ROK 1881

Kalendarz powszechny gospodarski i informacyjny

ROCZNIK VII.

Treść kalendarza 1881.

Cena 50 centów w. a.

WE LWOWIE.

Nakładem i drukiem Pierwszej Związkowej Drukarni.

ROK

1881

KALENDARZ POWSZECHNY

GOSPODARSKI i INFORMACYJNY.



Rocznik VII.

L W Ó W.

Nakład i druk I. Związkowej drukarni.

Kalendarz astronomiczny.

Obraz ogólny roku 1881.

Rok 1881 jest rokiem zwyczajnym mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1. Stycznia o północy.

Pod względem astronomicznym dzieli się rok 1881 na cztery pory roku astronomiczne, które są: wiosna, lato, jesień i zima.

1. Wiosna rozpoczyna się przy wstąpieniu słońca w znak Barana dnia 20. Marca o godzinie 1. wieczór, w którym to czasie długość dnia jest zupełnie równą długości nocy.

2. Lato rozpoczyna się w chwili wstąpienia słońca w znamię Raka dnia 21. Czerwca o godzinie 9. rano, w którym to czasie przypada największa długość dnia, a krótkość nocy.

3. Jesień rozpoczyna się przy wejściu słońca w znamię Wagi dnia 22. Września o godzinie 11. wieczór, w którymto czasie długość nocy jest zupełnie równą długości dnia.

4. Zima rozpoczyna się w chwili wstąpienia słońca w znamię Koziorożca dnia 21. Grudnia o godzinie 5. wieczór, w którymto czasie przypada największa długość nocy, a krótkość dnia.

Zaćmienia przypadające w roku 1881.

W roku 1881 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko drugie zaćmienie księżyca u nas widzialnem będzie.

Pierwsze zaćmienie słońca dnia 27. Maja, zaczyna się o godzinie 11. minut 21 wieczór, a kończy się o godzinie 3. min. 28 rano.

Widzialnem będzie głównie tylko w północnych okolicach podbiegunowych, także w północno-wschodniej Azyi i północno-zachodniej Ameryce.

Drugie zaćmienie księżyca dnia 12. Czerwca, zaczyna się o godzinie 6. min. 44 rano, a kończy się o godzinie 10. min. 10.

Widzialnem będzie w zachodniej Afryce, Ameryce i na wschodnich wybrzeżach Australii.

Trzecie zaćmienie słońca dnia 21. Listopada, zaczyna się o godzinie 4. wieczór, a kończy się o godzinie 8. min. 36.

Widzialnem będzie głównie tylko w południowych okolicach podbiegunowych.

Czwarte zaćmienie księżyca dnia 5. grudnia, zaczyna się o godzinie 5. min. 1. wieczór, a kończy się o godzinie 8. min. 22.

Widzialnem będzie w Australii, Azyi, Europie i Afryce. U nas zejdzie księżyc 40 minut przed rozpoczęciem zaćmienia.

Panującym planetą w roku 1881 Saturn.

Epoki główne. W roku 1881 liczymy:

1848 lat od śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Chrystusa.
6594 „ od peryodu juliańskiego.
7390 „ od ery byzantyńskiej.
5644 „ od ery żydowskiej.
2634 lat od założenia Rzymu.
408 „ od urodzenia Mikołaja Kopernika.
389 „ od odkrycia Ameryki.
299 „ od zaprowadzenia kalendarza gregoryańskiego.

Nów. Pierwsza kwadra. Pełnia. Ostatnia kwadra.

Kalendarz świąteczny.

Okresy roczne.

WEDŁUG KALENDARZA	nowego	starego
Rok 1881 ma: Liczbę złotą . . .	1	1
Epaktę	XXX	XI
Okrąg słońca (Cyklus solaris) . .	14	14
Poczet rzymski	9	9
Literę niedzielną	B	D

Dzieli się na kwartałów cztery, jako to:

Reminiscere	9. Marca
Trinitatis	8. Czerwca
Crucis	21. Września
Luciae	14. Grudnia

W nich przypadają:

I. Posty nakazane: *a)* Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkiejnocy.
b) Post adwentowy w Środy, Piątki i Soboty od Niedzieli adwentowej aż do Bożego Narodz.

2. Suchednie: w Środę, Piątek i Sobotę, to jest:
dnia 9, 11 i 12 Marca
„ 8, 10 i 11 Czerwca
„ 21, 23 i 24 Września
„ 14, 16 i 17 Grudnia.

3. Wigilie: t. j. posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:
a) W dnie krzyżowe, czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańskiem.
b) Do Zielonych świątek.
c) Do ŚS. Apostołów Piotra i Pawła.
d) Do Wniebowzięcia N. M. Panny.
e) Do Wszystkich Świętych.
f) Do Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny.
g) Do Bożego Narodzenia.

Uwaga. Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub Sobotę, wtedy post miejsca nie ma.

4. Dnie krzyżowe: W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, t. j. dnia 23., 24. i 25. Maja.

5. Dnie normowe. Uroczystość Zwiastowania N. P. Maryi; Środa popielcowa; cały wielki tydzień; Niedziela Wielkanocna; Niedziela Zielonych Świątek; uroczystość Bożego ciała; uroczystość Narodzenia N. M. Panny; uroczystość Wszystkich Świętych; 3 dni ostatnie adwentu i uroczystość Bożego Narodzenia.

Ruchome święta.

a) Według obrządku rzymsko-katolickiego.

Popielec	2. Marca
Wielkanoc	17. Kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	26. Maja
Zielone Świątki	5. Czerwca
Niedziela św. Trójcy	12. Czerwca
Boże Ciało	16. Czerwca
Pierwsza Niedziela Adwentu . . .	27. Listopada

b) Według obrządku grecko-katolickiego.

Nedila miasopustna	15. Fewruara
Nedila syropustna	21. Fewruara
Woskresenie Chrystą	12. Apryła
Woznesenje Hospoda	21. Maja
Soszestwo św. Ducha	31. Maja

Posty nakazane ruskie.

Pist wełykij wid Nedili syropustnoj do Woskresenja Chrysta.
Pist pered ŚS. Petrom i Pawłom wid perwoj Nedili po Soszestwiju św. Ducha, czerez 3 nedil.
Pist do uspenja Bohorodycy wid 1. do 15. Awhusta.
Pist pered Rożdżestwom Chrystowym, wid 16. Nov. do 24. Dek.

Dnie żałoby dworskiej.

Dzień 1. Marca, jako rocznica zgonu ś. p. cesarza Franciszka I.
Dzień 6. Kwietnia, jako rocznica zgonu cesarzowej Maryi Ludwiki.
Dzień 12. Kwietnia, jako rocznica zgonu cesarzowej Maryi Teresy.

Zapusty w r. 1881 trwają, rachując od Nowego Roku do Popielca, 8 tygodni.

*

Styczeń
(Henwar, Jänner, Januarius)
ma dni 31.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Młócić zboże. — Cielnym krowom i kotnym owcom dawać pożywniejszą paszę, zwilżając wodą. — Urządzać i reparować rolnicze narzędzia, zaprzęgi, sprzęty i machiny. — Pilnować, żeby do piwnic mróz nie dochodził. — Drzewa spuszczać, a na budulec przeznaczone zwozić na miejsce, gdzie ma być wyrobione. — Zbierać szyszki sosnowe, świerkowe i modrzewiowe na nasienie. — Duże drzewa przesadzać, byle z ziemią. — Jeżeli dnie ciepłe, nie polować na zające, bo się parzą. — Łapać i strzelać dla futra: lisy, kuny, łasice, tchórze, wydry i żbiki. — Pszczoły zimujące tak w stebnikach jak i na dworze, strzedz należy od zimna, zbytniego ciepła i niepokoju. — Młode drzewka, jeżeli je myszy około korzeni uszkodziły, trzeba oberznąć bardziej jak zwyczajnie.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. S.	Nowy Rok	20. Ihnatyja jep.	7 58	4 10	9 52	6 6
1.	Ewang. u Mateusza ś. w Rozdz. 2. O powrocie Jezusa z Egiptu.	Knyha Rożdestwa Chrysta. Mat 1.				
2. N.	B. po N. roku Makarego	21. N. 28 pr. R. Hł. 8.	7 58	4 11	10 16	7 35
3. P.	Genowefy panny	22. Anastazyi m.	7 58	4 12	10 36	9 2
4. W.	Tytusa biskupa	23. 10 Mucz. w Kr.	7 58	4 13	10 54	10 25
5. S.	Telesfora p. m.	24. Jewhenyi m. †	7 58	4 14	11 12	11 44
6. C.	Trzech Króli	25. Rożdestwo Chrysta	7 58	4 16	11 30	1 1
7. P.	Walentego biskupa	26. Sobor P. Bohor.	7 58	4 17	11 51	2 16
8. S.	Seweryna op.	27. Stefana Mucz.	7 58	4 18	wiecz.	3 27
2.	Ewang. u Łukasza ś. w Rozd. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Isus uchodyt do Ehyptu. Mat. 2.				
9. N.	B. 1. po 3 Kr. Marcyanny	28. N. p. Rożd. Hł. 4.	7 57	4 19	— 16	4 36
10. P.	Pawła pustelnika	29. SS. Mład. 1400	7 55	4 20	— 47	5 39
11. W.	Higieniusza m.	30. Anysyi m.	7 54	4 22	1 26	6 34
12. Ś.	Honoraty panny	31. Mełanyi rym.	7 54	4 23	2 13	7 19
13. C.	Hilarego b. wyzn.	1. Henw. 1881	7 54	4 24	3 8	7 56
14. P.	Feliksa z Noli	2. Sylwestra p.	7 53	4 26	4 10	8 25
15. S.	Maura op.	3. Małachija pr.	7 52	4 27	5 16	8 49
3.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 2. O godach w Kanie galilejskiej.	Joan prepowidajet opust. Mark. 1.				
16. N.	B. 2. po 3 Kr. Imię Jez.	4. N. pr. Boh. Hł. 5.	7 52	4 29	6 25	9 8
17. P.	Antoniego opata	5. Teopempta †	7 52	4 30	7 34	9 25
18. W.	Pryski panny	6. Bohojawł. Hosp.	7 51	4 31	8 43	9 41
19. S	Ferdynanda	7. Sobor s. Joana	7 50	4 33	9 53	9 57
20. C.	Fabiana i Sebastyana	8. Heorhija pr.	7 49	4 34	11 5	10 13
21. P.	Agnieszki panny m.	9. Poływjekta m.	7 49	4 35	rano	10 32
22. S.	Wincentego i Anast. mm.	10. Hryhoryja Jep.	7 48	4 37	1 35	10 55
4.	Ewang. u Mat. ś w Rozd. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Isus poczynajet uczyty. Mat. 4.				
23. N.	B. 3. po 3 Kr. Zaśl. NMP.	11. N. 1. po Boh. Hł. 6.	7 47	4 39	2 53	11 24
24. P.	Tymoteusza biskupa	12. Tatyany m.	7 46	4 40	4 10	wiecz.
25. W.	Nawrócenie ś. Pawła	13. Ermyła i Strat.	7 45	4 42	5 22	— 3
26. S.	Polikarpa b. m.	14. SS. Otec w S.	7 44	4 44	6 23	— 57
27. C.	Jana Chryzostoma	15. Pawła Ftew.	7 43	4 46	7 11	2 6
28. P.	Karola W.	16. Petra W.	7 42	4 47	7 47	3 28
29. S.	Franciszka Salezego	17. Antonya weł.	7 41	4 48	8 15	4 57
5.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 8. O łódce Chrystusa.	O śliporożdennym w Jerycho. Łuk. 18.				
30. N.	B. 4. po 3 Kr. Martyny	18. N 2. po Boh. Hł. 7.	7 40	4 49	8 38	6 27
31. P.	Piotra Nol. w.	19. Makarya prep.	7 39	4 50	8 58	7 54

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 7. o godzin. 9. min. 42 rano. Jasno i mroźno.

Pełnia dnia 15. o godz. 1. m. 7 wiecz. Śnieżyca z deszczem.

☾ Ostatnia kwadra d. 23. o g. 10. m. 20 rano. Mroźno przy silnym wietrze.

Nów dnia 30. o g 2. min. 21 rano. Śnieg i wicher.

W styczniu przybywa dnia od 1—31. o jedną godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 14. a przybliża się d. 29.

Przepowiednie kalendarza 100 letn.

Styczeń, 1. zimno, od 2—4 łagodnie od 5—7 śnieg, od 8—10 pochmurno i wiatr. 11 śnieg, 12. i 13. wietrzno, od 14—16 śnieg od 17—20 zimno 21 silny mróz, 22. i 23. zawieje, 24. do 28. silne mrozy, od 29. do końca śnieg z wiatrem.

Kalendarz żydowski

1. stycznia 1881. 1. Szebat 5641.
31. stycznia 1. Adar

Luty
(Fewral, Februar, Februarius)
ma dni 28.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Kończyć młockę, przyrządzanie narzędzi rolniczych, wysyłkę transportów i zwózkę drzewa — Poprawiać szluzy i mosty. — Trzeć, trzepać i czesać len i konopie.— Obrachować paszę dla bydła, a w razie braku onejże dokupić ile trzeba. — Przyuczać młode konie i woły do pociągowej roboty. — Dać lepszy pokarm ogierom i buhajom; dawać pójło cielnym krowom i niezapominać o cielętach. — Przygotować inspekta. — Kończyć spuszczanie drzewa, a zacząć ku końcowi miesiąca, gdy cieplej, rżnąć deski i bale, oraz łupać dranicę. — W lutym można karmić pszczoły tylko w najgwałtowniejszej potrzebie i to nie inaczej, jak czystą patoką i plastrami. Karmione pnie zwykle zimą się zaperzają i rzadko kiedy opłacą zachód około nich podjęty.— Tuczenie świń na domową potrzebę przeznaczonych, powinno w tym miesiącu całkiem się kończyć.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. W.	Ignacego bisk. m.	20. Ewfymyja Weł.	7 37	4 52	9 16	9 18
2. S.	N. M. P. Gromnicznej	21. Maksyma Jep.	7 35	4 54	9 35	10 39
3. C.	Błażeja bisk. męcz.	22. Tymofteja	7 33	4 56	9 56	11 57
4. P.	Weroniki p. Andrz. k.	23. Kłymenta	7 32	4 57	10 20	rano
5. S.	Agaty panny męcz.	24. Kseni prep.	7 31	4 59	10 49	2 23
6.	Ewang. u Mat. ś. w Rozdz. 13. O nasieniu dobrem i kąkolu.	O Zakhei. Łuk. 19.				
6. N.	N. 5. po 3 Kr. Doroty p.	25. N. 3 po Boh. Hł. 8.	7 30	5 1	11 25	3 29
7. P.	Romualda opata	26. Ksenofonta	7 28	5 3	wiecz.	4 27
8. W.	Jana z Matty	27. Joanna Chryz.	7 26	5 4	— 9	5 16
9. S.	Apolonii panny męcz.	28. Jefrema Jep.	7 25	5 7	1 1	5 56
10. C.	Scholastyki panny	29. Ihnatyja Jep.	7 23	5 9	2 1	6 28
11. P.	Lucyusza biskupa	30. Trech Swiatyteli	7 22	5 10	3 6	6 54
12. S.	Eulalii panny męcz.	31. Kyra i Joana	7 20	5 11	4 14	7 15
7.	Ewang. u Mat. ś. w Rozdz. 20. O robotnikach w winnicy.	O Matyry i Faryzei. Łuk. 18.				
13. N.	N. Starozap. Katarzyny	1. Fewr. N. o M. Hł. 1.	7 18	5 12	5 23	7 33
14. P.	Walentego biskupa	2. Strytenje Hosp.	7 17	5 13	6 33	7 49
15. W.	Faustyna męcz.	3. Symeona i Anny	7 15	5 15	7 43	8 5
16. S.	Julianny panny	4. Izydora p.	7 13	5 16	8 55	8 22
17. C.	Konstancyi panny	5. Ahafii m.	7 12	5 18	10 8	8 40
18. P.	Flawiana męcz.	6. Wukoły prep.	7 10	5 20	11 23	9 1
19. S.	Konrada pust.	7. Partenyja ep.	7 8	5 22	rano	9 28
8.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozdz. 8. O nasieniu wielorakiej roli.	O obłudnom syni. Łuk. 15.				
20. N.	N. Miesop. Nicefora m.	8. N. o obł. syni Hł. 2.	7 6	5 23	1 56	10 3
21. P.	Eleonory król.	9. Nykyfora m.	7 5	5 24	3 8	10 49
22. W.	Piotra Kat. z A.	10. Charłampija	7 3	5 26	4 11	11 49
23. S.	Piotra Damiana	11. Własija m.	7 2	5 28	5 3	wiecz
24. C.	Macieja apostoła	12. Mełetyja Arch.	7 0	5 29	5 42	1 3
25. P.	Anastazyi p.	13. Martyniana	6 58	5 31	6 13	2 26
26. S.	Wiktora z Ar.	14. Awxentya	6 55	5 33	6 38	3 53
9.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozdz. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi. Mat. 35.				
27. N.	N. Zapust Aleksandra	15. N. Miesop. Hł. 3	6 54	5 34	7 0	5 20
28. P.	Leandra biskupa	16. Pamfyła	6 53	5 35	7 19	6 46

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza.

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godz. 2 minut 27 rano. Śnieg i wicher.

🌕 Pełnia dnia 14. o g. 7. m. 54 rano. Mroźno i wietrzno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godz. 9 min. 3 wieczór. Posępno.

🌑 Nów dnia 28. o g. 1. m. 5 wieczór. Śnieg i deszcz.

W lutym przybywa dnia o jedną godzinę i minut 27. Długość dnia w przeciągu 10 godz. i 10 m. Księżyc oddala się od ziemi dnia 10 a przybliża się dnia 26.

Przepowiednie kalendarza 100 letn

Luty, od 1. do 10. silne mrozy, 11. i 12. umiarkowane zimno, 13. i 14. zawierucha, 15. do 18. śnieg, 19. pochmurno, od 20. do końca łagodne powietrze.

Kalendarz żydowski.

13. lutego 14. Adar. Purim mały.

Marzec
(Mart, März, Martius)
ma dni 31.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Zaczynać orkę, skoro śnieg zejdzie. — Wozić nawóz pod konopie, len, kartofle, wykę i warzywa. — Przebierać kartofle. — Przesypywać zboże w spichrzu. — Oczyszczać łąki. Urządzać inspekta. — Narządzać dachy, drogi, groble i mosty. — Czyścić rowy. — Grodzić płoty. — Karmić pszczoły w słabych ulach. — Rżnąć bale i deski i układać w stosy. Karczować pnie sosnowe na smołę. — Zakładać zagajenia. Zagajać piaski lotne sosniną w gałązkach. — Gdy ciepło, sadzić sosnę i brzezinę. — Owady niszczyć. — Zaprzestać zupełnie polować. — Lizawki dla polowego zwierza urządzić. Mnożą się: króliki, zające, wiewiórki, kuny, tchórze i jeże; a rodzą się: wilki, bobry, kuny domowe, dzikie króliki i kozy skalne. — Tarło jelców i szczupaków. — W tym miesiącu można też i nowe szkółki ogrodnicze zasadzać.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. W.	Albina bisk.	17. Teodora m.	6 51	5 36	7 38	8 9
2. S.	*Popielec* † Symplicyusza	18. Lwa pap.	6 49	5 38	7 59	9 30
3. C.	Kunegundy panny	19. Archypa	6 47	5 40	8 22	10 48
4. P.	Kazimierza króla	20. Łeona ep.	6 45	5 42	8 50	rano
5. S.	Fryderyka opata	21. Tymofteja pr.	6 42	5 44	9 24	1 13
10.	Ewang. u Mat. ś. w Rozdz. 4. O czarcie kuszącym Jezusa.	O posti i myłostyni. Mat. 6.				
6. N.	**B. I. Wstępna.** Kolety p.	22. **N. Syrop. Hł. 4.**	6 40	5 45	10 5	2 16
7. P.	Tomasza z Akwinu	23. Połykarpa op.	6 38	5 47	10 55	3 9
8. W.	Jana Bożego	24. Obr. hł. Joana	6 36	5 48	11 52	3 52
9. S.	*Such.* Cyryla i Met. †	25. Tarasia arch.	6 33	5 50	wiecz.	4 27
10. C.	40 Męczenników	26. Porfyryja	6 31	5 51	— 55	4 55
11. P.	*Such.* Anieli i Kon. †	27. Prokopija	6 30	5 53	2 1	5 18
12. S.	*Such.* Grzegorza W. p. †	28. Wasyłja	6 28	5 54	3 9	5 38
11.	Ewang. u Mat. ś. w Rozdz. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Naftanaiły. Joan 1.				
13. N.	**B. 2. Sucha.** Rozyny p.	1. Mart. **N. I. P. Hł. 5.**	6 25	5 56	4 19	5 55
14. P.	Matyldy panny	2. Fteodota	6 23	5 57	5 30	6 12
15. W.	Longina męcz.	3. Ewtropia	6 22	5 58	6 41	6 29
16. S.	Lubina męcz.	4. Herasima	6 20	5 59	7 55	6 47
17. C.	Gertrudy panny	5. Konona m.	6 18	6 0	9 10	7 8
18. P.	Edwarda kr.	6. SS. 42 Mucz.	6 16	6 1	10 27	7 33
19. S.	*Józefa Obl. N. M. P.*	7. Wasyłya m.	6 13	6 3	11 54	8 6
12.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozdz. 5. O wyrzucaniu diabłów.	O rozsłabłennom w Kaparnaumi. Mark. 2.				
20. N.	**B. 3. Głucha.** Euf. i Teod.	8. **N. 2. Post. Hł. 6.**	6 12	6 5	rano	8 49
21. P.	Benedykta op.	9. 40 Mucz. z S.	6 9	6 6	2 3	9 44
22. W.	Oktawiana	10. Kodrata m.	6 7	6 7	2 58	10 52
23. S.	Ottona żołn. i Wiktora	11. Sofronya p.	6 5	6 9	3 41	wiecz.
24. C.	Gabryela Arch.	12. Teofana Hryh.	6 3	6 10	4 13	— 10
25. P.	**Zwiastowanie N. P. M.**	13. Nykyfora patr.	6 1	6 11	4 40	1 35
26. S.	Emanuela	14. Wenedykta	5 59	6 13	5 2	2 56
13.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 5. O nakarmieniu 5000 ludzi.	O hriadeni po Christi.				
27. N.	**B. 4. Srodop.** Ruperta	15. **N. 3. Post. Hł. 7.**	5 56	6 15	5 22	4 19
28. P.	Syxta papieża	16. Sawyna	5 54	6 16	5 41	5 42
29. W.	Eustazego	17. Ałexia p.	5 52	6 18	6 1	7 3
30. S.	Kwiryna m. i Anieli	18. Kyryły ar.	5 50	6 20	6 24	8 22
31. C.	Balbiny panny	19. Chrysanfta	5 48	6 21	6 50	9 39

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pierwsza kwadra dnia 7. o godzinie 9. min. 35 wieczór. Posępno.

Pełnia dnia 16. o godz. 0 m. 10 rano. Mroźno przy silnym wietrze.

Ostatnia kwadra dnia 23. o godz. 5. min. 5 rano. Śnieg i wicher.

Nów dnia 30. o godz. 5. m. 5 rano. Pogodnie i mroźno.

W marcu przybywa dnia o godzinę i minut 47. Długość dnia w przecięciu 11 godzin.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 10. a przybliża się dnia 25.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Marzec z początku łagodne powietrze, potem deszcz, nareszcie pogoda aż do 21, od 22—29 mrozy, 30. i 31. zimno i śnieżno.

Kalendarz żydowski.

2. Marca 1 Wadar
14. Marca 13 Wadar Post Estery.
15. Marca 14 Wadar Purim czyli Haman
16. Marca 15 Wadar Suszan Purim.
31. Marca 1. Nisan.

Kwiecień

(Apriłły, April, Aprilis)

ma dni 30.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Wywózka nawozu. — Oczyszczać łąki. — Orka i bronowanie pod jarzynę.— Bronowanie i walcowanie oziminy.— Siać owies, len, konopie, groch, koniczynę, szpinak, marchew, pasternak, buraki i t. d., a sadzić kartofle. — Robić na polu bruzdy i spuszczać wodę z gruntu. — Spuszczać klacze i krowy. — W dniu pogodnym podekubują się gęsi po raz pierwszy. — Trzebić byczki, barany i ogierki. — Czyscić izby gospodarskie. — Zaraz po oblocie wiosennym pszczół, pszczolarz wziąść się powinien do oczyszczania mieszkań wszystkich pni, do czuwania nad powiększeniem ich siły, do zakarmiania sytą korzenną wszystkich rodzin pszczelnych, do rewizji wiosennej i do naprawy pni defektowych. — Zakładać zagajenia. — Sadzić drzewa iglaste i liściowe.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M	Księżyca Zach. G. M.
1. P.	Hugona biskupa	20. Prepod. Otec.	5 46	6 23	7 21	10 52
2. S.	Franciszka z Pauli	21. Jakowa	5 44	6 22	8 0	12 0
14.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 7. O żydach chcących J. ukam.	O usiłenij nimaho. Mark. 9.				
3. N.	B. 5. Czarna. Ryszarda	22. N. 4. Post. Hł. 8.	5 42	6 27	8 47	rano
4. P.	Izydora biskupa	23. Nykona prep.	5 40	6 28	9 42	1 46
5. W.	Wincentego Fer.	24. Zacharya pr.	5 39	6 29	10 43	2 25
6. S.	Celestyna pap.	25. Błah. P. Bohor.	5 37	6 30	11 48	2 55
7. C.	Hermana wyznawcy	26. Sobor Hawryiła	5 35	6 31	wiecz	3 20
8. P.	7 boleści N. M. P.	27. Matrony Senn.	5 33	6 33	— 55	3 41
9. S.	Maryi Eg.	28. Iłaryona pr.	5 31	6 34	2 3	3 59
15.	Ewang. u Marka ś. w Rozd. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozol.	O synach Zewedowych. Mark. 10.				
10. N.	B. 6. Kwietn. Ezechiela	29. N. 5. Post. Hł. I.	5 29	6 35	3 12	4 17
11. P.	Leona W. pap.	30. Joana Łyst.	5 28	6 36	4 23	4 34
12. W.	Juliusza pap.	31. Ipatya Jep.	5 27	6 38	5 36	4 51
13. S.	Justyny m.	1. Aprił. Maryi	5 24	6 39	6 52	5 11
14. C.	Wielki Czwartek	2. Tyta pr.	5 22	6 41	8 9	5 36
15. P.	Wielki Piątek	3. Nikyty prep.	5 20	6 42	9 28	6 7
16. S.	Wielka Sobota	4. Josyfa pr.	5 18	6 44	10 45	6 47
16.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadenij Jisusa wo Jeruzałem. Joan. 12.				
17. N.	B. Wielkanoc.	5. N. 6. Post. Hł. 2.	5 16	6 45	11 55	7 39
18. P.	Poniedziałek wielk.	6. Ewtychya	5 15	6 46	rano	8 45
19. W.	Emy wdowy	7. Heorhia Meł.	5 14	6 47	1 40	10 0
20. S.	Agnieszki panny	8. Irydiona Ap.	5 12	6 48	2 15	11 20
21. C.	Anzelma biskupa	9. Czetwer wełyki	5 10	6 49	2 43	wiecz.
22. P.	Sotera i Kaja m.	10. Piatok wełyki	5 8	6 51	3 6	— 43
23. S.	Wojciecha b.	11. Subota wełyka	5 7	6 52	3 26	2 5
17.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.				
24. N.	B. I. Biała Jerzego m.	12. Woskr. Hosp.	5 3	6 54	3 45	3 24
25. P.	*Marka Ewang.*	13. Ponediłok Woskr.	4 59	6 56	4 5	4 43
26. W.	Kleta i Marcela mm.	14. Wtorok Woskr.	4 57	6 59	4 26	6 1
27. S.	Peregryna w.	15. Arystarcha	4 56	7 1	4 50	7 18
28. C.	Witalisa	16. Ahapii i Iryny.	4 54	7 2	5 19	8 33
29. P.	Piotra m.	17. Symeona pr.	4 52	7 3	5 55	9 43
30. S.	Katarzyny Sen.	18. Joana pr.	4 51	7 4	6 39	10 45

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godzinie 5. min. 28 wieczór. Powietrze przyjemne.

Pełnia dnia 14. o g. 1. m. 23 wieczór. Śnieg i deszcz.

☾ Ostatnia kwadra dnia 21. o godz. 11. min. 11 rano. Często ulewy.

Nów dnia 28. o g. 11 min. 58 rano. Powietrze wilgot.

W kwietniu przybywa dnia o 1 godz. minut 36. Długość dnia w przecięciu 13 godzin.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 7., a przybliża się dn. 20.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Kwiecień, od 1—4 mroźno, 5. i 6. pogoda, od 7. do 11. dżdżysto, od 12—17. ostre powietrze, od 18—20 deszcz i wiatr od 21—23 zimno, od 24—28 pogoda i piękne, 29. i 30. deszcz.

Kalendarz żydowski.

14. kwietn. 15. Nis. Początek Wielkanocy.
15. kwietn. 16. Nis. Drugie święto Wielk.
20. kwietn. 21. Nis. Siódme święto Wielk.
21. kwietn. 22. Nis. Koniec Wielkanocy.
30. kwietn. 1. Ijar

M a j

(Maj, Mai, Majus)

ma dni 31.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Kończyć siew zbóż jarych, roślin olejnych, kartofli, buraków, esparcety i lucerny. — Pierwsza orka ugoru. — W ogrodach sadzić sałatę, ogórki i inną ogrodowinę. — Przesuszać zboże w spichrzach. — Poprawić stogi siana. — Bielić płótno. — Kończyć darcie kory. — Wyrabiać dranice, szkudły, podkładki. — Drzeć łuby na pudła, sita i przetaki z drzewa jodłowego, sosnowego, świerkowego lub wierzbowego. — Kończyć siew sosny. — Zbierać nasienie wiązu. — Czas rojenia pszczół następuje pod koniec Maja i trwa przez Czerwiec. Jest to tak ważna chwila w gospodarstwie pszczolarskiem, że pasiecznik powinien przez cały czas rojki dniem i nocą nie gdzieindziej się znajdować jak w pasiece. Przed rojką należy się zaopatrzyć w dostateczną ilość naczyń i narzędzi do rojki potrzebnych.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
18.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 10. O Chryst. dobrym pasterzu.	O newirnom Toml. Joan 20.				
1. N.	B. 2. po Wielk. Fil. i Jak.	19. N. Antyp. Hł. 1.	4 49	7 6	7 31	11 38
2. P.	Zygmunta króla	20. Teodora Try.	4 47	7 8	8 31	rano
3. W.	Znalezienie ś. Krzyża	21. Januaria	4 45	7 9	9 24	— 54
4. S.	Floryana męcz.	22. Teodora syk.	4 43	7 11	10 40	1 21
5. C.	Piusa V. papieża	23. Heorhija m.	4 42	7 13	11 47	1 44
6. P.	Jana w oleju	24. Sawwy	4 40	7 14	wiecz.	2 3
7. S.	Domiceli panny	25. Marka Ew.	4 38	7 15	— 56	2 20
19.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.	O Myronosnyciach Mark. 15.				
8. N.	B. 3. po Wielk. Stanisł.	26. N. Myron. Hł. 2.	4 37	7 17	2 5	2 37
9. P.	Grzegorza Naz.	27. Symeona ep.	4 35	7 19	3 16	2 54
10. W.	Izydora oracza	28. Jazona ap.	4 33	7 20	4 29	3 13
11. S.	Beatryksy panny	29. Dewiat Mucz.	4 32	7 21	5 45	3 20
12. C.	Nereusza i Pankracego	30. Jakowa ap.	4 31	7 22	7 4	4 4
13. P.	Serwacego biskupa	1. Mai. Jeremyi	4 30	7 24	8 24	4 41
14. S.	Bonifacego męczennika	2 Aftanazya	4 29	7 25	9 39	5 29
20.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 16. O przyczynie odejścia Chryst.	O rozsłabłennom. Joan 4.				
15. N.	B. 4. po Wielk. Zofii p.	3. N. Rozsłabl. Hł. 3.	4 28	7 27	10 44	6 32
16. P.	Jana Nepomucena	4. Pelahyi p.	4 27	7 28	11 36	7 46
17. W.	Paschalisa wyzn.	5. Iryny m.	4 25	7 29	rano	9 8
18. S.	Feliksa spow.	6. Jowa Minoh.	4 24	7 30	— 47	10 31
19. C.	Piotra Celest.	7. Znamenie neb.	4 23	7 32	1 11	11 53
20. P.	Bernarda sen.	8. Joanna Boh.	4 22	7 33	1 32	wiecz
21. S.	Heleny kr.	9. Izaji pr.	4 21	7 33	1 51	1 13
21.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 16. O skutku prośby w imię Jezusa.	O Samarytani. Joan 4.				
22. N.	B. 5. po Wielk. Julii	10. N. Samar. Hł. 4.	4 20	7 34	2 10	2 32
23. P.	Dezyderyusza † (dni krzyżowe)	11. Mokija	4 19	7 35	2 30	3 49
24. W.	Joanny wdowy † (dni krzyżowe)	12. Epifanya ep.	4 18	7 36	2 53	5 5
25. S.	Urbana pap. † (dni krzyżowe)	13. Hłyberyi m.	4 17	7 38	3 20	6 19
26. C.	Wniebowstąpienie P.	14. Izydora m.	4 16	7 39	3 53	7 29
27. P.	Jana pap.	15. Pachomyja	4 15	7 40	4 33	8 34
28. S.	Wilhelma	16. Teodora ośw.	4 14	7 41	5 22	9 30
22.	Ewang. u Jana ś. w R. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela Ducha.	O śliporożdennom Joan 9.				
29. N.	B. 6. po Wielk. Maxyma	17. N. Slipor. Hł. 5.	4 14	7 42	6 19	10 17
30. P.	Feliksa pap.	18. Fteodota	4 13	7 43	7 22	10 54
31. W.	Petroneli panny	19. Patrykia	4 12	7 44	8 27	11 23

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzin. 0 min. 17. wieczór.
Bardzo dżdżysto.

Pełnia dnia 13. o godzinie 11. min. 57 wieczór.
Dnie pogodne jednak chłodne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 20. o godz. 4. min. 40 wieczór.
Pogoda.

Nów dnia 28. o g. 1. min. 9 rano.
Czas przyjemny.

W maju przybywa dnia o 1 godzinę minut 15. Długość dnia w przecięciu 13 godzin.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 7., a przybliża się dn. 20

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Maj 1. i 2. pogoda. 3. zimno, 4. grzmoty, 5. i 6. nieprzyjemnie i chłodno, od 7—26 nocy chłodne, dni zaś ciepłe i posucha, 27. ostre powietrze, od 28 – 31 szron.

Kalendarz żydowski.

17. Maja 18. Ijar. (Lag Beomer) szk. ś.
29. Maja 1. Siwan.

Czerwiec
(Junyi, Juni, Junius)
ma dni 30.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Kończyć siew hreczki, lnu i koniczyny. — Siać rzepę.— Pleć len i pszenicę. — Okopywać buraki i kartofle. — Orać ugór i wywozić mierzwę. -- Zacząć kosbę łąk, koniczyny i wyki. — Myć i strzydz owce. — Pilnować wczesnych rojów pszczół. W sam czas rójki, przypada jeszcze czynność odnawiania gniazda w ulach, w których robota służyła pszczołom nieprzerwanie przez lat 4 do 6ciu i tak nareszcie zgrubiała, zczerniała i stwardła, że już dalej użyteczną dla nich być nie może. — Kapłonić koguty. — Sporządzać klepiska.— Drzewa uschłe wycinać.— Pieńki karczować.— Przerzedzać za gęste zarosty. — Grzyby i jagody zbierać. — Nasienie brzostu i wiązu zbierać i wysiewać, a także topoli białej włoskiej i osiki. Baczyć by pastuchy zagajeń nie niszczyli. Psy gończe zaprawiać do pola, i wyszukiwać, w których norach są lisy.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA greoko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. S.	Nikodema m.	20. Tatałeja	4 11	7 45	9 33	11 47
2. C.	Erazma b.	21. Woznesen. Hosp.	4 10	7 46	10 41	rano
3. P.	Klotyldy kr.	22. Wasyłyska	4 9	7 47	11 49	— 25
4. S.	Flawiusza	23. Michaiła	4 8	7 47	wiecz.	— 42
23.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 14. O zesłaniu Ducha św.	O prosłowłenyi Jsusa. Joan 17.				
5. N.	B. Zielone święta	24. N. 6, SS. Ot. Hł. 6.	4 8	7 48	— 57	— 58
6. P.	Poniedz. Zielonych Św.	25. Obr. Hł. 5. Joan	4 8	7 49	2 8	1 16
7. W.	Roberta bisk. m.	26. Karpa ap.	4 7	7 50	3 22	1 36
8. S.	*Such.* Medarda b. †	27. Teraponta	4 7	7 50	4 28	2 1
9. C.	Felicyana m.	28. Nikyty p.	4 6	7 51	5 57	2 33
10. P.	*Such* Małgorzaty p. †	29. Teodozyi m.	4 6	7 52	7 14	3 16
11. S.	*Such* Barnaby Ap. †	30. Izaakyja prop.	4 6	7 53	8 25	4 12
24.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu świątom. Joan 7.				
12. N.	B. I. po Św. ś. Trójcy	31. Sosz. ś. Ducha Hł. 7.	4 6	7 53	9 25	5 23
13. P.	Antoniego z Pad.	1. Jun. Pon. ś. Ducha	4 6	7 54	10 12	6 45
14. W.	Bazylego b.	2. Nykyfora m.	4 5	7 55	10 48	8 11
15. S.	Wita i Modesta m.	3. Łukyłyana	4 5	7 56	11 15	9 37
16. C.	Boże Ciało	4. Mytrofana	4 5	7 56	11 38	11 0
17. P.	Adofa b.	5. Dyrofteja	4 5	7 57	11 58	wiecz.
18. S.	Marka i Marcelina	6. Wysariona	4 5	7 57	rano	— 20
25.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Jsusa Chrysta. Mat. 10.				
19. N.	2. B. po Św. Gerw. i Pr.	7. N. I. W. S. S. Hł. 8.	4 5	7 58	— 37	1 39
20. P.	Sylweryusza	8. Teodora	4 5	7 58	— 59	2 55
21. W.	Alojzego Gonz.	9. Kyryła arch.	4 5	7 58	1 24	4 9
22. S.	Paulina b.	10. Tymoteja	4 5	7 58	1 55	5 20
23. C.	Zenona b.	11. Wartołomeja	4 5	7 58	2 32	6 26
24. P.	Jana Chrzciciela	12. Onufrya prep.	4 5	7 58	3 17	7 25
25. S.	Prospera bisk.	13. Akyłyny	4 5	7 58	4 11	8 14
26.	Ewang. u Łuk. św. w Rozd. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Petro ide wo ślid Jsusa. Mat. 4.				
26. N.	B. 3. po Św. Jana i Pawła	14. N. 2. Tił. Chr. Hł. I.	4 7	7 58	5 12	8 54
27. P.	Władysława króla	15. Ammosa	4 7	7 58	6 16	9 26
28. W.	Leona pap. † wig.	16. Tychona	4 8	7 57	7 22	9 52
29. S.	Piotra i Pawła	17. Manuiła	4 8	7 57	8 30	10 13
30. C.	Wspomnienie ś. Pawła	18. Łeontyja	4 9	7 57	9 37	10 32

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pierwsza kwadra dnia 5. o godzin. 4. min. 53 rano.
Deszcz.

Pełnia dnia 12. o godzinie 8. min. 30 rano.
Powietrze niestałe.

Ostatnia kwadra dnia 18. o godz. 10. min. 51 wieczór.
Piękna pogoda.

Nów dnia 26. o godz. 3. m. 37 wiecz.
Powietrze niestałe.

W czerwcu przybywa dnia do 20. o m. 19, a po 20. ubywa o min. 5. Długość dnia w przecięciu 16 godzin.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 1. i 29., a przybliża się dnia 13.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Czerwiec 1. i 2. szron, 3. deszcz, od 4—18 czas bardzo zmienny, od 19—25 pogoda, 26 deszcz, od 27—30 pogodnie.

Kalendarz żydowski.

3. Czerwca 6. Siwan Zielone święta.
4. Czerwca 7. Siwan Drugie święto Ziel. ś.
28. Czerwca 1. Tam.

Lipiec
(Jułyi, Juli, Julius)
ma dni 31.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Kosić łąki i koniczynę. — Rozpocząć żniwo żyta. — Przygotować rolę pod oziminy. — Bydło chronić od skwarów i poić świeżą wodą. — Pleć ogrody, wybierać ogórki i niszczyć owady na roślinach kapuścianych. — W czasie suszy polewać drzewa. — Wytępiać mrówki i osy. — W szkółce owocowej należy pleć i podczas suszy często podlewać. — Teraz jeszcze czas do okulizowania i do obrzynania niepotrzebnych gałęzi. — Wyrywać len. — Powrósła do żniwa potrzebne się robią. — Wypróżniają się stodoły i naprawiają dachy. — W plantacyach tytoniu obłamywać boczne odrostki. — Osłaniać ule i barcie od słońca w czasie południa. — Później rojki pszczół nie dopuszczać. — Podcinać lipiec. — Wycinać drzewo uschłe lub w zaroślach gęsto stojące.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M	Słońca Zach. G. M	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. P.	Teobalda op.	19. Judy ap.	4 10	7 56	10 44	10 48
2. S.	*Nawiedzenie N. M. P.*	20. Metodya	4 11	7 56	11 53	11 4
27.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	Nykto ne może dwom hospodarom służyty. Mat. 6.				
3. N.	B. 4. po Św. Heliodora	21. N. 3. po Sosz. Hł. 2.	4 12	7 56	wiecz	11 21
4. P.	Józefa Kalas.	22. Jewsewya ep.	4 12	7 56	1 3	11 40
5. W.	Filomeny p.	23. Ahripiny	4 13	7 55	2 16	rano
6. S.	Izajasza pr.	24. Rozd. ś. Joana	4 14	7 54	3 32	— 29
7. C.	Pulcheryi p.	25. Fewronyj	4 14	7 53	4 49	1 5
8. P.	Elżbiety kr.	26. Dawyda Ftes.	4 15	7 53	6 2	1 53
9. S.	Lukrecyi i Cyryla	27. Samsona	4 16	7 53	7 8	2 57
28.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 5. O sprawiedliwości.	O sotnyci. Mat. 8.				
10. N.	B. 5. po Św. Jana z D.	28. N. 4. po Sosz. Hł. 3. †	4 16	7 52	8 1	4 14
11. P.	Pelagii m.	29. Petra i Pawła	4 17	7 51	8 43	5 40
12. W.	Henryka	30. Sob. SS. 12 Ap.	4 18	7 50	9 15	7 9
13. S.	Anakl. Małgorzaty p.	1. Jułyj. Kosmy i D.	4 19	7 49	9 40	8 36
14. C.	Bonawentury	2. Położ. Ryzy P. Bob.	4 20	7 48	10 2	10 1
15. P.	Rozesłanie Apost.	3. Anatolia	4 21	7 47	10 23	11 22
16. S.	*NMP Szkaplerznej*	4. Andreja kryt.	4 22	7 46	10 43	wiecz
29.	Ewang. u Marka ś. w Rozd. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwoch bisnujuszczych. Mat. 8.				
17. N.	B. 6. po Św. Aleksego	5. N. 5. po Sosz. Hł. 4.	4 23	7 45	11 4	— 41
18. P.	Szymona z Lipnicy	6. Syzona Weł.	4 24	7 44	11 29	1 58
19. W.	Wincentego z Pauli	7. Tomy prep.	4 25	7 43	11 58	3 11
20. S.	Czesława w. i Małgorz.	8. Prokopija m.	4 26	7 42	rano	4 19
21. C.	Praksedy p.	9. Pankratija ep.	4 27	7 41	1 15	5 20
22. P.	Maryi Magdaleny	10. SS. 45 Mucz.	4 28	7 40	2 6	6 12
23. S.	Apolinarego b.	11. Ewfymii	4 29	7 39	3 4	6 55
30.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 7. O fałszywych prorokach.	O osłabłennom syłami. Mat. 9.				
24. N.	B. 7. po Św. Kryst. i Wład.	12. N. 6. po Sosz. Hł. 5.	4 30	7 38	4 7	7 29
25. P.	Jakóba Ap.	13. Sobor s. Hawr.	4 31	7 37	5 13	7 57
26. W.	*Anny matki NMP.*	14. Akyły ap.	4 32	7 36	6 20	8 20
27. S.	Natalii p.	15. Kyraka m.	4 34	7 35	7 27	8 39
28. C.	Innocentego pap.	16. Aftynohena Jep.	4 35	7 34	8 34	8 56
29. P.	Marty p.	17. Maryny weł.	4 37	7 33	9 42	9 13
30. S.	Abdona i Senny	18. Emełyana m.	4 39	7 32	10 51	9 29
31.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwoch ślipcach. Mat. 9.				
31. N.	B. 8. po Św. Ign. Loj.	19. N. 7. po Sosz. Hł. 6.	4 40	7 31	wiecz	9 47

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 4. o godzin. 6 min. 49 wieczór.
Pogoda i wielkie upały.

Pełnia dnia 11. o godz. 3. minut 46 wieczór.
Powietrze niestałe.

☾ Ostatnia kwadra dnia 18. o godzinie 7. min. 6 rano.
Wiatr i deszcz.

Nów dnia 26 o godzinie 6. m. 52 rano.
Wietrzno i chłodno.

W lipcu ubywa dnia od 1. do 31. o minut 57. Długość dnia w przecięciu 15 godz. i 26 min.
Księżyc przybliża się do ziemi dn. 12. a oddala się dn. 26.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Lipiec, 1. do 3. pochmurno i dżdżysto, od 4—9 upały. 10. burza, od 11—15 deszcze, od 16. do 31. upały przerywane nawałnicami.

Kalendarz żydowski.

14. Lipca 17. Tamuz Post zdob. świątyni.
27. Lipca 1. Abh.

Sierpień
(Awhust, August, Augustus)
ma dni 31.



Przypomnienie dla gospodarzy.

Siać rzepak zimowy, pszenicę i żyto. — Kończyć zbiór ozimin. — Żąć jarzyny. — Rwać len, suszyć, obijać siemię, słać lub moczyć. — Zacząć kopanie buraków. — Bydło wypuścić na ściernisko. — W ogrodach zbierać nasiona. — Przygotowywać na zimę ogórki, grzyby i powidła. — Pszczoły nie robią w tym miesiącu pasiecznikowi żadnego zatrudnienia, oprócz gdzieniegdzie dokonywanego podebrania miodu. — W okolicach, gdzie wiele tatarki sieją i licznie wrzos rośnie, zbierają pszczoły miód jeszcze, lecz im się to nie na wiele przyda, gdyż z powodu, że rośliny teraz nie wydają pyłu kwiatowego, nie mają przeto czem pozasklepiać pszczoły komórek w plastrach. — Zbierać i wysiewać nasienie brzozy. — W końcu miesiąca rozpoczyna się wykopywanie borsuków i polowanie z chartami.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. P.	Piotra w okowach	20. Iłyi prep.	4 41	7 29	— 2	10 7
2. W.	*NMP. Anielskiej*	21. Symeona prep.	4 43	7 28	1 15	10 31
3. S.	Znalez. ś. Szczepana	22. Maryi Mahdał.	4 45	7 26	2 29	11 2
4. C.	Dominika wyznawcy	23. Trofyma	4 46	7 25	3 42	11 43
5. P.	*NMP. Śnieżnej*	24. Chrystyny m.	4 47	7 24	4 49	rano
6. S.	Przemienienie Pańskie	25. Uspen. ś. Anny	4 48	7 22	5 47	1 46
32.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14.				
7. N.	B. 9. po Św. Kajetana	26. N. 8. po Sosz. Hł. 7.	4 50	7 20	6 34	3 6
8. P.	Cyryaka m.	27. Pantałejmona	4 52	7 18	7 11	4 33
9. W.	Romana m.	28. Prochora	4 53	7 15	7 40	6 3
10. S.	Wawrzyńca m.	29. Kałłynyka m.	4 54	7 13	8 4	7 31
11. C.	Zuzanny p.	30. Syły ap.	4 55	7 11	8 26	8 56
12. P.	Klary p.	31. Ewdokima	4 57	7 9	8 47	10 19
13. S.	Hipolita m. † wig.	1. Awhust. Znał. ś. †	4 59	7 8	9 9	11 39
33.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.				
14. N.	B. 10. po Św. Euzebiusza	2. N. 9. po Sosz. Hł. 8	5 1	7 6	9 33	wiecz.
15. P.	Wniebowzięcie NMP.	3. Izakija	5 0	7 4	10 1	— 56
16. W.	Rocha wyznawcy	4. 7 Otrokow z Ef.	5 3	7 3	10 34	2 7
17. S.	Anastazego b.	5. Ewsychnia	5 4	6 1	11 14	3 11
18. C.	Heleny szwed. m.	6. Preobr. Hosp.	5 5	6 59	rano	4 7
19. P.	Beniguy p.	7. Dometya pr.	5 6	6 58	— 58	4 53
20. S.	Bernarda	8. Emyłyana	5 7	6 56	2 0	5 30
34.	Ewang. u Marka ś. w Rozd. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnojuszczemsia na nowom misiacy. Mat 17.				
21. N.	B. 11. po Św. Jacka w.	9. N. 10. po Sosz. Hł. I.	5 9	6 54	3 4	6 0
22. P.	Filiberta op.	10. Ławrentya	5 11	6 52	4 11	6 25
23. W.	Filipa b.	11. Ewpła	5 12	6 50	5 18	6 46
24. S.	*Bartłomieja ap.*	12. Toya m.	5 13	6 48	6 25	7 4
25. C.	Ludwika kr.	13. Maxyma	5 15	6 46	7 33	7 21
26. P.	Zefiryny p.	14. Miechea p.	5 16	6 44	8 42	7 38
27. S.	Przen. ś. Kaźm.	15. Uspen. Bohor.	5 17	6 42	9 52	7 55
35.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 10. O zranionym Samarytanie.	O dwoch dołżnykach. Mat 18.				
28. N.	B. 12. po Św. Augustyna	16. N. 11. po Sosz. Hł. 2.	5 19	6 40	11 4	8 14
29. P.	Scięcie ś. Jana Chrzc.	17. Myrona m.	5 21	6 39	wiecz.	8 37
30. W.	Róży z Limy	18. Flora i Ławra	5 22	6 38	— 16	9 5
31. S.	Rajmunda wyzn.	19. Andreja m.	5 23	6 37	1 28	9 42

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 3. o godzin. 6. min. 16 rano.
Wiatr i deszcz.

Pełnia dnia 9. o godz. 10. minut 40 wieczór.
Piękna pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dnia 16. o godz. 6 min. 30 wieczór.
Powietrze dżdżyste.

Nów dnia 24. o godzinie 10. minut 18 wieczór.
Piękna pogoda.

W sierpniu ubywa dnia o 1 god. 33 m. Długość dnia w przeciętiu 14 g. 12 min.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 9. a oddala się dnia 22.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Sierpień od 1—5 czas zmienny, od 6. do 10. pogoda przeplatana burzami, od 11—15 deszcze, od 17—31 pogoda przerywana nawalnicami

Kalendarz żydowski.

4. Sierpnia 9. Abh. Post. Spalenie świąt.
20. Sierpnia 1. Elul.

Wrzesień
(Septemwryi, September)
ma dni 30.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Żniwo kończyć. — Zacząć podorywać pod przyszłoroczne zasiewy i nowin podorywka. — Porobić przegony dla ścieku wody z ozimin. — Oczyszczać łąki. — Moczyć len i konopie. — Wywozić mierzwę pod przyszłoroczną jarzynę. — Bydło rogate na opas przeznaczone, powinno dostać najlepsze pastwisko; a do tego powinno na noc i na południe: zgrabków, sieczki i zielonej paszy dostawać. — Bydło utrzymywane latem na oborze, powinno dostawać świeżą koniczynę, liście kapuściane, burakowe i brukwiane. — W tym miesiącu kończą pszczoły zbiór miodu i wosku. — Na tydzień przed końcem pożytku, trzeba wszystkie nagłówki pozdejmować tak z ulów Dzierżona jak i prostych.— Sprzątać ogrodowiznę, ścinać kapustę, zbierać nasiona, przygotować kadzie na warzywo.

Dnie tygodn	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M	Księżyca Zach. G. M.
1. C.	Idziego op.	20. Samuiła pr.	5 23	6 35	2 36	10 29
2. P.	Szczepana kr.	21. Tadeja ap.	5 25	6 33	3 36	11 29
3. S.	Izabeli i Bronisławy	22. Ahatonika	5 27	6 31	4 26	rano
36.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.				
4. N.	B. 13. po Św. Rozalii	23. N. 12. po Sosz. Hł. 3.	5 28	6 29	5 6	2 4
5. P.	Wawrzyńca	24. Ewtychija	5 29	6 27	5 37	3 30
6. W.	Zacharyasza pr.	25. Wartłomeja	5 31	6 25	6 4	4 57
7. S.	Reginy p.	26. Adriana m.	5 32	6 22	6 27	6 24
8. C.	Narodzenie N. M. P.	27. Pymena	5 34	6 20	6 49	7 49
9. P.	Gorgoniusza m.	28. Mojsea mur.	5 35	6 18	7 11	9 12
10. S.	Mikołaja z Tol.	29. Usiek. hł. Joana	5 36	6 16	7 34	10 32
37.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat. 22.				
11. N.	B. 14. po Św. Imienia MP	30. N. 13. po Sosz. Hł. 4.	5 38	6 14	8 1	11 48
12. P.	Gwidona wyzn.	31. Poł. Poj. P. Boh.	5 40	6 12	8 33	wiecz.
13. W.	Aureliana i Tob. w.	1. Sep. Symeona	5 41	6 10	9 12	— 57
14. S.	Podwyższenie ś. Krzyża	2. Mamanta	5 42	6 8	9 58	1 58
15. C.	Nikodema m.	3. Aftyma	5 44	6 6	10 51	2 48
16. P.	Ludmili m.	4. Wawyły	5 45	6 4	10 51	3 28
17. S.	Lamberta b.	5. Zacharyi pr.	5 46	6 2	rano	4 1
38.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 7. O wskrzeszeniu syna.	O zwanych na braki. Mat. 22.				
18. N.	B. 15. po Św. Tomasza	6. N. 14. po Sosz. Hł. 5.	5 48	5 59	2 0	4 28
19. P.	Januaryusza m.	7. Zozonta m.	5 49	5 57	3 7	4 50
20. W.	Eustachyusza b.	8. Rożd. Bohor.	5 50	5 56	4 14	5 9
21. S.	*Such. Mateusza* ap. †	9. Joakima i Anny	5 52	5 54	5 22	5 27
22. C.	Maurycego m.	10. Mynodory	5 53	5 52	6 31	5 44
23. P.	*Such.* Tekli p. m. †	11. Teodory	5 54	5 49	7 41	6 2
24. S.	*Such.* Gerarda b. m. †	12. Awtomona	5 56	5 47	8 53	6 21
39.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O myłosty Boha i błyznych. Mat. 22.				
25. N.	B. 16. po Św. Kleofasa	13. N. 15. po Sosz. Hł. 6.	5 57	5 46	9 56	6 43
26. P.	Cypryana	14. Wozn. cz. kresta	5 58	5 43	11 18	7 10
27. W.	Kosmy i Damiana	15. Nykity weł.	6 0	5 41	wiecz.	7 44
28. S.	Wacława kr.	16. Jewtym. w. m.	6 1	5 39	— 27	8 28
29. C.	Michała Arch.	17. Sofii m.	6 3	5 37	1 29	9 23
30. P.	Hieronima wyzn.	18. Ewmenia	6 4	5 35	2 21	10 30

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 1. o godz. 5. min. 35 wieczór. Powietrze niestałe.

Pełnia dnia 8. o godz. 6. m. 13 rano. Wiatr i deszcz.

☾ Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 9. min. 35 rano. Powietrze niestałe.

Nów dnia 23. o g. 1. min. 28 wieczór Bardzo dżdżysto.

☽ Pierwsza kwadra dnia 30. o godz. 11. min. 21 wieczór. Piękna pogoda.

We wrześniu ubywa dnia o godzinę m. 39. Długość dnia w przecięciu 12 godzin 32 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 6 a oddala się dn. 19.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Wrzesień, 1. pogoda, od 2—5 wietrzno. 6. deszcz, 7. pogoda, od 8—11 deszcz, od 12—15 pogoda, od 16 18 gorąco, od 19 do 21 chłodno i mglisto, od 22. do końca powietrze burzliwe i zimno.

Kalendarz żydowski.

24. Wrześ. 1. Tiszri Nowy Rok 5642.
25. Wrześ. 2. Tiszri Drugie św. N. Roku.
27. Wrześ. 3. Tiszri Post Gedalia.

Październik
(Oktowrij, October)
ma dni 31.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Spuszczać wodę na polach stojącą. — Siać koniczynę w oziminie. — Młócić i wiać zboże. — Bydło do obór rozpocząć tuczyć: woły, świnie i ptactwo domowe. — Kopać i sprzedawać warzywa.—Rozpocząć poręby. — Zagajenia zasadzać.—Kopać stawy, sadzawki i studnie.—W początkach tego miesiąca, najpóźniej przystępuje się do rewizyi pasieki, śledząc za stanem ula każdego, czyli raczej roju w nim zamieszkałego i przeznaczając na nasienniki te tylko roje, które są wybornemi pod każdym względem, resztę zaś na wybicie lub na przełomki poświęcając. Odbywa się podrzyn jesienny. — Na końcu tego miesiąca da się już drzewo owocowe przesadzać, w szkółce trzeba zagony skopać, gdzie mają być płonki sadzone, pestki i jąderka siane. — Obwiązywać barcie słomą.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. S.	Remigiusza b.	19. Tryfoma m.	6 5	5 33	3 2	11 56
40.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.				
2. N.	B. 17. po Św. NMP. Róż.	20. N. 16. po Sosz. Hł. 7.	6 6	5 30	3 36	rano
3. P.	Kandyda b. m.	21. Kodrata ap.	6 8	5 28	4 4	2 31
4. W.	Franciszka Seraf.	22. Foky	6 9	5 26	4 28	3 35
5. S.	Placyda m.	23. Zacz. Joana	6 11	5 24	4 50	5 19
6. C.	Brunona wyzn.	24. Ftekły m.	6 13	5 22	5 11	6 42
7. P.	Justyny p.	25. Ewfrosyny	6 15	5 20	5 34	8 4
8. S.	Brygidy wdowy	26. Joana ew.	6 16	5 18	6 0	9 23
41.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.				
9. N.	B. 18. po Św. Wincentego	27. N. 17. po Sosz. Hł. 8.	6 17	5 16	6 30	10 36
10. P.	Franciszka Borg b.	28. Charytona p.	6 18	5 14	7 7	11 42
11. W.	Emilii i Placydy	29. Kyriaka	6 19	5 12	7 51	wiecz
12. S.	Maksymiliana b.	30. Hrehorya	6 21	5 10	8 43	— 38
13. C.	Edwarda kr.	1. Okt. Pokr. B. P.	6 22	5 8	9 41	1 24
14. P.	Kaliksta pap.	2. Kipryana ep.	6 23	5 6	10 43	2 0
15. S.	Jadwigi i Teresy	3. Dyonysia	6 25	5 4	11 58	2 29
42.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 22. O wezwaniu na gody.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.				
16. N.	B. 19. po Św. Pośw. K.	4. N. 18. po Sosz. Hł. 1.	6 27	5 2	rano	2 53
17. P.	Lucyny	5. Charytyny m.	6 28	5 9	2 1	3 13
18. W.	*Łukasza ew.*	6. Tomy ap.	6 30	4 59	3 8	3 32
19. S.	Piotra z Al.	7. Serchya wak.	6 31	4 57	4 16	3 49
20. C.	Jana Kant. i Ireny	8. Pełahyii	6 32	4 56	5 26	4 7
21. P.	Urszuli p. m.	9. Jakowa ap.	6 33	4 53	6 38	4 26
22. S.	Korduli p. m.	10. Ewłampia m.	6 35	4 51	7 52	4 47
43.	Ewang. u Jana ś. w Rozd. 4. O chorym synie królewskim.	O lubwy wrahow. Łuk. 6.				
23. N.	B. 20 po Św. Jana Kap.	11. N. 19. po Sosz. Hł. 2.	6 36	4 49	9 5	5 12
24. P.	Rafała arch.	12. Prowa m.	6 38	4 47	10 17	5 45
25. W.	Chrysanta i Darii	13. Karpa m.	6 40	4 46	11 22	6 27
26. S.	Ewarysta p.	14. Nazarya	6 41	4 44	wiecz.	7 19
27. C.	Sabiny m.	15. Ewfymia	6 43	4 42	— 17	8 23
28. P.	*Szymona i Judy ap.*	16. Łonhyna m.	6 45	4 40	1 2	9 36
29. S.	Narcyza b.	17. Osyi prop.	6 47	4 38	1 38	10 55
44.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 18. O dłużniku i złośliwym słudze.	O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.				
30. N.	B. 21. po Św. Klaudyusza	18. N. 20. po Sosz. Hł. 3	6 50	4 37	2 7	rano
31. P.	Wolfganga b.	19. Joiła pr.	6 51	4 35	2 31	2 37

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 7. o godzinie 3. min. 32 wieczór.
Powietrze niestałe.

Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 3. m. 59 rano.
Chłodno i bardzo dżdżysto.

Nów dn. 23. o g. 4. min. 4 rano.
Deszcz i wicher.

Pierwsza kwadra dnia 30. o godzinie 6. min. 20 rano.
Pogodnie i wietrzno.

W październiku ubywa dnia o godzinę i m. 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin i 48 m.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 4. i 31., a oddala się dnia 16.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Październik, od 1. do 9. wietrzno i dżdżysto, od 10—13 pogodnie, od 14—20 deszcz, od 21—26 nieprzyjemnie, od 27 do 31 zimno i mglisto.

Kalendarz żydowski.

3. P. 10. T. Św. poj.
8. „ 15. „ 1. ś. Kucz.
9. „ 16. „ 2. ś. Kucz.
14. „ 21. „ Św. Pal.
15. „ 22. „ Koniec K.
16. „ 23. „ Rad. z pr.
24. „ 1. Marchesw.

Listopad
(Nojemwryi, November)
ma dni 30.



Przypomnienia dla gospodarzy.

Młocka zboża. — Trzeć, trzepać i czesać włókno. — Można jeszcze na początku tego miesiąca siać jądrki i pestki drzewa owocowego, przesadzać w szkółce płonki; wypada teraz obwiązywać drzewa w tym roku uszlachetnione.— Owoce zachowane potrzeba przebierać, galarepę, selery i pory do piwnic poznosić. — Zwozić siano z łąk. — Jeśli lód, to robić przeręble. — Drzewo opałowe wyrabiać. — Karczować drzewo budowlane. — Sadzić drzewka w zagajeniach.— Zbierać nasiona olchy, świerku, sosny, jasionu i grabu. — Wysiewać żołędź, bukiew i nasienie brzozy.—Rowy kopać.— Owady niszczyć.—Najdalej z początku tego miesiąca trzeba się wziąć do zaopatrzenia ulów na zimę, zwykle w pierwszych dniach tego miesiąca chowa się pasieka do stebnika

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. W.	Wszystkich Świętych	20. Artemija	6 52	4 35	2 53	2 58
2. S.	*Dzień zaduszny*	21. Iłaryona pr.	6 54	4 33	3 14	4 19
3. C.	Huberta b.	22. Awerkija	6 56	4 30	3 36	5 39
4. P.	Karola Boromeusza	23. Jakowa ap.	6 58	4 29	4 0	6 58
5. S.	Elżbiety m. i Emeryka	24. Arety m.	7 0	4 28	4 28	8 14
45.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O rozsijani simena. Łuk 8.				
6. N.	B. 22. po Św. Leonarda	25. N. 21. po Sosz. Hł. 4.	7 1	4 26	5 1	9 24
7. P.	Adolfa	26. Dymetrya	7 3	4 25	5 41	10 25
8. W.	4 Koronatów	27. Nestora m.	7 5	4 24	6 30	11 16
9. S.	Teodora m.	28. Terentija m.	7 6	4 22	7 27	11 56
10. C.	Andrzeja z A.	29. Anastazyi	7 7	4 21	8 29	wiecz.
11. P.	Marcina bisk.	30. Zynowia	7 9	4 20	9 34	— 29
12. S.	Marcina pap. i Jozafata	31. Stachya	7 10	4 18	10 40	— 55
46.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.				
13. N.	B. 23. po Św. Opieki PM.	1. Now. N. 22. po Sosz.	7 12	4 17	11 46	1 17
14. P.	Serafina m.	2. Akindyna m.	7 13	4 16	rano	1 36
15. W.	Leopolda w.	3. Anepsyna m.	7 15	4 15	2 0	1 54
16. S.	Otmara op.	4. Joannyka pr.	7 16	4 14	3 8	2 11
17. C.	Salomei p.	5. Hałaktiona	7 18	4 13	4 18	2 29
18. P.	Eugeniusza	6. Pawła	7 19	4 12	5 31	2 49
19. S.	Elżbiety kr.	7. Jerona m.	7 20	4 11	6 45	3 13
47.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 24. O okropności spustoszenia.	Isus izhaniajet bisow. Łuk. 8.				
20. N.	B. 24. po Św. Stanisł. K	8. N. 23. po Sosz. Hł. 6	7 22	4 10	7 59	3 42
21. P.	*Ofiarowanie NMP.*	9. Onisfora	7 24	4 10	9 9	4 20
22. W.	Cecylii p.	10. Erasta ap.	7 25	4 9	10 10	5 9
23. S.	Klemensa pap.	11. Myny m.	7 26	4 8	11 0	6 11
24. C.	Jana od Krzyż. i Emilii	12. Joanna Mył.	7 27	4 8	11 39	7 24
25. P.	Katarzyny p. m.	13. Joanna Złot.	7 28	4 7	wiecz.	8 43
26. S.	Konrada m.	14. Fyłypa ap.	7 29	4 5	— 11	10 4
48.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 21. O znakach na niebie.	O woskresenyju doczki Jaira. Łuk. 9.				
27. N.	B. I. Adw. Wirgiliusza	15. N. 24. po Sosz. Hł. 7.	7 31	4 5	— 37	11 26
28. P.	Krescentego	16. Mafteja Jew.	7 32	4 4	— 59	rano
29. W.	Saturnina m.	17. Hryhorya ep.	7 33	4 4	1 19	2 6
30. S.	*Andrzeja ap.*	18. Platona M.	7 34	4 3	1 40	3 24

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 6. o godzinie 3. min. 36. rano.
Śnieg i wicher.

Ostatnia kwadra dnia 14. o godz. 0 min. 34 rano.
Przymrozki i ostre powietrze.

Nów dnia 21. o g. 5. min. 54. wieczór.
Zimno i mglisto.

Pierwsza kwadra dnia 23. o godz. 1. min. 34 wieczór.
Śnieg i deszcz.

W Listopadzie ubywa dnia o godzinę minut 11. Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 13. a przybliża się dn. 25.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Listopad od 1—4. pogodnie, od 5—8. dżdżysto, od 9—12. czas zmienny, 13. i 14. pogoda, 15. i 16. pochmurno, od 17. do 19. śnieg, od 20. do 25. pogodnie ale zimno, 26. deszcz, do 30. wiatr.

Kalendarz żydowski

23. List. 1. Kislew.

Grudzień
(Dekemwryi, December)
ma dni 31.



Przypomnienie dla gospodarzy.

Młocka zboża. — Transporty uskuteczniać. — Zwozić siano ze stogów. — Dawać bydłu ciepłe pójło i sól. — Rąbać drzewo w lasach. — Większa część pasieczników zatyka oczka w ulach na zimę. Doświadczenie jednak najświatlejszych naszych pszczolarzy: Lubienieckiego i Dolinowskiego zwyczaj ten za naganny uznaje. — W szkółkach owocowego drzewa trzeba, jeżeli mrozu nie masz, kończyć roboty dawniéj przedsięwzięte. — Przeręble w stawach należy często odnawiać. — Odwózkę drzewa z lasu uskuteczniać. — Zbierać szyszki sosnowe i świerkowe, oraz nasienie olszowe. — Owady niszczyć. — Zamykać rachunki gospodarcze.

Dnie tygodn.	ŚWIĘTA rzymsko-katolickie	ŚWIĘTA greko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1. C.	Eligiusza b.	19. Awdyja pror.	7 35	4 2	2 3	4 42
2. P.	Bibiany p.	20. Prokła archep.	7 37	4 1	2 28	5 57
3. S.	Franciszka Ksawerego	21. Wowed. Bohor.	7 38	4 0	2 59	7 8
49.	Ewang. u Mat. ś. w Rozd. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	O wpadłom meże rozbójniki. Łuk. 10.				
4. N.	B. 2. Adw. Barbary p.	22. N. 25. po Sosz. Hl. 8.	7 39	4 0	3 36	8 13
5. P.	Saby op.	23. Amfyłochija e.	7 40	4 0	4 21	9 7
6. W.	Mikołaja b.	24. Ekateryny	7 41	4 0	5 14	9 52
7. S.	Ambrożego *wig.* †	25. Kłymenta pr.	7 42	4 0	6 14	10 28
8. C.	Niepok. pocz. N. M. P.	26. Ałypa	7 44	4 0	7 19	10 57
9. P.	Leokadyi i Waleryi	27. Jakowa m.	7 45	3 59	8 25	11 20
10. S.	*N. Maryi P. Loretańskiej*	28 Stefana m.	7 46	3 59	9 31	11 40
50.	Ewang. u Jana ś w Rozd. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O bohatim, kotoromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.				
11. N.	B. 3. Adw. Damazego p	29. N. 26 po Sosz. Hl. 1.	7 47	3 59	10 37	11 58
12. P.	Maksentego op.	30. Andreja ap.	7 48	3 59	11 43	wiecz
13. W.	Łucyi i Otylii p.	1. Dek. Nauma	7 49	3 59	rano	— 15
14. S.	*Such.* Nikazego b. †	2. Awakuma	7 50	3 59	1 58	— 33
15. C.	Ireniusza	3. Sofonia pr.	7 51	3 59	3 9	— 51
16. P.	*Such.* Adelaidy ces. †	4. Warwary	7 52	4 0	4 22	1 13
17. S	*Such.* Łazarza b. †	5. Sawy Osw.	7 53	4 0	5 35	1 39
51.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 3. Jan św. głos woł. na puszczy.	Isus iscyt w Sabat. Łuk. 13.				
18. N.	B. 4. Adw. Gracyana	6. N. 27. po Sosz. Hl. 2.	7 54	4 1	6 47	2 11
19. P.	Nemezyusza	7. Amwrozya j.	7 54	4 1	7 54	2 55
20. W.	Teofila m.	8. Patapia prep.	7 55	4 1	8 50	3 52
21. S.	*Tomasza ap.*	9. Zaczat. Bohor.	7 56	4 2	9 35	5 1
22. C.	Zenona m.	10. Myny i Ermoh.	7 57	4 2	10 11	6 21
23. P.	Wiktoryi p.	11. Danyiła	7 57	4 3	10 40	7 45
24. S.	*Wig.* Adama i Ewy †	12. Spirydiona jep.	7 57	4 3	11 4	9 10
52.	Ewang. u Łuk. ś. w Rozd. 2. O narodzeniu Chrystusa Pana.	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.				
25. N.	B. Boże Narodzenie	13. N. 28. po Sosz. Hl. 3.	7 57	4 4	11 26	10 33
26. P.	Szczepana b.	14. Ftyrsa m.	7 58	4 5	11 47	11 54
27. W.	Jana Ewang.	15. Elewterya	7 58	4 6	wiecz.	rano
28. S.	Młodzianków m. m.	16. Ahhea pr.	7 58	4 7	— 9	2 31
29. C.	Tomasza b. m.	17. Danyła	7 58	4 7	— 33	3 46
30. P.	Dawida kr.	18. Sewastyana m.	7 58	4 8	1 1	4 58
31. S.	Sylwestra pap.	19. Wonifatya	7 58	4 8	1 35	6 3

Odmiany księżyca i domniemany stan powietrza

Pełnia dnia 5. o godzinie 6. min 47. wieczór. Powietrze zimne i ostre.

Ostatnia kwadra dnia 13. o godz. 9. min. 38 wieczór. Mroźno.

Nów dnia 21. o godz. 6. minut 40 rano. Zamiecie śnieżne

Pierwsza kwadra dnia 27. o godzinie 10. min. 15. wiecz. Pogodnie i mroźno

W grudniu ubywa dnia o min. 16. Długość dnia w przecięciu 8 godzin i 30 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 11., a przybliża się dnia 23.

Przepowiednie kalendarza 100-letn.

Grudzień, od 1. do 5. deszcz ze śniegiem, od 6. do 9. pogoda, od 10—15. posępno, od 16—18. deszcz i wiatr, od 19—25. wielkie mrozy, od 26—29. mglisto, 30. jasno, 31. silny mróz.

Kalendarz żydowski.

17. grudn. 25. Kisl. Pośw. świąt. Chan. 23. grudn. 1. Teb.

Kalendarz od roku 1801 do 1899

dla oznaczenia dowolnie dni w tygodniu każdego roku.

Roczna tabela. Lata zwyczajne. — **Tabela miesięcy**

											Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
1801	1807	1818	1829	1835	1846	1857	1863	1874	1885	1891	4	7	7	3	5	1	3	6	2	4	7	2
1802	1813	1819	1830	1841	1847	1858	1869	1875	1886	1897	5	1	1	4	6	2	4	7	3	5	1	3
1803	1814	1825	1831	1842	1853	1859	1870	1881	1887	1898	6	2	2	5	7	3	5	1	4	6	2	4
1805	1811	1822	1833	1839	1850	1861	1867	1878	1889	1895	2	5	5	1	3	6	1	4	7	2	5	7
1806	1817	1823	1834	1845	1851	1862	1873	1879	1890	—	3	6	6	2	4	7	2	5	1	3	6	1
1809	1815	1826	1837	1843	1854	1865	1871	1882	1893	1899	7	3	3	6	1	4	6	2	5	7	3	5
1810	1821	1827	1838	1849	1855	1866	1877	1883	1894	—	1	4	4	7	2	5	7	3	6	1	4	6

Lata przestępne

				Styczeń	Luty	Marzec	Kwiec.	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
1804	1832	1860	1888	7	3	4	7	2	5	7	3	6	1	4	6
1808	1836	1864	1892	5	1	2	5	7	3	5	1	4	6	2	4
1812	1840	1868	1896	3	6	7	3	5	1	3	6	2	4	7	2
1816	1844	1872	—	1	4	5	1	3	6	1	4	7	2	5	7
1820	1848	1876	—	6	2	3	6	1	4	6	2	5	7	3	5
1824	1852	1880	—	4	7	1	4	6	2	4	7	3	5	1	3
1828	1856	1884	—	2	5	6	2	4	7	2	5	1	3	6	1

Tabela dni w tygodniu

—	1	2	3	4	5	6	7
1	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob	Nie.
2	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob	Nie.	Pon
3	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.
4	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon	Wt.	Sr
5	Pią	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.
6	Sob.	Nie.	Pon.	Wt	Sr.	Cz.	Pią.
7	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.
8	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.
9	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.
10	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.
11	Czw	Pią	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.
12	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.
13	Sob	Nie.	Pon.	Wt	Sr.	Cz.	Pią.
14	Nie	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob
15	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie
16	Wt.	Sr.	Cz.	Pią	Sob.	Nie.	Pon.
17	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.	Wt
18	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon	Wt.	Sr.
19	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.
20	Sob	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.
21	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.
22	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią	Sob.	Nie.
23	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.
24	Sr.	Cz.	Pią.	Sob	Nie.	Pon.	Wt.
25	Cz.	Pią.	Sob	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.
26	Piąt	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.
27	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.
28	Nie.	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.
29	Pon.	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.
30	Wt.	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie	Pon.
31	Sr.	Cz.	Pią.	Sob.	Nie.	Pon.	Wt.

Przykłady (instrukcya)

do posługiwania się tym kalendarzem.

W którym dniu przypadał 24. Sierpień w r. 1828?

W tym samym rzędzie (szeregu), w którym w tabeli lat przestępnych rok 1828 podany jest, znajduje się w tabelce miesięcznej pod rubryką Sierpień liczba 5, zaś w tabelce dni tygodniowych pod rubryką 5, znajduje się przy liczbie 24 Niedziela. Zatem w roku 1828 przypadało 24go Sierpnia w Niedzielę.

Na który dzień w r. 1899 przypadnie 10. Lutego?

W tymże samym szeregu, w którym w tabelce lat zwyczajnych rok 1899 podany jest, znajduje się w tabelce miesięcznej pod rubryką Luty liczba 3, a w rubryce pod liczbą 3 w tabelce dni tygodniowych znajdziemy pod datą 10: Piątek. Na Piątek więc przypada w r. 1899 dzień 10. Lutego.

ROCZNICA LISTOPADOWA.

W dniu 29 listopada 1880 r. upłynęło lat *pięćdziesiąt* od chwili, gdy naród zbudzony po długim ucisku w jakim od czasu rozbioru Polski zostawał, porwał za broń — aby w nierównej walce z najeźdzcą, upomnieć się o pogwałcone swobody, wywalczyć niezawisłość do jakiej uprawniała go *tysiącletnia* przeszłość i pełne chwały wspomnienia dziejowe.

Był on narodem szanującym wolność każdego — a swobodę jakiej sam aż do upadku swego używał rozsiewał wszędzie, gdzie tylko sięgały jego stosunki polityczne i jego oręż zwycięzki. Dość wspomnieć na *Ruś* i *Litwę*, dość potrącić o *Wiedeń* któremu przyniósł oswobodzenie — dość przypomnieć błonia *Cecory* na których hojnie przelewał krew ofiarną za wolność Europy, — aby stwierdzić powyższe słowa, które stały się ewangielią każdego Polaka.

To też, wypowiadając walkę Moskwie — a raczej jej i swemu tyranowi *Mikołajowi I.*, wypowiadając walkę przemocy i ciemnocie jaka panowała a i do dziś dnia jeszcze panuje wśród moskali, wypisał na swoich sztandarach, hasło które mu zaszczyt przynosi.

Hasłem tem były słowa: *Za waszą i naszą wolność!*

Niechże dzieje wskażą drugi podobny temu przykład, żeby naród ujarzmiony, podnosił walkę nietylko w obronie własnej wolności — ale i w obronie swobód swoich ciemiężców.

Tym jednak narodem była Polska.

Gdy po kongresie wiedeńskim, car *Aleksander I.* włożył na skronie swoje koronę Piastów i Jagiellonów; — gdy utworzył rząd i wojsko polskie; gdy nadał Polsce konstytucyę — daleką wprawdzie od doskonałości, ale zawsze dość szeroką; gdy władzę administracyjną i prawodawczą złożył w ręce sejmu: naród uwielbiał w nim swego wskrzesiciela, sądząc niebacznie, że powoli ten car, który ukoronował się w Warszawie na *króla polskiego*, wróci mu wolność zupełną, przyłączy do jego granic zabrane growincye jak Litwę, Wołyń i Ukrainę, — słowem, że spełni nadzieje patryotów, — i całą ojczyznę wskrzesi pod berłem swoim, w dawnych jej historycznych granicach.

Tymczasem inaczej się stało. Marzenia patryotów rozwiało smutne rozczarowanie. Car, na wodza armii polskiej przysłał brata swego *Konstantego*, dzikie i nieokiełzane zwierzę, które w szorstką prawicę ująwszy ster rządów (bo jenerał *Zajączek* był tylko malowanym namiestnikiem) tysiącem szykan kłuło dumę narodową i targało prawa boskie i ludzkie.

Dziesięć lat rządów tego tygrysa — aż do śmierdi Aleksandra; rządów, na które patrzący z dala moskale wydziwić się nie mogli *polskiej cierpliwości* — wyczerpało ją wreszcie do dna. Zaczęły się tworzyć tajemne związki celem obalenia moskiewskiej potęgi — a związki te wzmocniły się jeszcze, gdy z wstąpieniem na tron *Mikołaja*, nastały czasy daleko sroższego ucisku — i bardziej tyrańskiej samowoli Wgo księcia Konstantego.

Jakiego rodzaju były te rządy brata carskiego mówić nie będziemy; zna je każdy z historyi i tradycyi — i z ust żyjących świadków, którzy na te czasy własnemi oczyma patrzyli.

Ale jak miarka cierpliwości boskiej — tak i miara powolności ludzkiej w końcu przebrać się musi.

Naród deptany i poniżany na każdym kroku; uszczuplany w najistotniejszych swoich prawach; katowany bez winy i sądzony bez sądu: wybuchnął wreszcie gromem zemsty i odwetu.

Dniem tego wybuchu, był właśnie wieczór 29 listopada 1830 roku.

Postanowiono chwycić za broń — i z orężem w ręku dopomnieć się o pogwałcone, choć zaprzysiężone uroczyście prawa narodu. Hasłem do ogólnego powstania, miało być pojmanie a choćby i śmierć Wielkiego księcia, — i na akt ten wyznaczono ostatecznie dzień 29 listopada. Spiskowi — do których w pierwszym rzędzie należeli bohaterowie owego związku: *Wysocki, Trzaskowski, Goszczyński, Nabielak, Zaliwski, Dąbrowski, Roszlakowski, Nowosielski, Bronikowski, Dunin, Kozłowski, Żukowski, Kormański, Mochnacki, Niemojowski, Orpiszewski, Jankowski, Nasiorowski*, Roch i Nikodem *Rupniewscy, Kobylański, Paskiewicz, Poniński, Trzciński, Rottermund, Świętosławski, Krosnowski, Rettel* i *Kosiński* — mieli wpaść do Belwederu, ówczesnej rezydencyi księcia Konstantego i z okrzykiem: „śmierć tyranowi“ dać hasło do rewolucyi.

Jednak uprzedzony przez szpiegów tyran, umknął szczęśliwie: lecz hasło podane przez spiskowych, znalazło szeroki odgłos wśród mieszkańców Warszawy.

Rewolucya stała się ogólną — ogarnęła wszystkie warstwy społeczeństwa.

Utworzono natychmiast rząd narodowy pod prezydencyą ks. Adama *Czartoryskiego* a dowództwo nad wojskiem polskiem oddano jenerałowi *Chłopickiemu*, który ogłosił się dyktatorem, tj. nieograniczonym panem życia i śmierci całej narodowej siły zbrojnej.

Nie tu miejsce i nie naszem zwłaszcza zadaniem wyłuszczać powody niepowodzenia powstania. Leżały one niewątpliwie w nieudolności dowódców, w zmarnowaniu najlepszych chwil w początku powstania, których zamiast użyć na walkę z wrogiem — użyto na układy dyplomatyczne z carem Mikołajem; wreszcie, ma ono jeszcze źródło swe w lekceważeniu siły mas, siły ludu wiejskiego — dla którego dobra nic to powstanie uczynić nie chciało, czy nie mogło. Tak dalece niechęć dla ludu objawiała się w ówczas w kołach decydujących o losie powstania, że nie przyjęto jego pomocy, sądząc że się bez niej obejdzie.

Był to błąd nie do darowania — to też po nim nastąpiła długa, bo już pół wieku trwająca pokuta.

Od dnia 23 stycznia 1831, w którym to czasie gdy układy z Moskwą spełzły na niczem a car Mikołaj przysłał wypowiedzenie wojny Polsce, — aż do dnia 8 września tego roku, w którym Moskale wkroczyli po dwudniowym szturmie do stolicy: walka toczyła się przez ośm miesięcy.

Pod *Dobrem, Stoczkiem, Wawrem* i *Grochowem*; pod *Białołęką, Dębem* i *Iganiami*; pod *Ostrołęką, Boremlem* i *Daszowem*; pod *Pragą* i pod murami *Warszawy* ileż to krwi polskiej popłynęło.

Lecz nie popłynęło marnie... bo choć powstanie stłumione zostało, choć po nim sroższy niż przedtem zapanował ucisk; to jednak — wróg dowiedział się, że nie znikczemnieliśmy w niewoli, że zwalczyć nas można ale wymazać z karty Europy nie wolno — a świat przekonał się że:

. . . . . Polska nie zaginęła,
Skoro jeszcze za nią giną!

GOŁĘBIE ŚWIĘTEGO MARKA.

Wspomnienia z czasów austryjackich.

W dawnej Wenecyi dwie były rzeczy pospolite: jedna wenecka, druga rzecz pospolita gołębi. Ten naród żeglarzy, co zbudował sobie stolicę na pełnem morzu — z dawien dawna polubił gołębie, niekoniecznie wprawdzie dla tego, aby zjadać z nich potrawki, jak naprzykład Francuzi; ale że przypominały mu gołębia wypuszczonego z arki. Gołębie weneckie z całą swobodą zlatywały na każdy okręt dopływający do Lido z dalekiej zamorskiej podróży, a widok ulubionych ptaków zwiastował przybywającym radośną nowinę, że już stanęli u celu.

Niektórzy, zapaleńsi Wenecyanie, zabierali z sobą gołębie jako pamiątkę po nieobecnej ojczyźnie, głównie zaś jako „posłanników miłości". Nieraz gołąb taki tysiące mil przebywał, aby na placu św. Marka złożyć wieść pomyślną żonie lub kochance oddalonego wędrowca: wstążeczka w kolorach Wenecyi była wystarczającym znakiem miłości i wesela. Często się jednak zdarzało, że gołąb powracał z uszkodzonem skrzydełkiem, jako zwiastun żałoby: wypuszczono go bowiem w chwili rozbicia się okrętu, przynosił z sobą tylko ostatni pocałunek jaki sumiennie oddawał; gdyż wszystkie oczekujące na wiadomość kobiety, patrycyuszki czy niewiasty z gminu, codziennie zbierały się na placu św. Marka, badając każdego gołębia, czy nie ma listu dla nich.

Gołębie św. Marka mają swoją własną historyę. Nie będę tu powtarzać wszystkich legiend jakie o nich krążą; opowiem tylko jedną z najświeższych, którą cała Wenecya pamięta, a która mnie samemu łzy wycisnęła.

Poczciwe gołąbki! a przecież ich nie oszczędziła świętokradzka ręka! Było to w roku 1849. W Wenecyi istniała jeszcze Rzeczpospolita — jutrzenka, która nie miała nigdy ujrzeć wschodzącego słońca. W owym dniu rzucono się na gołębie, aby je pożreć. Ale po iluż dniach głodu! Wśród heroicznej obrony — wierne bowiem dzieci Wenecyi, jak lwy broniły swej matki — zapomniano, że już od kilku dni zabrakło zupełnie zapasów żywności w mieście. Wówczas dopiero pomyślano o gołębiach i urządzono ogólne polowanie na uprzywilejowane dotąd ptaki, a jeśli wierzyć można Wenecyanom, to mnóstwo gołębi, które w pierwszej chwili popłochu zdołały uciec na sąsiednie wysepki, same dobrowolnie powracały, narażając się na śmierć nieochybną dla ocalenia zagrożonej głodem ojczyzny.

Trzeba także przyznać na chlubę Wenecyan, że po tej pierwszej i jedynej rzezi, postanowili jednozgodnie, że na przyszłość raczej umrą z głodu, aniżeli posuną się do tępienia niewinnych stworzeń, co dla Wenecyi musiałoby nieszczęście sprowadzić.

Od roku 1849 gołębie, nie będące bynajmniej mściwemi, całemi tłumami rojąc się, zlatują na codzienny posiłek, chwytany prosto z rąk mieszkańców. Trzeba być obecnym przy takiej uczcie, aby mieć pojęcie o ich ułaskawieniu. Najwyżej jeżeli na jeden lub dwa kroki odskoczą, żeby ustąpić ci z drogi. Siadają na ramionach gondolierów; dość okno otworzyć, a wlatują zaraz do pokoju z powitaniem cudzoziemca. Podczas gdy piszę te słowa, dwa z nich spacerują sobie i dziobią po moim stoliku. Przed chwilą całe stado opadło przekupkę siedzącą pod mojem oknem, która właśnie zabierała się do śniadania. Biedna kobiecina niedługo jeść potrzebowała, dzięki pomocy swych gości.

Na kościołach i gmachach Wenecyi znajduje się mnóstwo posągów, statuetek, hipogryfów, akantów liściastych, lwów, jednorożców, całe bogactwo maurytańskiej i gotyckiej architektury, przeróżne ozdoby średniowieczne i z czasów odrodzenia. Nie wiem czy gołębie weneckie są zamiłowane w sztukach pięknych, ale gnieżdżą się one pod wszystkiemi temi arcydziełami. Licząc zaś na każdą oddzieloną rzeźbę jedno tylko gniazdko, to gniazd samych będzie około trzy tysiące.

W ostatnich chwilach panowania austryjackiego w Wenecyi i gołębie bunt podniosły. Pewnego poranku setki ich ukazały się na placu św. Marka, niosąc sztandar zakazany, to jest, każdy z nich miał na szyjce wstążeczkę o barwach włoskich. Cała publiczność zapełniająca zwykle o tej porze plac św. Marka, hucznemi oklaskami powitała przybyszów. Kto przybrał i wystroił całą tę rzeszę niewinnych rewolucyonistów, dotąd pozostało niewyjaśnioną tajemnicą. Czarujący to był widok patrzeć na te stworzenia, drepcące na różowych nóżkach i podlatujące w około, jak gdyby pysznić się chciały narodowym swym strojem.

Można też sobie wyobrazić ile pokruszonych ciastek znajdowały na bruku! *Miei cari piccolini.*

O mało je nie poduszono ciastkami i całusami. Gołębie św. Marka nigdy nie zaznały podobnej fety.

Ale w Wenecyi nie sami tylko znajdowali się Włosi. Wśród ogólnego rozweselenia zapomniano o Austryjakach. I oto nagle cała załoga zaalarmowana, jak gdyby Katylina stanął przed bramami Rzymu. Kilku oficerów austryjackich, którzy jedli śniadanie w kawiarni *Florian* i w *Quadri*, wyszło na plac, a jako ludzie rozsądni, przyglądali się spokojnie widowisku, nie posądzając ani Wiktora Emanuela, ani Garibaldego, rozumowali bowiem bardzo słusznie, że skoro rząd austryjacki udzielił debit do Wenecyi dziennikom opozycyjnym, toż nie może obrazić się taką ptasią demonstracyą.

Na nieszczęście, jak wszędzie i zawsze tak i tu sprawdziło się, że największą klęską narodów są gorliwcy, jak to mówią, więksi papiści od samego papieża. Przybiegli na plac podoficerowie austryjaccy a ujrzawszy co się dzieje, przekonani byli że to wybuch powstania. Ich zdanie przeważyło widocznie w decydujących sferach: gondolierom i ulicznikom przyobiecano nagrodę za głowę każdego zbuntowanego gołębia; ale gondolierzy powrócili do swoich gondol, a ulicznicy uznali, że nie warto trudzić się dla takiego głupstwa. Skonsygnowano więc wojsko; armaty na placu świętego Marka nabito drobnym nabojem i kanonierzy z zapalonemi lontami czekali rozkazu.

Oddział piechoty wystąpił na plac w bojowym szyku i po trzechkrotnem wezwaniu do rozejścia się, dano ognia. Jak zwykle dzieje się w podobnych wypadkach, postrzelono nie tylko zbuntowane gołębie ale i wiele osób z publiczności.

Jeden krzyk boleści podniósł się w całej Wenecyi. Mordować gołębie św. Marka to tak samo jak gdyby rzucić się na samego świętego, to też wszyscy będący na placu mężczyźni, kobiety i dzieci otoczyli żołnierzy prosząc ich ze łzami w oczach aby przerwali rzeź niewiniątek, a oni sami pozdejmują buntownikom rewolucyjne oznaki. W istocie, przez cały ten dzień zwabiano nastraszone gołębie i uwalniano je od zakazanych wstążeczek.

Pomimo to znalazła się pewna liczba gołębi, gorętszych patryotów, niechcących rozstać się z trójkolorową kokardą.

Garstka tych „nieprzejednanych" pojawiała się od czasu do czasu na placu św. Marka, rozumie się, zawsze podczas nieobecności żołnierzy austryjackich, ale w końcu i ci emisaryjusze znikli z oczu.

Czas już jednak przystąpić do przyobiecanej historyi.

Znałem w Wenecyi panią margrabinę Felicyę *, której pałac wznosi się w samym środku Wielkiego Kanału. Podziwiałem maleńką jej galeryę obrazów, mieszczącą w sobie tylko dwanaście arcydzieł, ani jednego płótna więcej, co świadczy o wytwornym guście margrabiny, gdyż w Wenecyi łatwiej jest niż gdziekolwiek indziej o liche malowidła, ale nieporównanie trudniej o prawdziwie dobre obrazy.

Z galeryi przeszliśmy oboje na balkon; ona dla miłości słońca, ja dla oglądania architektury. W tejże chwili nadleciało kilka gołębi. Markiza pieściła je i całowała z serdecznością istnie rozczulającą.

— To namiętność prawdziwa, pani! — rzekłem wskazując na gruchające obok niej ptaki.

— O tak, panie, gołębie te są upostaciowaną duszą Wenecyi! Widzisz pan tego naprzykład — dodała, biorąc do ręki pięknego gołębia — jest on z liczby owych nieśmiertelnych, co pierwsze przybrały się w narodowe kolory.

— Ah, prawda! — zawołałem — mówiono mi, żeś pani udała się na plac św. Marka podczas rzezi niewiniątek, i pokrwawiłaś białe swe rączki opatrując rannych.

— Skoro pan słyszałeś już o tem — odparła markiza — powierzę panu pewną tajemnicę, ale pod największym sekretem.

— Przysięgam, że go dochowam, jak gdybym przysiągł przed Radą dziesięciu, w owych czasach, gdy jeszcze mury miały uszy!

Margrabina wróciła do galeryi i poprosiła mnie z sobą.

— Nie chciałam panu pokazać mojego portretu — rzekła — gdyż nie wpuszczam nikogo do tego saloniku, w którym nieboszczyk mąż mój miał swoją bibliotekę.

Uchyliła boczne drzwi i wpuściła mnie pierwszego.

Zaledwie przebyłem próg tego sanctuaryum, ponad głową moją przeleciał spłoszony gołąb.

— Niech to pana nie dziwi, że ucieka — przemówiła margrabina drzwi zamykając. Wziął pana za Austryjaka. Ale ja go zaraz uspokoję.

Był to jeden z owych słynnych rewolucyonistów z Placu św. Marka. Na szyjce miał jeszcze buntowniczą kokardę. Markiza przywołała go, wzięła do ręki, pocałowała delikatnie i wzajemny przyjęła kares.

— Zapewne jeden z pacyentów pani? — zapytałem.

— Tak jest, uratowałam go od niechybnej śmierci. *Povero piccolino!* mocno był ranny, zale-

dwie już poruszał skrzydełkami. Ukryłam go pod szalem i przyniosłam tutaj. A teraz masz pan dowód jak umiem pielęgnować rannych, zdrowszy jest niż był kiedykolwiek. Ale lękam się go wypuścić na wolność, żeby mi go nie zabili.

— Czy nie możesz pani zatrzymać wstążeczkę, a gołębia wypuścić? bo bądź co bądź, zdaje mi się, że milszą by mu była wolność nad lagunami, aniżeli to złocone więzienie.

— To prawda, ale nie mogę się zdecydować na zdjęcie wstążeczki. Mój ukochany gołąbek powracający na plac św. Marka bez swojej kokardy, nie byłżeby do pewnego stopnia Maninem, wstępującym bez sztandaru narodowego do ujarzmionej Wenecyi?...

Takie było przekonanie margrabiny.

W kilka dni później rozeszła się po mieście pogłoska — proszę mi uwierzyć, że nie ja ją rozpuściłem — iż margrabina ukrywa w swoim pałacu niebezpiecznego rewolucyonistę.

W nieobecności gubernatora, podrzędne władze policyjne zarządziły obławę, żeby zaś spiskowiec nie mógł uciec, otoczono pałac ze wszystkich stron na lądzie i na wodzie.

Zapomniano o oknach!

Margrabina widząc, że sprawa przybiera groźne rozmiary, wyszła naprzeciw nieproszonych gości i z doskonale udanym niepokojem i trwogą, błagała ich o oszczędzenie jej wstydu rewizyi domowej. Ale czem więcej wydawała się strwożoną, tem nieugiętsi byli policyanci, liczący już na wspaniałą zdobycz.

Przetrzęśli cały pałac aż do poddasza, nakoniec weszli do małego saloniku, w którym margrabina stała przy otwartem oknie. Tuliła w obu rękach kochanego więźnia — co mówię? — gościa uwielbianego, okrywając go łzami i pocałunkami.

Gdy policyanci próg przestąpili, margrabina zwróciła się dumnie ku nim i pokazując gołębia zawołała:

— Oto jest rewolucyonista, oto spiskowiec oto Wenecyanin prawdziwy!

Rozwścieczeni policyanci takim rezultatem swej wyprawy, rzucili się naprzód, aby chociaż na gołębiu wywrzeć zemstę.

Ale i w tem się grubo pomylili.

Gdy już mieli pochwycić buntownika, margrabina podniosła rękę i puściła go na wolność.

— *Addio! caro mio!*

Gołąb, który dobrowolnie nieopuściłby może pałacu, ujrzawszy Austrjaków, uleciał pędem strzały.

Ognia! — dał się słyszeć głos zaciekłego służbisty.

Ile karabinowych strzałów padło za skrzydlatym zbiegiem, trudno obliczyć. Strzelano z dołu i z góry, z poddasza i z gondol stojących w Kanale; margrabina ze strachu przymknęła oczy, robiąc sobie wyrzuty, że wywołaniem takiej wściekłości naraziła swego ulubieńca na niebezpieczeństwo.

Rewolucyonista tymczasem spoczął przez chwilę na szczycie kościoła *Santa Maria della Saluta*, a przesławszy ostatnie pożegnanie swojej opiekunce, zdrów i cały odleciał w kierunku Adryatyku.

Kiedy historya powyższa doszła przez pocztę gołębią do Wiednia, cesarz austryjacki wydał rozkaz aby szanowano gołębie św. Marka i żywiono je kosztem państwa, bez względu na ich polityczne przekonania.

Polowanie na lwy.

Z doświadczeń i przygód młodego podróżnika czeskiego, dr. Holuba, wszelkie warunki zajęcia czytelników posiadają zebrane przezeń w Afryce szczegóły o życiu i naturze królewskiego reprezentanta świata zwierzęcego. — Przyrodnicy i ci wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z tém zwierzęciem, rozumie się nie w menażeryi, ale na niezmierzonej widowni jego swobodnego bytu, w pustyniach afrykańskich, najrozmaiciej je przedstawiają, a ich opowiadania o lwie nieraz nawet trącą przesadą lub wręcz bajką. I tak, gdy jedni np. przypisują lwom nietylko olbrzymią siłę, ale także wielką nieustraszoność, lub też dzikość i łaknienie krwi niepohamowane, inni twierdzą z równą niemal pewnością siebie, że król zwierząt nie odznacza się wcale ową odwagą i wspaniałomyślnością, która go uczyniła bohaterem allegoryj i heraldyki i rozmaitych wzruszających opowieści arabskich i niearabskich.

Zdaniem dr. Holuba, opisom owym, jakkolwiek znajdują się one niekiedy w pozornej z sobą sprzeczności, nie można przecież odmówić podstawy. Lew bowiem łączy w sobie takie przymioty i własności, które w pewnych warunkach życia tego

zwierzęcia ukazują to jego roztropność i zmyślność, to znowu jego przezorność i zimną rozwagę. Dlatego też lew nie wszędzie jest jednakim, jak np. krwiożerczy tygrys wschodnioindyjski, okrutny niedźwiedź strefy podbiegunowej, lub dziki jaguar podzwrotnikowy. Na lwa wpływają stosunki życia, klimat, ziemia, tak samo jak na człowieka. W północnej Afryce, gdzie lew od wieków staczać musi nieustannie walkę z Beduinami, a więc jest należycie obeznany z człowiekiem, jego sposobami walczenia, ale i jego słabościami — i gdzie nadto zasmakował już w mięsie i krwi człowieka — lew jest rzeczywiście niesłychanie krwiożerczym. Zupełnie innym natomiast przedstawia się on w dziewiczych lasach nad brzegami Zambei. Posiada tu podostatkiem żeru w drobniejszej zwierzynie, człowieka prawie nie zna i niejednokrotnie też na sam widok myśliwego ucieka jak zając. Do obrony przed nim w tej okolicy wystarcza ślepy wystrzał w powietrze.

Pomiędzy lwami napotykanemi w Afryce, rozróżnia dr. Holub trzy odmiany: lwa zwykłego, do połowy ciała okrytego grzywą, lwa, którego grzywa sięga tylko do łopatek, a nareszcie lwa zupełnie pozbawionego grzywy, która to odmiana spotykana bywa także nad Senegalem.

Dr. Holub, po całych dniach zajęty swojemi zbiorami, z wieczora tylko albo nocą wychodził na polowanie, dla zaopatrzenia licznej swej drużyny w żywność. Kilkakrotnie na takich wycieczkach myśliwskich miał sposobność obserwowania lwa, gdy bowiem ukryty w zaroślach nad jeziorkami czekał na gazelle, które tam przychodziły pić wodę, zdarzało się nieraz, iż w tem samem miejscu odbywał zasadzkę inny także myśliwy — lew, który też niejednokrotnie prawem silniejszego zabierał łup drowi Holubowi, rozdzierając w jego oczach gazele, które pragnienie tam przypędziło. Mąż nauki wolał w takich razach obserwować dokładnie królewskie zwierzę, niż powalić je celnym strzałem i łup mu odebrać.

Trzy w tym rodzaju przygody opowiada młody podróżnik. Widownią pierwszej z nich były wybrzeża rzeki Natha, w pobliżu ropowisk Soa. Brzegi Nathy zupełnie płaskie w tem miejscu, pokryte są wrzosem 3 do 4 stóp wysokim, wśród którego wznoszą się tu i owdzie 4 do 5 metrów wysokie mimozy, przypominające cokolwiek nasze rodzime buki. O pnie drzew mimozowych opierają się przepyszne pod względem kształtów krzewy palmy wachlarzowej, która tutaj jest więcej gonną niż w innych okolicach, a nadto rozsiane są po całej równinie prześliczne rodzaje *gladioli* i innych roślin o jak najbarwniejszem kwieciu. W tych to zaroślach, gęsto nadto przeplatanych rozmaitego rodzaju wikliną, znajdują się liczne kryjówki i legowiska lwa, oraz innych zwierząt drapieżnych. Drużyna łowiecka pod dowództwem dra Holuba zatrzymała się nad brzegiem rzeki, konie od wozu wyprzągnięto i osobno wóz a osobno konie otoczono z wielkim pośpiechem rodzajem wału z chrustu i darni. Krajowcy, którzy się znajdowali w drużynie, zostali na straży tego improwizowanego obozowiska, zaś dr. Holub z kilkoma białymi towarzyszami zeszedł aż na łożysko rzeki, w którem ledwie przez dwa miesiące do roku znaleźć można wodę; oprócz niewielu małych jeziorek całe to łożysko jest suche przez resztę roku. Myśliwy, krocząc po niem wśród wysokiej trawy, przebyć je może tylko z zachowaniem wszelkiej ostróżności; na każdym kroku bowiem może być zaskoczony przez jakie drapieżne zwierzę.

Powoli też przedzierał się dr. Holub przez te chaszcze z strzelbą gotową do strzału, ciągle baczną zwracając uwagę na wierzchołki bujnych traw... Gdyby zauważył najlżejsze tylko ich poruszenie, musiałby dziesięć do dwudziestu minut wyczekiwać dla zapewnienia się, czy jaki czworonożny rabuś nie czyha na niego. W ten sposób przebycie obszaru, niewięcej jak sto kroków szerokiego, zajęło dużo stosunkowo czasu. Myśliwi przekonawszy się przedewszystkiem, że właściwe koryto rzeki, osuszone całkowicie, wolne jest od dzikich zwierząt, przekroczyli także i ten obszar, pokryty białawo-szarą inkrustacyą solną, i podczas gdy dr. Holub nie bez trudu wdrapywał się na drugi brzeg, jego towarzysz z palcem na odwiedzionym kurku swej strzelby stał w miejscu, ażeby w razie potrzeby trupem położyć zwierza, któryby napadł na przedzierającego się naprzód myśliwego. Dopiero kiedy dr. Holub zajął już bezpieczne stanowisko na drugim brzegu, zbliżać się zaczął do niego ów towarzysz, zasłaniany znowu gotowością Holuba do strzału. Po chwili znaleźli się myśliwi u wejścia do pieczary, od której liczne tropy lwa prowadziły do brzegu rzeki; na drzewie też w pobliżu ujrzeli zdrapaną pazurami tego zwierzęcia korę, lew bowiem, podobnie jak nasz kot domowy, ma zwyczaj wyciągać się w ten sposób, iż przysiadłszy na tylnych łapach przedniemi chwyta się jakiego przedmiotu, np. drzewa i ostrzy na niem niejako swoje pazury. To drzewo upatrzył sobie dr. Holub za punkt obserwacyjny i z zapadającym zmrokiem ukrył się w jego rozłożystych konarach. Dość długo musiał tam czekać. Koło drzewa przesuwały się najrozmaitsze zwierzęta: szakale, hyeny i różne rodzaje gazele, aż w końcu rozległ się ryk lwa, zrazu krótki, a następnie przeciąglejszy — dowód, że zbliżała się lwica. Król zwierząt zbliżył się po chwili aż na

10 kroków do drzewa, lecz nagle stanął i spojrzał w górę, a zobaczywszy na drzewie człowieka w tejże chwili obrócił się i potężnemi susami umknął w zarośla. Kiedy dr. Holub nad ranem powrócił do obozowiska, znalazł w około niego liczne tropy lwa z ostatniej nocy.

Żona jednego z mieszkańców doliny Maszonga, trudniącego się głównie łowami na słonie, opowiedziała drowi Holubowi następującą przygodę swoją z lwem. Lew ów kilkakrotnie nocą pod nieobecność w domu jej męża i najstarszego syna, podchodził aż do folwarku i okropnym swym rykiem straszył zwierzęta folwarczne; jak się zdaje dlatego, ażeby je zmusić do ucieczki ze stajen i obór, przyczem ta lub owa sztuka mogła wpaść mu sama niejako w łapy. Nic nie pomogła kilkakrotna obława na napastnika nocnego. Pewnego wieczora wspomniona kobieta, znowu znajdowała się sama z dwojgiem małych dzieci w chacie, licho zbudowanej z palów tylko i sitowia, za całą obronę mając jedynie dwóch czarnych służących, uzbrojonych w oszczepy. Miotana złemi przeczuciami kazała tym ostatnim rozłożyć kilka ognisk w pobliżu domu i czuwać przy nich noc całą, ażeby tym sposobem płoszyć zbliżające się do chaty dzikie zwierzęta. Zaledwie jednak zmrok zapadł, rozległ się tuż około chaty przerażający ryk lwa, który powtarzał się z wzrastającą siłą. Przelękniona kobieta tuliła na łóżku dwoje śpiących swych dzieci, a przerażenie jej wzmogło się do najwyższego stopnia, kiedy za cienką ścianką chaty, usłyszała ciężki krok lwa. Obawiała się rozniecić ogień, ażeby przez szpary w ścianie straszny napastnik nie spostrzegł jej lub jej dzieci, a przytem ogarnęła ją śmiertelna trwoga na myśl, że dzieci mogą się przebudzić i krzykiem sprowadzić lwa do wnętrza chaty. Jakoż w rzeczy samej jedno z dzieci przebudziło się i zaczęło w głos płakać. Lew widocznie usłyszał ten płacz, wydał bowiem głuchy ryk, którym przebudził i drugie dziecko. Biedna matka drżąc jak liść osiki, wzięła oboje na ręce i przyciskając je do piersi, gotowa była umrzeć z niemi, gdyż słyszała wyraźnie, jak lew potężnym swym łbem naciskał na ściankę, ażeby ją przełamać. Po chwili jednak ozwało się tętnienie na podwórzu, a w ślad za niem złowrogi trzask gruchotanych kości. To zwierzęta domowe, przerażone rykiem, uciekały ze stajni a jedno wpadło w paszczę napastnikowi. Matka z dziećmi była uratowana, ponieważ lew uciszywszy głód, opuścił folwark. Ponowny napad nocny w kilka dni później przypłacił życiem, gdyż tym razem właściciel folwarku był w domu.

Trzecią przygodę przebył dr. Hołub osobiście w towarzystwie Anglików Francisa i Westpicha, oraz ich żon i orszaku służących, w pobliżu wodospadu Wiktoryi. Na drodze do sławnych tych katarakt odkryli podróżni przypadkowo ślady lwa i bezzwłocznie postanowili urządzić nań obławę. Myśliwi, w liczbie 12 postępowali w trzech szeregach, zasłaniających się wzajemnie, a jako rezerwa szli z tyłu służący krajowcy. Obie damy umieszczono na wysokiem drzewie, w którego korzeniach termity założyły sobie potężne państwo. Wbrew swojemu zwyczajowi, lew tym razem pozwolił myśliwym zbliżyć się aż na 5 kroków do swojego legowiska w krzakach, powitał ich jednakże takim rykiem, że tak służący krajowcy, jako też dwa dalsze szeregi myśliwych, rozprószyli się na wszystkie strony i szukali schronienia na drzewach, podczas gdy pierwszy szereg cofnął się „w porządku“ i z pewnej odległości rozpoczął żwawy ogień do krzaków, z których ryk wychodził. Lew się wszakże nie pokazał, postanowiono przeto zapalić wysoką trawę, ażeby tym sposobem wypłoszyć go z legowiska. Na nieszczęście, wiatr dął właśnie z przeciwnej strony, w oczy strzelcom a co gorsza na drzewo, które paniom służyło za obserwatorjum, niosąc iskry i kłęby dymu. Potrzeba było co prędzej uciekać, przyczem jeszcze jedna z pań oraz jej mąż wpadli do głębokiego dołu, wykopanego przez krajowców, którzy w takie zasadzki łapią gazelle. Z niemałym trudem wydobyto ich z głębokiego dołu i na tym tragikomicznym epizodzie skończyła się obława, lew bowiem korzystając z dłuższej przerwy w ściganiu go, poszedł światami.

ZA KULISAMI.

Sielanka teatralna J. Arbesa.

Nie spała dwa dni i dwie noce. Pracując, czuwała nad kołyską umierającego braciszka. Szyła wspaniały strój balowy, w którym przyjaciółka w towarzystwie młodzieży noc dzisiejszą spędzić miała na szumnej zabawie, — a potem — kiedy skonał biedny braciszek — zamknęła mu oczątka na wieki i tłumiąc boleść serdeczną, zaczęła szyć śmiertelną koszulkę...

Kończyła ją, gdy chłodne zimowe słońce, zachodząc, wyłoniło się z chmur objęcia i przez zamarzłe okienko poddasza rzuciło promień żółtawy do nędznej izdebki. Położyła igłę, aby przygotować braciszkowi ostatnie posłanie. Przyoblokła wychudłe zimne ciałko w uszytą koszulkę, poprawiła twardą pościółkę w trumience, złożyła na niej zesztywniałe zwłoki dzieciny, przystroiła je barwinkiem, gałązkami bukszpanu i świętemi obrazkami, do złożonych na piersiach chudych rączek dała krzyżyk woskowy... Potem raz jeszcze pocałowała czołko zlodowaciałe i stała przez chwilę nachylona nad trumienką.

Nie wyrzekała, nie łkała, — tylko w czarnej głębi oczu lśniły się dwie łzy — cierpienie jej nieme było...

W tem na pobliskiej wieży zegar bić począł; uderzyła piąta po południu...

Wstrząsła się gwałtownie, zacisnęła dłonie, raz jeszcze złożyła pocałunek na czole zmarłego braciszka, zamknęła trumienkę i śpiesznie narzuciwszy na siebie wyblakłą wełnianą sukienkę, zbiegła po wytartych, ciemnych schodach na ulicę.

Nakoniec znalazła się u celu swej drogi. Jeszcze jedno rzuciła spojrzenie na stronę, zkąd przyszła i gdzie w nieogrzanej izdebce pozostał martwy braciszek, a potem przestąpiła próg wspaniałego budynku...

Minąwszy wąskie, kręte korytarzyki, stanęła w dziwnym, niskim, wąskim a długim pokoju, oświetlonym jednym tylko płomieniem gazu. Podłoga od miesiąca pewnie nie myta, wszędzie kurzu na palec, od sczerniałego sufitu w niejednem miejścu tynk poodpadał, po kątach pająki na zdobycz czyhają, spokojnie snując swe sieci... Zewsząd zieje zniszczenie, a jednak tu i owdzie na kołkach lub na poręczach krzeseł porozwieszane są białe, puszyste sukienki; tam znów widać pęki długich, szerokich i kosztownych wstęg różnych kolorów, lub srebrne a złote djamentami sadzone pasy. Błyszczące djademy, naszyjniki, kolce i bransolety, sznury pereł i korali, łańcuchy oraz inne drobiazgi leżą porozkładane po stołach i stołkach, a trzy wielkie stojące zwierciadła powtarzają do nieskończoności odbicie tych ozdób i gałganków.

Zrzuciwszy z siebie zniszczone odzienie, poczęła się ubierać... Gotowa była zanim nadeszły towarzyszki. W śnieżnej, głęboko wyciętej sukience z purpurową wstęgą przez lewe ramię i piersi, w czarnych atłasowych trzewiczkach ze srebrnemi sprzączkami, w wianeczku róż dzikich w kruczych włosach stanęła przed jednem ze zwierciadeł...

Wiotka postać dziewczyny odbiła się w niem od stóp do głowy. Gładkie, piękne wyrzeźbione czołko, lekki rumieniec na licach, czarne oko, włos jakby z hebanu — słowem miluchne, czarowne stworzonko, istny aniołek z obrazka... Tylko na twarzy wyraz smutnej zadumy...

Niedługo stała przed zwierciadłem. Spędziły ją przybywające towarzyszki. Wbiegły, jak wiewiórki, zaczęły się malować, stroić, ze śmiechem i szczebiotaniem, podobnem do świergotu zalotnych jaskółek... Ruchy żywe, ten gwar wesoły, te nieustanne a swawolne żarty, każde słówko boleśnie raniły duszę dziewczyny, której na myśli stał tylko martwy braciszek...

Wymknęła się. Błądzi po korytarzach — zabija czas, jak może... Idzie za kulisy, przechodzi przez scenę, nie wiedząc wcale co czyni, — zstępuje po schodkach pod scenę do „piekła"... Znalazła, czego nieświadomie szukała: samotność. Chusteczką strzepnęła kurz z jednej z poprzecznych belek, usiadła, złożyła ręce na kolanach i zadumała się o braciszku...

Ruch i gwar rozlegający się nad głową, nie wadził jej marzeniom, nie przeszkodził też zmęczeniu dopomnieć się o swoje prawa, a Morfeuszowi utulić dziewczynę w objęciu.

Oczy jej się kleją, zaczyna drzemać — zasypia...

I zda się jej, że szczęśliwa... Braciszek żywy i zdrowy, wesół i rumiany... Zda się jej, że widzi wspaniale przybraną scenę, a na niej siebie — samą jedną... Zda się jej, że słyszy burzę oklasków, któremi ją publiczność przyjmuje...

Spełniają się najgorętsze jej życzenia... świetne obrazy życia pełnego nieznanych rozkoszy migają przed wzrokiem jej duszy, jak błędne ogniki, a do nich i we śnie miesza się myśl o...

Nagle opanowywa ją jakaś niewysłowiona niespokojność. Słyszy znane dźwięki — przegrywkę do tańca... Ruch i gwar nad głową przechodzi w jeden hałas — słyszy, jak wołają na nią po imieniu — słyszy nad głową tupanie nóżek w znanym dobrze takcie; chce się zerwać, ale nie może się poruszyć, zesztywniały jej członki...

Po chwili przecież budzi się ze snu. Spostrzega z trwogą, gdzie się znajduje. Z przerażeniem rozpoznaje, że pierwsze figury baletu już się zaczęły.

Opamiętanie ponurą grozą zaćmiło jej duszę. Przypomniała sobie słowa wyrzeczone przez surowego dyrektora na ostatniej próbie: „każda omyłka, każda nieuwaga, popełniona podczas uroczystego przedstawienia, zagraża tancerce utratą całomiesięcznej płacy, albo nawet pozbawia ją miejsca."

Oddech zaparł jej się w piersiach, krople potu wystąpiły na skronie. Wbiega po schodach

na górę.,. Nogi pod nią się uginają, kilkakroć nawet się potknęła...

Zdyszana, z roziskrzonem okiem i zimnym na czole potem, z zakulis na scenę występuje, ostatnia z tancerek, ale na szczęście jeszcze nie zapóźno!

Tańczy w ostatnim rzędzie; przed zamglonym jej wzrokiem migają zaledwie niewyraźne sylwetki wirujących w około towarzyszek: w uszach i głowie ma szum chaotyczny, z pośród którego wyskakuje czasami, jak skra, ton pojedyńczy, ton silniejszy, nadający rytm tanecznym skokom.

Nagle wśród publiczności rozległo się przykre sykanie... Dziewczynie krew w żyłach zastyga; spostrzega, że wlecze za sobą biały szmat rozdartej sukienki. Chwyta go w rękę, mnie w drżącej konwulsyjnie dłoni, lecz tańczy bez przerwy...

Nowe sykanie na sali...

Biednej dziewczynie zaczyna kołować się w głowie; nogi chwieją się pod nią: lecz tańczy dalej...

Wtem zagrzmiały oklaski, potem sykanie — i znów oklaski...

Jeszcze kilka taktów... Taniec się kończy... W mgnieniu oka ze sceny znikają baletnice...

Biedne dziewczę bez tchu chwyta się kulisy, lecz bezsilne przypada na jedno kolano... pot strumieniami leje się z czoła i skroni, nozdrza szybko się rozdymają, serce gwałtownie bije...

Publiczność syka i klaszcze zarówno, potem gwar ucicha — zasłona spada...

Wszystko stracone...

Chwiejąc się na nogach zmierza ku garderobie... Wtem ktoś jej drogę zastępuje. Podnosi oczy.. sam dyrektor! Już czyta przytłaczający grozą swą wyrok na jego surowej twarzy...

On tymczasem, kładąc rękę na jej ramieniu, odzywa się w te słowa: „wybornie!... nadal będziesz pani tańczyła solo!!...“

Zachwiała się... słyszy, lecz nie rozumie...

— Sykanie było dla solistki, a oklaski dla pani — dodaje dyrektor.

Teraz okrzyk radosnego uniesienia wyrywa jej się z piersi... lecz po chwili zamiera na ustach, bo przed oczyma duszy dziewczyny stanęła trumienka braciszka.

Załkała!...

Piosenka.

Nad srebrnym ruczajem u wzgórza,
Gdzie brzoza pochyla się biała:
Zosieńka prześliczna jak róża,
Na chłopca za płotkiem — mrugała.
Niby to szukała stokrotek,
Gdzie modra przewija się struga:
Lecz oczka jej biegły za płotek...
Wlazł kotek, na płotek i mruga!

A chłopiec — a miły — a hoży!
Wzrok jego do głębi przenika;
Na licu mu igra brzask zorzy,
I patrzy i kręci wąsika.
Na rozkaz tak ślicznych szczebiotek,
Każdy z nas powolny jak sługa:
Więc chłopiec przesadza opłotek...
Wlazł kotek, na płotek i mruga!

Już przy niej, już gwarzy, już ściska!
Ej, z chłopca to istna pokusa:
— Daj pokój, bo patrzą ludziska!
Daj pokój!... Ba, ukradł całusa!
To cały kot z niego nie kotek...
Lecz ze mną rozprawa niedługa:
— A ruszaj że sobie za płotek!
Wlazł kotek, na płotek i mruga!

I poszedł skąd przyszedł chłopczyna...
A czemu kradł całus jak złodziej?
Ba! ale figlarna dziewczyna,
Jak dawniej na wzgórze przychodzi.
I niby to szuka stokrotek,
Gdzie srebrna przewija się struga:
Lecz oczka jej biegną za płotek...
Wlazł kotek, na płotek i mruga!

Wł. Bełza.

Z życia najpracowitszego człowieka.

Nulla dies sine linea! — Żaden dzień bezowocny! Pod tem lapidarnem hasłem, godnem zaiste średniowiecznego Benedyktyna,— młody, siedmnastoletni student uniwersytetu w Wilnie — rozpoczął od skromnej rozprawki o Karpińskim, pomieszczonej przed 50 laty w roczniku Klima-

szewskiego, swoją działalność literacką — swój zawód piśmienniczy. Praca ta młodziutkiego studenta utonęłaby niewątpliwie jak wiele innych szkolnych wypracowań w morzu niepamięci — gdyby nie późniejsza a tak obfita działalność literacka Kraszewskiego, która nie pozwala lekceważyć choćby pierwocin jego talentu.

Wspomniany artykulik młodego p sarza — nie zapowiadał nic nadzwyczajnego. I któżby się spodziewał że z tego n i c powstanie kiedyś świat cały, świat nowych dążeń i idei — który z czasem sprowadzi stanowczy przewrót w naszej literaturze powieściowej, — podniesie ją do wysokości najważniejszych zagadnień społecznych, słowem, nada tej nowej a prawie nieznanej jeszcze formie w naszej literaturze stanowisko, godne dzisiejszego jej zadania.

To wszystko jednak miał z czasem ziścić Kraszewski.

Kiedyś — przed wieki, śniło się Fryderykowi Mądremu, że pióro augustiańkiego mnicha, od jego celi klasztornej sięgało aż po bramy Rzymu — i zatrzęsło posadami skały piotrowej. W Kraszewskim — nie mówiąc już o pierwszej jego rozprawce — z samego początku, przebijał się talent niezwykły, samodzielny i głębszy nad ówczesne pojęcia, wyłamujący się hardo z form konwencyonalnych i pozwalający wróżyć, że z czasem mąż ten, stanie się reformatorem naszej literatury.

Późniejsza działalność Kraszewskiego— ziściła w zupełności tę wróżbę — a nawet o wiele ją prześcignęła. Kraszewski bowiem, stał się nie tylko reformatorem naszej powieści — ale jej arcymistrzem, jej niedościgłym wzorem, — jej — aż po dni dzisiejsze, mimo sędziwego wieku autora — jedynym prawie wyrazem. Spojrzmy na półki księgarskie — spojrzmy na łamy naszych pism literackich: a tu i tam spotykamy się zawsze z tem dostojnem imieniem, którego brzmienie posiada magiczną siłę przyciągania, którego niestrudzona działalność budzić będzie po wieki cześć i podziwienie.

Polem działania jego była literatura i to w najszerszem pojęta znaczeniu; kopią było pióro; a czego niem dotknął, to nosiło zawsze cechę tego geniuszu, który na najdrobniejszej napozór nawet rzeczy, kładzie niestarte, ogniste swe ślady. Z jakiejkolwiek jednak strony ocenialibyśmy talent Kraszewskiego — a ileż ich niebyło, i jakiego działu w literaturze ojczystej niedotknęła ta mistrzowska ręka; — zawsze, najwłaściwszą miarą jego twórczości będzie p o w i e ś ć, bo na niej najsilniej odbiło się piętno geniuszu Kraszewskiego.

Powieść... Jakże ten magiczny wyraz jest pociągającym — ile zawiera uroku! Któż z nas — źle mówię, czy jest taki między nami, który, chociażby oddawał się najpoważniejszym zajęciom a uważając formę literatury za zbyt błahą rozrywkę dla surowego umysłu, sam, choć raz w życiu nieprzeniewierzył się swojemu *credo*, i ukradkiem nieodczytał choć jednej powieści. A jeśli już jaką wziął do ręki, jeśli choć jedną uznał godną swojej uwagi, to ręczyć można, że to była powieść Kraszewskiego... Iluż takich, którzy pogodzili się wreszcie z tym nowym zwrotem w literaturze i przyznali powieści prawo obywatelstwa w ogólnej dziedzinie literatury i nauki. W istocie, powieść ma wielkie zadanie — i wielki jej wpływ w literaturze. Nie tylko piękno traktowane dla samego piękna, — nietylko obrazy fantazyi są jej dziedziną: droga jej, jak droga mleczna składa się napozór z samych mgławic i nieurobionych światów, — ale oko badacza dostrzeże w niej gwiazdy, ktoremi cała droga jest usianą. Najważniejsze zagadnienia społeczne, najcięższe zapasy toczące się na polu ekonomicznem i życiowem, — walka wreszcie z przesądem, tą najstraszliwszą zaporą wszelkiej cywilizacyi, są jej polem, na którem, dzięki swej elastycznej i przystępnej formie, z całą swobodą panować może. A i wpływ jej nie jest bez znaczenia. Nauka, sztuka, najważniejsze zagadnienia filozoficzne — charakterystyka tak jednostek jak i całych społeczeństw — mieszczą się w niej wybornie, znajdują dla siebie dostateczne obszary, aby się w nich swobodnie obracać — żyć i mocą swej żywotnej siły, poruszać masy, wpływać na nie, podnosić i uszlachetniać.

W tem znaczeniu pojęty wpływ powieści — pierwszy u nas zrozumiał Kraszewski. — Do jego czasów — powieść była tylko zbieraniną szumnych a pustych w istocie frazesów, mdłem opracowaniem jakiegoś chorobliwego życia, Geslerowską sielanką, — ale nie życiem samem. Od uciesznej historyi o królowej Banialuce — aż po czasy Niemcewicza, pewieść, w znaczeniu dzisiejszem uważana, — obcą nam była zupełnie.

Niewspominając o tłumaczeniach — któremi na owe czasy posuchy literackiej — zasypywali nas hojnie, szczególniej obaj Dmochowscy, — powieści oryginalnej nie mieliśmy wcale. Ale dzięki Dmochowskim, właśnie na tych przekładach — urabiał się powoli smak publiczności — objawiło się pragnienie za czemś oryginalnem, za czemś nieokreślonem jeszcze ale przeczuwanem już przez Krasickiego: za powieścią swojską. W braku tejże — gust ogółu, kształcił się na wzorach francuskich, na welinowych kartkach zagranicznych powieści i był czas, ze wstydem wyznać musimy, że francuszczyzna była nie już modą, ale panującym nałogiem — tak dalece, że aż potrzeba było

głosu Brodzińskiego, który w rzewnym wierszu upomniał się u rodaków za mową ojczystą, przynajmniej za jej równouprawnieniem z językiem — który stał się był w Polsce wszechwładnie panującym despotą... I tu dopiero okazuje się potężny wpływ Kraszewskiego, jeśli przypomnimy, że on był pierwszy, który z rąk matek naszych wytrącił książki francuskie — a podając im zdrowy pokarm duchowy, stworzył nowe pokolenie polek, którym my zawdzięczamy wszystko co polskie: wszystko co się składa z uczucia, serca i ducha polskiego.

On to — on jeden skupił w sobie działalność ogólną; on pierwszy i nikt przed nim odgadł potrzeby nasze umysłowe — on myśl naszą wdrożył w narodowe tory, — i tej zasługi nikt mu niezaprzeczy. I dziwny fakt — jedyny może w dziejach literatury, że był czas i to czas dość długi, bo obejmujący dwa lat dziesiątki, w których, całe życie duchowe społeczeństwa skupia się w działaniu jednostki, którego ona jedynie jest uosobieniem, wyrazem i kierunkiem. W tych czasach — od rewolucyi aż po rok 1848, w osobie Kraszewskiego skupia się całe umysłowe życie narodu: jest on równocześnie poetą i historykiem, — powieściopisarzem i artystą, — archeologiem i kuratorem zakładów naukowych, — dyrektorem teatru, dramaturgiem i publicystą; najpopularniejszym i zarazem najbardziej znienawidzonym przez pewne warstwy człowiekiem; bóstwem młodzieży i demonem, którego nazwisko jak imię Antychrysta, przejmowało grozą szlachtę wołyńską, wśród której — długie przyszło przebywać mu lata. Ileż kamieni, ileż oszczerstw i podłych podejrzeń nierzucono wówczas na tę postać niezwykłą i posągową. Wszystko błoto znajdujące się pod ręką, zgarniano pod jego stopy — aby w niem ugrzązł i nieposzedł dalej. Działaniu jego stawiano tak potężne zapory, — wpływ tego sprzysiężenia przeciwko wielkiemu autorowi „Dwóch światów“ był tak doniosły, że niewahano się nawet łączyć z wrogiemi nam żywiołami aby tylko osłabić oddziaływanie jego na ogół — aby je zdusić, zdławić i potępić. Były to czasy jego kuratoryi zakładów naukowych na Wołyniu; były to czasy jego dyrekcyi w teatrze żytomirskim. Smutny i rozbolały, winujący siebie a przebaczający innym, znoszący z rezygnacyą niezasłużone pociski i tylko w roztopionej we łzach modlitwie przed Bogiem, składający swe brzemię cierpienia, — cofa się po długiej i bezowocnej walce ten mąż zasłużony w zacisze wioskowe — i tam, dalej jak począł, prowadzi dzieło reformatora... Wielka i prawdziwie namaszczona musi być to postać, jeśli w tej krwawej walce, w tem ciągłem rozpinaniu przez oszczerców ducha swego na krzyżu, niestraciła nic ze swej miłości dla ogółu, jeśli wierzyła w zwycięztwo dobrego nad złem, światła nad ciemnotą. Ileż to w tym czasie, równie potężnych choć nie tak podniosłych, równie wielkich choć nie tak pokornych duchów upadło — złamało się lub znicestwiało w tej zawierusze życia. Jednemu Kraszewskiemu, sądzono było dotrwać na wysuniętej czacie — i słuszna mu stąd chwała i cześć od narodu.

Ciężkie, choć niesłuszne podnoszono zarzuty na tendencye, którym hołduje Kraszewski. Zaledwie początkujący pisarz — już w pierwszych czasach publicznego zawodu, odbiera dotkliwe chłosty i nagany, za idee, których stał się rzecznikiem. Już to za nim przemawia, już to wysoko go stawia, że niedał zbić się z wytkniętej drogi — że nie upadł pod zabójczemi razami krytyków. Musiał to być talent niezwykły skoro z tak niezwyczajną surowością, zawistni żądła swe przeciw niemu zwracali. „Miernoty nie rokujące przyszłości — jak słusznie ktoś zauważa, zabiłaby obojętność ogólna — i krytyka nie miałaby potrzeby pastwić się nad nimi“. Rady krytyków — przestrogi recenzentów, gniew nawet zacofańców — przyjmował Kraszewski — z pełnem skromności ale i wiary przekonaniem, że przecież kiedyś rodacy jego przejrzą i dank mu słuszny oddadzą. Takiej walce lat było pięćdziesiąt. W epoce najżarliwszego jej rozgorzenia, kiedy to z jednej strony Michał Grabowski niepospolity krytyk, z drugiej ksiądz Trynkowski najzacnejszy kapłan i literat — uderzali na tendencye Kraszewskiego — on od swojego biórka — posyła im krótką odpowiedź, w której się maluje cały piękny jego charakter — jego wierność zasadom którym hołdował i wiara w ostateczne zwycięztwo:

Moi panowie! nieskończone dzięki
Za pochwały, nagany, rady i przestrogi.
Kiedykolwiek co spotkam, z czyjej kolwiek ręki,
Zawsze będę dziękował — lecz nie zejdę z drogi.

W późnych już latach, kiedy walki ostygły, kiedy umysły ułożyły się jakoś pod siew tego ziarna, które on rzucał z swej ręki; dojrzały mąż, wchodzi sam w siebie, rozbiera w duchu męczarnie jakie przebył, trudy jakie musiał pokonać i w rzewnym wierszu, zwraca się ku niebu, — a podnosząc brzemię krzyża, woła z głębi duszy:

Bądź pozdrowiona, bądź błogosławiona
Święta boleści co mi piersi krwawisz...
Z krzyżem Chrystusa cisnę cię do łona,
Ty mnie podniesiesz, ty ubłogosławisz.

I błogosławił Bóg poczciwej pracy i dał pracownikowi kosztować owoców jego trudu. Bo jakiekolwiek stawianoby zapory postępowi — w jaki-

kolwiek sposób poniewieranoby jego pionerami: zwycięztwo zawsze leżeć będzie w sile moralnej a nie w brutalnej liczbie zapaśników.

My niecofniemy życia fal,
Nic skargi niepomogą...
Daremne trudy, próżny żal,
Świat pójdzie swoją drogą.

Od zrozumienia tej prawdy — zależy rychlejsze albo też późniejsze wyzwolenie się z tego jarzma przesądów, zaściankowych pretensyi, które nasze szczególniej społeczeństwo, aż po dziś dzień uciskają. Ale da Bóg — idea światła zwycięży...

I dziwne zjawisko! Za te ciężkie upokorzenia, za te pociski z ręki niechętnych — naród uwieńczył Kraszewskiego. Każdy cierń w jego wieńcu stał się oliwnym listkiem, każdy kamień służy dziś pod piedestał mężowi — który sam i osamotniony, miał odwagę stanąć do nierównej walki. Ale wszelka prawda, to jak owe z ewangielii ziarno gorczyczne, które o własnej sile wyrasta w drzewo potężne i opiera się skutecznie burzom pustyni. Do wszelkiej — jakiejkolwiek walki, potrzeba wiary we własne siły — przekonania w prawdopodobne zwycięztwo. Walka na ślepo, będzie tylko zapasem gladiatorów, utarczką z wiatrakami — lecz chwały nie przysporzy. Tej wiary niebrakło Kraszewskiemu. Ale jak ją pojmował, charakteryzuje nadewszystko list pisany przezeń do księdza Chołoniewskiego — w którym Kraszewski przyznając się do wiary w idee za któremi przemawia, powiada: — „lecz nie mam tej dumy, tej pewności siebie jaką uszczęśliwiają się drudzy. Bo wiara tylko w siebie jest słabością, jest ślepotą moralną!“ A ileż takich moralnych ślepców liczymy, dodam — ślepców bez nadziei ujrzenia światła; bo któż się w obec nich podejmie roli Tobijasza, kto przetrze im oczy — kiedy na głos prawdy zamykają uszy i sami wzrok sobie zasłaniają...

Kraszewski walczył najszlachetniejszą bronią, bo siłą przekonań przeciw przesądom, mocą wiary przeciw ciemności. Nie raz zapewne zachwiewał się w tej walce, — nie raz targały nim sprzeczności, ale nigdy nie padał, ale nigdy nie sprzeniewierzał się swoim zasadom. Duch to przeważnie natury poetycznej a więc wrażliwej, łatwo przejmujący się wszystkiemi najszlachetniejszemi hasłami wieku i gotów zawsze dać głowę za ich zwycięstwo. Jako poeta, stworzył on dzieła stanowiące najpiękniejszą ozdobę naszej literatury. Niestety, ta właśnie strona jego talentu — najmniej jest znana współczesnym i najmniej dotąd oceniona. Niedawno dopiero Tyszyński w Warszawie, w wyczerpującym studium o poetycznych pracach Kraszewskiego — wykazał całe ich piękno i całą wartość literacką. Wytrawny ten krytyk nie wahał się nawet postawić jego „Anafielas“ tuż obok „Pana Tadeusza“ uważając poemat ten za najszczytniejszą epopeję dziejową, za najtrwalszy kamień w piedestale pomnika Kraszewskiego.

Mniej szczęśliwym był Kraszewski jako publicysta. Jego wrażliwy i gorączkowy umysł, nie dał się wdrożyć w formy dyplomatycznego spokoju, nie dał mu nigdy stanąć po za walką stronnictw, wznieść się po nad drobiazgowe namiętności, opanować niemi i skierować je ku jednemu łożysku. Ależ nikt nie jest doskonałym i rzecz ludzka błądzić, byle manowców nie szukać z umysłu, nie lubować się w krętych drogach — a działać z dobrą wiarą. Tej dobrej wiary nikt Kraszewskiemu nieodmówi. Wina to jego temperamentu, że pragnął natychmiastowego zwrotu w dotychczasowej politycznej naszej drodze. Stąd też sądy jego o sprawach i ludziach często gwałtowne — nieraz niesłuszne — ale nigdy niekierowane złą wolą albo nienawiścią, bo tego rodzaju uczucia, podobnie co Kraszewski wysokim duchom, są w zupełności nieznane. Pragnął on reform — bo w nich widział zbawienie ojczyzny, — lecz niezapytał wpierw sam siebie, czy naród, czy wszystkie jego składowe czynniki dojrzały do przyjęcia tych reform, za któremi on tak gorąco przemawiał: — i wszystko to co mu stawało na drodze, co mu zdawało się zaporą — obalał, zwyciężał, i po ciałach zwyciężonych szedł dalej — dalej — aż ujrzał przed sobą pustkę — i sam poczuł się osamotnionym. W wielkiej miłości dla kraju, zrodziły się te nie ziszczone na razie idee — którym Kraszewski z taką siłą wewnętrznego przekonania hołdował. W strasznym chaosie społecznym kiełkowały te pragnienia i mary nadpowietrzne, za które bój krwawy staczał; — i nikt też więcej nad samego Kraszewskiego, nie ma prawa zastosować do siebie słów poety:

W boleści cała gorycz moich słów zrodzona,
Ścieka jak krew powoli aż do wnętrza łona.

Czasy, w których Kraszewski redagował Gazetę Codzienną w Warszawie, którą on potem na nazwę Gazety Polskiej zamienił; czasy, kiedy wydawał w Poznaniu u Żupańskiego swoje Rachunki — wydawnictwo zarówno śmiałe jak i na siły jednego człowieka rezykowne; czasy te powtarzam, zjednały mu najwięcej przeciwników. Żal do Kraszewskiego był poniekąd słuszny — uraza dająca się usprawiedliwić: ale potępić go żadną miarą nie możemy, bo w najszczerszej chęci służenia krajowi, mąż ten niepospolity roztrząsał sumienie narodowe i wskazywał drogi pokuty i poprawy. Nikt dobrowolnie nie podaje grzbietu swego pod razy, nikt drugiego policzka nie nadstawia jeśli go z jednej uderzono

strony: chrześciańska idea zaparcia się dla najcięższych upokorzeń, zgasła wraz z pierwszemi męczennikami. Boduenów dziś nie ma na świecie, a Kraszewski, jak ów świątobliwy misjonarz, zbierając kamienie któremi weń ciskano, wołał do kamienujących go: „to dla mnie bracia ale co dla kraju?“ Nazwie to niejeden uporem: byłby niem, odpowiem, gdyby Kraszewski, jako bystry spostrzegacz, nie przewidział bolesnych dla siebie skutków— jakie podobny upór pociąga za sobą. I z tej więc strony potępiać go nie wolno — bo zamiar jego był dobry.

Mierz siłę na zamiary,
Nie zamiar wedle sił...

Nie winą wreszcie jest Kraszewskiego, że obrachunki jego wypadły tak niefortunnie. Winą to raczej korespondentów którzy go zasilali materyałami z kraju — gdy on sam przebywał na emigracyi; wina to raczej publicystyki naszej, która w tak ciemnych barwach przedstawiała stosunki społeczne — niż grzech Kraszewskiego, który to wszystko brał bona fide, z najlepszym zamiarem służenia rodakom. Jeśli więc odpowiedzialność za owe Rachunki rozłożemy na tyle bark z ilu rąk zsyłano do nich materyały, — to wtedy postać Kraszewskiego stanie przed nami czysta i usprawiedliwiona, a tem sympatyczniejsza, że za cudze winy, za obce a tendencyjne może informacye, przez lat dziesiątek odbierała niezasłużone napaści.

Jako przed powieściopisarzem, a więc z natury swego talentu par-excelence artystą — otwierały się przed Kraszewskim dwie drogi: albo piękna dla niego samego, albo piękna dla prawdy. Obrał tę drugą — i nigdy niewahał się złożyć piękno na ołtarzu prawdy, bo tę ukochał nad wszystko, bo w niej widział jedyną gwiazdę przewodnią życia. Wspomniałem o czasach w których począł pisać Kraszewski. Dodam, że była to epoka w której ideał piękna stał tak daleko od surowego oblicza prawdy jak Himalaje od Andów — jak Alpy od Antypodów. Ideał z rzeczywistem pięknem, — prawda z nagiem życiem, nieschodziły się nigdy. Społeczeństwo było chore — więc i płody jego wyobraźni były chorobliwe, mdłe jakieś i pełne ckliwej sentymentalności, która dziś, niesmak tylko na usta wywołuje. Stać się Janem Chrzcicielem nowoczesnej literatury, odrodzić ją w czystym zdroju rzeczywistego życia — było zadaniem Kraszewskiego. W obec tych nowych kreacyi stawianych przed oczy ogółu przez młodego podówczas pisarza, ogół stawał zdumiony, nastraszony niemal. Typy były tak wymowne, charaktery tak podchwycone z właściwej im strony, tło ogólne tak harmonizujące z owoczesnem życiem narodu— że każdy pytał skąd śmiałość autora do przenoszenia na papier tego co czuje, widzi i słyszy — co chodzi po ziemi, co nierozłożyło się jeszcze do tyla, aby miało prawo do wskrześnięcia w pieśni lub powieści. Społeczeństwo ogarnął mimowolny jakiś przestrach.... w tych obrazach kreślonych z taką siłą, w tych postaciach występujących tak wyraziście na scenę — spostrzegło jak w zwierciedle samo siebie, — zdawało się mu, że poznaje nawet osoby, że je wskazać może palcami chodzące po ulicach; oniemiało z przerażenia na taką herezyę, chwilę zastygło samo w sobie — a potem z całą siłą uderzyło na autora. Tak jest — uderzyło upominając się za tym lub owym z swoich sprzymierzeńców, którego Kraszewski włożył do powieści. W typach, przeprowadzanych z całą artystyczną znajomością natury ludzkiej, w obrazach malowanych żywo i barwnie — podpatrywało osobistości znane, podszeptywało autorowi imiona, których nie miał na myśli, podsuwało motywa najbrudniejsze, słowem — „hajże na Soplicę“ — uderzono ze wszystkich stron na Kraszewskiego. I cóż chcecie, — my tak daleko odbiegli od owych czasów, nie damy wiary, że Kraszewski musiał publicznie bronić się od zasypujących go zarzutów, usprawiedliwiać się — niemal przepraszać. Lecz czegóż to było dowodem? Oto, niewątpliwie tego że Kraszewski brał z życia swoje typy, — że kreślił charaktery prawdziwe, — słowem, że odrazu, jak biegły lekarz, odnalazł miejsce, gdzie pulsowało życie narodu. Dziś, charakterystyka osób, choćby znanych, nikogo nie razi, dziś wolno mówić i pisać o każdym z nas co się komu podoba; dziś nawet, niestety, wolno bezkarnie obrzucać błotem najzacniejszych ludzi: i nikogo to jakoś ani razi ani dziwi. Społeczeństwo dojrzało, urosło w samem sobie — i spokojnem okiem patrzy na podobne sprawy. Inaczej było przed pół wiekiem. Podchwytać żyjący typ z jego charakterystycznej strony, wziąć, jak to mówią kogoś pod piórko — było to czemś niezwykłem, coś tak straszliwem, o czem my dzisiaj nie mamy nawet pojęcia. Społeczeństwo bało się poznać, lękało się zejść w głąb swego istnienia, przyłożyć skalpel do rany: wegetowało raczej niż żyło, i jak każda chora istota znajdowało się w stanie jakiejś apatyi. Chwalono w ówczas żywych, bo to było dozwolonem, a do umarłych stosowano starą maksymę: „de mortuis nil nisi bene“. Ale broń Boże kogoś ganić — podawać go na pośmiewisko ludzi, wywieszać portret jego publicznie, był to występek tak wielki, że go śmiałek, jeśli się znalazł jaki — przez całe nieodpokutował życie. Przypomnijmy sobie, ile to niewinny żarcik biskupa Krasickiego — ile to jego

Monomonachia wywołała skandalu i zażartych polemik, a będziemy mieli miarę tych czasów i tych ludzi — w śród których wzrastał talent Kraszewskiego.

Pierwsza powieść przypadająca na rok 1830, Pan Walery, — nosi już, mimo licznych niedostatków, tę cechę oryginalności, która pozwoliła Kraszewskiemu wybić się odrazu pod nad tłum pospolitych pisarków. Pojedyncze obrazy i sceny skreślone są szczęśliwie i z niepospolitą werwą; osoby w tej powieści wystawione są żywo, charaktery — jak owego Mruczkajły — malowane śmiało, — słowem, ten pierwszy utwór, zapowiada na przyszłość pisarza, z którym jeśli tylko pójdzie dalej obraną drogą, dzieje literatury liczyć się będą musiały. Jakoż Kraszewski nie spoczął na laurach: „Wielki świat małego miasteczka“ był drugą powieścią, która wkrótce po „Panu Walerym“ ujrzała blask dzienny i równie jak on zainteresowała i zaciekawiła czytającą publiczność. Wybornie w tej powieści maluje Kraszewski sceny uliczne, fizjognomie przechodzących — zdarzenia i rozmowy brukowe, — co było fenomenem podówczas, bo nikomu na myśl nie przyszło, aby z tak drobnych napozór zdarzeń i obrazków — złożyła się całość — urosła książka — i to książka która się czyta z zajęciem a z którą rozstajemy się z żalem. Odtąd — autor przełamał pierwsze lody i wypłynął pod pełnym żaglem na otwarto morze. Porzuca zawadzający mu i dziwaczny pseudonim Kleofasa Fakunda Pasternaka — i staje w szranki literackie z otwartą przyłbicą, i pod własnem już nazwiskiem wydaje „Kościół Ś-to Michalski“ — „Zofię księżniczkę słucką“ — „Pana Karola“ — „Cztery wesela“ — aż do „Powieści bez tytułu“, która stanowi przełom w jego talencie, i daje tej sympatycznej kreacyi geniuszu Kraszewskiego pierwszorzędne miejsce w rzędzie najpiękniejszych płodów literatury belletrystycznej. Pozwolą mi szanowni czytelnicy, że dłużej zatrzymam się przy niej — jako już przy dojrzałym płodzie talentu jubilata. „Powieść bez tytułu“ — poprzedziły typy z „Poety i świata“ — w którym autor z wielką znajomością współczesnych stosunków, zastanawia się nad przeciwieństwem ideału i życia, rzeczywistości i poezyi. Temat ten — obrabiał on niejednokrotnie, że z dawniejszych wspomnę jego „Sfinxa“ a z nowszych „Morituri“: w żadnej jednak z kreacyi swych, z taką siłą przekonania i z taką prawdą, nie kreślił nasuwających mu się pod pióro zagadek życia, kwestyj najżywotniejszych — co w „Powieści bez tytułu — która, na zawsze — bo dopóki ta walka ideału z życiową prozą nieustanie — dopóty i powieść ta, nosić będzie na sobie barwę poezyi, woń świeżego wiosennego kwiatu. Ta walka wrzącego serca ze światem, w Powieści bez tytułu, obrobiona jest po mistrzowsku. Bohater jej, Stanisław Szarski, to nie tylko poeta — to głęboki myśliciel... Nie ma, sądzę wśród nas takiego, któryby powieści tej nieczytał i na którymby ona nie wywarła głębokiego wrażenia.

Po tej powieści — dziesiątki i setki wybiegało w świat z pod pióra mistrza — który sam jeden miał w sobie zamknąć wyraz tego ducha i tych idei, jakie podówczas ożywiały i buntowały ducha społeczeństwa. Trudno podążyć za tem błyskawicznem pędem jego pióra — a suche wyliczanie tytułów, do niczegoby nas niedoprowadziło. 500 tomów stworzonych przez Kraszewskiego — to ogrom, to cała biblioteka, to dzieje kilku pokoleń — które zbadać, przetrawić i zdać z nich sobie sprawę nam czytelnikom jego powieści, niestanie czasu i odwagi. Czegoż bo on piórem swoim niedotykał. Od dziejów mgłą lat tysiąca zakrytych, aż do obrazków z dzisiejszego społeczeństwa. Od królewskich stolic aż po chaty wieśniacze.

Wszystkie fibry drgające w naturze ludzkiej, całą galeryę charakterów— rozwijał — anatomizował i stwarzał. Grał na całej skali uczuć i serca ludzkiego — i słuszna, że dziś serce narodu, oddźwiękło mu najczystszą miłością, że mu nie było niewdzięcznem. Mąż ten z jakiejkolwiek strony nieuważalibyśmy jego talentu, zawsze stanowić będzie epokę w literaturze, na zawsze zostanie dla prac podjętych i dla zasług obywatelskich podziwem późniejszych pokoleń. W tym hołdzie, jaki mu powszechność przed rokiem składała — w tej miłości jaką go dziś naród otacza, jest coś rzewnego i podniosłego zarazem. Hołd taki, — godzień był narodu, który w znacznej swej części, tylko w literaturze i sztuce, składać może dowód swojej żywotności. To też hołd ten był tak powszechnym — tak pełnym tysiąca drobnych napozór a doniosłych w swem znaczeniu objawów — że zaiste, u cudzoziemców nawet zastanowienie budził. Bo patrzmy, ci nawet, którym zaledwie znane jest imię Kraszewskiego, którzy nawet o jego zasługach przybliżonego nie mają pojęcia, — spieszą doń z darem i podzięką, porwani dziwną siłą tego ogólnego zapału, który w tej pięknej manifestacyi się objawił. Ludzie ci kiedyś ostygną, zapytają się samych siebie — skąd im to przyszło iść za ogólnym prądem, — i zwrócą się do ksiąg Kraszewskiego i starać się będą poznać duchowe oblicze męża — którego imię, było dla nich zagadkowem hasłem. I urośnie nowy zastęp czytelników — i zyskamy nowych, bo oświeceńszych obywateli kraju — i zrodzi się zamiłowanie do literatury, tego najszlachetniejszego wyrazu ducha

skoro prostaczkowie ujrzą — jak czcimy jej przodowników!

Skądże pytamy jednemu pisarzowi — i to przeważnie powieściopisarzowi, dostał się ów hołd powszechny w udziale? Oto — dla tego, że mąż ów, pierwszy miał odwagę stanąć do walki z przesądem — oto dla tego, że on pierwszy nie lękał dotknąć się ran społecznych — że duch jego ogarniał wszystkie stany, dla wszystkich bliźnich otworzył swe serce — i niewahał się poruszać najdraźliwszych zagadek życia, na które, jak słusznie powiada Rzążewski, — wieki dopiero odpowiedzieć zdołają. Bo pióro pisarza — to wielka potęga; to ów miecz Gedeonowy o którego osłonę starają się najpotężniejsi mocarze świata. A dodajmy, że pióro to w ręku Kraszewskiego pozostało czyste i niezależne, nie idące w posługę złota — nie dające się niczem kupić ani zachwiać — służące szlachetnie ideom autora, — a zrozumiemy dla czego, wziął on za tę wierną narodowi służbę tyle czci, chwały i zasłużonego uznania.

W. B.

L e k i.

Tak spokojne twoje życie,
Jak kryniczne wody,
Piękne, jako na błękicie,
Gwiazda za pogody.

Toć namiętność nie zmąciła
Twojej cudnej duszy,
Co jak pączek się rozwiła,
Gdy go rosa sprószy.

Twoje serce lubi jeszcze,
Drzącej brzozy szumy. .
I skowronka pieśni wieszcze
I poety dumy;

A jednak, nieraz tęsknica
Oko twe osłoni —
I łza zrosi piękne lica,
Jako kwiat jabłoni.

Wieszże jakie leki na to?
Pókiś w życia kwiecie,
Nim nadejdzie skwarne lato,
Daj serce poecie.

January.

Kwiat różany.

Ty kwiecie różany!
W krasotę odziany,
A bogaty w woń,
Gdy weselne gody,
Zdobisz panny młodej
Serduszko i skroń.
Umiera dziewica —
Nim zaćmi jej lica
Grobu wieczny zmierzch:
Z róż uwity wieniec,
Jakby oblubieniec,
Pieści trumny wierzch.
Hej, różany kwiecie!
Dziwne na tym świecie
Przeznaczenie twe:
Patrzeć równo mile,
Na rozkoszy chwile
I na smutku łzę...
W komnatach godowych
I u puszcz grobowych,
Woń tak samo siać;
Ukłuć, choć nieznacznie
Rękę, co niebacznie
Sięgnie, by cię rwać.

January.

Kalendarze polskie z przeszłego wieku.

Najsławniejszymi kalendarzami w dawnej Polsce, były kalendarze krakowskie.— Alma Mater Jagellonica, wydała wielu mężów, którzy obok astronomii trudnili się — jak to powszechnem było w średniowiecznej Europie — także astrologią. Dość wspomnieć Jana z Głogowa, Wojciecha z Brudzewa nauczyciela Kopernika, lub też Michała z Wrocławia. Mężowie ci trudnili się obok pracy zawodowej także układaniem kalendarzy, które bardzo były prymitywne pod względem powierzchowności i treści. Obok świąt, zawierały one co najmniej dwuznaczne prognostyki o pogodzie, cho-

robach i polityce. Po kalendarzach krakowskich zażywały największej sławy kalendarze zamojskie, wydawane przez profesorów astronomii i matematyki przy byłej akademii w Zamościu, a w szczególności kalendarze wydawane od roku 1674 — 1695 przez Stanisława Niewieskiego, o którym ówcześni Polacy powiedzieli, że:

Nie zgadnie pan Niewieski,
Co zrobi Pan Niebieski.

Od r. 1725 wydawał przy tejże akademii przez długi czas „kalendarz polski i ruski" Stanisław z Łazów Duńczewski „obojga praw doktor, profesor matematyki i jaśnie oświeconego Trybunału Koronnego geometra przysięgły".

Mam dwa takie kalendarze: jeden z r. 1752, drugi z r. 1757; więc przytoczę wam niektóre z z nich ustępy.

Kalendarz r. 1752 ma na karcie tytułowej chronologię; poczem mówi o złączeniu planet z księżycem. Ustęp ten wcale jest ciekawym. W nim przepowiada pan Duńczewski, że złączenie Saturna z Księżycem: białogłowom prostym i podróżnym szkodzi; Marsa: drogi uprzykrzone i niebezpieczne czyni, cholerę mnoży; Słońca: akcye ludzkie tai i pokrywa, do sekretu dobry; Wenery: Małżeństwo stanowi, pospólstwu i damom dobry.

Dalej wspomina kalendarz o „dniach złych do różnych akcyi gospodarskich i interesów". Dni takich złych wymienił szanowny astronom 91, a więc czwartą część roku. Poddać to tylko próżniakom i leniuchom, a mają znakomity powód i wymówkę, by się od pracy usunąć. Czy też przodkowie nasi nie wierzyli przypadkiem w takie zabobony?

Po tych „złych" dniach, czyli jak je obecnie tylko baby „feralnymi" nazywają, następują miesiące ze swymi świętami. Ciekawych tam można doczytać się przepowiedni!

Posłuchajmy niektórych:

„Dzień 22go stycznia, i około tego, pożyteczny, i do przeproszenia lub zgody sposobny; rodzącym się dla życia i honorów najlepszy.

„Dzień 30go stycznia i około tego literatów i kupców inkommoduje.

„Dzień 25go marca i około tego literatom i kupcom sprzeciwia się; radzący się na umyśle i w mowie bywa niesposobny i głupi.

Dzień 26go kwietnia i około tego wojny, utarczki, choroby zaraźliwe i kontempt sprawuje; urodzonym kamień sporządza, przeszkadza życiu i fortunie.

Dzień 8go września i około tego sprzeczki i kłótnie sporządza; rodzącym się umysły miesza".

Po 12 miesiącach następuje „Praktyka" astrologiczna na rok Pański 1752" rozpoczęta wierszami treści religijnej, ale wierszami, do których autorstwa nawet ksiądz *Baka* by się nie przyznał, poczem następują cztery pory roku przeplatane oryginalnemi sentencyami łacińskiemi, wraz z przekładem polskim.

Warto poznać niektóre z tych sentencyi dla ich oryginalności i prawdy, np.:

Alea, vina. Venus, tribus his est factus egenus.

Hexameter ten, jakkolwiek kulejący, daleko lepiej brzmi w przekładzie polskim:

„Kości i Wenus, Bachus z tołumbasem,
Fortunę z życiem gubią krótkim czasem;
Więcej zwojuje Bożek na antale,
Niż Alexander na swym Bucefale."

Nowa nasza ustawa przeciw pijaństwu ma być przybitą w każdym szynku i restauracyi. Zamiast niej a przynajmniej obok niej, stósowny by był ostatni dwuwiersz: „Więcej zwojuje itd."

Nunc est bibendum, nunc pede libero pulsanda tellus.

Wesołej myśli, przy kominie radzą,
Gdy Astra zimną jesień przyprowadzą.
Uwolń się od prac, jedz, napij się wina,
Dobra domowa bez dzikiej zwierzyna.

Tego rodzaju sentencyami przeplatane są i przepowiednie, np. artykuł „o pokoju, zdrowiu, wodzie i ogniu", pisze:

„Ani z zaćmieniów, ani z innych przyczyn Niebieskich żadnej nie znaczy się rewolucyi Marsa wojennego, lubo rokiem teraźniejszym władnie; niejakie jednak zalatują postrachy osobliwie w Maju i Czerwcu przy cholerycznym czasie i wzajemnych koncertacyach, co Bogdaj się na prawnych terminach skończyło. Jeżeli będzie widziany kometa w przeszłej Jesieni r. 1751 lub w Zimie r. 1752 teraźniejszej, wojna nieuchybna u Narodu wschodniego nastąpić ma."

Munera placant hominesque Deosque.

Kaptuj, coć słusznej sprawy wesprzeć mogą,
Do swej wygranej nie chybisz tą drogą,
Nie żałuj datku, traktuj na obiedzie,
Ktoć nasmaruje, ten prędko pojedzie.

Straszne rzeczy przepowiada kalendarz z r. 1752 dla Wielkopolski, Województwa ruskiego, Gniezna, Poznania, Lwowa, Lublina i Zamościa. Posłuchajmy:

Dla tych i przyległych miejsc posucha do urodzajów przeszkodą będzie; żywności, zboża i owoców niedostatek, drogo. Różne choroby zaduszające serca, zagęszczą się bole gardła i szyi, także bole boków i kwartanny, to jednak nie długim czasem i nie bardzo znakomicie. Wołom i bydłu rogatemu szkodzi. Drugie zaćmienie, iż

wcale widziane nie będzie, szkodzić nam nie może.

W końcu kalendarza wyliczone są „walniejsze jarmarki na r. 1752“. Wymienione tam miejsca na pięknym rozłożone są obszarze. Znajdziesz tam obok siebie, Sambor, Mińsk, Ołykę, Łuck, Lwów, Lublin, Wilno, Pińsk itd. Gdy te jarmarki czytasz, przypomni ci się, że ziemia twoja obszerniejszą była niż dzisiaj.

Trochę rozsądniej ułożony jest kalendarz z r. 1757.

Opuszczone już w nim są przepowiednie co do losu ludzi w tym lub owym dniu urodzonych, a zastąpione są przepowiedniami o pogodzie, chociaż dwuznacznemi, na sposób: ibis, redibus non morieris in bello. Nawet mówiąc o zaćmieniu księżyca (3go lutego i 30 listop.) poczciwy astronom łaskawie a nawet jowialnie się wyraża:

Nie uważaj na zaćmienie
Kiedy masz czyste sumienie,
Wszak ci się ćmi nieraz w głowie,
A nie wezmą cię biesowie.

„Jedz, pij i popuszczaj pasa“, musiało jeszcze w całej pełni kwitnąć u nas w r. 1757, kiedy astronom w sentencyach wciąż mówi o jedzeniu i piciu:

Choroba z kufla przypadnie
Ta co w nim przebywa na dnie,
Kto do gęby często niesie,
Ciągnąc mocno wnet przerwie się.

albo:

Nie trudno o nawalności,
Kiedy się najedzie gości,
Będzie ci w głowie trzeszczało,
Jeśli przepijesz nie mało,

na innem miejscu:

Nie szukaj guza, hałasu,
Lepiej się połóż dla wczasu,
Może Cię też kto w pysk chlusnąć,
Dał ci bies pić, nie da usnąć.

wreszcie:

Nie trzeba tu Cyrulika,
Jeśli gardło dobrze łyka,
Stawiaj bańki na stół trzodą,
Winem go płucząc nie wodą.

Nasz Duńczewski daje też bardzo dobry sposób do uchronienia się przed zimnem:

Kto w drogę jedzie lub bieży
Trzeba mu dobrej odzieży:
Mało go burka zagrzeje,
Lepiej kożuch, gdy go wdzieje.

Musiano się w Polsce wiele w owych latach procesować, kiedy kalendarz z r. 1757 tyle rad daje do dobrego przeprowadzenia procesu:

Kiedy się twa sprawa toczy,
Otwórz worek, zamknij oczy;
Pójdzie też po twojej stronie,
Gdy do niej przyprzężesz konie.

Na innem miejscn na tę samą nutę:

Chceszli mieć dekret łaskawy,
Poprzyj dobrze workiem sprawy,
Za nic uroda i broda,
Ukłon za ukłon, to moda.

lub:

Żal ci grosz łożyć na prawo,
Wolisz się użerać żwawo.
Wiedz, że kto w sprawie nie traci,
Ten zawsze dwa razy płaci.

Czy ówczesne stosunki w Polsce tak były smutne, żeby w sądach można było wszystkiego dokonać workiem? Wątpię i bardzo wątpię. Wiadomo mi tylko, że łatwiej to było uczynić przez protekcyę. Czytałem wiele oryginalnych listów pisanych do pewnego wojewody około r. 1752 — 1756. W listach tych cześnikowie, łowczowie itd. proszą o protekcyę przed trybunałem, ale nie zdarzyło mi się ani śladu znaleść na to, aby workiem można sprawę wygrać.

Jak cenione były kalendarze zamojskie, widać to stąd, że je drukarze innych miast Polski przedrukowywali i jako kalendarze zamojskie sprzedawali. Sądy nieraz musiały w tym kierunku interweniować.

Z tego też powodu kalendarz z r. 1757 kończy się „przestrogą“.

„Czynię wiadomo, iż się na teraźniejszych kalendarzach pieczęć nie kładzie, jednak upraszam wszelkiej Zwierchowności nad swojemi Drukarniami, aby od nikogo pod mojem imieniem kalendarza do przedrukowania nie przyjmowali, bo za to odpowiadać muszą i ci, którzy, takowych rzeczy dopuszczają się“.

ZA WIELKI TRZEWICZEK.

Kiedyś, przed laty, na wschodzie, w Bagdacie,
Był szewc; za żonę miał Ałłacha daru
Kwiat najpiękniejszy w całym Kalifacie.
Szczęściem, że jaszmak bronił od pożaru
Śmiertelne serca, rzucając zasłonę
Na lic jej krasę, na piersi toczone.

Z więzów jaszmaka czasami uciekły
Włosy jej krucze, jak potok jedwabny,
Lśniąc się i wijąc do kolan jej ciekły,
Broniąc się rączce niezgrabnej, a zgrabnej;
Mignęła czasem z pod szalwalów nożka,
Taka drobniutka, jak giaurów kopciuszka.

W zachwycie, szewca raz wzięła ochota,
Cud swojej sztuki misterny zbudować,
Godny tej nóżki *dżinów* arcydzieła; *
I jął w skrytości trzewiczki pracować,
Kwiatki szyć złotem, perłami bogato.
W zimie rozpoczął, ukończył je w lato.

Wszedł do haremu, u stóp swej hurysy
Złożył dar i sam był radością jasny:
„Co mi te perły, te złote narcysy!
„Trzewik za wielki!!“—„„Chyba że za ciasny!“ “
„Za ciasny?! ośle!!“ i złoty trzewiczek
Mignął, padł głośno na szewca policzek.

Wrzawa się nagle zrobiła w haremie.
„Ciasny!“ „za wielki!“ dwa tylko wyrazy
Słyszał wciąż sąsiad; potem coś na ziemię
Upadło głucho, potem coś jak razy,
Jak płacz niewieści. Ucichło — z latarnią
Wyszedł szewc z domu i siadł przed kawiarnią.

Gdy czoło dymem okłębiał nargili,
Duszę kanunu harmonią napawał,
Ani pomyślił, że hurys w tej chwili
Za miastem drogi już przebiegła kawał;
Pędziła przed się w złocistych trzewiczkach
Po krętych między sadami uliczkach.

Długo tak biegła. Księżyc wstał nad sady
I nieznajome jej oświecił drogi;
I dreszcz nią wstrząsnął, a za dreszczem w ślady
Wszystkie od razu upadły w nią trwogi.
Za nią i przed nią kroki nocnej warty...
Zbawienie chyba w tej bramce otwartej...

Wbiegła do sadu — a sad był przestronny,
Palm niezliczonych przecięty rzędami,
Różą, Arabii jasminami wonny,
Pusty — a przeto zaludnion duchami...
Chciała wstecz — w ziemię wrastały jej nogi,
Padła na marmur — i usnęła z trwogi.

* Dżin, duch, czarodziej.

Zaledwie niebo rumieniec poranny
Oblał od wschodu, wszedł Kalif do sadu;
Z drzew cytrynowych sztucznego nieładu
Do marmurowej zbliżył się fontanny,
Stanął zdumiony i pytał u siebie:
Czy ta jest z raju, czy on sam już w niebie?

O! była piękna na marmurze śpiąca!
Z jego śniegami jaka cudna sprzeczność,
Ta fala włosów hebanowa, lśniąca;
Te ust korale, co na całą wieczność
Zda się uśmiechów bogate wdziękami;
Te długie rzęsy operlone łzami...

Gdy tak stał Kalif pełen zachwycenia,
Ona mężowską, straszną pogoń śniła;
Czuje, jak chwyta za kraj jej odzienia.
Na chwilę sadów ją gęstwa pokryła,
Aż oto w trawie, w kształt długiego węża
Ubrał się, wije... pocięgiel jej męża!

Zrywa się z krzykiem — i wpada w ramiona
Kalifa. — „Szewcze! powróć do warsztatu!
Nie szukaj darmo, gdzie piękna twa żona,
Bo nie dla ciebie woń tego już kwiatu:
I jakiż tobie odkryje śmiertelnik,
Że nim Kalifa ozdobił się *zielnik*!“.

Choć zielnik-harem kalifa bogaty,
Ten kwiat zagasił pięknością swą dwieście;
Lecz zagaszone te gwiazdy i kwiaty
Miały i serce i zazdrość niewieście.
A dwiestu zazdrość... kalifie ty biedny!
Raj w piekło zmienić, o! to dosyć jednej!

Kalifa żony na rozwagi szalki
Wzięły swą sprawę; bo tutaj, broń Boże,
Maluczkie słówko draśniętej rywalki —
W jedwabnym miechu głąb' Tygru za łoże!
Czterysta źrenic więc z drużbą, uśmiechem,
Było miłości kalifowej echem.

Kalif się cieszył haremu tą zgodą,
Tymczasem myśli pracowało dwieście.
Szukało skrzętnie nad wodą, pod wodą,
Jak państwo wielkie, po siołach, po mieście,
Czy spadła z słońca, czy spadła z księżyca
Między nie, straszna ta współzawodnica.

I chociaż harem miał kraty i wieże,
Pale wysokie i rowy głębokie;
Choć liczny hufiec zdaleka go strzeże,
Mimo rzezańce czarne, bystrookie;
Chociaż tu słowo, nawet i na skrzydle,
Nie wleci nigdy, bo się zwikła w sidle;

Mimo to wszystko dowiedział się harem,
Że ta gadzina co się tu wśliznęła,

Ma szewca męża w mieście za bazarem.
Jakaś raz łódka po Tygrze płynęła,
Tuż przy haremie; z nad balkonu belek
Spadł w nią złocisty, drobny pantofelek.

W tej łódce szewc był. Wypadło mu wiosło;
Nie chciał swym oczom z początku uwierzyć.
„Żony mej trzewik! znam własne rzemiosło“.
A potem począł straszną przepaść mierzyć:
Harem kalifa!... Na brodę proroka!
Pójdę — choć Tygru toń zimna, głęboka“.

Wszedł na kalifa wielkie posłuchanie,
Gdzie sąd na winy, wszystkim sprawiedliwość.
I rzekł odważnie: „Pokrzywdzonych panie!
Straszna na brodę mą spadła zelżywość,
A czy przystało wiernych kalifowi,
Zagrabiać żonę biednemu szewcowi?“

Na to zuchwalstwo, zbladły wszystkie twarze,
I drżący gniewem wezyr się zapłonił;
Już ku szewcowi zbliżyły się straże
I kat miecz jasny z pod szaty odsłonił,
Gdy Kalif rzecze: „Mnie posądzasz czemu?“
—„„Trzewik mej żony mam z twego haremu!““
„Słuchajcie wszyscy! na słoneczną jasność
Klnę się ja, kalif, że wam mówię szczerze:
Na skarżącego nie czychałem własność.
Niechaj mój harem tu się zaraz zbierze,
I wyjdzie cały! biada wam strażnicy,
Jeśli choć jednej braknie odalisy“...

Wielkie szeroko otwarte podwoje,
I ot stanęły w komnacie sądowej
Niewiast haremu różnobarwne roje,
Kryte zosłoną, od stopy do głowy.
Kalif spokojnie uśmiechnięty rzecze:
„Do mego tronu zbliż się tu człowiecze.

Wszystkie się tutaj przesuną pochodem,
Poznaj twą żonę. Lecz nie dosyć na tem.
Że ty ją poznasz — bo to nie dowodem,
Że ty biedaku nie jesteś warjatem;
Trzeba, by jeszcze twa żona poznana,
Własnem cię słowem stwierdziła za panem“.

Szereg się sunie — duch szewca był w oku.
Patrzył i patrzył, już dumał z żałobą,
Nagle po dziwnym kibici uroku,
Po nóżce cudnej, idącą przed sobą,
Poznał swą hurys: „To jest moja żona!“
Stanęła... wzgardą wzruszyła ramiona.

Szła dalej... Na pierś szewc czoło pochylił:
„Oczy straciłem przechodząc te progi.
(Wzniósł trzewik w górę) jakżem się pomylił!
Co? ten trzewitrzek, na wielbłąda nogi“!!
W hurysę piorun uderzył: „Padalec!
Wie, że go uszył za długi na palec!“

Zagryzła wargi zapóźno niestety!
„Weź twoją żonę“ — rzekł kalif szewcowi,
I z cicha szepnął w ucho wezyrowi —
„Niż my obadwa zna lepiej kobiety.
Prawdę tę zapisz dla wiecznej przestrogi:
Nigdy kobiecej nie obrażaj nogi“!

Karol Brzozowski.

ZJAZD AUSTRYACKICH STRZELCOW W WIEDNIU.

Noc przed uroczystością mało kto zdrzemał. Swoi i goście biesiadowali do późna a ponieważ jedni uczestniczyli w uroczystym pochodzie, drudzy, ażeby się przypatrzeć wspaniałemu widowisku, musieliby do dnia powstać, przeto po największej części nie spano wcale.

Wesoła też ta była noc poprzedzająca rozpoczęcie uroczystości strzeleckiej.

Strzelały dziarsko szampańskie korki, a cały Wiedeń zamienił się w czarodziejską krainę — płynącą winem i piwem.

„*Böse Menschen haben keine Lieder*“, powiada przysłowie.

Śpiewano więc serdecznie. Tyrolczycy i styryjczycy wiedli tu rej. Jodler stał się sygnałem powszechnej radości.

Bez tańca, jak ryba bez wody a ptak bez powietrza — wiedeńczyk żyć nie może.

Tańczono więc z zapałem. Walca, walca i jeszcze raz walca, na trzy, to znowu na sześć kroków.

Wreszcie przy kielichu, śpiewie i tańcu zbiegła noc.

Ze świtem nowe życie.

Na placu przed koszarami Rudolfa przy *Schottenringu* wszczyna się ogromny zgiełk i rwetes.

Obszerny ten plac zapełnia się tysiącami ludu. Pstre, poniekąd dziwaczne stroje, tak krojem, jak i tęczami barw — chorągwie i sztandary i powszechnie panujący kapelusz strzelecki, ubrany fantastycznie to w wstążki, to w pióra, często łokciowej długości, nadają mrowisku ludzi szczególne znamiona.

Co raz spływają większe masy.

Zamięszanie rośnie. Jeden szuka drugiego. Wołania, krzyki, szczęk broni, potem ewolucje pojedyńczych kolumn.

Szeregi formują się w chaosie.

Z tego chaosu ma się wyłonić wspaniały pochód strzelecki, gdyż tu przed koszarami Rudolfa jest punkt zborny dla strzelców.

W końcu wyłania się pochód i dąży ku *Ringowi*, świąteczne w różnobarwne chorągwie i festony przybranemu.

Jak jenerał na wspaniałym rumaku, ukazuje się na czele malarz Aigner, który podobnie jak zeszłego roku Makart *Festynem* na cześć cesarza, zajął się urządzeniem a właściwie ukostjumowaniem pochodu strzeleckiego. Artysta-jenerał ma świetną świtę około siebie, w efektownych barwnych, bogato złotem obszytych ubiorach. To czoło orszaku. Następuje muzyka.

Po niej idą przedstawiciele strzeleccy obcych państw po oznaczanych tablicami, na których widnieją napisy niesione przez heroldów. Na tablicach czytamy: „Francja“, „Belgja“, „Niemcy“, „Włochy“, „Rumunja“, „Zjednoczone Stany północnej Ameryki“ i „Szwajcarja.“ Są to deputacje. Przedstawicielstwa wcale nie liczne. Przy każdej tablicy po kilku. Tylko Szwajcarja wystąpiła co do liczby wspaniale. Strzelców szwajcarskich setki. Publiczność wita ich głośnemi okrzykami: „Niech żyją wolni szwajcarowie!“ Witani dziękują niemniej serdecznie.

Pomiędzy obcemi państwami a Austrją, odpowiedne miejsce dla madjarów. Nie wystawiono przed ich orszakiem żadnej etykiety w formie tablicy z napisem, i bardzo słusznie... Byłoby to bowiem zupełnie zbytecznem, ponieważ prawowiernego madjara pozna każdy po wymuskanym spiczastym wąsie i po narodowych „*ciżmach*“.

Strzelcy madjarscy idą sztywnie, jak gdyby skostniali. Głowa do góry, wejrzenie dzikie, ale dumne. Na ich czole zarysowało się uczucie gniewu. Być może, że ich gniewają okrzyki wznoszone na cześć Szwajcarów i milczenie, jakiem ich ogół przyjmuje.

Za madjarami kroczą Sasi siedmiogrodzcy.

Kondukt austryackich strzelców rozpoczynają Polacy, a mianowicie deputacja krakowskiego towarzystwa kurkowego, złożona z posła dra Weigla, Johna i Zarzyckiego. Piękne i bogate stroje narodowo krakowskiej deputacyi, budzą ogólny podziw. „Niech żyją Polacy!“ tysiąckrotnem echem odbija się okrzyk po Ringu, Poseł Weigel w kontuszu i przy karabeli niesie poważnie insygnia krakowskiego towarzystwa kurkowego, po prawej stronie obok niego kroczy majestatycznie król kurkowy p. John, niosąc w ręku historycznego kurka, istną relikwię, którego polski król Zygmunt August w r. 1565 podarował na pamiątkę swego pobytu na strzelnicy krakowskiej, tamtejszemu towarzystwu kurkowemu. Po lewej stronie dra Weigla idzie p. Zarzycki, również delegat krakowski, tak samo w okazałym stroju narodowym.

Słychać tu i owdzie okrzyki: „Niech żyje Kraków, stare, czcigodne miasto *(altherwürdige Stadt)!* “ Nawet prasa miejscowa, która obecnie dla politycznych względów nieprzyjazne wobec nas zajmuje stanowisko, zachwycona jest krakowską deputacją, rozpływa się formalnie nad „elegancją i dystynkcyą“ polskich strojów narodowych.

Za Polakami postępują Czesi a właściwie przedstawiciele królestwa Czech mieszanej narodowości. Są to same piękne i silne postacie. Szczególnie podobają się wiedeńczykom strzelcy z Lutomierzyc. Po tej grupie następują goście z Dalmacyi i z Tryestu. I tych wita publiczność okrzykami, szczególnie zaś włoskiemi, jak gdyby chciała gwałtem zamienić Dalmację w *Italia irredenta.*

Przedstawiciele Korutanji (*Kärnten)* i Krainy w licznym znaleźli się komplecie; odznaką ich szczególną są zielone kapelusze i takieiże samej barwy pończochy. Następują Morawianie, niektórzy z nich w przesadnie pstrych czerwono-biało-niebieskich strojach ludowych. Niższa Austrja gromadne ma przedstawicielstwo. Każde niemal miasteczko wysłało tu swoje kurkowe towarzystwo w całości, wraz z muzyką miejscową...

Salzburg wiedzie prym. Sympatycznie witani są Styryjczycy, którzy okrzykami na okrzyki odpowiadają. Na ich widok zda się, że świeże górskie powietrze zaczyna *Ringami* powiewać. Po nich ukazują się Tyrolczycy. Jakżeż piękny, wspaniały kolorystycznie przedstawiają oni obraz! Strzelcy z doliny Ampezzo w ciemnych ubraniach z muzyką na przodzie, za nimi *die Elsehthäler* w pstrych ubiorach; potem następują *Fleimsthäler* w czerwonych kapotach, dalej *Pusterthäler* w malowniczych kostjumach.

Okrzyki podziwienia wznoszą się na widok strzelców konnych z Meranu. Piękne to, silne postacie. Muzyka z Wildau przygrywa narodowe pieśni... Następują pysznie ukostjumowani strzelcy z Insbrucku i Wippthalu — któż zdoła opisać wspaniałość barw! Weterani z Lechthalu uwiedli sobie piękną markietankę, która ze spuszczonemi na dół oczyma *züchtig und verschämt* — kroczy obok brodatych postaci. Urocza *Moideli* nosi strój miejski; czarną jedwabną suknię z czerwonemi wyszywaniami na piersiach, opiętą pasem złototkanym. Dwa cudowne jasne warkocze, spływają jej na plecy, a główkę ma ozdobioną w rodzaju koszyka, misternie splecionego.

A chorągwie tyrolskie, te nieme świadki krwawych zapasów z epoki walk o oswobodzenie

kraju, jakiemiż gorącemi okrzykami zachwytu były witane!

Tam chorągiew Andrzeja Hofera, którą powiewa z jednakim zapałem stary *Passejczyk* Holzknecht, jak w roku 1809, kiedy pod jej znakiem walczył przeciwko najazdowi Francuzów. Z chorągwi tej wiszą tylko szmaty, burze krwawych walk stargały ją niemal zupełnie. Ze czcią pochyla lud stolicy przed nią czoło...

Jak w kalejdoskopie mieniają się obrazy i wrażenia.

Po wzniosłych wspomnieniach przeszłości uśmiech rozweselać zaczyna oblicze widzów.

Nadciąga bowiem wesoła drużyna *Zillerthalerów*, która *jodluje*, *jucheceruje*, że aż powietrze się wstrząsa. To rozwesela wiedeńczyków, którzy nie lubią zbyt długo oddawać się poważniejszym uczuciom. Śmiech pusty owłada publicznością na widok oryginalnej muzyki tej drużyny. Kapela to — jakiej pod słońcem nie ma drugiej. Dziwaczne ubiory muzykantów, lecz jeszcze dziwaczniejsze instrumenta, na których oni się produkują. Są to instrumenta dęte z — drzewa. Olbrzymie fujary z miechami. Każda „trąba“ drążysko sążniowe. „*So a Hetz, war no nit da!*“ Śmiech się potęguje, kiedy ta drewniana kapela zaczyna z drągów wydobywać przygłuszające „jodlery“.

Znowu zmiana.

Naprzód kroczy pyszny wóz godowy strzelców tyrolskich. Przedstawia on może najciekawsze widowisko w całym pochodzie. Jest to dzieło rzeźbiarza Szily. Wóz przedstawia w wiernem naśladownictwie tyrolskie góry z ich olbrzymiemi bryłami kamienia. Na samej górze skały siedzi „Tirolia“, przedstawiona przez uroczą dziewicę, pannę Sterzinger. Odziana ona w purpurę i złoto, a kruczy jej włos ujęty na skroni ślniącym dyademem, rozwiewa poetycznie powiew zefiru. Skończona to piękność, nieziemskie prawie zjawisko, a co jej większego jeszcze nadaje znaczenia, że jest pra-pra-wnuczką owego Stercingera, który w historji Tyrolu zapisany jest w poczecie bohaterów. U nóg jej stoi biały starzec, pomimo brzemienia 84 lat czerstwo wyglądający, Holzknecht, zięć tyrolskiego bohatera Andrzeja Hofera, którego Francuzi zastrzelili na wałach Mantui, i powiewa chorągwią Hofera. W oczach starca błyszczą łzy. Zrywa on się nagle z zachwytu, odrywa kawał materji z chorągwi i podaje go „Tirolii“.

— „Weź tę relikwję— rzecze starzec do uroczej dziewicy — twój dziad Stercinger walczył także pod tym sztandarem — weź to i w czci zachowaj!“

Na bokach skały wiją się rośliny alpejskie. Grupa strzelców z przewieszonemi przez plecy karabinami, z *Gamsknickerem* u boku, a dalej ośmioletni strzelec *Gatt Sepp*, prawnuk sławnego Speckbuchera, z miniaturową strzelbą w ręku, tworzy nie mniej piękną część całości obrazu.

Orszak tyrolski kończą strzelcy voralberscy. Następuje Wiedeń ze swoimi strzelcami. Drużyna wesoła i pięknie się przedstawiająca... Przodem niesie pachołek ukostjumowany chorągiew wspaniałą. Następuje wóz godowy, chorągiew związku strzelców austryackich, dalej galowe ekwipaże prezydenta miasta i innych dostojników, w końcu piesi i konni strzelcy. Na pysznym, bogato złoconym rydwanie króluje Austrya, a obok niej w strojach narodowych przedstawicielki wszystkich narodowości składających państwo Habsburgów. Widzimy tu czarnooką Rumunkę, pulchną Czeszkę, ładniuchną i dziarską Poleczkę, nadobną Włoszkę, cudowną Dalmatynkę, Szlązaczkę, Krainkę, Hanaczkę, Tyrolkę, kilka figlarnych Austryaczek itp., itp. Kompozycja wozu *barocco;* na przodzie spoczywa dwugłowy orzeł za nim ustawione rozmaite naczynia przedstawiające premje dla strzelców, i grupa dzieci bardzo pięknie wykonana. Po bokach wozu leżą dwie ogromne bronzowe figury przedstawiające Dunaj i Adrję. Głąb wozu tworzy wysoko wzniesiony tron, nad którym w formie muszli zawisa rodzaj sklepienia. Dalej widzimy herb miasta Wiednia: biały krzyż w czerwonem polu, herb państwa z koroną cesarską — dekoracja z gałązki palmowej po obydwu bokach tronu. Sam wóz ma 30 stóp długości a 24 szerokości. Wnętrze jego wyłożone kobiercami. Pomysł wozu jest dziełem malarza Petrowicza.

Po godzinnej pielgrzymce, wśród palącego skwaru słońca i ogłuszajacych okrzyków powitania, powtarzających się wzdłuż całej, po obydwu stronach ludźmi nabitej *Ringstrasse*, dotarł wreszcie pochód uroczysty na miejsce przed koszarami Franciszka Józefa, przy *Stubenring*, gdzie arcybiskup wiedeński Kutschker w obecności cesarza i cesarzowej, którzy oboje do chrztu chorągiew trzymali, dalej całego dworu, ministrów i rozmaitych dostojników, odbył poświęcenie chorągwi związku strzelców austryackich.

Ceremonja trwała przeszło godzinę. Po dokonanem poświęceniu zaczęła się defilada strzelców przed cesarzem. Orkan okrzyków na cześć cesarza... Potem ruszono dalej w drogę przez *Aspernbrücke*, *Praterstrasse*, *Feuerwehrsalle* w Praterze, dalej przez ćwierćmilowy most na pełnym Dunaju — *Reichsbrücke* — na właściwe miejsce uroczystości — na strzelnicę. Tu stanęło czoło pochodu około godziny 1szej po południu. Pochód więc trwał sześć godzin. Piękny to jednak kawał drogi z *Schottenring* aż na strzelnicę. Nie mniej jak półtory mili... Trzeba mieć jeszcze na uwadze, że

dobrą tę przechadzkę odbyto wśród afrykańskiego skwaru. Dużo strzelców zemdlało z gorąca.

Na strzelnicy, gdzie urządzono *Festplatz*, tysiące ludu oczekiwało przybycia pochodu.

Strzał armatni daje sygnał do bankietu, który odbyć się ma w olbrzymiej sali godowej, umyślnie na uroczystość strzelców zbudowanej.

Cztery tysiące osób siada do *table d'hôte.* Armja kelnerów wysuwa się z półmiskami, muzyka zaczyna grać. Naród krzepi się po znojach...

Po trzeciem daniu rozpoczyna prezydent związku austryackich strzelców, dr. Edward Kopp, szereg toastów, pijąc za zdrowie cesarza.

— „Panowie — powiada on wśród powszechnego uniesienia i zapału słuchaczów — mamy cesarza, z którego dumni być możemy, którego nam inne narody zazdroszczą!“

Touche... muzyka intonuje hymn: „*Gott erhalte!*“... okrzyki wstrząsają powietrzem.

Naród je z zapałem, płynie wino szerokiem korytem, szerszem zaś jeszcze mowy. Na mównicy gustownie przystrojonej w bandery i chorągwie co pięć minut ukazuje się nowa postać. Muzyka nie próżnuje. Umysły biesiadników ogrzewają się widocznie.

Przy stole pod estradą, gdzie muzyka gra, szczególnie wesołe siedzi towarzystwo. To młodzież komitetowa fetuje dziewice, które zdobyły rydwany. Cudowna „Tirolia“ witana za swem ukazaniem się w sali rzęsistemi oklaskami przez publiczność — siedzi u stołu na pierwszem miejscu obok wspaniałej, lecz nieco już przekwitłej „Austrji.“ Obok „Polki“ widzimy „Czeszkę“, „Hanaczkę“, „Słowaczkę“, „Dalmatynkę“ i „Korutankę“ po prawej stronie stołu. Po lewicy usiadły przedstawicielki niemieckich krajów koronnych. Zupełnie tak samo, jak w parlamencie, z tą tylko różnicą, że tu lepszy znacznie panuje humor.

Muzyka nie próżnuje... szampan perli się w kielichach.

Melodyjne tony wiedeńskiego hymnu narodowego, walc Straussa „*An der Schönen blauen Donau*“ rozlega się w sali...

„Krew wiedeńska“ zaczyna grać.

Raz, dwa, trzy, i tańczą — w kącie pod estradą...

Widzowie wydają na ten widok okrzyk radości...

Jak długo właściwie trwał bankiet, trudno oznaczyć, ponieważ do dwunastej w nocy roiła się sala biesiadnikami i w późną też noc przeciągnęły się mowy i toasty.

Polityki na tej „austrjackiej“ uroczystości nie dotykano.

Na strzelnicy rozpoczął arcyksiążę Karol Ludwik, brat cesarza, protektor strzeleckiego związku, strzelanie...

Uroczystość trwała cały tydzień: każdy dzień miał swój program i każdego dnia odbywały się bankiety w sali godowej z mowami.

Ale to już do treści tego artykułu nie należy.

ZDROJE SIARCZANE w LUBIENIU.

Na południu od Lwowa, w odległości zaledwie 20 kilometrów od stolicy, w dolinie rzeki Wereszczycy, okolonej zewsząd pagórkami leży Lubień, w którym szczodra natura umieściła kilka obfitych źródeł siarczanych, objawiających skuteczność w rozmaitych cierpieniach. Odkrycie tych źródeł dało jeszcze w przeszłem stuleciu powód do założenia zakładu zdrojowo-kąpielowego.

Na rozwój i dalsze losy jego wiele wpłynął obecny właściciel Lubienia *baron Konstanty Brunicki*, który podniósł zdroje lubieńskie do tej wywysokości, na jakiej je obecnie znajdujemy; a sądząc z tego co dotychczas zdziałanem zostało, śmiało żywić możemy nadzieję, iż Lubień wkrótce wyrówna urządzeniem i komfortem zagranicznym zakładom kąpielowym. Wprawdzie położony na równinie i piaszczystym gruncie, nie posiada czarujących widoków, lecz otoczony z dwóch stron lasem szpilkowym, jest miejscem, które wszelkim warunkom hygienicznym w zupełności odpowiada.

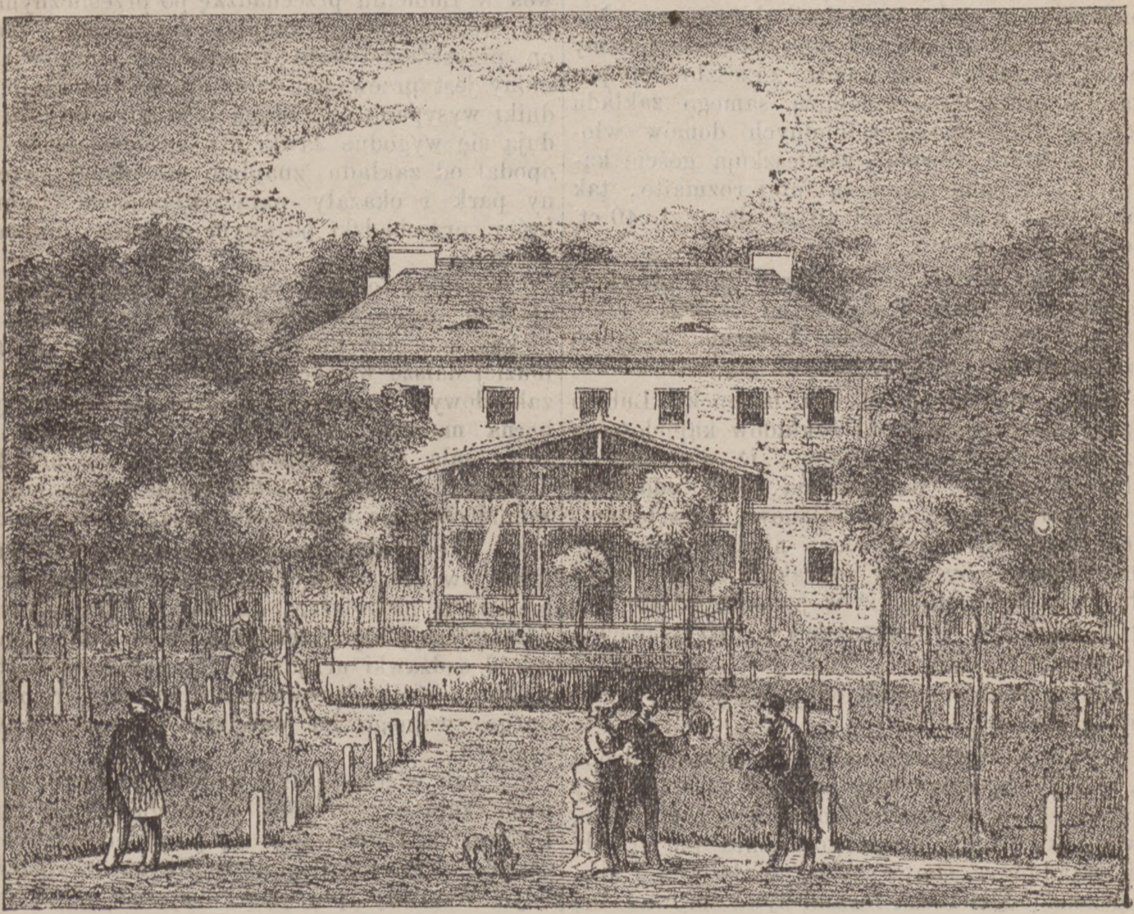
Sam zakład zdrojowy pod względem komunikacyi nadzwyczaj szczęśliwie jest położonym, gdyż z wszech stron otoczony jest liniami kolei żelaznych, od których wygodne i dobrze utrzymane drogi prowadzą do samego zakładu. I tak stacya kolei żelaznej Karola Ludwika w Gródku, ułatwiająca przybycie gościonm tak z zachodniej jak i z wschodniej części Galiczyi, leży zaledwie o $^3/_4$ godziny odległości od Lubienia; z drugiej zaś strony stacya w Szczercu na koleii Arcyksięcia Albrechta odległą o godzinę jazdy, ułatwia przybycie gościom kąpielowym, dążącym od Stryja, Stanisławowa i Drohobycza; prócz tego droga krajowa łączy Lubień ze Lwowem, który corocznie

dostarcza największej liczby gości kąpielowych. Dodać należy, iż wygodny wóz pocztowy krążący dwa razy dziennie między Lwowem a Lubieniem za mierną cenę dostawia do Lubienia gości ze Lwowa, na którą to podróż zaledwie dwóch godzin czasu potrzeba.

Prócz tego wózki tutejszych włościan, zaopatrzone budkami chroniącemi od słońca i niepogody, stoją na usługi gości kąpielowych; w razie zaś, gdyby gość żądał wygodniejszego powozu krytego, zarząd kąpielowy za odpowiedniem wynagrodzeniem w każdej chwili takowego dostarcza.

Przechodząc do samego zakładu — objaśniamy, że zakład zdrojowy w Lubieniu rozporządza znaczną ilością budynków mieszkalnych, gdyż w pobliżu źródła i łazienek, znachodzi się jedynaście zabudowań, służących do pomieszczenia gości kąpielowych.

Największą zaletą pomieszkań w Lubieniu jest to, że wszystkie są suche i bardzo wygodne



urządzone, bo opatrzone korytarzami; wentylacya zaś tak jest urządzoną, że nigdzie nie dają się uczuć przeciągi, na co już przy stawianiu budynków, przez wzgląd na charakter chorób sprowadzających gości do zakładu, szczególnie baczono. Przytoczę tu niektóre z budynków, znaczniejszą ilość pokoi zawierających. I tak dwupiętrowy hotel *Concordia*, posiada 38 oddzielnych pokoi, których umeblowanie jak również wzorowa czystość wszelkim wymogom odpowiadają; dalej dom zwany *Adolfówką* w stylu szwajcarskim, otoczony ze wszech stron klombami kwiatów, posiada 15 pokoi; dom *Żółty*, położony tuż przy wjeździe do zakładu posiada 18 pokoi; naprzeciw łazienek stoi obszerny dom *Czerwony*, w którym obok znacznej ilości pokoi gościnnych umieszczonych jest sklep korzenny gdzie prócz wszystkich artykułów potrzebnych do codziennego życia, znajduje się skład wód mineralnych wszystkiego gatunku, których chorzy obok leczenia kąpielnego za specyalną wskazówką lekarza używać mogą. W pobliżu tego budynku wznosi się murowany dom piątrowy, mieszczący w sobie stacyę telegraficzną, obszerną salę balową, salę bilardową wraz z restauracyą i salą jadalną.

Podnieść tu także należy, że w Lubieniu kuchnia nie tylko jest zdrową i smaczną, ale ma również i tę zaletę, iż jest tanią, gdyż zarząd zapobiegając możliwemu wyzyskiwaniu gości, kładzie restauratorowi w kontrakcie między innemi warunkami i ten, aby ceny potraw nie były wyższe od zwykłych cen restauracyj lwowskich. Gdyby jednakowoż kto z gości, co się tutaj dosyć często zdarza, chciał własną prowadzić kuchnię, to przychodzi mu to z łatwością, gdyż w każdym domu znajduje się ognisko, a zakupno produktów z sąsiednich wiosek, nadzwyczaj jest ułatwionem. Nie wyliczając reszty zabudowań mieszkalnych dodamy tylko to, iż zakład rozporządza przeszło 200 pokojami, a prócz tego w pobliżu samego zakładu ciągnie się długi szereg schludnych domów włościańskich które również zamieszkują goście kąpielowi. Ceny pomieszkań są tutaj rozmaite, tak iż pokój wraz z obsługą od 40 ct. do 1 zł. 40 ct. na dobę dostać można.

Po lewej stronie źródła wśród gaju świerków i młodych sosen, wznosi się śliczna kaplica w stylu gotyckim, prawdziwa ozdoba Lubienia, w której w każdą niedzielę i święto, odbywa się służba boża.

Pod względem urządzenia łazienek, Lubień wyróżnia się szczęśliwie od zakładów kąpielowych siarczanych zagranicznych tem, iż nie posiada wspólnych basenów do kąpania, lecz oddzielne izby, w których częścią porcelanowe, częścią drewniane wanny są umieszczone; nigdy bowiem nie zachodzi obawa, by wody zabrakło, gdyż obfitość źródła jest tak znaczną, iż w jednej godzinie tyle wody wydaje, że wystarcza ona do przyrządzenia 500 kąpieli.

Przyrządzanie kąpieli odbywa się tutaj w następujący sposób:

Do kotła szczelnie zamkniętego wprowadzona woda mineralna, ogrzewaną bywa za pomocą pary wywiązującej się w drugim kotle, a to wtym celu, by woda siarczana przez gotowanie nie traciła swych składników skutecznych; woda w ten sposób ogrzana oddzielnemi rurami bywa sprowadzoną do wanien tak, iż przez ogrzanie nic na swej leczniczej skuteczności nie traci.

Zarząd rozporządza 80 wannami, chcąc zaś uczynić leczenie się dla każdego przystępnem, podzielił takowe na cztery klasy tak, iż kąpiel klasy I. w wannie porcelanowej kosztuje 80 ct.; w wannie zaś drewnianej klasy IV. kosztuje 35 ct. Nadmienić wypada iż zarząd udziela bezpłatnie 1000 kąpiel ubogim chorym, którzy są w stanie wykazać się należytem świadectwem ubóstwa. Łazienki otwarte są od godziny 5 rano do 7 wieczorem.

Ponieważ integralną częścią każdej pomyślnej kuracyi na świeżem powietrzu są spacery i i rozrywki. objaśnić przeto musimy, że Lubień obfituje w takowe.

Przedewszystkiem zaliczyć należy do rozrywek w Lubieniu przechadzkę po prześlicznym parku, wśród którego znajduje się zakład. Zajmuje on przestrzeń około trzydziestu morgów i ocieniony jest przeważnie szpilkowemi drzewami; chodniki wysypane są żwirem i co kilka kroków znajdują się wygodne ławki dla spacerujących. Nieopodal od zakładu znajduje się drugi przepyszny park i okazały pałac właściciela Lubienia, który przechadzki po swym ogrodzie nikomu nie wzbrania.

Lubień obfituje w ogóle w przyjemne przechadzki, które w zupełności wynagradzają brak pięknych okolic, do których goście kąpielowi gdzieindziej dalsze wycieczki urządzać zwykli. W parku zakładowym przygrywa codziennie dwa razy wyborna muzyka, a do zabaw z tańcami i balów służy sala z prawdziwym komfortem urządzona, w której co sezonu kilkakrotnie mogą się zadowolnić czciciele i czcicielki muzy Terpsychory.

W budynku łazienkowym urządzoną jest czytelnia, w której znajdują się do użytku gości kąpielowych najświeższe dzienniki. Przed czytelnią rozpościerają się prześliczne kląby i bije fontanna wśród sadzawki urządzona. Fontanna ta dostarcza wody do picia, sprowadzanej rurami z rejonu wodnego, wolnego od wszelkich przymieszek siarczanych.

Tak więc — raz z powodu swoich skutecznych kąpieli, powtóre ze względu na bliskość Lwowa, — Lubień stać się powinien miejscem pożądanej letniej villegiatury dla mieszkańców stolicy. Wzorowy porządek, czystość i ład jaki tu panują — przynoszą prawdziwy zaszczyt baronowi Brunickiemu, który tem daje dowód, że umie, obok wysokiego stanowiska towarzyskiego jakie w społeczeństwie zajmuje — być oraz przykładnym i dbającym o wygodę swych gości gospodarzem.

Dr. T.

MUZEUM NARODOWE POLSKIE w RAPPERSWYLU

przez

S. Biechońskiego.

W szeregu prac podjętych w obronie praw Polski po za jej granicami, do najświetniejszych i pod każdym względem najpraktyczniejszych niezawodnie należy praca, która się koncentruje w Muzeum Narodowem Polskiem w Rapperswylu. Obejmując wszystko, co się odnosi do dziejów Polski, jej ducha i charakteru, Muzeum w systematycznej i ciągłej swej egzystencyi, bez wrzawy i żalów przedstawia żywy obraz jej przeszłości i obecnego jej położenia oraz jej prac i zabiegów około wyzwolenia się z pod gwałtu i przemocy. Milcząc, wykazuje na faktach siłę przeszłej i obecnej swej żywotności; niech one mówią o jej wadach i zasługach i o ich prawie do bytu; niech wywołują w sumieniu, umyśle i w sercu zwiedzających pytanie: Czy rozdarcie i stratowanie tej idei, którą reprezentowała Polska, jest hańbą lub zasługą cywilizacyi?

W obec dzisiejszego ducha czasu, nieznoszącego rzeczy oderwanych, mającego wiarę tylko w to, co się da widzieć, obliczyć i zużytkować; propaganda i praca na korzyść sprawy polskiej, nie mogła być szczęśliwiej, jak w tej formie obmyślaną.

Rozdarci na części, zakuci w formy miejscowych potrzeb i interesów naszych wrogów, zależni od względów ubocznych, nie możemy znaleść wyrazu dla swojej rzetelnej woli i siły, jak tylko na gruncie prawa i wolności, a więc niestety poza granicami swego kraju.

Polska jak długo w niewoli i jak długo będzie w walce za swe prawa, skazaną jest na to, aby mieć swoją reprezentacyą na polu wolnym od swych wrogów; jak długo nie zrzecze się swego prawa do bytu, żadna siła nie zdolną jest tej dążności naturą wskazanej i wywołanej potrzebą, złamać i zniszczyć. Jeżeli tak jest rzeczywiście, o czem nas pouczają dzieje świata i własne doświadczenie, to rozum i sumienie mówi, że nie pozostaje nic innego, jak tylko pracować nam wszystkim na to, by głos ten wolny niewolniczej Polski, to echo naszych uczuć i myśli, miały wszystkie warunki potrzebne do tego, aby były istotnie głosem i wolą narodu. Z tego więc względu Muzeum polskie narodowe jako instytucya nieznająca osobistości, ani stronnictw jest wielce praktycznym środkiem do zrealizowania interesów Polski na zewnątrz.

Wyjątkowo w nieszczęśliwym swym losie, oddani na pastwę najdzikszych namiętności, ciągnieni w przepaść, skazani na zatracenie wszystkich skarbów swej rodzinnej przeszłości, skazani na to by drogą swą spuścizną, krwią i mieniem karmić i tuczyć swoich wrogów, chronimy się po krańcach świata, rozpraszając siebie, a z sobą pamiątki i pomniki dziejowe, żywo mówiące o naszem ubiegłem życiu, lub oddajemy je na rabunek wrogom. Muzeum więc służące za przytułek temu wszystkiemu, co nie ma w granicach ojczyzny pewnego schronienia, oddaje narodowi przysługę, skupiając rozrzucone po różnych krajach pamiątki polskie by je uczynić w swoich zbiorach nie tylko obrazem obecnego położenia Polski, ale i źródłem pracy nad jej przeszłością i przyszłością.

Widzimy z tego, że jest to zbyt ważna instytucya dla spraw naszych, byśmy nie mieli zapoznać się z nią bliżej i przypatrzyć się szczegółom składającym jej pożyteczną całość, o której jeden z pisarzów szwedzkich p. Bergstrand dając obszerny opis tego muzeum powiedział *„że Polska pierwszy raz stanęła na gruncie, na którym zwyciężoną być nie może“*.

W jednej z najbogatszych i najpiękniejszych okolic ślicznej, wolnej Szwajcaryi, na zbiegu trzech kantonów, u wybrzeży cichych wód Zurychskiego jeziora, osłonionego wspaniałym pasem olbrzymich gór, co swe szczyty wiecznie białe gubią w obłokach, zwiedzanej przez tysiące z różnych stron świata turystów, znajduje się miasteczko Rapperswyl schludne i zamożne. Przed dziesięciu laty miało ono jeszcze ruiny starożytnego zamku, dziś zrestaurowane przez zabiegi i ofiary *Władysława hr. Platera*, który go uczynił schronieniem dla naszych pamiątek narodowych na tak długo, jak długo Polska i wszystko co polskie, będzie na łasce wrogów i w ich niewoli.

Zamek ten zamieniony przez hr. Platera na Muzeum Narodowe Polskie, ciągle jest otwarty dla ciekawej publiczności. Idąc za innymi, ciągnieni uroczem położeniem, wchodzimy na lekko wznoszące się wzgórze, oblane z trzech stron jeziorem, ocienione odwiecznemi lipami, stanowiącemi wspaniałą aleją, która prowadzi do bramy starożytnego zamku, zdobnej w Orły i Pogonie. U wejścia nad bramą są dwa olbrzymie popiersia Kazimierza W. i Jadwigi, którzy potęgą siły moralnej, bez miecza w ręku, wskazywali światu, jak na drodze wolnej umowy połączone z sobą narody, mogą wzrość w potęgę, szczęście i chwałę. Popiersia te wyrażające myśl dziejową Polski, zapowiadają zwiedza-

jącemu, że strzegą tu onej, że tu jest właśnie przybytek tej myśli wygnanej przez przemoc i najazd z rodzinnej ziemi. Pomiędzy niemi wyryty jest napis złocony na płycie kamiennej: „Muzeum Historyczne Polskie.“

Z bramy wchodzimy w dziedziniec trójkątny z klombami krzewów, otoczony wysokiemi murami, u szczytu których w koło bieży galerja średniowieczna strzelców. Mury pokryte są wiecznie zielonym bluszczem, i dzikiem winem, który od ziemi pnąc się w górę, pokrywa całe ściany i zwiesza się z galerji festonami.

W tem dziwnie uroczystem a imponującem zaciszu wznosi się pomnik na pamiątkę stóletniej walki o niepodległość i wolność Polski. Wysoka żelazna kolumna dźwiga kulę ziemską, na której orzeł biały rozpostarł skrzydła do lotu i patrzy na wschód, gdzie był tyle wieków wiernym posłannikiem cywilizacyi, gdzie tyle trudu i krwi poniósł w ofierze za ideę wolności i braterstwą ludów. Kolumna ta z orłem na szczycie, spoczywa na wysokiej podstawie czworobocznej z czarnego marmuru. W ścianie frontowej piedestalu zwróconej do zamku, umieszczono płytę z białego marmuru, a na niej wyrzeźbiono herby polskie. Na dwóch innych bokach piedestalu wyryto na czarnym marmurze następujący napis złocony w języku polskim, niemieckim, francuskim i łacińskim:

„Święty duch polski
stuletnią krwawą walką protestujący
przeciw ciemiężącej go przemocy
z wolnej ziemi Helwetów
przemawia do sprawiedliwości
Boga i świata.“

Na ostatnim czwartym boku piedestalu wyryto w języku francuskim daty ważniejszych powstań i wojen, jakie w ciągu wieku prowadzili Polacy o swą wolność i niepodległość. Oto są daty:

„Konstytucja 3 maja 1791 i wojna w jej obronie.
Wojna o niepodległość 24 marca 1794.
Legiony polskie we Włoszech 20 stycznia 1797.
Legiony polskie w Polsce 3 listopada 1806.
Obrona Księztwa Warszawskiego 1809.
Konfederacja Warszawska 8 czerwca 1812.
Wojna o niepodległość 29 listopada 1830.
Powstanie w Krakowie 22 lutego 1846.
Powstanie w Poznaniu 20 marca 1848.
Wojna o niepodległość 22 stycznia 1863.“

Widok zewnętrzny murów zamku nie zmieniony, zachował wszystkie cechy starożytności. Robi on wzniosłe wrażenie, zwłaszcza, że łączy się z świeżością zieleni, z elegancyą, bogactwem i z gustem nowożytnym, jakie nastręcza zwiedzającym wnętrze jego. Obraz ten nasuwa pielgrzymowi porównanie z położeniem politycznem Polski, która pozbawiona politycznego bytu, przedstawia się w oczach ludzi bezdusznych jako stary, bez życia pomnik wielkiej przeszłości, gdy tymczasem u wnętrza jej rozrasta się nowe, bogate życie, odbywa się proces odrodzenia i rozwijają się dążenia do niezależnej przyszłości tak wielkiej, jak wielką jest jej teraźniejsza boleść. Przez sień zdobną w popiersia, rzeźby, ryciny i mapy pamiątkowe, pomiędzy któremi jest karta Polski naczelnego wodza Rybińskiego, wchodzimy po obszernych i eleganckich schodach, ozdobionych obrazami z pamiętników Paska na Isze piętro. Tu u wejścia sztandary witają nas przypomnieniem bojów Polski *„za waszą i naszą wolność“*. Olbrzymie drzwi pół szklanne, nad któremi Orzeł i Pogoń zapraszają do sali głównej. Widok tu wspaniały, łączący bogactwo, sztukę, naukę, przeszłość z obecnością, podnosi serce czułe na to, co jest wielkie a piękne.

Zatrzymuje się oko, pierś mocniej uderza a umysł napełnia to żalem, to dumą, to znów słodką myślą, która budzi nadzieję z wiarą — w lepszą przyszłość.

Porządek wzorowy i ład w około, skłania nas do rozejrzenia się w tym przybytku wielkiej myśli dziejowej, strasznych losów i dziwnych przeznaczeń, które nas przejmują naprzemian to trwogą, to otuchą. Zaraz u wstępu na lewo, nasuwa się nam przed oczy zbiór starych monet polskich od najodleglejszych czasów, bo od X wieku chronologicznie poukładanych za szkłem w koło sali aż do ostatnich czasów. Ciekawy ten obraz rozwoju, świadczący o wczesnej cywilizacyi kraju, jego przemyśle i stosunkach handlowych z odległemi państwy, uderza najobojętniejsze oko. Monety te ułożone według panujących, każda ma napis z jakiego roku pochodzi, jak się nazywa i numer Rastawieckiego. Kolekcja ta nietylko dla specjalisty przedstawia pole do zaspokojenia ciekawości i ujrzenia niektórych okazów nieznanych Czackiemu, Bandtkiemu, Lelewelowi i Rastawieckiemu, ale i dla pospolitego widza szukającego wszędzie przedmiotów nowych. Muzeum od dziesięciu lat zaledwie swego istnienia, zdołało w tym względzie dojść do zdumiewających rezultatów. Zebrawszy blizko 10.000 sztuk starych polskich monet, rozproszonych po za granicą kraju lub w prywatnych rękach, niczem innem dokazać tego nie mogło, jak tylko swą siłą myśli przewodniej, co na przebój ludziom i losom, koncentruje rozbite części w całości. Są tu i monety papierowe powstania

1794, 1831 i obligacje pożyczki narodowej z roku 1863.

Obok mieszczą się rzeźby naszego wieszcza narodowego *Teofila Lenartowicza* świadczące o wszechstronności polskiego geniuszu, o żelaznej woli i pracy niezłomnej która z śpiewaka ludowego zrobiła rzeźbiarza. Duszy jego za mało było poetycznej twórczości, która w cudowny kwiat polskiego słowa zamknęła tony i myśli zebrane z pól i z chat naszych, chciał on i na kamieniu ryć tę myśl wielką, co mu serce zbolałe za ojczyzną podnosi w sferę nieskończoną ideału. Mamy tu przed oczyma postęp jego pracy na tem polu. Od jednego z najpierwszych dzieł: medalionika Kraszewskiego aż do medalionu z białego marmuru hr. Teodozji z Mielżyńskich Dzieduszyckiej, wykonanego już z całą dokładnością artystycznej techniki, mogącej iść śmiało w zawody z dziełami słynnych mistrzów. Jego zaś większa płaskorzeźba: Samuel przeklinający bałwochwalczych żydów, tak kompozycją jak bogactwem życia i siłą tragiczności — zdumiewa patrzącego.

Roboty z *terra coty* Cajzyka zmarłego na Syberyi: „Chrystus między dziećmi“ i „Widok Akatui kopalni w Syberyi z pracującym więźniem politycznym przykutym do taczki“, są to płaskorzeźby mało znane, a pełne serca i wyższego talentu.

Dalej szafa za szkłem napełniona pieczęciami polskich książąt, królów, biskupów i miast, przeszło 120 sztuk poukładanych chronologicznie od Leszka kujawskiego, aż do pieczęci Rządu Narodowego, i jego władz w 1863 r. Pomiędzy niemi znajdują się i oryginalne, jak np. pieczęć Jana Kazimierza i matryce herbów województw i ziem polskich. Kryształowy, dużych rozmiarów puhar ofiarowany Janowi Sobieskiemu przez miasto Gdańsk, — piękny stary wyrób stanowiący drogą pamiątkę, zdobną w herby i napisy a wiele mówiącą o owczesnych stosunkach, jako też i obrus robiony w Gdańsku na pamiątkę koronacyi Jana III i Maryi Kazimiry z herbem królewskim Janina i miasta Gdańska, oraz herbem polskim. W wieńcu laurowym pośrodku widzimy tam królewską parę klęczącą wśród biskupów trzymających korony nad nimi, w około napisy niemieckie i łacińskie: „wiwat Jan III król polski“. W tejże szafie jest jeszcze nóż Zygmunta III w ślicznej oprawie z kości słoniowej w koło rżniętej; na rękojeści korona i herb polski, na pochwie wśród wieńców portrety Zygmuntów i Batorego.

Wspomnę tylko pałasz z odległych wieków, zdaje się należący niegdyś do rodziny Tarnowskich, bo go zdobi herb Leliwa, na rękojeści zaś jest portret hetmana z buławą, zwycięzcy z pod Obertyna, a poniżej kilka wizerunków jeden pod drugiem wyrzniętych w srebrze. Jest to dzieło sztuki z XVI wieku wykonane przez domorosłego mistrza, na ostrzu czytamy napis: „*pro Deo et patria.*“

Pałasz ofiarowany Stanisławowi Augustowi na pamiątkę konstytucyi 3 maja, złotem wykładany, w jaszczur oprawny, z napisami na klindze po jednej i drugiej stronie: „Stanisławowi Augustowi królowi polskiemu 1791 roku“.

Pałasz księcia Józefa Poniatowskiego z którym utonął w Elstrze, bogaty, w srebrnej oprawie z łańcuchami srebrnemi, robota pełna artyzmu.

Szpada jenerała Lafayetta ofiarowana przez niego swemu adjutantowi Leonardowi Chodźce.

Pałasz naczelnego wodza jenerała Kazimierza Małachowskiego; stare pistolety polskich ułanów z czasów Napoleona, halabardy, strzały, pancerze, koszule druciane, strzelby wykładane kością słoniową z herbem saskim i polskim, pałasze pamiątkowe z wojen napoleońskich i z powstania 1831 roku; pałasz jenerała S. Różyckiego i wiele innych.

W framudze okna, w wspaniałej oprawie na ciemnym aksamicie poukładane obok siebie 271 sztuk kameów. Są to na kamieniu rznięte całe dzieje Polski. Przepyszny ten dar pani Henryki Capelli z domu Dzieduszyckiej stanowi kolekcją jakiej w równej wartości nie posiada żadne muzeum w Europie. Nie wiadomo, co pierwej tu podziwiać, czy tę myśl praktyczną przedstawiającą tak świetnie obraz dziejów Polski, czy artyzm z sztuką z jaką ta wielka praca wykonana, czy piękność historji Polski, czy nareszcie bogactwo jakie w tem dziele złożone. Mamy tu portrety wszystkich królów polskich od bajecznego Lecha aż do Stanisława Augusta; księżniczek z domu Jagiellońskiego i wypadki dziejowe według najpierwszych mistrzów wykonane, od aniołów zwiastujących Piastowi Królestwo, aż do pochodu na Sybir obrońców ojczyzny z 1863 r. według Grottgiera. Portrety wszystkich hetmanów, wielu znakomitych ludzi i wreszcie portrety bohaterów powstania 1831 oraz 1863 roku.

Zwiedzający jednym rzutem oka obejmuje ten tylowiekowy, pełen wspaniałych czynów obraz dziejowy, przykuwający go artyzmem i śliczną formą w jakiej został podany. Patrząc na te dzieje pełne od początku do końca myśli chrześcijańskiej widzi wjazd Bolesława Chrobrego do Kijowa; Bolesława Śmiałego przyrzekającego pomoc sąsiadom, Skarbka rzucającego pierścień do skrzyni cesarza Henryka V; Leszka Białego przekładającego przyjaźń nad koronę; w początkach XIV wieku króla Kazimierza Wielkiego biorącego w opiekę włościan; posłów tatarskich przyrzekających wierność Janowi Olbrachtowi; Trepkę palonego przez mo-

skali a nie zdradzającego króla; Zygmunta I odbierającego przysięgę od mistrza krzyżackiego, gdy go mianował księciem pruskim; Unię Lubelską w 1569, Jana Zamojskiego biorącego do niewoli arcyksięcia austryackiego Maxymiliana; Stanisława Żółkiewskiego przedstawiającego Zygmuntowi III carów moskiewskich wziętych do niewoli; Jana III pod Wiedniem; jenerała Kątskiego palącego na swej ręce lont wrzucony do składu prochów w Kamieńcu podolskim; Tadeusza Rejtana protestującego w sejmie odbywającym się pod bagnetami wrogów; Sowińskiego ginącego przy ołtarzu w kościołku Wolskim; zejście się dwóch procesyi z Polski i Litwy na Niemnie pod Kownem 1861; błogosławieństwo powstańców wychodzących do boju 1863, bitwę pod Olszanką i wiele innych.

Czyny te obywatelskie proste, rzewne a wielkie, wypełniają dzieje Polski, którą Europa wydała na pastwą dzikich najazdów, za co? że ją broniła tyle wieków od barbarzyńców, którzy dziś ogarniają świat, niosąc mu niewolę i kalectwo moralne, podkopując zasady i zdobycze cywilizacji — i dziś ta Polska w niewoli, znękana, obdarta, wygnana ze swego gniazda, ostatnią ofiarą i mocą swej dziejowej idei, w jakiej może postawie i formie skupia swe siły, bo czuje żywe bicie serca, bo czuje swoją świeżość myśli, bo czuje swoją przyszłość świetną i staje znów wśród ludów z misją nawracania do miłości, prawdy i sprawiedliwości, do wzbudzenia zastygłego sumienia w ludach i kojarzenia ich w jeden braterski związek ludzkości.

Wielkie te dzieje istnie Chrystusowe, napełniają widza wiarą. Ożywiony idzie rozglądać się dalej jakby już we własnym domu, we własnym obrazie, który miał gdzieś zapomniany w sercu, a dziś stanął przed nim w kolorach rzeczywistości; więc na liczne w koło medaljony, popiersia, portrety Kościuszków, Pułaskich, Czarnieckich, Rejtanów, Koperników, Lelewelów, Mickiewiczów, Kochanowskich, patrzy jak na swoich, zna ich dzieje i zna ich myśli świat obejmujące. Staje mu w drodze olbrzymi sztandar, pochyla więc głowę i łzy roni, bo to święty, bo to sztandar wolności i szczęścia ludu, wyniesiony z sali sejmowej, pod którym podpisany został ów sławny akt detronizacyi Mikołaja Igo. Akt ten brzmi:

„Działo się na posiedzeniu połączonych Izb sejmowych.

„Dnia 25 stycznia 1831 r. w Warszawie.

„Najświętsze, najuroczystsze umowy tyle tylko „są nienaruszonemi, ile wiernie dotrzymanemi z „stron obydwóch. Długie cierpienia nasze znane „światu całemu; przysięgą zaręczone przez dwóch „panujących, a pogwałcone tylekroć swobody, na„wzajem i naród polski od wierności dziś panują„cemu uwalniają. Wyrzeczone nakoniec przez sa„mego Cesarza Mikołaja słowa, że pierwszy z strony „naszej wystrzał stanie się na zawsze zatracenia „Polski hasłem; odejmując nam wszelką sprosto„wania krzywd naszych nadzieję, niezostawują jak „rozpacz szlachetną.

„Naród zatem polski na sejm zebrany oświad„cza, iż jest niepodległym ludem i że ma prawo „temu koronę polską oddać, którego godnym jej „uzna; po którym z pewnością będzie się mógł „spodziewać, iż mu zaprzysiężonej wiary i zaprzy„siężonych swobód święcie i bez uszczerbku do„chowa:

X. Adam Czartoryski, Prażmowski, Dzięcielski, M. Manugiewicz, Miączyński, Sołtyk, Teodor Ślaski, Jan Urban Ledochowski, poseł jędrzejowski, Ferdynand Walewski, Michał Walewski, Józef Gostkowski, Jan Bukowski, Jan Szymczykiewicz, Jan Kanty Mozalski, Władysław Sołtyk, Franciszek Jabłoński, Jan Olryk Szaniecki, Xawery Stopnicki, Baczyński poseł sandomierski, Józef hr. Ledochowski, Antoni Suchodolski, Franciszek Sołtyk, Andrzej Deskur, Antoni Libiszowski, Roman Sołtyk, Konstanty Swidziński, Gustaw Małachowski, Bronisław Chomętowski, Jan Pusztynika, Ignacy Żeleński, Ludwik Łempicki, Jan Posturzyński, Jan Gratkowski, Teofil Morawski, Jan Gliszczyński, Marcin Radoński, Stanisław Kaczkowski, Rafał Pstrokoński, Kazimierz Bartochowski, Alojzy Biernacki, Konstanty Tymowski, Michał Radziwiłł senator, Gliszczyński, F. Nakwaski, hr. Sierakowski, M. Kochanowski, S. Wodzicki wojewoda, Franciszek Grabowski wojewoda, Małachowski, Wojciech hr. Męciński, Wodziński, Sulikowski, Antoni hr. Ostrowski, Jan Poletyłło, Bronikowski, Wichliński, Michał hr. Potocki, J. Wiszniewski kasztelan, Ludwik Pac, Antoni Bieńkowski, Jan Bieliński, Niemcewicz, Xawery Lewiński, Ludwik Plater, Michał Woźnicki, Tomasz Łubieński, Józef Krasiński, J. Dembowski, Wiktor Rembieliński, Stanisław Węgrzecki, Aleksander hr. Bniński senator i kasztelan, Franciszek Wężyk, Koźmian, Albert hr. Ostrowski, Morzkowski Ignacy, Ernest Faltz, Antoni Rembowski, Sebastyan Szymoński, Antoni Jakszewicz, Miączyński, Józef Ziemięcki, Ksawery Biedrzycki, Kalikst Morozewicz, Ksawery Niesiołowski, Ignacy Bielski, Alojzy hr. Poletyłło, Józef Świrski, Józef Chrzanowski, Tomasz Wyszyński, Józef Rozenwerth, Adam Fritsch, Paweł Cieszkowski, Wojciech Węgliński, Andrzej Mazurkiewicz, Jan Turski, Maryan Cissowski, Konstanty Witkowski, Paweł Grąbczewski, Barzykowski Stanisław, Ignacy Jelita Dembowski, Kajetan Kozłowski, W. Żwan, Wincenty Waszkiewicz, Feliks Markowski,

Ludwik Bieniecki, Franciszek Zaleski, Jan Jezierski, Lelewel Joachim, Władysław Zawadzki, Ignacy Wężyk, Józef hr. Małachowski, Teodor Jasieński, Franciszek Oborski, Feliks Gumowski, Kalikst Mierzejewski, Józef Starzeński, Jan Augustowski, Fr. Kisielnicki, Feliks Gawroński, J. Floryanowicz, Jakub Klimontowicz, A. Kruszewski, Józef Wiszniewski, W. Kruszewski, Klemens Witkowski, Wojciech Chobrzyński, Aleksander Szymanowski, Konstanty Jezierski, Jan Nep. Roztworowski, Szczepan Swinarski, Stanisław Jezierski, Jakub Okęcki, Antoni Plichta, Franciszek Dąbrowski, Ignacy Starzyński, Franciszek Dąbrowski, Adam Łuszczewski, Rudolf Wieszczycki, Franciszek Trzciński, August Słubicki, Józef Kretkowski, Józef Smoliński, Jan Churzewski, Jakub Piotrowski, Józef Brincken, Michał Piotrowski, Walenty Zwierkowski, Franciszek Wołowski, Ksawery Czarnowski, August Morzkowski, Wojciech Chodecki, Antoni Zawadzki, Andrzej Walchnowski, Stanisław Nowakowski, Bonawentura Niemojewski, F. Suchecki, Eugeniusz Słubicki, Narcyz hr. Olizar, Ksawery Godebski, Stanisław Gabryel hr. Worcell, Ksawery Sabatyn, J. Zaleski, Henryk Nakwaski, Amaniusz Zarczyński, Józef Bończa Tomaszewski, Wincenty Tyszkiewicz, Daniel Tchórzewski, Herman Pilawita Potocki, Aleksander Jełowicki, Jakub Malinowski, Aleksander Bernatowicz, Karol Ursyn Niemcewicz, Józef Kaszyc, Eugeniusz Breza, Władysław hr. Plater, Cezary hr Plater, A. Wielopolski *, Adam Kołyszko, Ludwik Zambrzyczki, Antoni Hłuszniewicz, Antoni Przeciszewski, Józef Zienkiewicz“.

Dalej widzimy sztandar legionu polskiego walczącego w węgierskiem powstaniu 1849 r., który przekonał Węgrów, że są zdolni swych wrogów pokonać; sztandar który dał im wiarę w własną siłę do zdobycia niepodległości.

Na wzniesieniu stoi droga dla nas pamiątka, łóżko na którem cierpiał i skonał wielki bohater, Tadeusz Kościuszko, dnia 15 października 1817 r. w Solurze w Szwajcaryi, ta chluba i ozdoba naszych ostatnich dziejów, co wcielił w siebie ideę polską i w życiu swojem reprezentował wszystkie cnoty narodu. co walczył za niepodległość i wolność dwóch światów. Po nad nim powiewają dwa sztandary na krzyż złożone: polski i angielski ofiarowane narodowi polskiemu. Pomiędzy nimi zwiesza się pargamin mający 120 stóp długości zapełniony nazwiskami. Jest to adres Anglików do naszego narodu stoma tysiącami podpisów zaopatrzony, wręczony hr. Władysławowi Platerowi w r. 1832.

Obok łóżka Kościuszki na kolumnach stoją popiersia dwóch jego serdecznych przyjaciół: Piotra Józefa Zeltnera wiernego starości towarzysza i ojca tego który krew przelewał w obronie naszej wolności; z drugiej strony Juljana Ursyna Niemcewicza statysty, żołnierza i poety, który od niewoli pod Maciejowicami, dzielił los Kościuszki w więzieniu petersburgskim a później na dalekiem wygnaniu.

Po ścianach wśród licznych medaljonów i pamiątek błyszczą pasy słuckie i Pashalisa. W rogu przeciwnym rozwinięta jest chorągiew, arcydzieło dam polskich w Paryżu, wyhaftowana na pamiątkę 300 letniej rocznicy Unii Litwy z Polską. Bogata ta i piękna praca, przedstawia z jednej strony herb polski kosztowną materją, złotem i srebrem wyszywany. Pod tarczą herbową wyhaftowane słowa wyjęte z aktu Unii Lubelskiej, które streszczają misję Polski w świecie „wolni z wolnymi, równi z równymi.“ Po drugiej stronie chorągwi dwie daty 1569 i 1869 otoczył wieniec z wspaniałych kłosów pszenicy i liści dębu z cierniem spleciony. U góry błyszczy nadziei gwiazda, gdy u dołu napis: „męztwem, pracą i ofiarą“ wskazuje czem Polska będzie zdobyta.

Tu krata dzieląca salę wstrzymuje nas, po za nią widzimy bióro, na niem posąg Seweryna Goszczyńskiego, belwederczyka i poety, dłuta Marconiego; przy ścianach zaś szafy z częścią biblioteki, w której są dzieła tyczące się historyi Polski.

Lecz znowu staje nam przed oczami olbrzymia, bogata chorągiew. Z jednej jej strony herb

---

* Akt detronizacyi uchwalony został na wniosek J. Ledóchowskiego. Pomiędzy podpisami zwraca szczególniej uwagę podpis Aleksandra Wielopolskiego, tego samego, którego przedstawiają biografowie jako zawsze konsekwentnego w swojem działaniu i wiernego zasadzie przeciwnej rewolucyi. Podpis ten przekonywa, że sławny margrabia nie był bynajmniej konsekwetnym, że nie miał zasady i przekonań ustalonych idąc zawsze za tymi, w których widział siłę. W roku 1831 służył powstaniu i należał do detronizacyi Mikołaja i jego następców, bo powstanie było potężne, w 1861 zaś widząc potęgę Moskwy chciał, aby naród w adresie do cara wyparł się powstania 1831 r. jak on się go wyparł i żałował ówczesnych wypadków. On, dawny rewolucjonista, wymagał od narodu bezwzględnej dla siebie ufności. Czemże jednak na tę ufność zasłużył, czem ją obudził? Czy zmiennością swego postępowania i przerzucaniem się z obozu do obozu? czy też nieskończoną liczbą procesów i zawiedzeniem zaufania, jakie w nim położył umierający K. Swidziński? Naród nie mógł dać zaufania temu, kto podpisawszy akt detronizacyi, wyparł się go haniebnie po kilku latach i prosił na klęczkach Paszkiewicza o przebaczenie.

Dumny wobec swoich, serwilista wobec najazdu, — został margrabia znienawidzony w kraju jako obrońca legalności władzy carów moskiewskich, którą sam dopomógł obalić i o której już mowy nawet być nie mogło i nie może po ogłoszeniu aktu sejmowego, jaki tu podaliśmy.

polski, którego tarczę obejmuje napis: „usque ad finem“; z drugiej gwiazda z napisem: „prowadź nas do Polski“. Zwieszające się biało szarfy mają złoty napis: „Lwowianka braciom tułaczom“. Jest to dar pani Ujejskiej, niedawno zmarłej małżonki autora wiekopomnego „Chorału“.

Na marmurowej podstawie bronzowe popiersie Tadeusza Kościuszki, u dołu rznięty złocony napis: „Nie walczył jak tylko za wolność i prawa człowieka“. Popiersie to ofiarowane było bohaterowi w czasie gdy mieszkał w Belville pod Fontainebleau w r. 1800 w dowód czci przez oficerów legjonów polskich. Śliczny bukiet kwiatów w wywróconym koszyczku, zrobiony z peli, robota dam z Solury ofiarowana przez nie Kościuszce w dzień jego imienin, przypomina w żywej tradycyi ludu szwajcarskiego zostające, piękne czyny miłosierdzia naszego bohatera. U dołu pod koszyczkiem z bukietem wyhaftowany napis w języku francuskim:

„La valeur et la modestie,
„Forment le bouquet de sa vie.
„Et les autres fleurs
„Sont le Trubut de nos coeurs“.

Obok są liczne wyroby tokarskie Kościuszki i dwa popiersia stare, robione z drzewa, pochodzą one z zamku królewskiego w Nancy. Przedstawiają króla filozofa Stanisława Leszczyńskiego i jego wierną mu w smutku i niedoli drogą towarzyszkę Katarzynę z Opalińskich, i popiersie znakomitego historyka Litwy — Teodora Narbutta.

Chorągiewka niezwyciężonego pułku lekkokonnego przy boku Napoleona Igo ta sama, która widziała wąwozy Somosierra, którą świat podziwiał, a która wiodła mężne serca na zdobycie sławy dla Polski. Śliczna ta pamiątka bohatyrskich czynów synów nieszczęśliwej ojczyzny, rozpostarta jakby jeszcze się rwała i wzywała do boju. W koło niej można czytać napisy jako znamiona Polaka. „Ojczyzna, Rząd, Prawo, Cnota, Wierność, Honor.“ W koło tych jakby głównych godeł drobniejszemi literami wyhaftowane dalej napisy czytamy:

„Posłuszeństwo, gorliwość, wierność.
„Oświecenie, praca, skrzętność.
„Czułość, sprawiedliwość, ludzkość.
„Staranność, oszczędność, przezorność.
„Odwaga, męztwo, karność.
„Poświęcenie, pojednanie, stałość“.

W szafach za szkłem znajdują się mundury niektórych pułków wojsk polskich z 1831 r., mundur posła polskiego na sejm 1831 r.; pióro z kapelusza Kościuszki, fez Mickiewicza, konfederatka Goszczyńskiego, wiele szarf i kokard pamiątkowych.

Wykopaliska, urny, łzawnice zajmują kilka półek. Jest ich nie wiele ale pomiędzy nimi są bardzo cenne przedmioty jak *np.* bronzowa ozdoba na szyję z dzwoneczkami niewiasty litewskiej wykopana w kurhanie w okolicy Kowna; maczuga i sztylet rycerza pogańskiego z spetryfikowanego rogu jeleniego, wykopane w okolicach miasta Koła.

Szafa z drobnemi przedmiotami zawiera prawdziwy skarb pamiątek. Jest ich wielka ilość po Kościuszce, Kołłątaju (jego pieczątka zrobiona z pierścienia 1791 r.) Ludwiku Narbucie, po Mickiewiczu (posążek z drzewa „Matki Boskiej“, roboty chłopa polskiego, który zdobił bióro Mickiewicza, orle pióro ofiarowane mu przez Serbów, pierwsze robótki jego córek ofiarowane mu na imieniny i t. p.), po Szymonie Konarskim (pierścień z jego kajdan); pamiątki po królach, wodzach i męczennikach polskich. Roboty z chleba więźniów cytadeli warszawskiej; wizerunek Chrystusa robiony przez Leona Frankowskiego przed powieszenim sadzą zmieszaną z krwią jego ran, księga modłów pisana na Syberyi, przez wygnańca z wspaniałemi *inicjałami*, obrazkami i winietami akwarelowemi, robota prawdziwie benedyktyńska i wiele innych również drogich, a święte wspomnienie wywołujących przedmiotów. Ułamki z trumien królów naszych; różaniec Osolińskiego posła do Rzymu, ofiarowany mu przez kardynała, różaniec Benca założyciela klasztoru Dominikanów we Lwowie z pielgrzymki do Ziemi Świętej; szachy Kościuszki; szachy Niemcewicza, poezje Zygmunta Krasińskiego w wspaniałej oprawie ze złotym monogramem króla szwedzkiego Karola XV, przeznaczone dla Polki narzeczonej króla, z którą jednak małżeństwo nie przyszło do skutku; marmurowa szkatułka z ozdobami króla Leszczyńskiego, włosy Kościuszki, Klaudji Potockiej, Chopina, Mickiewicza, Goszczyńskiego, Kniaziewicza, Niemcewicza i wielu znakomitych ludzi; maski pośmiertne Lelewela, Bosaka, Edwarda Jełowickiego rozstrzelanego w Wiedniu; — Rogier Raczyński na łożu śmiertelnem rzeźba Teofila Lenartowicza, popiersie bronzowe matki Franciszka Tepy, jedyna robota rzeźbiarska tegoż artysty; medaljony: Mickiewicza roboty Godebskiego; Lelewela; Duchińskiego roboty Święckiego; Ignacego Domejki; Karola Ruprechta roboty T. Wiśniowieckiego,— małe medaljony Wincentego Pola, Juljusza Słowackiego, Karola Zienkiewicza, ks. Poniatowskiego Józefa, księżnej Kunegundy Gedrojć (Białopiotrowiczowej); Kornela Ujejskiego (roboty poetki Maryi Bartos) i wiele innych.

Tak wszędzie gdzie się tylko oko zwróci w sposób drogi dla serca spotyka się pamiątkę przeszłej wielkości, obecnego cierpienia lub usiło-

wania pełne cnót w obronie wolności swojej ojczyzny.

Trudno nam się rozstać z tą salą, jeszcze raz rzucamy okiem na tę piękną całość rzeźbioną i zdobną w ornamenta. Na środku stoi stół pełen albumów zawierających typy ludowe polskie, znakomite pomniki sztuki w Polsce i fotografje zasłużonych ludzi ojczyźnie, pomiędzy nimi zaś starożytny wazon wschodni, zdobyty w namiocie W. Wezyra pod Wiedniem 1683 r. przez rotmistrza kawaleryi narodowej Sierakowskiego.

Wchodzimy do drugiej sali, tu nam się przedstawia produkcya pracy ludowej i żyzność ziemi polskiej tratowanej przez dzikiego wroga, krwią i łzami przesiąkłej; więc mamy wyniosłe kłosy zboża i trawy z pól rodziny Niegolewskich w Wielkopolsce, len i przędze, wyroby drewniane, stroje włościan z nad Zbrucza, owoce, nasiona, statki i ozdoby; model chaty wieśniaczej, pług i wóz, a w wieńcu cierniowym wyżej drzeworytu Walerego Eljasza przedstawiającego rzeź unitów w Podlaskiem, nazwiska włościan poległych pod Pratulinem i Drelowem w styczniu r. 1874 w obronie wiary ojców, wypełnia ten obraz dowodzący, że lud ten nietylko umie pracować ale i w obronie swej wiary i ziemi ginąć.

Zarząd Muzeum ma zamiar urządzić oddział etnograficzny i nieustającą wystawę przemysłową polską, coby dla kraju mogło być z korzyścią. Wielka liczba z różnych stron świata zwiedzających tę instytucję, miałaby sposobność zapoznać się z bogactwem przyrody polskiej, z przemysłem i pracą ludu. Dział ten prowadzony umiejętnie obejmując całość polskiej produkcyi, wtedy tylko pocznie oddawać krajowi usługi, gdy pomoc zbiorowa kraju uczyni go kompletnym.

Z obszernej tej sali zdobnej także w sztandary i w medaljony królów polskich z familji Piastów, oraz typy ludowe polskie fotografją i akwarellą robione, wstępujemy do sali obrazów. Galerja to nie wielka, ale są w niej dzieła niemałej artystycznej wartości. Jest tu wspaniałej piękności portret Władysława IV robiony przez Rubensa w czasie podróży księcia za granicą; portret Jana Sobieskiego, który on sam ofiarował do kapituły Śgo Ducha we Francyi, jeden to z lepszych wizerunków tego króla; Stanisława Leszczyńskiego i jego małżonki Katarzyny; Augusta II, Stanisława Poniatowskiego i dwa ładne pastelami robione wizerunki sióstr ostatniego króla: pani Krakowskiej hetmanowej Branickiej i Zamojskiej; piękny portret wielkości naturalnej poety Bohdana Zaleskiego, śliczna praca jak i dar wspaniały artysty lwowskiego A. Raczyńskiego.

Inne ściany tej sali zdobne także od dołu do góry w obrazy z których najważniejsze tylko tu wspominamy: Wielki obraz przez Van-Orta przedstawia oblężenie jakiegoś miasta przez Turków. Stary to z XVII wieku na drzewie malowany pięknym flamandzkim pędzlem obraz. Jan Kazimierz w więzieniu we Francyi, zabierający się do ucieczki w stroju majtka także na drzewie, niewiadomo przez kogo, ale zdaje się współczesnego artystę malowany. Kościuszko w mundurze jenerała amerykańskiego; Rycerz polski na koniu, obraz olejny Aleksandra Orłowskiego i dwie przepyszne akwarelle tegoż niezrównanego dotąd w malowaniu wodnemi farbami artysty. Jedna przedstawia biwakujących żołnierzy zakutych w zbroje wśród lasu i skał, słuchających opowiadania kolegi, stojącego na warcie z halabardą; druga przedstawia siedzącego ich dowódzcę, samotnie z buzdyganem w ręku, głęboko zamyślonego nad planem ataku. Są to prawdziwe arcydzieła. Bitwa pod Racławicami przez Casanowę robiona i przez tegoż Kościuszce ofiarowana. Obraz ten wisiał w pokoju Kościuszki. Kompozycya pełna ruchu i życia. Chłopi zdobywają armaty, Kościuszko z pałaszem w ręku wskazuje im drogę naprzód i zachęca, więc też kosynierzy siły swe wytężają i wydzierają armaty wrogom, którzy przyszli ziemię polską ujarzmiać. Dwa obrazki olejne malowane przez sławną Amerykankę Walker-Cook, autorkę i przyjaciołkę Polaków, i przez nią do Muzeum ofiarowane, wyobrażają pomnik Kościuszki i kamień Kościuszki w ogrodzie West-Point. Bardzo piękne są też dwa obrazy rodzajowe, jeden Rodakowskiego Henryka wyobrażający wiejską z Rusi dziewczynę zajętą tarciem lnu, a drugi Löflera Leopolda przedstawiający biedną wdowę z rodziną, oddającą lichwiarzowi ostatnie a drogie pamiątki.

Wspomnieć też jeszcze należy znakomity obraz Walerego Eljasza wyobrażający symbolicznie Polskę w postaci niewiasty ukrzyżowanej i kilka portretów pędzla Andrzeja Grabowskiego; wizerunek Małachowskiego marszałka sejmu czteroletniego przez Maryę Jarmund; portret Leonarda Chodźki nieznanego nam malarza; portrety Seweryny Duchińskiej i Franciszka Duchińskiego, wizerunek jenerała Duchińskiego i portret rodziny warszawskiej malowany przez Kokulara. Godny jest uwagi archeologa stary obraz przez jakiegoś bernardyna nie kunsztownie malowany, ale wiernie przedstawiający szlachtę w mundurach wszystkich województw polskich. Zebrana przy namiocie sejmikuje. W koło wymalowane herby województw i ziem polskich.

Są tu i arcydzieła obcych mistrzów, a zwłaszcza dwa piękne obrazy Dawida Teniersa i polo-

wanie Św. Huberta przez Albrechta Dürera, portret mężczyzny ze szkoły Rembrandta, Karol XII w Benderach; portret Kupeckiego przez niego malowany; — ale niepodobna wszystkiego opisać.

Wspomnimy więc tylko, że gdyby malarze i rzeźbiarze polscy, poszli za przykładem wymienionych wyżej polskich artystów i nadsyłali swe obrazy do Muzeum, więcejby się to przyczyniło do rozszerzenia sławy polskiego malarstwa i rzeźbiarstwa, niż przysłanie obrazów na wystawy czasowe za granicą.

Przy jednej ścianie tej sali pod obrazami ustawiono *gablotki* z modelami polskiemi od najdawniejszych aż do najnowszych czasów. Rozwija się więc znów przed okiem widza cała historya Polski to w złocie i srebrze to w miedzi i bronzie.

Ruchome te pomniki zdziałane w celu uwiecznienia ludzi i czynów, jakże wybornie odpowiadają przeznaczeniu swemu! Jak wiernym są dzisiaj tłumaczem epok, w których bitemi zostały; dział ten bowiem dostarcza obfitych świadectw i objaśnień do wykrycia prawdy.

„Nie zbywa nam, mówi Raczyński, na chlu„bnych historycznych pamiątkach, komuż zaś ta„kowe powinny być droższe i potrzebniejsze jak „nam? Kto bardziej od nas starać się powinien, „aby przynajmniej w rycinach zachować medale i „pamiątki, które dziś na obce rozwieziono ziemie, „któż więcej starać się powinien, aby przynajmniej „to co posiadamy, podać do wiadomości publi„cznej".

Więc też Muzeum za staraniem gorliwem hr. Platera, Henryka Bukowskiego i innych patrjotów, godnem naśladowania, w ciągu 10ciu lat zdołało zgromadzić wielką ilość polskich medalów co opowiadają w swych nadzwyczaj rzadkich okazach, widzowi o sławie i bojach polskich i czci narodu dla swych bohatyrów.

Widzimy tu medal na wybór Władysława IV. na tron moskiewski i na odebranie Smoleńska; na wojnę ze Szwedami; na odebranie Elbląga zwycięztwo pod Beresteczkiem; pokój w Oliwie; na dwóchsetletni jubileusz przyłączenia Prus Królewskich do Polski; cześć miasta Gdańska dla Jana Kazimierza; odebranie Torunia; na zwycięztwo pod Chocimem; na odsiecz Wiednia; na ślub Ludwika XV z Maryą Leszczyńską 1725; na cześć Andrzeja Załuskiego założyciela biblioteki r. 1745 (którą moskwa zrabowała i uwiozła do Petersburga); na równouprawnienie dysydentów 1768 r.; na cześć Naruszewicza i Sarbiewskiego; odzyskanie Kurlandyi; na cześć Marcina Poczobuta Ignacego Krasickiego, Feliksa Potockiego, Adama Rzewuskiego, Stanisława Jabłonowskiego, Stanisława Małachowskiego; na pamiątkę Konstytucyi 3 maja; Towarzystwa przyjaciół nauk; na cześć Czackiego, Kopczyńskiego, Lindego, Kościuszki, ks. Józefa Poniatowskiego, Bandtkiego, Mickiewicza, Kraszewskiego, S. Mielżyńskiego, Ignacego Łukaszewicza; medal na cześć Unitów pomordowanych na Podlasiu 1874 r.; na pamiątkę trzechsetletniej rocznicy Unii Lubelskiej; na pamiątkę powstań 1831, 1863 roku; na pamiątkę oswobodzenia włościan przez Rząd Narodowy w 1863 r. i wiele innych.

Szczególnie zaś zasługują na uwagę specyalisty jako okazy nie często napotykane: medal Zygmunta I. i syna jego Zygmunta Augusta z roku 1540; Łukasza Górki, wojewody poznańskiego; Jana Tęczyńskiego i zaręczonéj mu Cecylii córki Gustawa I., króla szwedzkiego; wstąpienie na tron szwedzki Zygmunta III. i Anny z napisem łacińskim „rośnie z podwójnych starań chwała"; na pożar Torunia 1629 r. zapalonego od Szwedów; Anny Leszczyńskiej wojewodziny Bełzkiej, prababki króla Stanisława a żony Rafała; Władysława IV. i Ludwiki Maryi na pomyślność małżeńskiego ich pożycia, na odebranie od Szwedów twierdzy Haupt u ujścia Wisły r. 1659 itd.

O wszystkich tych medalach mówi Raczyński jako o wielkich rzadkościach, znanych mu zaledwie w pojedynczych egzemplarzach

W bardzo licznej kolekcyi medali polskich i zagranicznych, uderza nas znowu bogactwo muzeum. By zgromadzić takie skarby sztuki medalierskiej niewystarczyłyby pojedynczych ludzi usiłowania, to się jedynie tłumaczy istotną potrzebą, wywołaną wyjątkowym położeniem Polski, bezpieczeństwem istnienia takiego zagranicą zakładu i coraz więcej rozszerzającem się zrozumieniem przez ogół polski wspólnego dobra. Gdy przekonanie o konieczności solidarnego poparcia stanie się ogólnem i kraj cały spieszyć będzie z pomocą, wtedy instytucya ta zajmie miejsce pierwszorzędne w Europie.

Pamiątki nasze ciągle ulegają drapieżności wrogów, usiłujących zatrzeć i zniszczyć wielką narodu przeszłość, tę czystą krynicę, co tak odżywia znękaną pierś polską i do dalszych zapasów o wolność i niepodległość zachęca. Nieszczęśliwy kraj, którego pamiątki na swej własnej ziemi rodzinnej najmniej mają bezpieczeństwa jest niestety dowodem, iż wszystko, co jeszcze ocalało w Polsce, może w czasie wojny uledz zupełnemu zniszczeniu.

Następna sala ozdobiona dwoma z kararyjskiego marmuru biustami, wykutemi przez mistrzowskie dłuto Wiktora Brodzkiego obejmuje zbiór sztychów. Niktby się niedomyślał, że Polska w tym dziale może być tak bogato reprezentowaną.

Tu najpierw uderza każdego ofiarowany przez Henryka Bukowskiego ze Sztokholmu ogromny zbiór sztychów Jeremjasza Falka gdańszczanina, który

się z chlubą podpisywał *Polonus*, a był w wieku XVII gwiazdą europejską w tym kunszcie; są to po większej części pierwsze odbicia dziś niezmiernie już rzadkie. Znajduje się tu nawet wiele z jego prac znakomitych, które uważane były jako na zawsze zaginione. Mają one podwójną dla nas wartość, raz, że pochodzą od polskiego mistrza i są arcydziełem sztuki sztycharskiej; powtóre, że są pomiędzy niemi wierne portrety sławnych ludzi Polski z XVII wieku, tak wykonane, że można z tych twarzy czytać ich dzieje i dzieje tych czasów, w których żyli.

Umieszczono tu także sztychy Redlicha i inne reprodukcye znakomitych utworów nowych mistrzów, szczególnie charakteryzujące położenie Polski i mogące zaznajomić widza z temi wielce boleśnemi a jednak wspaniałemi dziejami. Przed innymi pociąga wszystkich do siebie Grottger Artur. Żaden z artystów tak do serca nie trafił, jak jego geniusz, który nawet umysł prostaczka wznosi na wyżynę ojczyzny i napełnia go miłością, wiarą i godnością.

Grottger maluje krwawe dzieje ostatniego powstania z genialnem natchnieniem; wszystko tu niby pada i ginie pod gwałtem i przemocą, a przecież artysta w każdym rysie wyraża słabość tego zwyciężającego piekła. Boleść po chrześcijańsku znoszona tryumfuje nad nim i nadaje cierpieniu urok najwyższej piękności. Boleść tak pojęta, to już wygrana — to już poczucie przyszłego szczęścia i pokoju. Każdy widz radby dzielić te dzieje i zżyma się w duszy na prześladowców, których na obrazie nie widzi. Oczy z miłości napełniają się łzami. Łzą cześć oddając duchowi polskich dziejów, bierze przez nią udział w naszej narodowej doli i ożywia się nową wiarą w zwycięztwo prawa i prawdy. Oczyszczony i odkupiony tem wewnętrznem poruszeniem, błogosławiąc artyście za idealne przedstawienie krwawych wypadków smutny odchodzi od jego obrazów z żalem, że się rozstać z niemi musi. Takie wrażenie Grottger wywiera na wszystkich, niewyjmując zimnych Anglików.

Pośrodku tej sali stoi olbrzymia, podłużna szafa z ruchomemi szufladami, pełna sztychów rozdzielonych na polskie i cudzoziemskie. Obejmuje ona przeszło 6000 rycin. Sam zbiór tylko portretów polskich liczy 1400 egzemplarzów obok kilku tysięcy rycin dotyczących historyi polskiej chronologicznie ułożonych. Z naszych artystów, zebrane są prawie w komplecie ryciny znakomitszych sztycharzy: Chodowiecki, Norblin, Płoński, Orłowski, Antoni Oleszczyński, Piwarski, Rzewuski, Sabatowicz, Śmiszko, Stachowicz Michał, Tyszkiewicz, są reprezentowani przez najlepsze swe utwory. Obce sztycharstwo jest tu także świetnie reprezentowane. Są tu dzieła tak znakomite jak Alldegrawera, Romana de Hooge, Mellana, Peter de Jode, Solisa, Bohema, Dolla-Belli, Dunckera, Hölmberga, Hondjusa, Mateusza Merian, Bartłomieja Folino, Bruna etc.

Z tej sali przechodzi się do biblioteki, która już liczy blizko 40.000 tomów. Sala, w której się znajdujemy obejmuje tylko oddziały teologiczny i historyczny. Są tu porozwieszane autografy ludzi słynnych w świecie, cudzoziemców, których nazwiska łączą się z wspomnieniami Polaków. Są tu pomiędzy innemi autografy Napoleona I.; cesarzowej Józefiny; Garibaldego; Humboldta; Lafayetta; Mazziniego; Micheleta i Wiktora Hugo.

Na jednej ścianie bibliotecznej rozwieszono piękne akwarelle Emila Boratyńskiego; Franciszka Tepy; Reichana; Maszkowskiego przyjaciela Grottgiera; Juliusza Fałata; pani Sierakowskiej i innych.

Pod niemi teki z rycinami cudzoziemskiemi i bogatym zbiorem kart geograficznych.

Jest w bibliotece także piękna szkatułka zawierająca oryginalne rysunki Piwarskiego Jana; typy ludowe i wypadki 29 listopada 1830; Norblina sceny z dziejów konstytucyi 3 maja; dwa tomy rysunków ilustracyjnych sceny z „Pana Tadeusza“ przez Smochowskiego; Orłowskiego Aleksandra; Kisslinga Bogumiła, Tepy Franciszka, typy ludowe Lelewela Joachima; Rubensa oryginalny rysunek i innych mistrzów.

Rzadkości bibliograficzne i inne druki stare mianowicie dawne broszury; odezwy stare i nowe mieszczą się w osobnej szafie, również jak książki pamiątkowe.

Jednem z najstarszych dzieł jakie tu spotykamy, jest książka Mateusza z Krakowa pod tytułem: *Ars moriendi* czyli *Tentationis moribundi* wydane w Moguncyi 1466 r. Jest to, aczkolwiek przez wielu w wątpliwość podany, jeden z najdawniejszych pomników druku. Bentkowski mówiąc o tem dziele wyraża się z słuszną dumą: „że się od dzieła przez polaka pisanego drukowanie rozpoczęło“; Lelewel zaś wyraża się o tem: „że jest to niesłychana rzadkość, nie mała osobliwość“.

Drugiem niemniej ważnem dziełem jest *Margarita Decreti* przez Marcina Polaka arcybiskupa gnieźnieńskiego, wydanie norymbergskie 1489 r. Jest to treść prawa papiezkiego. Praca ta zyskała w swoim czasie niezmierną wziętość i w tysiącznych kopiach pod rozmaitemi tytułami, krążyła po Europie, tak dalece, że i dzisiaj znajduje się w rękopisach po bibliotekach niderlandzkich, włoskich i niemieckich.

Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae, Przyłuskiego Jakóba z przydomkiem Jeżowaty, wydane w roku 1551. Jest to zbiór czyli

tak zwany statut Przyłuskiego, znakomitego prawnika, rymopisa i mówcy za Zygmunta Augusta. Dzieło to zostało przez Przerębskiego podkanclerzego koronnego skonfiskowane i pod klątwę oddane; te okoliczności zrobiły to dzieło niezmiernie rzadkiem.

Biblia Leonarda, Dominikanina z Krakowa, zwana biblią Szarfenbergerowską, to znowu *Biblia Leopolity* wydanie krakowskie z drzeworytami r. 1577. Biblia ta mimo czeskich zwrotów mowy i wielu starosławiańskich wyrazów ma niepospolite zalety i wartość.

Biblia Wujka, Kraków 1599 r. wyszła z drukarni Łazarzowej, nakładem Stanisława Karnkowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego z przypiskami i objaśnieniami na brzegach, których brak w późniejszych wydaniach. Tej wiekopomnej pracy podjął się z polecenia Grzegorza XIII. a dopełnił ją za Klemensa VIII. Dzieło to już z tego względu ważne, że winniśmy mu wykształcenie naszego pięknego języka na wzór składni łacińskiej.

Jest jeszcze wiele innych rzadkich a ważnych dzieł jak n. p.

Copernicus Nicolaus: De revolutionibus etc. Norymbergiae 1543.

Müller Laurentius. Polnische Liffländische historien. Frankfurt 1585.

Arystotelesa Polityka drukowana w Kielcach 1604 r.

Historia Regni Bohemiae 1552 r.

Ordinum Regni Poloniae. Cracoviae 1587 etc.

Inna sala w około od dołu do sufitu także zapełniona jest książkami, są w niej kroniki, herbarze, konstytucye, Diariusze sejmowe, mapy dawnej Polski z różnych epok, plany bitew, fortec polskich, nuty muzyków polskich, stanowią one obszerny oddział.

Dział pism i wydawnictw perjodycznych bardzo bogaty, sięga najodleglejszych czasów a z wieku bieżącego stanowi prawie komplet.

Gdy się zwrócimy do sali nazwanej czytelnią, zastajemy na stole rozłożone 63 różnych dzienników ze wszystkich stron świata przesyłanych do muzeum, świadczących o sympatyi dla tej instytucyi, oddającej usługi sprawie polskiej. Polskich dzienników jest 30, brakuje więc jeszcze wiele.

W czytelni tej w około są także porozwieszane autografy królów, wodzów, poetów i uczonych polskich. Widzimy tam Jana Kazimierza, Michała Korybuta, Jana III., Zygmunta III., Stanisława Leszczyńskiego, Stefana Czarnieckiego, Samuela Zborowskiego, Stanisława Koniecpolskiego, Karola Chodkiewicza, ks. Janusza Radziwiłła, ks. Karola Radziwiłła, Lubienieckiego Stanisława, Wissowatego Andrzeja, dwa ostatnie z r. 1699. Kościuszki, Dąbrowskiego, Pułaskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, Krasickiego Ignacego, Lelewela, Szopena, Niemcewicza, Kniaziewicza, Mickiewicza, J. Słowackiego, Ujejskiego, Lenartowicza i innych. Autografów jest przeszło 500 sztuk i tyleż facsimilów.

Sto tomów zbioru dyplomatycznego Chodzki Leonarda obejmują instrukcye, noty, korespondencye, oryginały różnych konferencyj, posiedzeń, rozporządzeń, szczegółowe opisy faktów, bitew, wydarzeń historycznych spisane przez naocznych świadków, spisy imienne więźniów, wojska, wiadomości statystyczne, inwentarze, opisy szczegółowe Województw, miast i majątków, listy oryginalne ważnych osób i akta oryginalne polskich towarzystw w emigracyi.

Olbrzymi ten materyał ciągnący się od 1696 do 1870 roku zawiera przeło 17.000 samych aktów i dokumentów dyplomatycznych i historycznych, stanowiących niezbędny materjał do poznania dziejów Polski z ostatnich wieków. Nabył go hr. Plater w Paryżu od wdowy po Leonardzie Chodźce i ofiarował muzeum narodowemu — jemu więc winniśmy uratowanie tej kilkudziesięcioletniej pracy wielu naszych uczonych, która miała dla nas przepaść w obcych rękach, chcieli ją bowiem kupić Moskale.

W szafach ukrytych w murze, chronologicznym porządkiem idą rękopisma ułożone w 1200 tomach. Pomiędzy nimi ważniejsze i ciekawsze: dzieła w rękopismie pozostałe po Sewerynie Goszczyńskim, kilka dramatów niedrukowanych Tomasza Olizarowskiego; Stanisława Leszczyńskiego: *Uwagi nad wychowaniem moich dzieci;* Przeszło tysiąc listów Joachima Lelewela i listy znakomitych uczonych i statystów; *Papiery po OO. Bernardynach łuckich; Przywileje Akademii wileńskiej; Papiery dotyczące Konfederacyi barkiej; Akta pułkownika Wickiego* p. o. Marszałka dworu Stanisława Augusta od 1799 do śmierci króla z licznemi jego przypiskami; *Zdanie sprawy naocznej świadka o bitwie pod Maciejowicami*; *Pamiątki Łagowskiego* (od 1792 — 1810). *Księcia Ogińskiego Michała, Jenerała Henryka Dąbrowskiego, Zwierkowskiego Walentego;* wielu innych mężów stanu; dwieście arkuszy wyciągów z chronografów tureckich, przetłumaczone przez J. Pietraszewskiego; *Akta legacyi polskiej w Paryżu* z 1831 r., w których jest 71 listów księcia Adama Czartoryskiego przeszło *60 rododowodów rodzin polskich i inne.*

Tak bogaty zbiór materyałów robi z Muzeum ważne ognisko dla poznania dziejów Polski i wszystkiego tego co się do tych dziejów odnosi, więc też nic dziwnego, że bezustannie uczeni z różnych stron świata, zwłaszcza też francuzcy i niemieccy zgłaszają się po informacje, które Muzeum z nad-

zwyczajną usługą ze wszelkiemi możebnemi wskazówkami najchętniej udziela, staje więc na straży prawdy faktów z dziejów polskich, które tak haniebnie nieraz fałszowane bywają i roznoszone po świecie.

Wstępujemy teraz do sali, w której pomiędzy oknami rozwieszone są pamiątki po J. Sobańskim; pamiątki z bojów, z życia na wsi, z pobytu na Syberji i z tułactwa. Wymowny to obraz życia polskiego patryoty z naszych czasów. Obok herbów województw polskich malowanych na blasze, wisi Złota Hramota z r. 1863 za szkłem. W około powiewają sztandary pamiątkowe ofiarowane Polakom przez Amerykanów, Anglików, Francuzów, Niemców, a świadczące żywo o udziale Polski w każdej sprawie świętej o jej żywotności i czystości uczuć, uwieńczonych cierniową koroną i siermięgą sybirską.

Jest tu popiersie Adama Mickiewicza przez Dawida d'Angers; popiersia Szopena przez Tadeusza Wiśniewskiego, odlewy kamieni Mikorzyńskich z runicznym napisem; olbrzymia karta etnograficzna ludów Rosyi europejskiej od IV do XVI wieku, wykonana przez A. Korsaka według Jornandesa, Nestora, Schlötzera, Karamzina, Lelewela, Schmitzelera, V. Duruya, A. Viquesnela i Duchińskiego.

W każdym kącie pamiątki jako świadki długich cierpień, cierpliwości, talentu, pracy i poświęcenia.

W wspaniałym tym obrazie potężnego życia, heroicznej walki, wielkiej boleści, ni śladu zwątpienia lub rozpaczy, a tylko cicha praca przejęta głęboką wiarą w lepszą przyszłość, w odrodzenie ojczyzny. Wiara ta ma źródło swoje tam, zkąd czerpie swoje siły to jest w wielkiej żywotności narodu, w miłości Boga i ojczyzny — mówi sobie cudzoziemiec w duszy, pełen wzruszenia przy oglądaniu pamiątek narodu, który w srogim ucisku, aż na obcej ziemi szukać musiał dla nich bezpiecznego schronienia.

Jakżeż to wielką była ta przeszłość, cóż to za straszny upadek, cóż to za okropne cierpienia, ale o wieleż większą nad wszystko jest ta nieustająca a trudna walka i praca dla zdobycia niepodległego bytu. Wszystkie te pamiątki dziejowe, nauki i sztuki, to nowe prawo do bytu i byt ten będzie! Niech żyje Polska!

Do 3000 cudzoziemców zwiedzających corocznie ten zakład, żegna progi jego z pewną już świadomością, czem była i jest Polska. To dosyć — od cudzoziemca nic się więcej nie żąda. Szlachetną prawdę co utkwiła w jego duszy, odtrąciwszy fałsz, poniesie on już w świat i poleci dobrem słowem i czynem zapłaci!

Nie ma potęgi coby się zdołała oprzeć moralnemu przeświadczeniu ludów, siła ta najdojrzalsza z sił, zwycięża bez bagnetów, kruszą się wobec niej przesądy i uprzedzenia. Jak wobec wiary Chrystusowej rozpadł się w proch świat stary, tak i wobec naszej sprawy reprezentującej prawdę i sprawiedliwość, która jest sprawą ludu i cywilizacyi, runie panowanie fałszu i przemocy.

Jest w Muzeum *Złota księga* ofiarodawców i dobroczyńców. Poczyna się ona od aktu urzędowego, którym założyciel tegoż Muzeum, hrabia Wład. Plater oddaje go na własność narodu. Instytucya ta jest więc własnością Polski i jako taka przez Polaków wszystkich powinna być wspieraną i podtrzymywaną. Czytamy też w *Złotej księdze* setki nazwisk ofiarodawców, a nikt tam nie pominięty choćby najdrobniejszą ofiarę złożył*. Wprawdzie jeszcze brak tam wielu w tych szlachetnych szeregach, a przecież im więcej nas będzie, tem się prędzej rozszerzy użyteczna działalność tej instytucyi, której nam nigdy nie może być za wiele, byle patryotyzm i praktyczność służyły jej za przewodnika.

„Bo nigdy może żaden naród“, jak mówi czcigodny Kraszewski we wstępie do Album Muzeum Rapperswylskiego **, nie doznał tego, by mu „przyszłość odbierając i przeszłość razem odebrać „chciano — nas to jednych spotkało, bo nam sfał„szowano dzieje, a materyał historyi palono i za„bierano abyśmy praojców zapomnieli“.

Niech więc ten objaw naszego życia duchowego, reprezentowany na obczyznie w sposób wolny i niezależny a godny, gromadzi w sobie drogą nam spuściznę — ratujmy ją i chrońmy jak możemy, bo na niej tylko i z niej nasza pomyślna przyszłość się wysnuje. Zbiorowe to dzieło, niech więc się użyźnia kroplą potu z każdego czoła polskiego. Pod ciepłem naszych serc, niech wzrasta i wymownie świadczy o wierze i poświęceniu, o gorliwości i postępie naszej pracy.

Słowami Teofila Lenartowicza, wzywającego do poparcia tej instytucyi kończymy nasz opis.

„Nie wymawiajmy się od przyozdobienia tej „arki, którą Izraelici pięknemi rzeźby aniołów po„kryli, z powodu, że to nie w kraju, że tego nikt „widzieć nie będzie, że ojczyzna nasza nie w Szwaj„caryi ale nad Wisłą, Niemnem i Dnieprem; bo „ojczyzna wszędzie się znajduje, gdzie się znaj„dują wierni jej synowie. Na okrętach pod Sa„laminą była ona dla greckiego bohatera, a to co

* Obok tego co rok drukuje się zdanie sprawy z rozwoju Muzeum gdzie każdy co pospieszył z jakimś darem jest wymieniony.

** Tego Album pod redakcyą J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd dwa tomy 1872 i 1876.

„powiedział Chrystus o kościele swoim i do ojczy„zny, jak każde słowo ewangelji do wszelkiej rze„czy zacnej, może być przystosowanem: „gdzie„kolwiek się zbierzecie w imię moje, będę z wa„mi“; a więc nietylko na Syonie i w obrębie mu„rów Jerozolimskich — ale wszędzie gdziekolwiek „pracujemy dla ojczyzny, jest ona z nami, a czy„liż nie dla jej dzieci postawiliśmy przybytek po„święcony narodowym wspomnieniom?

„Artyści polscy, nie wymawiajcie się ubó„stwem waszem od współudziału w ozdobieniu tego „przybytku; jesteśmy ubodzy, ale wiemy, iż na „ubóstwie budowa społeczna spoczywa. Ten dom „na górach Szwajcarskich w Rapperswylu do was „wszystkich należy, tak, iż kiedy ojczyzna zosta„nie odbudowaną, możecie jak aniołowie domek „loretański, przenieść nad morze baltyckie, a przy„najmniej pamiątki, które w nim złożycie.“

„Pospieszcie więc z pomocą pszczoły polskie, „a niosąc robotę waszą, zakręćcie się około ula „waszego“.

Nigdzie i po żadnym kraju więcej nie przeciąga podróżników; młodzież z Francyi, Anglji, Niemiec rok rocznie zwiedza Szwajcarją, więc i dla poznania was (chociażby i to przypuścić) czyliż takie Muzeum nie jest jakby wystawą nieustającą, nie targowiskiem, nie szyldem, ale domem uczciwym, w którym się uczciwych ludzi ze sobą zapoznaje.

Pamiątki nasze narodowe wystawione na zelżywość wrogów, *nie mogą być w domu bezpieczne*, ni otoczone poszanowaniem, jako znak niegdyś sławnego narodu. Los tylu naszych muzeów i bibliotek, wymownie świadczy o potrzebie jakiegoś dla nich ochronienia; gdy zaś już jest zbudowane i otwarte w Rapperswylu i oddane przez szanownego założyciela na pożytek publiczny, to niechże synowie Polski wzbogacają go i przyozdabiają. Każdy za najmniejszy dar wynagrodzony będzie myślą, że jego poświęcenie, jego utwór, jego dziecie duchowe w tym się przybytku znajdzie, jako ochotnik posłany na służbę ojczystą z tą pewnością, że nie zaginie i przez wieki, kiedy kości ojcowe spróchnieją — zdrowo i pięknie wyglądać tam będzie.

Niech to *ognisko narodowe* wszechstronnej pracy, gromadząc żywioły odrodzenia Polski, przybiera coraz większe rozmiary, świeci przed światem i świadczy o naszej żywotności i niespożytych prawach naszego narodu. Powiedzieliśmy, wszechstronnej pracy, zarząd bowiem obok Muzeum organizuje pracę narodową tworząc dla specyalnych potrzeb oddzielne wydziały. Sformowane już są: *Wydział pomocy naukowej*, któremu na wykształcenie młodzieży polskiej zapisał szlachetny Krystyn Ostrowski, poeta, wojownik i tułacz 300.000 franków; *Wydział do spraw religijnych*, który posyła wsparcie wygnanym od caratu kapłanom i broni sprawy uciśnionego kościoła. Wydział ten posiada już kapitału żelaznego około 120,000 fr.; *Wydział polemiczno-literacki* broni w prasie zagranicznej prawdy o Polsce, w pismach zaś krajowych zasad polskiego patryotyzmu. W miarę przybywania funduszów, zapisów, tworzyć się będą inne wydziały: *naukowy*, *literacki*, *sztuk pięknych*; *emerytury narodowej*; *wydawnictwa dzieł i pism peryodycznych* i tym podobne, tak, że z czasem obejmą one ogół potrzeb polskich.

W końcu dodajemy, iż w salach zamku muzealnego rok rocznie gromadzą się na obchody narodowe Polacy za granicą przebywający i cudzoziemcy.

Zamek w Rapperswylu d. 24. sierpnia 1880 r.

GOSPODARSTWO.

Położenie naszego rolnictwa.

Jeżeli zapytamy, ktora gałęź gospodarstwa rolniczego w dzisiejszych stosunkach przy tak rozgałęzionym ruchu handlowym i rosnącej coraz bardziej konkurencyi, w przyszłości największe korzyści przynosić będzie: to przedewszystkim przyznać musimy, że wyczerpującej odpowiedzi na to dzisiaj dać nie można. Z wielu stron słychać zdania i rady, aby rolnik w dzisiejszych stosunkach o ile możności tanio gospodarował i w każdym się kierunku ograniczał. Pomimo, że rada ta jest poniekąd sama w sobie zbawienną, można ją jednakże zastosować tylko w pewnych granicach. Bo to jest niezbitym pewnikiem, że kto chce ziemię w dobrym stanie kultury utrzymać, ten powinien też to, co wyciąga z ziemi, oddać jej napowrót, jako też, jeźli chodzi o podniesienie kultury, nie odstraszać się koniecznymi ku temu nakładami. Oszczędzać najmu jest pod pewnym względem korzystną rzeczą, lecz tylko wtenczas i pod tym warunkiem, jeźli się nie zaniedbuje pożytecznych, albo konie-

cznych robót, których wymaga kultura ziemi. Na ten punkt powinny zważać przedewszystkiem te powiaty, w których się mało takich dóbr znajduje, któreby nie wymagały wiele melioracyi, przyczyniających się do powiększenia siły produkcyjnej ziemi, jakiej rozumny i racyonalny sposób gospodarstwa wymaga. Ileż obszarów znajduje się tutaj, na których bez drenowania, marglowania etc. pomimo najstaranniejszej uprawy nie można hodować koniczyny i roślin strączkowych! Naszem zadaniem jest i pozostać powinno: na małym obszarze wiele zysku ciągnąć!

Główną regułą dla rolnika jest, aby od dobrej ziemi żądał wiele, lecz zarazem jej wiele dawał; niedobrą t. j. lekką ziemię, powinien rolnik częściej w mniejszych ilościach mierzwić, lecz nie na raz w wielkich; przytem niech hoduje na niej takie tylko rośliny, które przy zwykłym stanie powietrza największy plon wydać mogą. Dalej zważać na to należy, ażeby, jak to doświadczenie uczy, każdą roślinę na stosownem dla niej miejscu osobno uprawiać i tyle namierzwić, ile tylko stan bydła dozwoli. Wiele bydła nie daje wiele mierzwy, tylko dobrze pasione bydło daje silną mierzwę, jako też dobre mięso, mleko, wełnę itd.

Często znachodzimy przy uprawie ziemi pośpiech ogromny, pochodzący z fałszywej jakiejś ambicyi i blagi, że się pierwszy uprawę skończyło. Każdy zbyteczny pośpiech, każda praca w nieporę szkodzi tylko; przy uprawie trzeba koniecznie miejscowe uwzględniać stosunki i zastosować zrobione spostrzeżenia; przytem trzeba nieraz wiele okazać cierpliwości. Utrzymanie miary, drogi średniej, trzeba mieć też na oku ze względu na inwentarz pociągowy; każde nadwerężenie bowiem sił, szkodzi i sprowadza właśnie w czasie tym ważnym, choroby u inwentarza. Samo przez się rozumie się, że w inwentarzu pociągowym trzeba unikać wszelkiego zbytku. Trzeba bardzo dobrze rozważyć, czy woły, czy konie korzystniej trzymać; w ogólności jednak robota wołami jest tańsza, niż końmi. Kwestya inwentarza pociągowego jest ważną szczególnie w małych gospodarstwach. Co do bydła użytkowego, stoi przedewszystkim ta reguła na czele, ażeby te zwierzęta, które obiecują korzystną sprzedaż, utrzymywać w dobrym stanie wyżywienia tak przez rok cały, jak szczególnie podczas tuczenia.

Ręczne siły robocze są dla gospodarza nieocenionym materyałem, jeżeli posiada porządnych, uczciwych i pilnych ludzi; tych można poniekąd sam sobie wychować i wykształcić, przyzwyczajając ich do posłuszeństwa, moralności, pracowitości a mianowicie do regularnej pracy. Niejednego cierpkiego doświadczenia uniknęłoby się przez to, gdyby się na powyższe punkta zwracało uwagę. W większych gospodarstwach trzeba unikać rozdrabniania i rozstrzeliwania sił roboczych, tak ręcznych jak i pociągowych; wszelkie większe prace powinny się robić z energią, niezaniedbując przytem i mniejszych. Trzeba dalej pilnować wielkiego porządku tak w domu jak na podwórzu, stajni, polu itd. pryncypał powinien w tym względzie dawać ludziom swoim przykład ze siebie; gdyż nie bacząc na to, bardzo prędko będzie można dostrzedz nieporządek, który się zakradnie do gospodarstwa.

Wspomnieliśmy powyżej o nierozumnej oszczędności; powracając raz jeszcze do tego, wspomnieć musimy, iż tą niewczesna oszczędność jest szczególnie wielkim błędem podczas żniw i sprzętu ziemniaków. Lecz i przy robotach przygotowawczych do uprawy, okazuje się zastosowanie więcej sił roboczych praktycznem i korzystnem, ponieważ dobre prace przygotowawcze w jesieni, ułatwiają uprawę wiosenną, dla tego podczas dni krótkich nie trzeba skąpić sił pociągowych. Ogólne te spostrzeżenia znają już wszyscy; zawierają one jednak w sobie tak wiele cennych reguł, iż je prawie ciągle powtarzać należy.

Przechodząc do kwestyi poniżej wspomnionej mianowicie zaś do pytania, która gałęź gospodarstwa rolniczego najlepiej się opłaca, sądzimy, że hodowla bydła jest tą gałęzią, na którą baczniejszą trzeba zwrócić uwagę, mając potrzebny kapitał nakładowy, a to z tej przyczyny, że ceny wysokie za bydło młodociane i w przyszłości się utrzymają. Co się sprzedaje, czy stadnika, czy jałowicę, czy owce to jest obojętnem, główną rzeczą jest, aby rasa i pasza były dobre. Hodowla koni opłaca się wtenczas tylko, jeśli stosunki ziemi są temu odpowiednie, ta gałęź wymaga też wielkiej znajomości rzeczy. Ceny za bydło i mięso są dotychczas dostateczne; o produktach mlecznych zaś, maśle i serze tego powiedzieć nie można.

Za wełnę nie osięga się cen takich, jak dawniej; mimo tego jednak dobra owczarnia przynosi do czasu jeszcze dość znaczny dochód z powodu zwiększonej ilości wełny i wysokich cen za mięso. Dodajemy tutaj jednakże, że hodowla bydła, jak tu zalecamy, wtenczas tylko przyniesie korzyści, jeśli z nią ręka w rękę uprawa roślin pastewnych postępować będzie.

Najkorzystniejszą jest obecnie uprawa ziemniaków, ponieważ od lat kilku zwiększył się ogromnie ich wywóz, szczególnie do Anglji; popyt ten potrwa jeszcze w przyszłości. Dla tego należy uprawiać ziemniaki w takiej ilości, w jakiej tylko produkcya słomy tego dozwala. Uprawa ziemniaków na wywóz ogranicza się już także tylko na

produkcyi tychże do jadła i to w najlepszym gatunku.

Dalej przedstawia korzyści techniczny przemysł; samo się przez się rozumie, iż o nim tylko przy wielkich gospodarstwach może być mowa; korzyści te odnoszą się jednakże podług dzisiejszych stosunków do pędzenia spirytusu, lub też jeśli się znajduje potrzebna do tego woda stojąca, produkcya mączki. Doświadczenie nauczyło, że ziemniaki przy produkcyi mączki lepiej się opłacają, jak przy pędzeniu spirytusu; przytem koszta nakładowe znacznie są mniejsze przy produkcyi mączki, niż przy gorzelni.

Kilku słowy chcielibyśmy jeszcze wspomnieć o paszeniu bydła użytkowego. Radzimy mianowicie mniejszym gospodarzom, którzy powinni, jak to powyżej zauważaliśmy, uprawić ziemniaki do jadła, paszę tychże zastąpić makuchami, otrębami, słodzinami, dobrem sianem itd. Chociaż ziemniaki są bardzo dobrym i zdrowym pokarmem, rezultata jednakże lepsze osięga się tak w mleku jak i mięsie i wełnie przy powyżej wymienionym sposobie paszy. Jeśli się pasie odchodami z gorzelni, cukrowni lub mączkarni, natenczas potrzeba dodać tylko jeszcze suchej paszy, mianowicie siana. — Odchody z mączkarni uważają niektórzy gospodarze za mało pożywne; zmieszawszy je jednak n. p. z otrębami, zawierającemi azot, przedstawia się pasza ta jako bardzo pożywna i dobra. Bardzo dobrze się praktykuje, dając na głowę i dzień 1 do 2 funtów otrębów pszennych w połączeniu z odchodami z mączkarni, mianowicie jeśli się dodaje bydłu suchej koniczyny lub siana. Odchody z mączkarni dają sposobność do zużytkowania słomy na paszę, szczególniej u owiec. Soczysta ta pasza działa bardzo dobrze na mierzwę.

Kilka tych naszkicowanych uwag, które nam nasunęło własne doświadczenie, podajemy pod rozwagę czytelników, sądząc, iż poruszyliśmy kilka bardzo ważnych punktów, tyczących się najkorzystniejszego wyboru między gałęziami gospodarstwa rolniczego, nad któremi się trzeba należycie zastanowić.

O sprzęcie nasienia koniczyny.

Bujny wzrost koniczyny po tegorocznym pierwszym pokosie, w niejednym gospodarzu wzbudził zapewne nadzieję bardzo obfitego sprzętu konieczny na nasienie, niestety przecież pouczyło doświadczenie, że koniczyna zwykle tem mniej wydaje nasienia, im bujniej urosła i im wilgotniejszem jest powietrze w czasie kwicia. Omylą zatem nadzieje bogatego sprzętu nasienia koniczyny, zwłaszcza, iż pszczoły, przy zapłodnieniu nasienia koniczyny, odgrywające tak ważną rolę podczas tegorocznego obfitującego w deszcze lata, w pożytecznej swej, czynności zbyt wielką znajdowały przeszkodę.

Na sprzęt nasienia powinno się wybrać kawał koniczyny ile możności czysty i wolny od chwastów. Gdzie koniczyna bardzo jest przerośnięta babką i innemi chwastami, sprzęt ziarna nie tylko się zmniejsza, lecz otrzymuje się przytem nasienie, które bez ciężkiego i połączonego z ambarasem wyczyszczenia, trudno bardzo sprzedać, przy użyciu zaś do siewu daje powód do coraz większego rozszerzania się chwastów. Korzystnem jest, gdy przeznaczona na nasienie koniczyna nie stoi zbyt gęsto, ażeby łodygi nasienne miały dość miejsca, powietrza i słońca do swego normalnego rozwoju i dojrzałości. Najlepiej pozostawia się na nasienie kawałek koniczyny drugiego cięcia, ponieważ drugi pokos zazwyczaj równiej kwitnie i nie rośnie tak bujnie jak pierwszy, co dla utworzenia nasienia jest szkodliwem. Zaleca się przytem, tam gdzie koniczyna ma być sprzątaną na nasienie, pierwszy pokos zasiec jak najrychlej, i ile możności przed kwiciem. W okolicach z bogatą ziemią, starają się uprawę nasienia koniczyny uczynić tym sposobem pewniejszą, że pola przeznaczonego do produkcyi nasienia konieczynnego się nie nawozi, lub wybiera na ten cel kawałki lżejszej ziemi i najmniej urodzajne. Również i gipsowanie nasiennej koniczyny nie miało się okazać korzystnem; za to podług doświadczenia osadzaniu się nasienia bardzo sprzyja, gdy nie przeznacza się całego razem leżącego pola na koniczynę nasienną, lecz tylko kilka wązkich kawałków; zdaje się, iż przytem wywiera wpływ zapłodnienie przez pszczoły.

Koniczynę na ziarno czas siec, skoro takowa okwitła i główki nasienne po większej części nabierają koloru ciemnego, również ręką dadzą się łatwo rozetrzeć, ziarno samo osiągnie normalną swą wielkość i przy rozgnieceniu nie okazuje już stanu mlecznego. Nawet przy najpomyślniejszym przebiegu kwicia, pozostaje zawsze jeszcze ziarno niedojrzałe, na które nie można czekać; wystarczającem jest, gdy przeważna część główek nasiennych ma wykształcone ziarna.

Suszenie koniczyny nasiennej następuje wprawdzie zupełnie tak samo, jak suszenie siana koniczynnego, musi być wykonanem przecież ze szczególną troskliwością, ażeby nie zmarnowało się dużo główek nasiennych i ziarno nie straciło na sile kiełkowania. Trzeba więc koniczynę nasienną jak najmniej poruszać i wszystkie roboty około niej uskuteczniać rano lub wieczorem za nadejściem rosy. Po zasieczeniu, pozostawia się koni-

czynę na pokosach jeden do dwóch dni, poczem pokosy ostrożnie się przewraca i po jednym do dwóch dniach stawia w małe kupki. Częste zaglądanie i próbowanie, czy wszystkie główki należycie są wyschnięte, czy ziarno sieczone cokolwiek zielone, dojrzało, i czy takowe przy tarciu na ręce łatwo się odłącza od łuszczki, oznacza najpewniej, że koniczynę czas zwieźć. Najlepiej to robić podczas bardzo gorącego, suchego powietrza.

W razie niepogody, potrzebne są szczególne środki ostrożności, ażeby koniczyna nasienna nie ucierpiała. Najprostszą metodą jest ta, że łodygi koniczynne jak len ustawia się w tak zwane kraczki. Zwiędniętej koniczyny składa się tak dużo, ile można objąć obu rękoma, przyczem główki kładą się ile możności na jednę stronę, potem cztery takie snopki składa się na kupkę i wiąże wszystko w $^3/_4$ wysokości kilkoma łodygami koniczynnemi. W takim stanie może koniczyna nasienna nawet przez dłuższy czas leżeć na dworze, nie cierpiąc nawet przy długim deszczu. Suszenie przecież odbywa się prędzej na osobno do tego urządzonych rusztowaniach. Najczęściej używają w tym celu tak zwanych koziołków. Takowe składają się z zaostrzonego spodem drewnianego pala, w którego górnej części wywierconych jest na krzyż około na stopę od siebie odległych 4 do 6 dziur, w które kładzie się kijaszki trzy do czterych stopy długie. Koziołki ustawiają się rzędami w ten sposób, że przy zakładaniu, wóz pomiędzy niemi może przejechać. Ponieważ muszą one znosić znaczny ciężar, i opierać się wiatrom, koniecznem jest pale wbić w ziemię przynajmniej na stopę głęboko. Na kijaszki zawiesza się luźno przewiędłą koniczynę, ażeby ją powietrze mogło przewiewać i tak długo pozostawić, dopóki zupełnie nie wyschnie. Bardziej skomplikowaną jest piramida do koniczyny, przyczem trzy pale zestawiają się w trójkąt, połączone z góry kołkiem, a z boku zaopatrzone w 8 lub 4 kołki do kładzenia kijaszków, na które zawiesza się koniczyna. Ostatni przyrząd ma tę zaletę, że wiatr nie tak prędko go wywróci jak koziołki. Przy zawieszaniu koniczyny na rusztowania zawsze obwiesza się naprzód najniższa kondygnacya drągów i to w ten sposób, że końce koniczyny ile możności przychodzą na zewnątrz. Nowej warstwy nie trzeba wprzód rozpoczynać, dopóki poprzednia nie jest ukończoną.

Przy zwożeniu koniczyny uważać należy na to, ażeby ją przechować w suchem i przewiewnem miejscu; nie trzeba jej zatem kłaść w głębi sąsiek, gdzie łatwo może naciągnąć wilgocią, co szkodzi zdolności do kiełkowania ziarna. Młócić najlepiej koniczynę na suchym mrozie; jest to praca ciężka, ponieważ ziarno bardzo mocno siedzi w łuszczkach. Omłócone nasienie należy jeszcze oddzielić od plew i wyczyścić. Następuje to, jeżeli przy młockarni nie ma zarazem urządzenia do czyszczenia, najprzód przez zwyczajny młynek do czyszczenia zboża, który przecież obracać trzeba bardzo wolno, ponieważ w przeciwnym razie dużo ziarna ulatuje razem z łuszczkami. Powinno się przytem uważać dokładnie ażeby zbyt wiele nasienia nie pozostało w łuszczkach i takowe w razie potrzeby jeszcze raz przemłócić lub wybukować. Mała część nasienia zawsze się traci, co nie ma znaczenia, ponieważ to są małe, niedokładnie wykształcone ziarna. Po wyczyszczeniu ziarna, chodzi jeszcze w końcu o to, ażeby wydzielić z niego ile możności wszystkie nasiona chwastów. Do tego służą rzeszota do babki i różne inne, również używane w nowszym czasie machiny do wydzielania nasion chwastów, tak zwane trieury Persollet'a, Shuitlera i innych. Szczególne staranie zwrócić należy na wysiewanie ziarn wyłubu, jeżeli pole koniczynne, z którego zyskano ziarno do siewu, nie było wolnem od tego chwastu.

Ziemianin.

Drobiazgi gospodarskie.

Ropuchy oddają niepospolite przysługi przez niszczenie szkodliwych robaków. Dawno już poznano to w Anglji oraz we Francyi, gdzie gospodarze wiejscy kupują płaz ten użyteczny ryczałtem.

Co rok w Paryżu, po za ogrodem botanicznym odbywa się targ na ropuchy. Ma to być widok przerażająco szpetny. Tłum kupczących szczególnym tym towarem, wytacza na rynek wielkie bryki, wydobywając z nich gołemi rękami żądaną ilość gadów, które miljonami nagromadzone, przedstawiają jedną, posuwającą się masę. Targowica składa się z kupców i nabywców, którzy biorą większe i mniejsze partje, rozsyłając je ogrodnikom i gospodarzom rolnym. W chwili obecnej w Paryżu płacą za 100 ropuch 60 frankow, w Londynie znacznie więcej, czasem franką od sztuki. Przy tej sposobności warto nadmienić, iż głównem siedliskiem ropuch jest wyspa Ceylon, gdzie dobiły się najwyższego znaczenia, chowane bowiem w domu jak psy i koty, chronią mieszkańców od napływu niepokojącego robactwa i szkodliwych płazów.

Robak zbożowy. W południowej Rosyi od kilku lat robi wielkie spustoszenia na polach robak wyjadający zasiewy. Robak ten tak gwałtownie się mnoży i szerzy, że obawiają się, ażeby wkrótce nie zawitał na zachód i do nas. W charkowskiej gubernii roku zeszłego, zrobiono próbę wyzbierania, płacąc 10 kop. za garniec, ale wkrótce

odstąpiono od przedsięwzięcia tego, gdyż przekonano się, że skuteczne wyzbieranie robaka, kosztowałoby dziesięć miljonów rubli.

Hodowla drobiu stanowiąca w wielu krajach znaczną rubrykę dochodu w gospodarstwie wiejskiem, u nas nie jest jeszcze należycie i umiejętnie prowadzoną. Tym przeto, którzy chcą prowadzić tę gałąź gospodarstwa, polecamy niedawno wyszłe dziełka dra *Wl. Falkowskiego*: **Chów kur** swojskich, krajowych i zagranicznych (z rycinami) cena złr. 1.50 ct. i **Chów** swojskich, krajowych i zagranicznych gęsi, łabędzi, kaczek, pantarek, indyków, bażantów i pawi (z rycinami) złr. 1.50 ct. Skład główny tych dzieł znajduje się w księgarni *F. H. Richtera* we Lwowie, lecz są również do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych.

Jaja i smoła, jako lekarstwo na kolkę kiszkową u koni. Kolka kiszkowa u koni pomimo wielkich zabiegów bywa często śmiertelną. Odkrywszy skuteczne na nią lekarstwo, nie mogłem o tem zamilczeć bez wyrzutu samemu sobie niecnego sobkostwa? Postanowiłem zaznajomić o tem szersze koło polskich ziemian.

Przyczyną tej choroby bywa zwykle przeżarcie, zimny napój, paszenie koni zaraz po usilnej natężającej pracy, mocne zmęczenie i wiele innych. Koń napadnięty od tej przypadłości, zaczyna być niespokojnym, podkula tylne nogi pod brzuch i bije się niemi; często się pokłada, tarza na grzbiecie i znów się zrywa. Przytem ma brzuch wyprężony albo nadęty, i słychać w nim bulkotanie.

W takim wypadku doświadczyłem środka uleczającego, a tym są dwa jaja całkowite surowe oblepioną smołą, które połknąwszy po lekkiem przepędzeniu koń przestaje bić się o ziemię i w kilka minut weźmie się do żłoba.

Doświadczenie to powtarzałem w wielu wypadkach na własnych i obcych koniach, i zawsze z najpomyślniejszym skutkiem.

ANEGDOTY.

Ostrożnie z *superlativem.*

„Moja najdroższa Marjo!" — pisał pewien młody małżonek do żony w miesiąc po ślubie...

Żona odpisała:

— „Mój kochany!... Początek twego listu wcale mi się nie podobał... Piszesz do mnie: „Moja najdroższa Marjo." Czy to błąd stylu, czy... serca? Tak bowiem wygląda, jak gdybyś miał jeszcze jakie inne drogie Marje..."

Sentymentalny roznosiciel.

Dziesięcioletni chłopak, roznoszący pewne codzienne pismo, rzekł raz do otwierającej mu drzwi służącej:

— Panienko, proszę chleba!

— Nie ma chleba — odparła dziewczyna.

— No, to buzi! — zawołał.

Odpowiedzi nie było.... tylko trzaśnięcie drzwiami!

Trzpiot.

— Dla czego pan nie nosi rękawiczek? — pytano trzpiota.

— Ja sam ledwie z własnej skóry nie wyskoczę, a dopierożbym w cudzej wytrzymał...

Ogłoszenie.

„Uczony, nie mający czasu zajmować się kobietami, pragnie znaleść dozgonną towarzyszkę życia". Winszujemy oblubieńca!

Między dziećmi.

— Patrz, Maniu — mówił ośmioletni Oleś — jaki papa niegrzeczny, jak tylko przyjdzie doktor, zaraz mu pokazuje język...

Prawda jak oliwa i t. d.

Cieplarnia, inspekta i pyszne winogrona pana Edwarda X. znane były w całej okolicy

Pewnego razu, gdy zaprosił kilku przyjaciół na obiad, kazał ogrodnikowi przynieść kosz winogron na wety.

Ogrodnik odpowiedział, że nie ma teraz takich, któreby można ofiarować gościom...

Ponieważ pan X. mieszkał o parę stacyj od stolicy, udał się tam po winogrona.

W pewnej owocarni spostrzegł prześliczne, ale cena ich była tak wygórowana, że aż zapytał, czemu są tak drogie...

Właściciel owocarni odrzekł, iż obywatel od którego on je ma, nie szczędzi wydatków na uprawę winorośli, dlatego też nie może tanio winogron sprzedawać.

— Któż to jest taki? — zapytał pan X., którego ten dział ogrodniczy bardzo interesował.

— Pan Edward X. — odparł zapytany.

Na to pan Edward X. nie okazując najmniejszego zdziwienia, zakupił pewną partję, zażądał rachunku z zapewnieniem od kogo te winogrona pochodzą... reszty można się domyśleć.

Zycie kobiety.

Od 18 do 25 lat, jestto siedmio-letnia wojna serca z rozsądkiem.

Od 25 do 55, trzydziesto-letnia wojna natury z krawcem.

Dalsze zaś lata są bohaterską obroną warowni przed szturmującemi do niej latami.

W paryskiej restauracyi.

— Garson! — woła gość — nie mogę sobie dać rady z tym rakiem morskim; twardy jak podeszew.

— Ach! Przepraszam pana! Malutka omyłka. To rak z *papier maché*, wyjęty z szafki wystawowej. Czy mam podać inny?

Z życia.

— Jak się spodobała pani ostatnia powieść Jeża?

— Prześliczna...

— A tendencja?

— Przyznam się panu... nie czytałam...

Wytykano pewnemu graczowi niepomierną chciwość w grze.

— Mnie nie o pieniądze w kartach chodzi, — tłómaczył się — ale tylko o honor. Gdybym grał o szubienicę, to i szubienicę chciałbym koniecznie wygrać.

Wspólna dola.

Pewien młodzieniec ze wsi nie znał całkiem dam, śród których znajdował się na tańcującym wieczorze. Młodzieży było bardzo mało i każdy z nich był zajęty tak, że nie było czasu przedstawić nieznajomego kolegi. Nieznajomy wreszcie wziął na odwagę i podchodząc do pewnej młodej osoby, zaprosił ją do następnego tańca.

Spojrzała nań zdziwiona i odrzekła, że nie ma przyjemności znać go wcale.

— Ja także nie — odparł — więc ryzykujemy oboje.

Trafna odpowiedź.

W pewnej szkole amerykańskiej, w której także wykładali nauczyciele mormońscy, inspektor zapytał:

— Dla czego człowiek powinien mieć jedną tylko żonę?

— Bo nikt nie może dwom panom służyć — odrzekł któryś z chłopców.

Oj! jakiż to będzie pantofel z tego chłopca!

Z życia Byrona.

Gdy jedna ze znajomych Byrona zapukała do jego mieszkania o rannej, niedogodnej porze, poeta zawołał sam do siebie:

— Ah! jakże miła byłaby mi róża we dwie godziny później!

Czy można w poetyczniejszy sposób wyrazić swe niezadowolenie?

Soda i łacina.

Pewien aptekarz, który znał oprócz kuchennej łaciny i to przysłowie jeszcze sławiące zalety wina: *In vino veritas*, przylepił następujący napis na beczkach z sodową wodą:

In soda sanitas.

Czy to nie zachęcające?

Naiwna odpowiedź.

Pastor w niedzielnej szkółce, zwracając się do jednej z uczennic, zapytał:

— A teraz powiedz mi, Maryo-Anno, czy wiesz, w jaki sposób możesz najlepiej okazać wdzięczność twym rodzicom za ich trudy podjęte dla ciebie?

Dziewczyna po chwili namysłu odrzekła:

— Wiem... jeśli sobie znajdę prędko męża...

Sposób płacenia długów.

Pana X., o którym wiedziano, że nie ma żadnego majątku a żyje dość okazale, przyjaciel prosił aby mu wyjaśnił sposób swego postępowania:

— Widzisz mój kochany, ja starych długów nie płacę.

— Więc zapewne uiszczasz się tylko z nowo zaciągniętych?

— Nie — i te pozostawiam, aż się zestarzeją.

— Agato — rzekła pani do sługi przywiezionej z miasta — prawda, jakie te jaja są małe!

— Prawda, proszę pani — odparła Agata — muszę powiedzieć gospodyni, żeby kazała kurom dłużej na nich siedzieć.

Każdy po sobie sądzi.

Pewien publicysta niedawno ożeniony, zaczął tak pierwszy swój artykuł po ślubie:

— „Żyjemy teraz w czasach absolutnego despotyzmu“...

POBYT NAJJAŚNIEJSZEGO PANA

we Lwowie.

W chwili, gdy nasz kalendarz idzie pod prasę drukarską, — rozlegają się jeszcze ostatnie echa okrzyków, wznoszonych na cześć monarchy, który uszczęśliwił Lwów dawno zapowiedzianym, czterodniowym swoim pobytem.

Dnia 11 września 1880, o godz. 9 rano, stanął Najj. Pan w stolicy kraju, która na Jego powitanie przystroiła się świątecznie we flagi, wieńce, transparenta i łuki tryumfalne; czcząc w nim dobrotliwego opiekuna, który jedyny z trzech mocarzów władnących dawną ojczyzną naszą, dał tej części *polskiej ziemi*, nad którą panuje: język ojczysty, instytucye naukowe, szeroką autonomię, sądownictwo i władze krajowe, słowem dał to, o co inne części ziemi naszej jęczące pod jarzmem moskiewskim i uciskiem pruskim, nadaremnie się dopominają.

To też przyjęcie monarchy ze strony ludności polskiej było nadzwyczaj serdeczne. W Krakowie gdzie cesarz trzy dni bawił, odbywały się nieustanne festyny i uroczystości, że wymienimy tylko wyprawione dla cesarza wspaniałe „okrężne" i „wesele krakowskie". Poczem udał się Najj. Pan na manewry wojskowe do Krysowic — a po ukończeniu takowych, przybył do stolicy Galicyi.

Starodawne gród *Lwa* zaiste po królewsku przyjmował dostojnego gościa. W szeregu uroczystości przygotowanych na przyjazd monarchy, odznaczały się niezwykłą świetnością, bal dany dla cesarza przez mieszczan lwowskich w Ratuszu, tudzież pochód z pochodniami, jaki w samym dniu przybycia Najj. Pana o zmroku miał miejsce, a w którym uczestniczyło przeszło *sześć tysięcy* ludności.

Istotnie — nad ów pochód, niebyło świetniejszego widowiska. Trudno sobie wyobrazić tę rzekę światła, toczącą się w błyskotliwych przegubach przez ulice miasta, niby ów wąż bajeczny, mieszkaniec niezbadanych głębin oceanu, o którym stare kroniki tyle cudów prawią.

Cesarz był zachwycony pochodem i pokilkakroć wyrażał swoje zadowolenie, dziękując prezydentowi miasta za miłe przyjęcie jakie mu ludność zgotowała.

Na wszystkich balach i publicznych wystąpieniach, prezentował się Najj. Pan w ułańskim mundurze, jakby przeczuwał, że strój ten, najmilsze w Polakach obudzi wspomnienia.

W ciągu czterodniowego pobytu swego we Lwowie, zwiedzał monarcha zakłady naukowe, muzea i zbiory prywatne, — wszędzie okazując jak największą pieczołowitość o rozwój instytucyi, które zaszczycił swojemi odwiedzinami.

Raniutko w poniedziałek dnia 13 września, zwiedził Najj. Pan w najściślejszem incognito kopiec „Unii lubelskiej" wzniesiony na pamiątkę połączenia Litwy z Koroną.

Na odjezdnem zostawił cesarz przeszło 6.000 złr. na cele dobroczynne, oprócz bogatych upominków osobno przez monarchę ofiarowanych pewnym osobom i instytucyom, jak ów pyszny serwis srebrny, podarowany przez Najjaśniejszego Pana lwowskiemu towarzystwu strzeleckiemu.

Pobyt monarchy, pobudził też szlachetne uczucia kilku prawdziwie polskich obywateli, i dzięki jemu, ujawniły się one znakomitemi ofiarami. I tak mecenas *Malinowski* złożył na rzeczy publiczne *sto tysięcy złr.* — Hrabia *Włodzimierz Dzieduszycki* ofiarował swoje muzeum na użytek ogólny — a książe *Lubomirski* utworzył z *dwóch milionów franków* fundacyę, nad którą zdał opiekę w ręce Wydziału krajowego.

Oto — oprócz szczęścia z podejmowania na ziemi polskiej przychylnego nam monarchy, owe natychmiastowe z pobytu jego odnieśliśmy korzyści. Lecz największą korzyścią będzie niewątpliwie przekonanie, powzięte przez monarchę przy bliższym poznaniu Polaków — że naród, który tak jest lojalny we wszystkich swoich postępkach, który tyle okazuje zamiłowania w porządku i ładzie społecznym — godzien jest prawdziwej wolności!

CHRONOLOGIA MIASTA LWOWA.

1234. Założony został kościół św. Jana. (według Maciejowskiego).
Około 1268—1270. Założone zostało miasto Lwów przez Lwa Mścisławicza, wnuka Daniela Romanowicza a synowca Lwa Daniłowicza.
1339. Kazimierz Wielki, król polski zdobywszy Ruś czerwoną spalił dawny drewniany zamek.
1340. Kazimierz W. założył tu zamek, z którego dziś nie ma i śladu, na górze zamkowej.
1342. Kazimierz W. wymurował nowy zamek warowny nazwany Wysokim zamkiem.
— Postawiony został kościół P. Maryi Śnieżnej w stylu na pół bizatyńskim i gotyckim.
1350. Olgierd, Kiejstut i Lubard, książęta litewscy, ze znaczną siłą Litwinów, Rusinów włodzimirskich i Tatarów, napadłszy na Lwów, spalili przedmieścia i uprowadzili mnóstwo jeńców.
1370. Władysław książe opolski, mając nadaną sobie od Ludwika króla polskiego i węgier. ziemię ruską, obrawszy Lwów za stolicę, przybył do Lwowa.
1377. Zbudowano szpitał pod wezwaniem świętej Elżbiety.
1379. Władysław książe Opolski opuszcza Lwów.
1387. Panowie polscy korzystając ze sposobności wzięcia do niewoli Maryi królowej węgierskiej i dziedzicznej pani ziem ruskich, wzięli ze sobą królowę Jadwigę, zamężną za Jagiełłem i puścili się z wojskiem ku Lwowu. Miasto wyprawiło poselstwo naprzeciw królowej a ta odprawiwszy wjazd do Lwowa, zatwierdziła wszystkie przywileje miasta.
1408. Rada miejska postanowiła ażeby każdy cechmistrz, sprawił po jednej maszynie do rzucania kamieni z murów miasta.
1411. Umarł arcybiskup lwowski, błogosławiony Jakób Strzepa.
1414. Przeniesioną została stolica arcybiskupia z Halicza do Lwowa.
1429. Witołd najechał na Lwów i od mieszczan odpartym został.
1429. Król Jagiełło zaprowadził zgromadzenie Kanoników przy katedrze lwowskiej.
1430. Zbudowano kościołek i cmentarz pod wezwaniem św. Ducha.
1431. Gościł król Jagiełło.
1436. Król Władysław Warneńczyk na wzniesionym na Rynku tronie, odbiera hołd od Eliasza hospodara multańskiego.
1437. Założony kościół archikatedralny ormijański w stylu ormijańsko-bizantyńskim.
1438. Tatarzy pod wodzą Szachmata spustoszywszy Ruś, oblegli Lwów, który tylko znacznym okupem się uwolnił od przemocy.
— Umarł Michał Buczacki poległy w wyprawie wołoskiej.
1444. Powtórny napad Tatarów.
1445. Poruczono 17 baszt cechom rzemieślniczym do obrony.
1450. Wyprawiło się kilka oddziałów ochotników lwowskich pod dowództwem Piotra Odrowąża wojewody ruskiego do Multan.
1453. Trzeci napad Tatarów na Lwów.
1460. Król Kazimierz Jagiellończyk przybył w czasie wielkiego postu do Lwowa.
— Założony został kościół św. Andrzeja z klasztorem Bernardynów przez Andrzeja ze Sprowy Odrowąża.
1463. Krzyżownicy w przechodzie do Palestyny złupiwszy kraj, podstąpili pod Lwów zagrażając szturmem i ogniem, a otrzymawszy okup udali się pod Kraków.
1476. Król Kazimierz Jagiellończyk przeznacza podatki na obwarowanie miasta.
1483. Kupiło miasto Lwów 19 hakownic i działa.
— Królewicz Fryderyk, kardynał, darowuje miastu działo zwane hubnicą kardynalską.
1487. Zjeżdża królewicz Jan Albrecht do Lwowa dla przyspieszenia robót fortyfikacyjnych i daje pismo uwalniające na 2 lata od podatków.
1495. Zaprzestano wzmacniać miasto.
1498. Stefan, Hospodar multański, na czele kilkudziesięciu tysięcy Wołoḥów obległ Lwów

i przypuścił szturm do miasta. Odparty zrabował i spalił przedmieścia.
1498. W lecie napadła horda Tatarów i zniszczyła co po Wołochach pozostało.
— W jesieni nadciągnęli na Lwów Turcy i oblęgli go.
1509. Bogdan hospodar wołoski, pojawił się pode Lwowem, a oblęgając miasto przez trzy dni, srogi do niego szturm przypuszczał; lecz mężnie przez mieszkańców odparty cofnął się splądrowawszy i spaliwszy przedmieścia i okolice. — Wylew rzeki Pełtwi.
1510. Sprawili mieszczanie lwowscy organy do kościoła archikatedralnego.
1514. Napad Tatarów.
— Wylew rzeki Pełtwi.
1518. Ufundowana cerkiew św. Onufrego przy klasztorze OO. Bazylianów przez księcia Konstantego Ostrogskiego.
1523. Oparło się miasto pod szczęśliwem panowaniem Zygmunta I. wielkim siłom Turków i i Tatarów.
1524. Napad Tatarów.
1526. Król Zygmunt I. zatwierdził dawny herb miasta Lwowa, który przedstawia bramę otwartą z 3 wieżami, a w niej na tylnych łapach stoi Lew.
1527. Najstraszniejszy pożar na św. Jana w lecie. Prócz kościoła i klasztoru OO. Franciskanów i ratusza, zgorzało wszystko.
1558. Urodził się poeta Szymon Szymonowicz Bendoński, ormijanin, syn rajcy lwowskiego, autor „Sielanek“.
1564. Scięty został przed ratuszem, Stefan Tomsza, zabójca Jakóba Despoty, hospodara multańskiego. Wraz z nim ścięci zostali dwaj jego senatorowie (bojarzy) Iwan Mazotcze (Maczugą zwany) i Piotr Spanzotcze.
1575. Zbudowano arsenał.
— Napad Tatarów.
1578. Za bytności króla Stefana Batorego, ścięto Iwana Podkowę, byłego hetmana Kozaków zaporozkich, który wygnawszy hospodara multańskiego Piotra Mohiłę, przemocą wdarł się na to hospodarstwo.
1580. Zbudowano w rynku dom przez Konstantego Komikta, dziś należący do księcia Kaliksta Ponińskiego w którym Jan III. Sobieski często przebywał.
1582. Stracono na rynku z rozkazu króla Stefana Batorego, Jankułę hospodara multańskiego, który przez niejaki czas niepokoił granice Polski.
1586. Papież Sykstus V. nadaje herb swój, wynagradzając wierność i wytrwałość Lwowa w wierze katolickiej, który przedstawia trzy pagórki i gwiazda nad niemi, który lew w łapach do góry trzyma.
1588. Umarł Stanisław Żółkiewski, wojewoda ruski.
1589. Napad Tatarów.
1591. Sprowadzono Jezuitów do Lwowa.
1599. Zaraza taka, że gdy ptak leciał ponad miasto, padał i ginął.
1608. Zbudowany został kościół OO. Jezuitów.
1612. Napad Tatarów.
— Szarańcza zniszczyła zasiewy.
1614. Założony został kościółek św. Zofii przez obywatelkę lwowską Zofię Handlową.
— Umarł pierwszy i najsławniejszy heraldyk Polski, Bartosz Paprocki.
1617. Wylew rzeki Pełtwi.
1618. Założony został dom ubogich i kalek u św. Łazarza.
— Umarł Jerzy Boym z Węgier, nawrócony z wiary heretyckiej na katolicyzm, założyciel kaplicy Boimów.
1619. Trzęsienie ziemi.
1620. Turcy i Tatary po nieszczęsnej klęsce pod Cecorą, podsunąwszy się pod Lwów, rozeszli się za łupieżą, lecz tu przez ochotników polskich pod wodzą Stanisława Lubomirskiego zaskoczeni, ponieśli znaczne straty.
1623. Morowe powietrze nawiedziło miasto Lwów przyczem padło 2000 ludzi.
— Przyszli Tatarzy pod Lwów i zabrali jeńcem wszystkich tych, co z obawy śmierci morowej, szukali bezpieczeństwa w okolicznych wioskach.
— Straszny pożar miasta Lwowa.
1624. Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny rozdawał na rynku mieszczanom lwowskim na wychowanie dzieci, które odbił pod Martynowem, uprowadzającym je Tatarom.
1629. Ukończoną została budowa Cerkwi wołoskiej, kosztem zamożniejszych mieszczan lwowskich (ruskich) tudzież hospodarów wołoskich: Jeremiasza, Pawła i Szymona.
— Umarł Szymon Szymonowicz Bendoński.
1634. Zbudowany został przez arcyb. lwow. Stanisława Grochowskiego dom arcybiskupi w rynku.
1637. Trzęsienie ziemi.
1638. Sprowadzono karmelitów bosych.
1642. Założony został kościół św. Michała z klasztorem OO. Karmelitów, przez Aleksandra na Ostrogu ks. Zasławskiego i Aleksandra Kuropatwy, w stylu włoskim.
1644. Założoną została cerkiew św. Praksedy przez hospodarów wołoskich w stylu bizantyńskim.
— Ufundowany został kościół N. P. M. przy

seminaryum obrz. łac. przez Jakóba Sobieskiego, w stylu włoskim.

1647. Umarł Erazm Sykst, sławny niegdyś lekarz i rajec miasta Lwowa, od którego nosi nazwę ulica Sykstuska.

1648. Bohdan Chmielnicki hetman kozacki zerwawszy z Polską, stanął na czele 200.000 kozaków i 60.000 Tatarów, pod wodzą Tokaj Bega pod murami miasta Lwowa i oblegał miasto przez dni 17. Miasto uwolniło się złożeniem okupu 300.000 złp.

1655. Powtórnie pojawił się Bogdan Chmielnicki pod murami Lwowa w 40.000 wojska kozackiego i moskiewskiego pod wodzą Wasyla Buturlina. Trzymał miasto w oblężeniu od 29 września do 8 listopada i odstąpił z pod murów, wziąwszy okup w sumie 60.000 złp.

1656. Złożył król Jan Kazimierz na Szwedach, Tatarach i Kozakach zdobyte chorągwie i sztandary przed cudownym obrazem Matki Boskiej w kościele katedralnym.

1659. Umarł Jan Prus Jabłonowski.

1666. Bawili we Lwowie: Władysław IV. i Jan Kazimierz.

1672. Oblężenie miasta Lwowa przez Turków po zajęciu Kamieńca Podolskiego i uwolnione okupem 80.000 czerwonych zł.

1673. Umarł król Michał Korybut Wiśniowiecki.

1675. Napadła na Lwów liczna horda Tatarów, lecz król Jan III. oswobodził miasto pobiwszy Tatarów na polach Zniesienia.

1680. Umarł Stanisław Wyżycki, jeden z dobrodziejów kościoła OO. Bernardynów.

1695. Zgromił hetman Stanisław Jabłonowski Tatarów pod Lwowem na murowanych mostach i przedmieściu krakowskiem.

1699. Ostatni napad Tatarów na Lwów.

1704. Przebywał we Lwowie Karol XII.

— Ukazali się Szwedzi pod Lwowem i wezwali miasto do poddania się królowi Leszczyńskiemu.

1707. Umarł Stanisław Ligęza.

1708. Ufundowany został kościół Niepokalanego Poczęcia P. M. przy klasztorze Franciszkanów, przez Elżbietę Sieniawską dla OO. Kapucynów.

1715. Fundowany został kościół św. Antoniego przez Janusza Antoniego księcia Wiśniowieckiego, wraz z klasztorem OO. Franciszkanów.

1726. Umarła Joanna z Potockich Jabłonowska.

1730. Odbudowano kościół św. Andrzeja z ciosu w stylu włoskim, przy pomocy ks. Augusta Czartoryskiego, Mniszków i innych rodzin polskich.

1733. Umarł Aleksander Jabłonowski chorąży koronny.

1745. Ufundowano kościół św. Mikołaja wraz z klasztorem XX. Trynitarzy przez Samuela Muchowieckiego, księcia Jana Jabłonowskiego i innych, w stylu włoskim.

1749. Odbudowano kościół OO. Dominikanów na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

1751. Koronacya obrazu cudownego Matki Boskiej w kościele OO. Dominikanów.

1760. Umarł Jan Ekstein, morawczyk, który malował freski w kościele OO. Jezuitów.

1762. Umarł Piotr Branicki.

1765. Wacław Sierakowski, arcyb. lwow. przebudował kościół katedralny.

1769. Konfederaci barscy usiłowali pod dowództwem starosty Zuzelnickiego zdobyć miasto zajęte przez wojska moskiewskie, przyczem spłonęło przedmieście Halickie.

1772. Zaprowadzone zostało gimnazyum akademickie uważane dziś za ruskie.

— Ustępują wojska moskiewskie a wchodzą wojska austryjackie.

1774. Założony został przez cesarza Józefa II. uniwersytet w dawnym klasztorze Trynitarzy.

1778. Zakupił rząd austryacki ogród książąt Jabłonowskich z pałacem.

1780. Zwiedził Lwów cesarz Józef II.

— Przybył do Lwowa Truskolaski z żoną i Kazimierzem Owsińskim znakomitym artystą i rozpoczął dawać przedstawienia teatralne, w ogrodzie, obok pałacu ks. Jabłonowskiego.

1781. Przybył twórca sceny narod. Bogusławski.

1783. Założony został szpital powszechny zwykle zwany u Pijarów.

1784. Założoną została biblioteka uniwersytecka.

— Zniesiono kościółek św. Ducha i szpital pod wezwaniem św. Eżbiety.

— Zniesiono klasztor franciszkański z kościołem św. Krzyża.

— Zniesiono klasztor OO. Trynitarzy.

1785. Franciszkanie obejmują klasztor po Kapucynach.

— Rozebrano kościół parafialny pod wezwaniem podniesienia św. Krzyża.

1786. Cesarz Józef II. zwiedza Lwów powtórnie.

1790. Zniesiono cerkiew św. Barbary.

1793. Przybywa do Lwowa z Warszawy Morawski ze swoją trupą teatralną.

1795. Rozpoczyna przedstawienia Bogusławski operą Fraskatanta, dzięki dobrej woli i pomocy obywateli lwowskich.

1799. Umarł Kazimierz Owsiński znakomity artysta dramatyczny.

1800. Zniesiono cerkiew ruską, Objaw. Pańskiego.

1800. Kamiński zaczyna dawać przedstawienia we Lwowie.
1805. Zniesiono uniwersytet a zaprowadzono liceum nauk teologicznych, prawniczych, medyczno-hirurgicznych i filozoficznych, bez prawa nadawania doktoratu.
1809. Zajęcie Galicyi przez wojska polskie.
1811. Na scenie lwowskiej występują po raz pierwszy Nowakowski i Smochowski.
1814. Umarł arcybiskup (metropolita) ks. Antoni Angełłowicz.
1817. Założony został Zakład narodowy Imienia Ossolińskich przez Józefa Maksymiliana hr. na Tenczynie Ossolińskiego.
— Cesarz Franciszek I. wyniósł liceum do rzędu uniwersytetów.
— Gościł u nas cesarz Franciszek I.
1818. Powstało gimnazyum dominikańskie z wykładem niemieckim.
1825. Stany galicyjskie uchwaliły udzielić na poparcie sceny narodowej 2.000 złr. rocznie.
1826. Oddany został Zakład narodowy imienia Ossolińskich na użytek publiczny.
1830. Otwarty został Zakład głuchoniemych.
1836. Rozwalono resztki baszty piekarskiej na teatr.
1837. Zbudowano ratusz w miejsce dawniejszej starożytnej budowy, która runęła.
1838. Po śmierci Krattera, J. N. Kamiński obejmuje „Gazetę Lwowską“.
1840. Odnowiony został kościół przy seminaryum łacińskim, kosztem arcybiskupa lwowskiego Piszteka.
1843. Otwarcie teatru hr. Skarbka.
1845. Zaprowadzoną została akademia techniczna.
— Fundowany został Zakład dla ślepych przez Wincentego Skrzyńskiego.
— Utworzone zostało Towarz. agronomiczne.
1847. Stracono Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego.
1848. Bombardowanie miasta Lwowa.
— Posiedzenie rady narodowej w sali redutowej w gmachu teatralnym.
— Umieszczono w gmachu obok św. Mikołaja uniwersytet lwowski, bibliotekę i inne zbiory.
1850. Gimnazya ruskie, niemieckie składają się odtąd z 8 klas.
1851. Cesarz Franciszek Józef I. odwiedza Lwów.
— Zaprowadzone zostało gimnazyum Franciszka Józefa o 4 klasach.
1854. Rozebrano basztę przed koś. Dominikanów.
1855. Cesarz Franciszek Józef I. odwiedza Lwów.
1856. Zorganizowaną została szkoła realna o 6 kl.
1857. Zbudowano ruski Dom Narodny.
1858. Zreorganizowane zostało Towarzystwo mumuzyczne.
1859. Zrestaurowano posąg het. Jabłonowskiego.
1862. Ustawiono na studni placu Maryackiego statuę Matki Boskiej z białego marmuru, darowaną miastu przez hr. Badeniową.
— Odrestaurowano kościół ormiański.
1863. Umarł arcybiskup (metropolita) ks. Grzegorz Jachimowicz.
1864. Gimnazyum Franciszka Józefa otrzymało klasę 5 i 6.
1866. Utworzone zostało Towarzystwo ogrodnicze i sadownicze.
— Otwartą została szkoła przemysłowa.
1867. Pogrzeb Artura Grotgera.
1868. Gimnazyum Franciszka Józefa otrzymało klasę 7 i 8.
1869. Umarł arcybiskup (metropolita) ks. Spirydyon Litwinowicz.
— Zaczęto sypać kopiec Unii lubelskiej.
1870. Otworzono seminaryum nauczycielskie żeńskie i męzkie.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Oficyalistów Prywatnych.

Towarzystwo zawiązane w roku 1868 ku wspieraniu kalek, starców, nieudolnych do pracy oficyalistów prywatnych, tudzież ich wdów i sierot liczy członków rzeczywistych około 1800, z roczną wkładką przewyższającą kwotę dwudziestu tysięcy złr. w. a., prócz tego liczy 69 wspierających a 10 honorowych członków.

Majątek **tylko w dziale zapomóg stałych**, wedle zamknięcia rachunków z r. 1879 wynosił sumę 241.531 złr., fundusz zaś zapomóg doraźnych w oddziałach dochodzi do 11000 złr. Prócz tego istnieje fundusz stypendyjny wynoszący 5000 złr. dla udzielania zasiłków sierotom po oficyalistach kształcących się w zakładach naukowych.

We wszystkich powiatach istnieją Wydziały powiatowe wybierane na zgromadzeniach rocznych przez członków, które pośredniczą między członkami a Wydziałem centralnym we Lwowie reprezentującym Towarzystwo na zewnątrz. Spis niżej umieszczony wskazuje osoby w oddziałach do których w sprawach Towarzystwa odnosić się można.

Radę nadzorczą, najwyższą magistraturę Towarzystwa, tworzą delegaci wybierani przez członków po jednym w każdym powiecie liczącym co najmniej 25 członków. Delegaci zjeżdżają się raz na rok w pierwszym kwartale do Lwowa na posiedzenie.

Najbardziej przekonywającym dowodem błogiej działalności Towarzystwa są cyfry wypłaconych zapomóg niezdolnym do pracy członkom, ich wdowom i sierotom, które rozdane zostały w roku 1879. Cyfra na zapomogę i wsparcie wynosiła na r. 1879 kwotę 9461 złr. 70 ct., rozdzieloną między 64 nieudolnych do pracy członków, 90 wdów i 10 sierot. Nieudolni do pracy otrzymują zapomogę w stosunku do wkładek 75%, wdowy 50% a sieroty 25%.

Do Towarzystwa może należyć nietylko oficyalista prywatny w ścisłem znaczeniu tego wyrazu ale i urzędnicy prywatni innej kategoryi nie mający zapewnienia emerytury. Jeden udział kosztuje rocznie 4 złr. i nieznaczne wpisowe podług wieku.

Udziałów wolno najmniej jeden, a najwięcej 25 deklarować, jak niemniej zwiększać i zmniejszać wedle posiadanych środków ale tylko w I kwartale. Skład Wydziału centralnego urzędującego we Lwowie jest następujący:

Prezes JW. Stefan hr. Zamoyski, prezes Rady powiatowej jarosławskiej, poseł na sejm krajowy i właściciel dóbr w Wysocku i t. d.

Wiceprezesowie: W. dr. Karol Mikuliński prawnik we Lwowie, W. Henryk Strzelecki dyrektor szkoły lasowej we Lwowie i t. d.

Członkowie Wydziału centralnego:

Wni Ciemirski Marceli rządca dóbr pp. Benedyktynek we Lwowie, Dr. Gębarzewski Dominik radca magistratu we Lwowie, Jaworski Feliks nadleśniczy w Zarudcach obok Kulikowa, Köppel Krzysztof sekretarz hr. Siemińskiego we Lwowie, Morawski Aleksander rządca dóbr obecnie we Lwowie, Stroner Adolf naczelnik izby rachunkowej miasta Lwowa, Romanowicz Tadeusz naczelnik biura statystycznego miasta Lwowa, Żabicki Antoni kasyer Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, Dr. Żukotyński Klemens adwokat krajowy we Lwowie.

Biuro administracyjne (obecnie nr. 8 ulica Kopernika). Kierujący Makarewicz Romuald sekretarz Wydziału centralnego. Rachmistrz Olszewski Michał; kancelista Hołdasiewicz Wincenty.

Wykaz przewodniczących i korespondentów.

Liczba bież.	Powiat	Imię i nazwisko	Godność	Miejsce zamieszkania i poczta
1	Biała	Niezorganizowany powiat		
2	Bircza Dobromil	Gutteter Julian	Urzęd. Banku włośc.	Dobromil
3	Bochnia	Do Wieliczki przyłączony		
4	Bohorodczany	Pachner de Egendorf Fryd.	Kasyer	Bohorodczany
5	Bóbrka	Waydowski Teofil	Notaryusz	Bóbrka
6	Borszczów	Borkowski hr. Mieczysław	Właściciel dóbr	Mielnica
7	Brzesko	Bockenheim Ferdynand	Leśniczy	Gwozdziec Zakluczyn
8	Brody	Kannenberg Teofil	Kasyer	Brody
9	Brzeżany	Dobrzański Maksym.	Rządca dóbr	Ray Brzeżany

Liczba bież.	Powiat	Imie i nazwisko	Godność	Miejsce zamieszkania i poczta
10	Brzozów	Skołuba Franciszek	Dzierżawca	Domaradz Jasiennica
11	Buczacz	Cielecki Zaremba Artur	Właściciel dóbr	Perchowa Potok złoty
12	Chrzanów	Do Krakowa przyłączony		
13	Cieszanów	Kaczanowski Feliks		Miłków Oleszyce
14	Czortków	Rawski Erazm	Leśniczy	Rosochacz Jagielnica
15	Dąbrowa	Do Mielca przyłączony		
16	Dolina	Jankowski Michał	Sekret. Rady pow.	Dolina
17	Drohobycz	Galiński Jan		Opary Medenice
18	Gorlice	Skirecki Jan	Zarządca fabryki	Libusze Biecz
19	Gródek	Swiszczowski Władysław	Sekret. Rady pow.	Gródek
20	Grybów	Do Gorlic przyłączony		
21	Horodenka	Polański Józef	Rządca	Horodenka
22	Husiatyn	Ornatowski Józef	Leśniczy	Horodnica
23	Jarosław	Zbyszewski Kazimierz	Rządca	Zarzecze Jarosław
24	Jaworów	Lityński Jan	Rządca	Bonów Jaworów
25	Jasło	Gabrielski Leopold	Rachmistrz	Trzcinica Jasło
26	Kałusz	Do Doliny przyłączony		
27	Kamionka	Wanio Dymitr	Kasyer	Kamionka strumiłowa
28	Kołomyja	Aleksandrowicz Feliks	Ajent asekur.	Kołomyja
29	Kossów	Do Kołomyi przyłączony		
30	Kolbuszowa	Tyszkiewicz hr. Zdzisław	Właściciel dóbr	Kolbuszowa
31	Kraków	Miński Ludwik	Kasyer admin.	Kraków plac św. D. l. 406
32	Krosno	Herman Juliusz	Sekret. Rady pow.	Krosno
33	Limanowa	Stalberger Karol		Limanowa
34	Lisko	Do Sanoka przyłączony		
35	Lwów	Olszewski Michał January	Rachmistrz	Lwów
36	Łańcut	Solecki Piotr	Buchhalter	Łańcut
37	Mościska	Stadnicki hr. Stanisław	Właściciel dóbr	Krysowice Mościska
38	Mielec	Jaworski Leon	Rządca	Przecław
39	Myślenice	Niezorganizowane		
40	Nadwórna	Niezorganizowane		
41	Nisko	Gawroński Jan	Sekret. Rady pow.	Nisko
42	Nowysącz	Wierciński Bronisław	Kasyer	Nawojowa Nowy Sącz
43	Nowytarg	Finger Gustaw	Nadleśniczy	Zakopane
44	Podhajce	Kuryś Piotr	Sekret. Rady pow.	Podhajce
45	Pilzno	Garbaczyński Piotr	Właściciel dóbr	Mokszec Pilzno
46	Przemyśl	Gutwiński Hipolit	Leśniczy	Łętownia Przemyśl
47	Przemyślany	Acht Piotr	Nacz. Bank. Rust.	Przemyślany
48	Rawa	Świątkiewicz Jan	Rządca	Prusie Potylicz
49	Rohatyn	Czarnecki Franciszek	Dyrektor szkoły	Bursztyn
50	Ropczyce	Roth Sydon	Dyrektor dóbr	Sędziszów
51	Rudki	Ciemirski Wiktor	Rządca dóbr	Chlapy Komarno
52	Rzeszów	Błachowski Jan	Nadleśniczy	Bratkowice Głogów
53	Sanok	Zbiegniewicz Ludwik		Sanok
54	Sambor	Czyżewski Konstanty		Nadyby Wojutycze
55	Sokal	Fabiański Wacław	Nadleśniczy	Poturzyca Sokal
56	Skałat	Juhre Stanisław	Rządca	Grzymałów
57	Sniatyn	Niezorganizowane		
58	Staremiasto	Niezorganizowane		
59	Stanisławów	Dr. Eminowicz Marceli	Adwokat kraj.	Stanisławów
60	Stryj	Kaczorowski Leonard	Nadleśniczy	Daszawa Stryj

Liczba bież.	Powiat	Imie i nazwisko	Godność	Miejsce zamieszkania i poczta
61	Tarnopol	Woroszyński Władysław	Rządca	Seredyńce Jezierna
62	Tarnów	Dr. Kaczkowski Karol	Adwokat kraj.	Tarnów
63	Tarnobrzeg	Andreaszek Jan	Rachmistrz	Chmielów Dzików
64	Tłumacz	Tomżyński Rafał	Były fabr. cukru	Gruszka Tłumacz
65	Trembowla	Mikietowicz Leon		Postałówka Horodnica
66	Turka	Czyrniański Michał	Rządca	Turka
67	Wadowice	Grychowski Ludwik	Inżynier	Zator
68	Wieliczka	Lippoman Alfons	Właściciel dóbr	Dobranowice Wieliczka
69	Zaleszczyki	Koch Wendelin	Rządca	Dzwiniacz Duplisko
70	Zbaraż	Sachanik Juliusz	Rządca	Zbaraż
71	Złoczów	Szneyder Józef	Właściciel dóbr	Biały-Kamień
72	Żółkiew	Skolimowski Sylwery	" "	Żółkiew
73	Żywiec	Maszewski Walery	Zastęp. obsz. dwor.	Sucha
74	Żydaczów	Bedlewicz Jan	Burmistrz	Rozdół

Wykaz Doktorów medycyny

we Lwowie zamieszkałych.

Berezowski Kazimierz, ul. Kazimierzowska 24.
Berger Antoni, ul. Karola Ludwika 7.
Berthlef Karol, pl. św. Ducha 3.
Bielski Józef, ul. Skarbkowska 4.
Biesiadecki Alfred, pl. Maryacki 11.
Bogdański Bronisław, szpital powszechny.
Bram Samuel, pl. Gołuchowskiego 3.
Bulikowski Stanisław, ul. Kopernika 1.
Bylicki Władysław, ul. Majerowska 8.
Chądzyński Jan, ul. Kopernika 14.
Czerkawski Juliusz, ul Grodzickich 4.
Czesnak Juliusz, ul. Halicka 12.
Czyżewicz Adam, ul. Jagiellońska 28.
Dębicki Klemens, ul. Majerowska 11.
Diamant Samuel, ul. Krakowska 36.
Dubanowicz Paweł, Rynek 27.
Elektorowicz Emil, szpital powszechny.
Feigel Longin, ul. Wałowa 13.
Festenburg Edward, ul. Dominikańska 11.
Fleszar Józef, w szpitalu powszechnym.
Fuchs Franciszek, pl. Maryacki 9.
Geistlener Jan, Rynek 37.
Głowacki Bolesław, ul. Halicka 44.
Gostyński Józef, ul. Majerowska 2.
Gross Karol, ul. Kamieńskiego 3.
Hawranek Ignacy, ul. Dominikańska 5.
Hensel Leo, ul. Hetmańska 5.
Hirschler Mieczysław, ul. Wałowa 29.
Hoszard Franciszek, ul. Mickiewicza 4.
Jana Stanisław, w szpitalu powszechnym.
Janda Franciszek, ul. Halicka 50.
Jasiński Władysław, Rynek 9.
Kaczkowski Antoni, ul. Ormiańska 27.
Karcz Maksymilian, ul. Wałowa 3.
Keler Szczepan, ul. Łyczakowska 10.
Kilarski Józef, ul. Krakowska 4.
Kosiński Franciszek, ul. Grodzickich 2.
Kozłowzki Emil, w szpitalu powszechnym.
Krajewski Władysław, ul. Kościuszki 6.
Krobicki Tadeusz, ul. Ossolińskich 5.
Krówczyński Ignacy, ul. Ormiańska 29.
Krzeczunowicz Piotr, ul. Kościuszki 10.
Lech Aleksander, ul. Kalecza 2.
Lindner Zygmunt, ul. Jagiellońska 4.
Longchamps Bogusław, Rynek 10.
Łopacki Ludwik, ul. Jagiellońska 22.
Lukas Adolf, ul. Wałowa 10.
Maciejowski Szczęsny, ul. Halicka 44.
Mahl Jakób, ul. Jagielloński 14.
Małaczyński Józef, ul. Halicka 54.
Mehrer Heinrich, ul. Sykstuska 4.
Merczyński Emil, ul. Ossolińskich 10.
Merunowicz Emil, ul. Łyczakowska 10.
Mieses Feliks, ul. Jagiellońska 14.

Mileret Józef, pl. Benedyktyński 1.
Mosing Kazimierz, ul. Wałowa 13.
Neubauser Franciszek, ul. Sykstuska 27.
Nowiński Seweryn, ul Sykstuska 48.
Opolski Wiktor, ul. Trybunalska 14.
Pawlikowski Antoni, ul. Czarneckiego 1.
Piasecki Wenanty, ul. Akademicka 10.
Pluciński Michał, w szpitalu powszechnym.
Postępski Ludwik, ul. Św. Zofii 32.
Rappaport Maurycy, ul. Kar. Ludwika 31.
Rejs Jonas, ul. Czackiego 10.
Reizes Dawid, ul. Grodzickich 1.
Rektorzik Ernest, ul. Chorążczyzna 2.
Rieger Zygmunt, pl. Halicki 10.
Rosenzweig Leo, ul. Dominikańska 2.
Rosner Ignacy, ul. Sykstuska 16.
Rożański Józef, pl. Maryacki 10.
Sawicki Edward, Rynek 25.
Sawicki Stella Jan, pl. Kapitulny 6.
Schattauer Antoni, ul. Teatralna 11.
Schor Józef, ul. Żółkiewska 2.
Sieradzki Antoni, ul. Sobieskiego 4.
Silberstein Leopold, ul. Furmańska 6.
Skałkowski Władysław, ul. Teatralna 16.
Smitowski Mieczysław, ul. Halicka 46.
Spausta Damian, ul. Kościelna 1.
Stark Juda, ul. Krakowska 10.
Strojnowski Edward, ul. Wałowa 25.
Stupnicki Julian, ul. Pańska 16.
Szeparowicz Jan, ul. Wałowa 25.
Szuszkiewicz Piotr, ul. Ossolińskich 12.
Tarnawski Apolinary, w powszechnym szpitalu.
Tatarczuk Władysław, ul. Wałowa 19.
Tomanek Józef, ul. Skarbkowska 35.
Wagner Arnold, dworzec kolei czerniow.
Weigel Józef, ul. Kopernika 17.
Werner Józef, ul. Łyczakowska 71.
Widman Oskar, ul. Dominikańska 4.
Witz Herman, ul. Stanisława 4.
Wołek Wojciech, ul. Kopernika 1.
Ziembicki Grzegorz, ul Wałowa 15.
Żuliński Tadeusz, ul. Zielona 5.

Wykaz chirurgów i dentystów

we Lwowie zamieszkałych.

Aderschläger Adolf, ul. Czackiego 6.
Bierer Rubin, pl. Gołuchowskiego 11.
Caliga Karol, ul. Skarbkowska 9.
Chilf Samuel, ul. Sobieskiego 30.
Dokupil Jan, ul. Ossolińskich 12.
Gallasch Józef, ul. Janowska 22.
Gąsiorowski Juliusz, dworzec k. Kar. Lud.
Gottlieb Herz, ul. Szpitalna 23.
Gottlieb Leo, ul. Rejtana 2.
Grabscheid Maksymilian, pl. Krakowski 19.
Haynrich Józef, ul. Czackiego 6.
Kolischer Józef, ul. Brygicka 10.
Knopf Salamon, pl. Krakowski 28.
Kraibig Wincenty, ul. Czarneckiego 3.
Kreiner Emanuel, ul. Kaźmierzowska 33.
Kurpiel Jan, ul. Sobieskiego 12.
Kurzer Lazar, pl. Krakowski 23.
Lateiner Natan, ul. Sobieskiego 18.
Letz Samuel, ul. Gołuchowskiego 15.
Lisowski Maryan, Rynek 21.
Madejski Edward, ul. Kopernika 13.
Mark Salamon, pl. Halicki 14.
Markel Ignacy, ul. Żółkiewska 37.
Reiner Izaak, ul. Łyczakowska 4.
Spiner Mojżesz, ul. Żółkiewska 113.
Szymunowicz Jan, ul. Ormiańska 9.
Wehrn Leo, ul. Żółkiewska 61.
Weis Ignacy, ul. Jagiellońska 6.
Wierzbowski Władysław, Rynek 39.
Zabierzowski Jan, ul. Teatralna 7.
Zawirski Konstanty, ul. Halicka 34.
Zrogowski Jan, ul. Halicka 26.

Adwokaci lwowscy.

Balko Władysław, ul. Sykstuska 46.
Berliner Henryk, ul. Sykstuska 20.
Bieliński Stanisław, plac Maryacki 7.
Bobownik Ludwik, ul. Halicka 13.
Bodek Max, ul. Technicka 3.
Byk Emil, ul. Jagiellońska 9.
Byk Maurycy, ul. Sykstuska 20.
Czajkowski Jan, ul. Majera 17.
Czajkowski Robert, ul. Teatralna 11.
Czemeryński Włodzimierz, ul. Jagiellońska 4.
Czeszer Józef, ul. Ormiańska 2.
Dąbczański Antoni, ul. Cytadelna 3.
Dobrzański Jan, ul. Wekslarska 4.
Dornbach Julian, ul. Halicka 22.
Dzidowski Mateusz, ul. Kościuszki 2.
Dziubiński Marceli, plac Maryacki 10.
Feiles Edward, ul. Sykstuska 6.
Gajewski Ksawery, ul. Kopernika 6.
Gnoiński Michał, w Ratuszu.
Goldberg Leon, ul. Kościuszki 3.
Gorecki Władysław, ul. Kościuszki 5.
Gottlieb Henryk, ul. Kościuszki 5
Hofman Kornel, ul. Chorążczyzny 8.
Horvath Adam, ul. Kopernika 22.
Hryszkiewicz Piotr, ul. Kopernika 4.
Jackowski Felicyan, Kopernika 22.
Jamiński Dyonizy, plac Maryacki 9.
Janowicz Aleksander, ul. Jagiellońska 26.
Jekeles Maurycy, ul. Jagiellońska 20.
Kabath Maurycy, ul. Skarbkowska 5.
Kohn Józef, ul. Sykstuska 20.
Kratter Ferdynand, ul. Mickiewicza 12.
Krówczyński Marjan, ul. Karola Ludwika 3.
Kuczkiewicz Jan, ul. Halicka 41.
Landesberger Salamon, ul. Kopernika 7.
Luka Anzelm, ul. Kopernika 3.
Łubiński Ludwik, ul. Kościuszki 14.
Madejski Marceli, ul. Akademicka 3.
Majewski Władysław, ul. Akademicka 5.
Malinowski Józef, ul. Krakowska 12.
Maly Karol, ul. Teatralna 7.
Mansch Filip, ul. Brygicka 7.
Moszyński Adolf, ul. Skarbkowska 4.
Nurkowski Feliks, pl. Bernardyński 11.
Pomianowski Aleksander, Rynek 45.
Popiel Juljusz, w Ratuszu.
Popławski Ludwik, ul. Halicka 11.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska 29.
Rares Adolf, ul. Krakowska 7.
Rayski Tomasz, ul. Hetmańska 4.
Reich Bernard, ul. Kopernika 12.
Rogalski Aleksander, ul. Kościuszki 5.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna 1.
Romanowski Erazm, ul. Kościuszki 10.
Schaff Szymon, ul. Kościuszki 2.
Schrenzel Baruch, ul. Karola Ludwika 13
Śmiałowski Feliks, ul. Bernardyńska 11 A.
Semilski Teobald, ul. Jagiellońska 3.
Siterski Marceli, ul. Halicka 21.
Skałkowski Tadeusz, ulica Kościuszki 10.
Skwarczyński Paweł, Rynek 8.
Skowroński Zygmunt, ul. Jagiellońska 12.
Smolka Franciszek, ul. Słowackiego 6.
Smolka Józef, ul. Jagiellońska 7.
Śmiałowski Feliks, pl. Bernardyński 11 A.
Sokal Maksymilian, ul. Jagiellońska 15.
Stromenger Karol, ul. Karola Ludwika 5.
Sztand Osiasz, ul. Karola Ludwika 31.
Szwedzicki Bazyli, ul. Czarnieckiego 2.
Tarnawiecki Marceli, ul. Kościuszki 20.
Till Ernest, ul. Jagiellońska 2.
Waldman Saul, ul. Majerowska 7.
Weiss Adolf, ul. Krakowska 16.
Wszelaczyński Leon, ul. Mickiewicza 14.
Zminkowski Antoni, ul. Karola Ludwika 33.
Zucker Wilhelm, ul. Kościuszki 12.
Żukotyński Klemens, ul. Jagiellońska 3.

NOTARYUSZE LWOWSCY.

Blumenfeld Józef, ulica Hetmańska 8.
Jasiński Aleksander, plac Katedralny 7.
Kwaśnicki Samuel, plac Maryacki 10.
Morawiecki Michał, plac Maryacki 7.
Szemelowski Julian, plac św. Ducha 18.
Wolski Franciszek, ul. Trybunalska 1.

Skorowidz urzędów i Zakładów w mieście Lwowie.

Administracya podatkowa, plac Cłowy 1.
Archiwum map katastralnych, ul. Hetmańska 4.
Archiwum aktów grodzkich, w klaszt. OO. Bernard.
Azienda assicuratrice, ul. Akademicka 5.
Bank hipoteczny, plac Halicki 15.
Bank galicyjski kredytowy, ul. Jagiellońska 3.
Bank włościański, ul. Jagiellońska 14.
Bank rolniczy (ruski) ul. Teatralna 20.
Biblioteka zakładu Ossolińskich ul. Ossolińskich 9.
Biblioteka uniwersytetu, w gmachu tegoż uniwers.
Cymentniczy urząd, ul. Czarnieckiego 1.
Czytelnią akademicka, ul. Chorążczyzna 20.
Dom inwalidów, ul. Kleparowska.
Dom karny (Brygitki), ul. Kazimierzowska 24.
Dom poprawy dla kobiet, Nowy Świat (obok kośc. Maryi Magdaleny).
Dom ubogich św. Łazarza, ul. Wronowska 2.
Drukarnia Związkowa ul. Akademicka 2.
Dyrekcya skarbowa krajowa, plac św. Ducha 1.
Dyrekcya poczt, ul. Sykstuska 23.
Dyrekcya policyi, ul. Teatralna 21.
Dyrekcya telegrafów, ul. Kopernika 7.
Dyrekcya skarbu powiat., ul. Czarneckiego 1.
Dyrekcya kolei Albrechta, plac Maryacki 8.
Gimnazyum Franciszka Józefa, ul. Halicka 35.
Gimnazyum ruskie, ul. Teatralna 22.
Gimnazyum niemieckie, Podwale 2.
Gimnazyum IV, ul. Wałowa 20.
Izba handlowo-przemysłowa, w gmachu ratusz.
Izba adwokatów, plac Maryacki 2.
Izba kupiecka, ul. Sykstuska 21.
Kasa główna krajowa, plac św. Ducha 1.
Kasa oszczędności, ul. Majerowska 2.
Kasa zaliczkowa, Rynek 17.
Komenda jeneralna, ul. Czarneckiego 6.
Komenda placu, ul. Wałowa 6.
Muzeum starożytności i sztuk, ul. Ossolińskich 9.
Muzeum przemysłowe w ratuszu.
Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ul. Teatralna 18.
Namiestnictwo, ul. Czarneckiego 14.
Narodni dom, ul. Teatralna 22.
Prokuratorya Państwa, pl. Halicki 15.
Prokuratorya skarbu, ul. Ormiańska 14.
Politechnika, ul. Sapiehy (Nowy Świat).
Rada szkolna krajowa, w gmachu namiestnictwa.
Riunione adriatica di sicurta, ul. Hetmańska 16.
Starostwo, ul. Mayera.
Sąd wyższy krajowy (apelacya), ul. Hetmańska 21.
Sąd krajowy karny, ul. Halicka 28.
Sąd krajowy handlowy, ul. Teatralna 13.
Sąd powiatowy deleg. sek. I. ul. Kopernika 5.
Sąd powiatowy sekcya II i III, ul. Halicka 55
Seminaryum nauczycielskie męskie, ul. Kalecza 5.
Seminaryum nauczycielskie żeńskie, ul. Skarbkowska 39.
Szkoła gospodarstwa lasowego, ul. Mikołajska.
Szkoła realna, ul. Kamienna 4.
Szkoła wydziałowa żeńska w ratuszu.
Szkoła ludowa Konarskiego, ul. Wałowa 4.
Szkoła ludowa Piramowicza, Rynek 10.
Szkoła ludowa Elżbiety, ul. Zielona 10.
Szkoła ludowa Czackiego, ul. Kotlarska.
Szkoła ludowa Dominikanów, ul. Ormiańska 36.
Szkoła ludowa u św. Anny, ul. Zamknięta.
Szkoła ludowa u św. Maryi Magdaleny, ul. Sapiehy (Nowy świat) 5.
Szkoła ludowa u św. Marcina, ul. Korytna 8.
Szkoła ludowa u św. Antoniego, ul. Łyczakowska 38.
Szkoła żeńska u Benedyktynek łac., pl. Benedykt. 2.
Szkoła żeńska u Benedyktynek orm., ul. Skarbk. 10.
Szkoła ewangielicka, ul. na Rurach 12.
Szpital główny (Pijary), ul. Głowackiego (Łyczaków).
Szpital Sióstr Miłosierdzia, ul. Teatyńska 6.
Tabula krajowa, ul. Teatralna 13.
Towarz. gospodarskie w gmachu zakł. Ossolin. 9.
Towarz. gal. kredytowe ziem., ul. Karola Lud. 1.
Towarz. wzajemnych ubezpieczeń krakowskie, ul. Hetmańska 18.
Towarzystwo muzyczne w teatrze hr. Skarbka.
Towarzystwo pedagogiczne, plac Maryacki 9.
Towarzystwo zaliczkowe, plac Maryacki 9.
Towarzystwo wzajemnego kredytu, ul. Halicka 9.
Towarzystwo prywat. oficyalistów, ul. Kopernika 8.
Towarzystwo gimnastyczne Sokół, ul. Kurkowa 7.
Towarz. rękodziel. „Skała“ ul. Mickiewicza 28.
Towarz. rękodziel. „Gwiazda“ ul. Franciszkańska 7.
Towarzystwo weteranów, ul. Dominikańska 9.
Uniwersytet w gmachu obok kośc. św. Mikołaja.
Urząd cłowy, ul. Czarneckiego 1.
Urząd loteryjny, ul. Kopernika 8.
Urząd cechowań i wymiany, ul. Czarneckiego 1.
Urząd wymiaru należytości, ul. Cłowa 1.
Urząd (miejski) akcyzy, plac Cłowy 1.
Waga miejska, ul. Wagowa, Krakowskie.
Wydział krajowy, ul. Słowackiego.
Wydział Rady powiatowej, w gmachu Ossolińskich.
Zakład im. Ossolińskich, ul. Ossolińskich 9.
Zakład sierot miejski, ul. Zielona 8.
Zakład zastawniczy w gmachu teatralnym.
Zakład zastawniczy ormiański, ul. Ormiańska 9.

PRZEPISY I TARYFA
dla wewnętrznego ruchu telegraficznego w Austro-Węgrzech.

1. Za zwykłe telegramy opłaca się bez różnicy odległości:
   a) **taksa główna (Grundtaxe) 24 ct.**
   b) **taksa od słów (Worttaxe) po 2 centy za każde słowo.**

   Za lokalne, tj. takie telegramy które wysełają się między stacyami telegraficznemi w jednej i tejsamej miejscowości:
   a) **taksa główna 12 ct.**
   b) **taksa od słów po 1 ct. za każde słowo.**
2. Za telegramy, które nadają się w tych stacyach kolejowo-telegraficznych gdzie znajdują się państw. urzęda telegraficzne, opłaci się dodatek po 1 ct. za każde słowo. Dodatek ten nie zastosowuje się jednak do telegramów lokalnych.
3. Za odpowiedzi telegraficzne *(Antwort Telegramme)*, jeżeli się nie oznacza wyraźnie ilości słów, opłaca się z góry należytość za telegram o 10 słowach. Jeżeli większa lub mniejsza liczba słów ma być dla odpowiedzi z góry opłacona, potrzeba tę ilość przy nadaniu pierwotnego telegramu podać i odpowiedną należytość złożyć. Więcej jak 30 słów nie można z góry opłacać.
4. Za oznajmienie odebrania opłaca się należytość jak za zwykły telegram o 10 słowach.
5. Za każde rozmnożenie telegramu, który dla więcej odbiorców w jednem i temsamem miejscu jest przeznaczony, opłaca się przy telegramach do 100 słów lub części tejże liczby 24 ct., które dodaje się do należytości za przesłanie. Przy obliczaniu tego dodatku bierze się w rach. cała taksa od słów włączając wszystkie adresy.
6. Przy wymianie telegramu z okrętem na morzu stojącym za pośrednictwem morskiego urzędu telegraficznego pobiera się dodatek po 6 ct. od każdego słowa.
7. Za oznajmienie powrotne o niemożności doręczenia telegramu, które nadawcy w każdym razie wraz z krótkiem podaniem przyczyny tej niemożności doręczenia oddane będzie, pobiera się stała należytość 24 ct. wynosząca.

Uwagi. Należytości za telegramy pobierają się przy nadaniu w gotówce. Frankowanie markami telegraficznemi nie jest dozwolone.

Recepis nadawczy daje się tylko na wyraźne żądanie i za osobną opłatą 5 ct. wynoszącą.

Aby umożliwić wysełkę depesz telegraficznych mieszkańcom miejscowości, gdzie się stacye telegraficzne nie znajdują, dozwala się uiszczać należytość za telegramy za pomocą przeklejania na pierwopisie odpowiednich marków pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jako frankowane listy, zkąd je do najbliższej stacyi telegraficznej expedjują.

Z Austro-Węgier do Niemiec opłaca się jako taksę główną 24 ct., jako taksę od słów po 6 ct. Z Niemiec do Austryi wynosi taksa główna 40, a słowna 10 feników. Zawarte w punktach 3 do 7 postanowienia mają i w obrocie do Niemiec znaczenie obowiązujące.

NAJNOWSZE PRZEPISY POCZTOWE.

A. Postanowienia dotyczące poczty listowej.

Do poczty listowej należą: Listy zwykłe i rekomendowane (bez podania wartości), listy ekspresowe, druki pod opaską, próbki, karty korespondencyjne i gazety.

Listy zwykłe opłaca się z góry lub nie, listy polecone i ekspresowe, karty korespondencyjne, druki, gazety i próbki zawsze z góry opłacać potrzeba.

Każda przesyłka listowa może być podana za recepisem (tj. jako przesyłka rekomendowana). Należytość za recepis wynosi 10 centów. Recepis zwrotny kosztuje dalszych 10 ct. W razie zaginienia takiej rekomendowanej przesyłki poczta płaci odszkodowanie w kwocie 20 zł.

Termin reklamacyjny wynosi pół roku.

Reklamacya rekomendowanej przesyłki kosztuje 10 centów. Jeżeli recepis zwrotny nie wraca na czas, to reklamacya nic nie kosztuje.

Rekomendacya i recepis zwrotny za listy w miejscu wynosi tylko po 5 centów.

Za listy zwykłe do 15 gramów wagi pobiera się w kraju 5 centów, nad 15 do 250 gramów 10 centów przy opłacie z góry; przy opłacie z dołu (przez adresata) o 5 centów więcej t. j. 10 względnie 15 centów. Listów ważących nad 250 gramów nie przyjmuje się.

Listy w miejscu kosztują do 15 gramów 3 centy, nad 15 do 250 gr. 6 cent. jeżeli są frankowane, a 6 względnie 9 centów, jeżeli są nieopłacone.

Za granicę wynosi opłata od listów zwykłych po 10 ct. od każdych 15 gr.; za listy z za granicy, jeżeli nadchodzą nieopłacone, po 20 centów od każdych 15 gramów.

Listy za granicę (z wyjątkiem cesarstwa niemieckiego) mogą ważyć nad 250 gramów.

Do cesarstwa niemieckiego opłata listów taka sama jak w kraju.

Do Czarnogóry i Serbii kosztuje list po 7 centów od każdych 15 gramów.

Za listy rekomendowane opłaca się te same należytości, jakie za listy zwykłe i oprócz tego powyższą należytość rekomendacyjną (10 centów, w miejscu 5 centów). Za listy ekspresowe pobiera się oprócz powyższych należytości dodatek za doręczenie przez umyślnego posłańca, a to albo 15 centów, jeżeli list ma być doręczonym w miejscu ostatniej poczty, albo 50 cnt. od każdych 7·5 kilometra, jeżeli się list doręcza na wieś.

Listy ekspresowe mogą być rekomendowane lub nie.

Za druki należy się do 50 gr. 2 ct., nad 50 do 250 gr. 5 cnt. nad 250 gr. do 500 gr. 10 cent., nad 500 gr. do 1 kg. 15 cnt. Nad 1 kilogram druki ważyć nie mogą.

Jako druki przesyłać można nietylko drugi w ścisłem znaczeniu, lecz także i litografowane lub w inny sposób mechaniczny sporządzane okólniki i t. p., również książki w oprawie lub bez tejże.

Druki winne być tak włożone pod opaskę, żeby można się przekonać o treści. Za próbki, które się tylko do wagi 250 gr. przyjmuje, należy się 5 cnt.

Karta korespondencyjna pojedyncza kosztuje 2 ct., można na kartach korespondencyjnych pisać, drukować lub litografować doniesienia. Od niedawna zaprowadzone są podwójne karty korespondencyjne, w których część zagięta przeznaczona jest na odpowiedź. Podwójna taka karta kosztuje 5 centów.

Za gazety należy się od wydawców pism perjodycznych po 1 cencie od egzemplarza, od innych zaś stron tyle co za inne druki.

Opłata powyż wyszczególnionych należytości odbywa się przez przylepienie znaczków pocztowych w należytej kwocie za listy, druki itd.

Znaczki mogą być przepisane, lecz stęplować ich prywatnemi pieczątkami nie wolno.

Wycinane z kopert pocztowych znaczki są nieważne.

B. Taryfa za frankowane pakiety bez podania wartości.

Waga w kilogramach	I. strefa do 10 geogr. mil		II. strefa nad 10 do 20 geogr. mil		III. strefa nad 20 do 50 geogr. mil		IV. strefa nad 50 do 100 geogr. mil		V. strefa nad 100 do 150 geogr. mil		VI. strefa nad 150 geogr. mil	
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
do włącznie 500 gr.	—	12	—	24	—	24	—	24	—	24	—	24
nad 500 gramów do 5 kg.	—	15	—	30	—	30	—	30	—	30	—	30
„ 5 kg. do 6 „	—	18	—	36	—	42	—	48	—	54	—	60
„ 6 „ „ 7 „	—	21	—	42	—	54	—	66	—	78	—	90
„ 7 „ „ 8 „	—	24	—	48	—	66	—	84	1	2	1	20
„ 8 „ „ 9 „	—	27	—	54	—	78	1	2	1	26	1	50
„ 9 „ „ 10 „	—	30	—	60	—	90	1	20	1	50	1	80
„ 10 „ „ 11 „	—	33	—	66	1	2	1	38	1	74	2	10
„ 11 „ „ 12 „	—	36	—	72	1	14	1	56	1	98	2	40
„ 12 „ „ 13 „	—	39	—	78	1	26	1	74	2	22	2	70
„ 13 „ „ 14 „	—	42	—	84	1	38	1	92	2	46	3	—
„ 14 „ „ 15 „	—	45	—	90	1	50	2	10	2	70	3	30
„ 15 „ „ 16 „	—	48	—	96	1	62	2	28	2	94	3	60
„ 16 „ „ 17 „	—	51	1	2	1	74	2	46	3	18	3	90
„ 17 „ „ 18 „	—	54	1	8	1	86	2	64	3	42	4	20
„ 18 „ „ 19 „	—	57	1	14	1	98	2	82	3	66	4	50
„ 19 „ „ 20 „	—	60	1	20	2	10	3	—	3	90	4	80
„ 20 „ „ 21 „	—	63	1	26	2	22	3	18	4	14	5	10
„ 21 „ „ 22 „	—	66	1	32	2	34	3	36	4	38	5	40
„ 22 „ „ 23 „	—	69	1	38	2	46	3	54	4	62	5	70
„ 23 „ „ 24 „	—	72	1	44	2	58	3	72	4	86	6	—
„ 24 „ „ 25 „	—	75	1	50	2	70	3	90	5	10	6	30
„ 25 „ „ 26 „	—	78	1	56	2	82	4	8	5	34	6	60
„ 26 „ „ 27 „	—	81	1	62	2	94	4	26	5	58	6	90
„ 27 „ „ 28 „	—	84	1	68	3	6	4	44	5	82	7	30
„ 28 „ „ 29 „	—	87	1	74	3	18	4	62	6	6	7	50
„ 29 „ „ 30 „	—	90	1	80	3	30	4	80	6	30	7	80
„ 30 „ „ 31 „	—	93	1	86	3	42	4	98	6	54	8	10
„ 31 „ „ 32 „	—	96	1	92	3	54	5	16	6	78	8	40
„ 32 „ „ 33 „	—	99	1	98	3	66	5	34	7	2	8	70
„ 33 „ „ 34 „	—	2	2	4	3	78	5	52	7	26	9	—
„ 34 „ „ 35 „	1	5	2	10	3	90	5	70	7	50	9	30
„ 35 „ „ 36 „	1	8	2	16	4	2	5	88	7	74	9	60
„ 36 „ „ 37 „	1	11	2	22	4	14	6	6	7	98	9	90
„ 37 „ „ 38 „	1	14	2	28	4	26	6	24	8	22	10	20
„ 38 „ „ 39 „	1	17	2	34	4	38	6	42	8	46	10	50
„ 39 „ „ 40 „	1	20	2	40	4	50	6	60	8	70	11	80
„ 40 „ „ 41 „	1	23	2	46	4	62	6	78	8	94	11	10
„ 41 „ „ 42 „	1	26	2	52	4	74	6	96	9	18	10	40
„ 42 „ „ 43 „	1	29	2	58	4	86	7	14	9	42	11	70
„ 43 „ „ 44 „	1	32	2	64	4	98	7	32	9	66	12	—
„ 44 „ „ 45 „	1	35	2	70	5	10	7	50	9	90	12	30
„ 45 „ „ 46 „	1	38	2	76	5	22	7	68	10	14	12	60
„ 46 „ „ 47 „	1	41	2	82	5	34	7	86	10	38	12	90
„ 47 „ „ 48 „	1	44	2	88	5	46	8	4	10	62	13	20
„ 48 „ „ 49 „	1	47	2	94	5	58	8	22	10	86	13	50
„ 49 „ „ 50 „	1	50	3	—	5	60	8	40	11	10	13	80

Frachty przestrzenne t. j. pakiety,

które w jednym kierunku 1 meter, w drugim $^1/_2$ metra przekraczają a przytem mniej niż 10 kilogramów ważą, albo pakiety, w jakimkolwiek kierunku $1^1/_2$ metra przekraczające, dalej posyłki, które stosunkowo niewielkie miejsce zajmują lub szczególnej uwagi przy umieszczaniu wymagają n. p. kosze z roślinami, pudełka na kapelusze, wyroby kartonowe lub koszykarskie, meble, klatki, których waga w stosunku do zajmowanego miejsca nie jest odpowiednia — opłacają się po półtora razowej kwocie taryfy B.

Za **nieopłacone** (niefrankowane) pakiety włącznie 5 kilogr., jakoteż za niefrankowane listy pieniężne ściąga się dodatek 6 ct.

Dla posyłek lokalnych, które jednak $2^1/_2$ kilg. nieprzekraczają, ustanawia się taksa od wagi 12 ct. od wartości za każde 150 zł. lub część tejże kwoty 3 ct.

Wydawane przez Zarząd pocztowy stemplowane listy przewodne (po cenie 6 ct.) służą zarazem jako recepis nadawczy, kupon przy tychże służy do korespondencyi i może być przez odbiorcę oddzielony.

Do jednego przewodnego adresu mogą być dwa lub trzy pakiety załączone, wszelako jednakowego rodzaju (t. j. wszystkie z podaniem lub bez podania wartości, (frankowane lub ułaskawione). Za każdy pakiet taksa osobno się oblicza.

Waga posyłek wozowych nie może przekraczać 50 klgr.

Posyłki z monetą srebr. lub złotą. mogą ważyć 60 klgr.

C. Dodatek za pakiety z podaniem wartości.

Wartościowe posyłki do 50 zł. kosztują o 3 ct. więcej

nad 50	„	300	„	„	6	„ „
„ 300	„	450	„	„	9	„ „
„ 450	„	600	„	„	12	„ „
„ 600	„	750	„	„	15	„ „
„ 750	„	900	„	„	18	„ „
„ 900	„	1050	„	„	21	„ „
„ 1050	„	1200	„	„	24	„ „

i tak dalej za każde dalsze 150 zł. albo część tej wartości 3 ct. więcej.

Oprócz należytości od wagi podanej w taryfie *B.*

D. Prowizya za pobrania pocztowe

(kwity na powziątki).

zł.	prowizya	zł.	prowizya	zł.	prowizya	zł.	prowizya	zł.	prowizya
do		105	—.52	205	—.92	305	1.32	405	1.72
10	—. 6	110	—.54	210	—.94	310	1.34	410	1.74
15	—. 9	115	—.56	215	—.96	315	1.36	415	1.76
20	—.12	120	—.58	220	—.98	320	1.38	420	1.78
25	—.15	125	—.60	225	1.—	325	1.40	425	1.80
30	—.18	130	—.62	230	1.02	330	1.42	430	1.82
35	—.21	135	—.64	235	1.04	335	1.44	435	1.84
40	—.24	140	—.66	240	1.06	340	1.46	440	1.86
45	—.27	145	—.68	245	1.08	345	1.48	445	1.88
50	—.30	150	—.70	250	1.10	350	1.50	450	1.90
55	—.32	155	—.72	255	1.12	355	1.52	455	1.92
60	—.34	160	—.74	260	1.14	360	1.54	460	1.94
65	—.36	165	—.76	265	1.16	365	1.56	465	1.96
70	—.38	170	—.78	270	1.18	370	1.58	470	1.98
75	—.40	175	—.80	275	1.20	375	1.60	475	2.—
80	—.42	180	—.82	280	1.22	380	1.62	480	2.02
85	—.44	185	—.84	285	1.24	385	1.64	485	2.04
90	—.46	190	—.86	290	1.26	390	1.66	490	2.06
95	—.48	195	—.88	295	1.28	395	1.68	495	2.08
00	—.50	200	—.90	300	1.30	400	1.70	500	2.10

E. Należytości za przekazy (asygnaty) pocztowe.

Do kwoty wyłącznie	5 zł.	=		5 ct.
nad 5 zł. do „	50 „	=		10 „
„ 50 „ „ „	150 „	=		20 „
„ 150 „ „ „	300 „	=		30 „
„ 300 „ „ „	500 „	=		50 „
„ 500 „ „ „	1000 „	=	1 zł.	— „
„ 1000 „ „ „	2000 „	=	1 „	50 „
„ 2000 „ „ „	3000 „	=	2 „	— „
„ 3000 „ „ „	4000 „	=	2 „	50 „
„ 4000 „ „ „	5000 „	=	3 „	— „

(Blankiety przekazowe bez marki po $^1/_2$ ct).

Spis urzędów pocztowych.

Zkąd i dokąd posyłać można pocztą do 1000 zł., telegraficznie do 500 zł., a pobrania do 500 zł.

Agram (Zagrzeb), Ala, Arad, Asch, Aussig, Baden Balassa-Gyarmat, **Biała**, Bielitz, Bludenz, **Bochnia**, Bodenbach, Böhm.-Leipa, Bozen, Bregenz, Brixen, **Brody**, Brood n. Sawą, Bruck nad Murem, Brünn, Brüx, **Brzeżany**, Budapeszt, Budweis, Cattaro, Czaslau, Czegléd, **Czerniowce**, **Drohobycz**, Eger, Eperies, Erlau (Eger), Essek, Feldkirch, Fiume, Florisdorf, Fünfkirchen, Gablonz, Gmunden, Görz, Graz, Grosswardein, Hermannstadt, Hohenstadt, Hradisch (Ung.), Jägerndorf, **Jarosław**, Iglau, Innsbruck. Ischl, Itzkany, Kaaden, Kanisza (Gros-), Karlsbad, Karlstadt, Koszyce, Kecskemet, Klagenfurt, Klausenburg, Ktosterneuburg, **Kołomyja**, Komorn, Komotan, **Kraków**, Krems, Kremsier, Kronstadt, Kufstein, Kuttenberg, Laibach, **Lwów**, Loeben, Linz, Lundenburg, Marburg, Maria-Theresianopel, Marienbad, M.-Vasárhely, Meran, Miskolcz, **Nowy-Sącz**, Neusatz, Neusohl, Neustadt (Wr.-), Neutitschein, Neutra, Nyiregyhaza, Oedenburg, Ofen, Olmütz, Papa, Peszt, Pilsen, **Podwołoczyska**, Pola, Praga, Preszburg, **Przemyśl**, Raab, Radautz, Ragusa, Reichenberg, Roveredo, Rumburg, **Rzeszów**, Saaz, Salzburg, **Sambor**, Sebenico, Semlin, Sereth, Sissek (Alt-), Spalato, **Stanisławów**, Steinamanger, Steyer, St. Pölten, Stuhlweissenburg, Suczawa, Szathmár, Szegedin, **Tarnów**, **Tarnopol**, Temesvár, Teplitz, Teschen, Tetschen, Trautenau, Trient, Triest, Troppau (Opawa), Tyrnau, Veszprim, Villach, Warasdin, Wels, Wiedeń, Zara, **Złoczów**, Znaim.

Do wszystkich tu niewymienionych stacyj pocztowych można tylko 200 zł. przekazywać.

W Wiedniu i Peszcie przyjmują się i wypłacają przekazy do 5000 zł.

Do Niemiec, Francyi, Włoch, Belgii, Holandyi i Szwajcarji przyjmuje się ewentualnie i wypłaca najwyżej 400 marek lub 500 franków (200 zł.). Należytość oblicza się podług specyalnej taryfy.

Blankiety na przekazy dostać można po $^1/_2$ ct. Należytość za przekazem uiszcza się nalepieniem odpowiednich marek pocztowych na blankiecie na miejscu do tego przeznaczonem.

F. Portoryum za listy pieniężne.

(taksa od wagi i wartości).

Listy z wkładkami pieniężnemi aż do wagi 250 grm.
a) do wł. 50 zł. za 10 mil 15 ct. — nad 10 mil 27 ct.
b) do wł. 300 zł. za 10 mil 18 ct. nad 10 mil 30 ct.
c) do wł. 450 zł. za 10 mil 21 ct. nad 10 mil 33 ct.
i tak dalej za każde 150 zł. więcej 3 ct.
Za niefrankowane listy pieniężne opłaca się dodatkowo 6 ct.

Spis urzędów pocztowych galicyjskich

i odległość tychże w linii powietrznej od Lwowa (od pięciu do pięciu mil).

Alwernia 45, Andrychów 45.

Babice 20, Baligród 20, Baranów 30, Barszczowice 5, Bartatów 5, Barycz 20, Barysz 15. Bednarów 15, Bełz 10, Bełzec 10, Bestwin 50, Biała 50, Białagóra 5, Biadoliny 35, Białykamień 10, Biecz 30, Bircza 20, Bierzanów 40, Błażowa 20, Bobowa 35, Bóbrka 5, Bochnia 35, Bogdanówka 20, Bogumiłowice 35, Bohorodczany 15, Bojanów 30, Bolechów 15, Bolesław 35, Bołszowce 15, Borki 20, Borszczów 25, Bortniki 10, Borynia 20, Borynicze 10, Borysław 10, Brody 10, Brodki 5, Brzesko 35, Brzeżany 10, Brzeźnica 45, Brzostek 25, Brzozdowce 10, Brzozów 20, Buczacz 20, Budzanów 20, Bukaczowce 10, Bukowsko 20, Bursztyn 10, Busk 5, Byszów 10.

Cewków 15, Chmielówka 20, Chocimierz 20, Chodaczków w. 15, Chodorów 10, Chołojów 5, Chorośnica 10, Chorostków 20, Chrewt 20, Chrzanów 45, Chyrów 15, Cieszanów 15, Ciężkowice 35, Cisna 25, Cło 40, Cucyłów 15, Czarna 30, Czchów 35, Czerlany 5, Czermin 30, Czernelica 20, Czernichów 45, Czorsztyn 40, Czortków 20, Czudec 25.

Dąbie 25, Dąbrowa 35, Dawidkowce 25, Dawidów 5, Dębowiec 30, Delatyn 20, Dembica 25, Dobczyce 40, Dobra 40, Dobromil 15, Dobrosin 5, Dobrotwór 5, Dobrowlany 10, Dolina 15, Droginia 40, Drohobycz 10, Dubiecko 20, Dublany 5, Dukla 25, Dunajec czarny 45, Dunajów 10. Dupliska 25, Dynów 20, Dziewin 35, Dzików 25, Dzuryn 20.

Felsztyn 15, Felsztyn Głęboki 15, Firlejów 5, Frysztak 25.

Gaja 5, Gaje wyżne 10, Gawłów nowy 35, Gawłuszowice 30, Gdów 40, Gliniany 5, Glinna-Nawarja 5, Głogów 25, Gołogóry 10, Gorlice 30, Grab 30, Grabownica 20, Grębów 25, Gródek koło Lwowa 5, Gródek nad Dunajcem 35, Grodzisko 20, Gromnik 35, Grybów 35, Grzymałów 20, Gwoździec 25.

Halicz 15, Hłuboczek 15, Horodenka 25, Horodnica 25, Horyniec 10, Horożanka 15, Hruszów 10, Husiatyn 25, Husaków 15.

Iławcze 20, Iwonicz 25, Izdebnik 45.

Jabłonica 25, Jabłonów 25, Jagielnica 25, Janczyn 5, Janów koło Lwowa 5, Janów koło Trembowli 20, Jarosław 15, Jaryczów 5, Jasienica 25, Jaśliska 25, Jasło 30, Jawornik 20, Jaworów 10, Jaworzno 50, Jazłowiec 20, Jedlicze 30, Jeleśnia 45, Jezierna 15, Jezierzany 25, Jezupol 15, Jodłowa 30, Jordanów 45.

Kałusz 15, Kalwarja 45, Kamień 20, Kamionka strum. 5, Kańczuga 20, Kasperowce 25, Kąty 35, Kenty 50, Klimiec 20, Kniaże 10, Knihynicze 10, Kołaczyce 25, Kolbuszowa 25, Kołomyja 25, Kumańcza 20, Komarno 5, Kopeczyńce 20, Korczyna 25, Korolówka 25, Koropiec 20, Korszów 25, Kossów 25, Kozaczówka 30, Koziowa 20, Kozłów 15, Kozowa 15, Kozy 50, Kraków 45, Krakowiec 10, Kranzberg 10, Kranzberg-Dublany 5, Krasiczyn 12, Krasne 5, Krechowice 15, Krościenko 40, Krościenko koło Chyrowa 20, Krosno 25, Krukienice 10, Krynica 35, Krystynopol 10, Krzeszowice 45, Krzywcza 20, Krzywcze 30, Kulików 5, Kurowice 5, Kutty 25.

Lanckorona 45, Leluchów 35, Leszniów 10, Leżajsk 20, Limanowa 35, Lipica 10, Lipnica 35, Lipowiec 45, Lisko 20, Liszki 45, Lubaczów 10, Lubień koło Myślenicy 45, Lubień wielki 5, Lubieńce 15, Lubycza król. 10, Lutowiska 15.

Łanczyn 25, Łańcut 20, Łapanów 40, Łącko 35, Łąka 10, Łodygowice 50, Łomna 15, Łopatyn 10, Łopuszanka 15, Łupków 25, Łysiec 15.

Magierów 5, Maków 45, Majdan koło Kolbuszowy 25, Maksymówka 40, Mariampol 15, Medynice 10, Medyka 10, Meteniów 10, Mielec 30, Mielnica 30, Miejsce 25, Mikołajów-Drohowyże 5, Mikuliczyn 25, Mikulińce 15, Milatyn 5, Milówka 50, Mogilany 45, Monasterzyska 15, Morszyn 10, Mościska 10, Mosty Wielkie 10, Mrzygłód 20, Mszana koło Bartatowa 5, Mszana dolna 40, Mucharz 45, Muszyna 35, Mużyłowice 10, Myślenice 45.

Nadbrzeże 25, Nadwórna 20, Narajów 10, Narol 15, Nawarja 5, Niebylec 25, Niemirów 10, Niepołomice 40, Niewistka 20, Niezwiska 20, Nisko 25, Niżankowice 15, Niżniów 20, Nowemiasto 15, Nowesioło koło Stryja 10, Nowesioło koło Zbaraża 20, Nowy-Sącz 35, Nowy-Targ 45.

Obertyn 25, Okocim 35, Olejów 10, Olesko 10, Oleszyce 10, Ołpiny 30, Olszanica (Złoc.) 5, Olszanica (dw.) 5, Olszanica koło Ustrzyk 25, Olszany 20, Ossowce 20, Oświęcim 50, Ottynia 20, Ożydów 10.

Peczeniżyn 20, Perechińsko 15, Pieniaki 10, Pilzno 30, Pistyń 25, Piwniczna 35, Pleszów 45, Płuchów 10, Podbuż 15, Podgórze 45, Podhajce 15, Podhajczyki 5, Podhajczyki koło Trembowli 20, Podhorce 10, Podkamień koło Brodów 10, Podkamień koło Rohatyna 10, Podłęże 35, Podwołoczyska 20, Pomorzany 10, Popielniki 25, Po-

rąbka 50, Poronin 40, Potok złoty 20, Potylicz 10, Probużna 20, Pruchnik 20, Przecław 25, Przeginia duch. 45, Przemyśl 15, Przemyślany 5, Przeworsk 20, Pysznica 30.

Rabka 45, Radłów 25, Radomyśl 30, Radomyśl nad Sanem 25, Radymno 15, Radziechów 10, Raniszów 25, Rawa ruska 10, Raycza 50, Rohatyn 10, Rodatycze 10, Rokietnica 20, Romanówka 20, Ropczyce 25, Rozdół 10, Różniatów 15, Rożnów 25, Rozwadów 25, Rudki 10, Rudnik 20, Rybotycze 15, Ryglice 30, Rymanów 25, Rzegocina 35, Rzepiennik strz. 35, Rzeszów 20.

Sambor 10, Sanok 20, Sarzyna 20, Sasów 10, Sącz-Stary 35, Sądowa Wisznia 10, Schodnica 15, Sędziszów 25, Siedliszowice 35, Sieniawa 20, Sierosławice 45, Skała 25, Skałat 20, Skawina 45, Skole 15, Skomielna biała 45, Skrzydlna 40, Slemień 45, Słobudka 20, Słotwina 35, Smolnica 15, Smorze 20, Śniatyn 25, Śnietnica 30, Sokal 10, Sokołów koło Rzeszowa 20, Sokołów koło Stryja 15, Sokołówka 10, Solina 20, Sołotwina 20, Stanisławów 20, Stanisławczyk 10, Starasól 15, Staremiasto 15, Staresioło 5, Stojanów 10, Stratyn 10, Strussów 15, Stryj 10, Strzeliska 5, Strzyżów 25, Sucha 45, Świątniki górne 45, Świrz 5, Szczakowa 50, Szczawne 20, Szczawnica 40, Szczerzec 5, Szczucin 30, Szczurowa 35, Szczurowice 15, Szehynie 15, Szkło 10.

Tarnawa niższa 20, Tarnopol 15, Tarnoruda 20, Tarnów 35, Tartaków 10, Tęgoborze 35, Tłumacz 20, Tłuste 25, Toporów 10, Touste 20, Trembowla 20, Truskawiec 10, Trzciana 25, Trzebinia 45, Tuchołka 20, Tuchów 30, Turka 20, Turynka 5, Turze 15, Tyczyn 20, Tymowa 35, Tyrawa 20, Tyśmienica 20.

Ubersko 10, Uhnów 10, Uhrynów 15, Ulanów 20, Ułaszkowce 25, Uścieczko 20, Uście biskupie 30, Uście ruskie 30, Uścieryki 30, Uście solne 35, Uście zielone 15, Ustrzyki dolne 20.

Wadowice 45, Waręż 15, Wełdzirż 15, Węgrzec 45, Węgier. Górka 50, Wieliczka 50, Wielkieoczy 10, Wielopole skrzyńskie 25, Wilamowice 50, Winniki 5, Wiśnicz 35, Wiśniowa 40, Wiśniowczyk 20, Witków 10, Wojtkowa 20, Wojnicz 55, Wojniłów 15, Wojutycze 10, Wojutycze-Nad. 10, Wola 25, Wolica 10, Wybranówka 5, Wysocko 20, Wyżne 20, Wzdów 20.

Zabierzów 45, Zabłotce 10, Zabłotów 25, Zadwórze 5, Zagórz 20, Zakluczyn nad Dunajcem 35, Zakopane 45, Zaleszczyki 25, Załośce 15, Załucze 25, Załuż 20, Zamarstynów 5, Zapałów 15, Zarszyn 25, Zarudzie 10, Zassów 30, Zator 45, Zawałów 15, Zawoja 45, Zbaraż 20, Zborów 10, Zbyszyce 35, Złoczów 10, Złotniki 15, Żabie 30, Żabno 35, Żegiestów 35, Żmigród 30, Żółkiew 5, Żółtańce 5, Żołynia 20, Żurawica 15, Żurawno 10, Żydaczów 10, Żywiec 50.

Stacye telegraficzne w Galicyi i na Bukowinie:

Andrychów.

Barszczowice †, Bełz, Bełzec, Berhometh †, Bierzanów †, Bircza, Bilcze-Wolica †, Bóbrka, Bogdanówka †, Bogumiłowice †, Bohorodczany, Bohnia, Bojan †, Bolechów, Borki wielkie †, Borszczów, Borynicze †, Borysław, Bortniki †, Brody ***, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Bukaczowce †, Bursztyn.

Chorostków, Chrzanów, Chodorów †, Chyrów, Czarna †, Czerniowce*** †, Czerepkoutz-Seret †, Cieszanów, Czortków.

Dąbrowa, Dembica, Delatyn, Dobromil, Dobrowlany †, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Dublany-Kranzberg †, Dukla. Dynów, Dziedzice †.

Fulsztyn Głęboka †.

Gaje wyżne †, Glinna-Nawarya †, Gródek, Grybów, Grzymałów, Gurahumora †, Gorlice, Gwoździec.

Hadikfalva-Radautz †, Halicz, Hermanowice †, Hliboka, Hłuboczek wielki †, Horodenka, Husiatyn.

Iwonicz *.

Jagielnica, Jakobeny †, Jarosław, Jasło, Jaworów, Jaworzno, Jezierna †, Jezierzany, Jezupol †, Jordanów.

Kałusz, Kamionka strum , Kenty, Kimpolung †, Kłaj †, Kniaże †, Kolbuszowa, Kołomyja, Komańcza †, Komarno, Kopeczyńce, Korolówka, Kotzman †, Kossów, Korszów†, Kraków***, Krasiczyn, Krasne†, Krosno, Krościenko†, Krynica*, Krystynopol, Krzeszowice, Krzywcze, Kuczurmare †, Kutty.

Limanowa, Lisko, Lubaczów, Lubień*, Lwów***.

Łańcut, Łupków †, Łużan †.

Maków, Maksymówka †, Medyka †, Mielnica, Mielec, Mikołajów-Drohow. †, Mikulińce, Mokre †, Monasterzyska, Mościska, Mosty wielkie, Muszyna, Mszana †, Myślenice.

Nadwórna, Nadyby-Wojutycze †, Nepolokoutz †, Niepołomice †, Nisko, Niżankowice †, Nowosielica†, Nowy Sącz, Nowy Targ.

Okocim, Okopy, Olszanica†, Otynia†, Oświęc. Ożydów†

Pilzno, Podburz, Podgórze, Podhajce, Podłęże †, Podwołoczyska, Przemyśl***, Przemyślany, Przeworsk.

Rabka, Radomyśl, Radymno †, Radautz †, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce †, Rozwadów, Rudki, Rudnik, Rymanów, Rzeszów.

Sadagóra †, Sambor, Sanok, Sendziszów †, Sereth †, Siechów †, Sieniawa, Skała, Skałat, Skole, Słotwina, Śniatyn, Sokal, Sokołów, Stanisławów***, Staremiasto, Stary Sącz, Stare Sioło, Storożynetz †, Stryj, Suczawa †, Szczawnica*, Szczakowa †, Szczerzec.

Tarnobrzeg, Tarnopol***, Tarnów***, Tłumacz, Tłuste, Trembowla, Truskawiec*, Trzebinia, Trzciana †, Turka, Tyśmienica.

Uhersko-Dobrzany †, Ulanów, Ułaszkowce**, Uście biskupie, Ustrzyki.

Wadowice †, Wałki †, Watra-Dorna †, Wieliczka, Wiśnicz †, Wybranówka †.

Zadwórze †, Zabierzów †, Zabłotce †, Zabłotów †, Zaleszczyki, Załuż †, Zagórz †, Zbaraż, Zborów †, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec (Saibusch), Żydaczów.

* Otwarte w czasie kąpielowym. ** Otwarte w czasie jarmarku *** ze służbą nocną. † Stacye tel. kolejowe.

Godziny nocne od 6. godz. wieczór do 5 godz. 59. rano odznaczo ne są | czarnemi liniami.

Kolej Karola Ludwika.

Kraków-Lwów-Podwołoczyska.

Od 15. maja 1879.

Odległość	Cena jazdy klasą I. zł. ct.	II. zł ct.	III. zł ct.	Stacye Czas peszteński [1])		Posp. 1—2 g. m.	Miesz. 1—3 g. m.	Osob. 1—3 g. m.
Klm.	P. posp. 20% wyż. Z Krakowa			*Z Wiednia*		11 —	8 —	8 30
				w Krakowie		8 30	9 40	9 45
—	– —	— —	— —	**Kraków** * R. . Odj.	11 5	9 13	10 50	10 48
9	– 43	— 82	– 17	Bierzanów	11 28	— —	11 8	11 3
13	– 62	— 46	— 24	**Wieliczka** . . Prz.	11 44	— –	— —	— -
19	- 90	— 68	— 35	Podłęże		— –	11 27	11 19
29	1 38	1 3	— 54	Kłaj		— —	11 45	11 34
38	1 81	1 35	— 70	**Bochnia** R.		10 6	12 8	11 53
51	2 42	1 82	— 94	Słotwina		— —	12 36	12 13
61	2 90	2 17	1 13	Biadoliny		—	12 53	12 27
70	3 33	2 49	1 30	Bogumiłowice		— -	1 12	12 43
78	3 71	2 78	1 44	**Tarnów** R. . . . . Prz.		10 55	1 27	12 55
				(Orló) . . . . . Odj.		17 1	1 39	1 10
—	— —	— —	— —	Wola rzedzińska		— —	— -	— —
92	4 37	3 28	1 70	Wałki		- —	- -	— —
99	4 70	3 5[illegible]	1 83	Czarna		— —	2 27	1 42
111	5 27	3 95	2 5	**Dębica** R		11 49	2 54	2 18
124	5 89	4 41	2 29	Ropczyce		— —	3 21	2 38
132	6 27	4 70	2 44	Sędziszów		— —	3 41	2 53
143	6 79	5 9	2 65	Trzciana		— -	4 6	3 12
—	— —	- —	— —	Rudna wielka		— —	— —	— —
158	7 51	5 62	2 92	**Rzeszów** R.		12 57	4 42	3 41
—	— -	- -	— —	Strażów		— —		— —
175	8 31	6 23	3 21	Łancut		1 18	5 17	4 7
184	8 74	6 55	3 40	Rogóźno		— -	- —	— —
195	9 26	6 94	3 61	Przeworsk		— —	5 57	4 38
—	— —	— -	- —	Pełkinie		— —	— -	— —
210	9 98	7 48	3 89	**Jarosław**		2 9	6 36	5 6
224	10 64	7 97	4 14	Radymno		— —	7 4	5 28
238	11 31	8 47	4 40	Żurawica		— —	7 32	5 49
245	11 64	8 72	4 53	**Przemyśl** R. . . . Prz.		2 56	7 44	5 58
—	— —	— -	- -	*(Chyrów)* . . . . Odj.		3 2	7 56	6 13
257	12 21	9 15	4 75	Medyka		—	8 18	6 35
—	— —	— —	— -	Lacka wola.		-	—	- -
272	12 92	9 63	5 3	Mościska		3 37	8 48	6 59
282	13 40	10 4	5 22	Horośnica		– —	9 7	7 17
291	13 82	10 36	5 38	Sądowa Wisznia		—	9 24	7 36
300	14 25	10 68	5 55	Rodatycze.		— —	— -	
310	14 73	11 4	5 74	Gródek		4 35	10 2	8 11
315	14 96	11 21	5 83	Kamienobród		—	10 13	8 21
326	15 49	11 61	6 3	Mszana		— —	10 32	8 40
—	— —	— —	- —	Zimnowoda		— —	- —	—
342	16 25	12 18	6 33	**Lwów** R. . . . . . Prz.		5 20	11 —	9 7
				(Czerniowce)		12 45	12 38	12 7
—	— —	— —	— —	Lwów R. . . . . . Odj.		6 4[illegible]	12 10	10 1[illegible]
349	16 58	12 42	6 46	Lwów-Podzamcze R.		— —	12 32	10 39
366	17 39	13 2	6 77	Barszczowice		— –	1 3	11 18
379	18 —	13 49	7 1	Zadwórze		— —	1 27	11 50
—	— —	- -	— —	Kutkorz		— –	1 40	— –
393	18 67	13 99	7 27	**Krasne** R. . . . . Prz.		6 46	1 49	12 17
				(Brody) . . . . Odj.		6 54	2 6	12 42
409	19 13	14 56	7 57	Kniaże		— –	2 41	1 21
418	19 86	14 88	7 73	**Złoczów** R.		7 33	3 6	1 50
—	20 62	15 45	8 3	Zarwanica		— —	3 27	— —
434	20 62	15 45	8 3	Płuchów		— —	3 48	2 40
440	20 90	15 66	8 14	Zborów		8 4	4 3	2 57
457	21 71	16 27	8 45	Jezierna		— —	4 42	3 39
473	22 47	16 84	8 75	Hłuboczek wielki		- -	5 12	4 12
482	22 90	17 16	8 92	**Tarnopol** R.		9 3	5 50	4 42
496	23 56	17 66	9 18	Borki wielkie		— —	6 22	5 16
513	24 37	18 26	9 49	Maksymówka		— —	7 3	6 6
524	24 89	18 65	9 69	Bogdanówka-Kam.		— —	7 25	6 31
534	25 37	19 1	9 88	**Podwołoczyska** R. . Prz.		10 13	7 43	6 51
—	— —	— —	— —	*w Wołoczyskach*		11 35	9 5	— —
—	— —	- -	— —	*w Kijowie*		9 15	9 -	— —
—	— —	— -	— —	*w Odessie*		9 20	9 35	— —

Stacye Czas peszteński [1])		Posp. 1—2 g. m.	Miesz. 1—3 g. m.	Osob. 1—3 g. m.
Z Odessy		8 55	8 —	— —
z Kijowa		7 30	9 20	— —
z Wołoczysk		5 19	7 51	— —
Rodwołoczyska R. . Odj.		5 31	7 53	7 1
Bogdanówka-Kam.		— —	8 17	7 24
Maksymówka		— -	8 50	7 58
Borki wielkie		— —	9 25	8 13
Tarnopol R.		6 45	10 10	9 21
Hłuboczek wielki		— —	10 26	9 38
Jezierna		— –	11 8	10 20
Zborów		7 43	11 45	10 59
Płuchów		— -	12 1	11 15
Zarwanica		—	12 16	— —
Złoczów R.		8 18	12 37	11 52
Kniaże		— -	12 56	12 11
Krasne R. . . . . Prz.		8 52	1 25	12 41
(Brody) . . . . Odj.		9 —	1 50	1 6
Kutkorz		- —	1 59	— —
Zadwórze		9 19	2 15	1 38
Barszczowice		—	2 44	2 11
Lwów. Podzamcze R.		-	3 36	3 8
Lwów R . . . . . Prz.		10 10	3 52	3 30
(Czerniowce)		3 1	3 17	3 15
Lwów R. . . . . . Odj.		10 30	4 49	4 33
Zimnawoda		— -	— —	— -
Mszana		—	5 18	4 58
Kamienobrod		— —	5 35	5 15
Gródek		11 20	5 49	5 26
Rodatycze		— —	- —	— —
Sądowa Wisznia		— —	6 23	5 56
Horośnica		— —	6 39	66 10
Mościska		12 13	7 1	6 28
Lacka wola.		— –	— —	- -
Medyka		— -	7 30	6 51
Przemyśl R. . . . Prz.		12 49	7 50	7 10
(Chyrów) . . . . Odj.		12 54	8 4	7 19
Żurawica		—	8 18	7 31
Radymno		— —	8 43	7 53
Jarosław		1 46	9 11	8 19
Pełkinie		— —	— —	— –
Przeworsk		— -	9 41	8 41
Rogóżuo		-	— -	— —
Łańcut		2 35	10 20	9 12
Strażów		— —	—	— —
Rzeszów R.		3 3	11 —	9 44
Rudna wielka		— —	—	— —
Trzciana		– —	11 30	10 7
Sędziszów		— —	11 52	10 26
Ropcsyce		— —	12 9	10 38
Dębica R.		4 11	12 46	11 21
Czarna		—	1 19	11 41
Wałki		— —	— —	— —
Wola rzedzińska		— —	— —	— —
Tarnów R. . . . . Prz.		4 56	2 14	12 14
(Orlo) . . . . . Odj.		5 1	2 24	12 29
Bogumiłowice		- —	2 39	12 42
Biadoliny		— —	2 59	12 57
Słotwina		— —	3 22	1 14
Bochnia R.		5 58	3 52	1 36
Kłaj		— —	4 12	1 51
Podłęże		— -	4 33	2 7
Wieliczka . . Odj.	7 30	— —	— —	— —
Bierzanów	7 49	— —	4 53	2 23
Kraków R. * . Prz.	8 7	6 48	5 10	2 38
z Krakowa		6 55	5 40	3 —
w Wiedniu		4 19	7 13	5 16

[1]) Czas lwowski wyprzedza peszteński o 20 minut (12 godz. we Lwowie = 11·40 w Peszcie).

Kolej Karola Ludwika.

Krasne-Brody. Od 15. maja 1879.

Odległość	Cena jazdy klasą I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacye Czas peszteński	Mięsz. I—III	Mięsz. I—III	Mięsz. I—III
K/m	Ze Lwowa			*Ze Lwowa*	5 40	10 11	12 10
51	2 42	1 82	— 94	**Krasne R.** Odj.	7 10	1 30	2 21
67	3 18	2 39	1 24	Ożydów	7 48	2 14	2 52
80	3 80	2 85	1 48	Zabłotce	8 18	2 50	3 17
93	4 42	3 31	1 72	**Brody** Prz.	8 45	3 17	3 38
				Brody Odj.	9 5	— —	— —
—	— —	— —	— —	Granica	9 20	— —	— —
—	— —	— —	— —	Radziwiłłów	10 10	— —	— —
—	— —	— —	— —	*w Kijowie* Prz.	9 15	— —	— —

Stacye Czas peszteński	Mięsz. I—III	Mięsz. I—III	Mięsz. I—III
Z Kijowa Odj.	7 30	— —	— —
Radziwiłłów	6 52	— —	— —
Granica	6 6	— —	— —
Brody R. Prz.	6 27	— —	— —
Brody Odj	7 2	11 39	10 15
Zabłotce	7 32	12 5	10 50
Ożydów	8 4	12 33	11 28
Krasne R. Prz.	8 35	1 —	12 —
we Lwowie	10 10	3 52	3 30

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka.

Lwów-Czerniowce Suczawa. Od 15. maja 1879.

Poc. pos. o 20% wyżej. † Pociągi ciężarowe kursują tylko w każdy Poniedziałek, Środę i Piątek.

Odległość	Cena jazdy klasą I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	Stacye Czas peszteński	† P. cięż. II—III Ponied. Środy i Piątki	Posp. 1 I—III	Mięsz. 3 I—III	Miesz. 5 I—III
K/m	— —	— —	— —	*Z Berlina*		11 —	— —	— —
—	Z Wiednia			*z Wiednia*		11 —	8 —	8 30
—	— —	— —	— —	*z Wrocławia*		6 38	— —	— —
—	19 62	14 70	9 79	*z Krakowa*		9 13	10 50	10 48
—	35 87	26 88	16 12	*we Lwowie*		5 20	11 —	9 7
	Ze Lwowa			**Lwów R.** Odj.		6 10	11 50	10 50
11	— 52	— 39	— 20	Siechów		— —	12 21	11 25
25	1 19	— 89	— 46	Staresioło		— —	12 59	12 6
36	1 71	1 28	— 67	Bóbrka-Chlebowice		*7 1	1 25	12 33
44	2 9	1 57	— 81	Wybranówka		— —	1 44	12 53
51	2 42	1 82	— 94	Borynicze		7 26	2 10	1 20
64	3 4	2 28	1 18	Chodorów		*7 44	2 43	1 51
71	3 37	2 53	1 31	Bortniki		— —	3 3	2 11
88	4 18	3 13	1 63	Bukaczowce R.		*8 20	3 53	2 57
100	4 75	3 56	1 85	Bursztyn		8 39	4 27	3 30
112	5 32	3 99	2 7	Halicz		8 57	5 2	4 4
126	5 99	4 49	2 33	Jezupol		— —	5 37	4 38
140	6 65	4 98	2 59	**Stanisławów R.** Odj.		9 36	6 11	5 13
				(Stryj) Prz.		9 41	6 50	5 35
155	— —	—	— —	Markowce		— —	7 23	6 8
163	7 74	5 80	3 2	Ottynia		10 14	7 58	6 42
180	8 55	6 41	3 33	Korszów		— —	8 48	7 41
188	9 31	6 98	3 63	Turka		— —	9 9	8 6
196	9 31	6 98	3 63	**Kołomyja**	4 30	11 6	9 40	8 41
215	10 21	7 65	3 98	Zabłotów	5 55	11 33	10 28	9 36
231	10 97	8 22	4 27	Sniatyn	7 —	11 57	11 9	10 27
242	11 50	8 62	4 48	Nepołokoutz	8 21	— —	11 38	11 —
252	11 97	8 97	4 66	Łużan	9 —	12 25	12 4	11 30
265	12 59	9 43	4 90	Sadagóra	9 40	— —	12 33	12 2
266	12 64	9 47	4 92	**Czerniowce R.** Prz.	9 45	12 45	12 38	12 7
				Czerniowce R. Odj.	— —	12 53	1 —	
272	12 92	9 68	5 3	Czerniowce „Volksgarten“		*1 3	1 21	
286	13 59	10 18	5 29	Kuczurmare		1 27	2 2	
300	14 25	10 68	5 55	Hliboka		2 —	2 53	
307	14 58	10 93	5 68	Czerepkowce Seret		2 12	3 12	
315	15 11	11 32	5 88	Ruda		*2 35	3 46	
326	15 49	11 61	6 3	Hadikfalva-Radowce		2 56	4 11	
332	15 77	11 82	6 14	Istensegits		*3 7	4 26	* Przestanek.
338	16 6	12 3	6 25	Milleszowce		3 18	4 41	
348	16 53	12 39	6 14	Hatna		3 33	5 4	
356	16 91	12 67	6 59	**Suczawa-Itzkany R.** Prz.		3 46	5 22	
				Suczawa-Itzkany R. Odj.		5 —	6 54	
—	— —	— —	— —	*w Botuszanach*		11 42	2 3	
—	— —	— —	— —	*w Paskanach*		6 41	9 45	
—	— —	— —	— —	*w Jassach*		9 52	1 5	
—	— —	— —	— —	*w Roman*		7 53	11 56	
—	— —	— —	— —	*w Gałaczu*		2 20	8 —	
—	— —	— —	— —	*w Bukareszcie*		7 30	— —	

Stacye Czas peszteński	† P. cięż. II—III. Ponied. Środy i Piątki	Posp 2 I—III	Miesz. 4 I—III	Miesz. 6 I—III
Z Bukaresztu		9 30	— —	
z Gałaczu		2 50	8 25	
z Roman		9 30	4 47	
z Jass		6 52	4 8	
z Paskanii		10 41	7 15	
z Botuszan		5 21	3 15	* Przestanek.
Suczawa Itzkany R. Prz.		12 23	10 9	
Suczawa Itzkany R. Odj.		12 29	10 45	
Hatna		12 41	11 5	
Milleszowce		12 55	11 29	
Istensegits		*1 3	11 44	
Hadikfalva-Radowce		1 18	12 7	
Ruda		*1 29	12 29	
Czerepkowce Seret		1 45	12 57	
Hliboka		1 57	1 20	
Kuczurmare		2 23	2 3	
Czerniowce Volksg.		*2 44	2 39	
Czerniowce R Prz	—	2 54	2 55	
Czerniowce R Odj	7 5	3 1	3 17	3 12
Sadagóra	7 10	— —	3 24	3 24
Łużany	7 50	*3 21	3 57	3 55
Nepołokoutz	8 30	—	4 23	4 19
Śniatyn	9 17	3 51	4 57	4 54
Zabłotów	10 22	4 14	5 41	5 35
Kołomyja R.	11 36	4 44	6 41	6 33
Turka		— —	7 4	6 55
Korszów		— —	7 30	7 19
Ottynia		5 32	8 17	8 5
Markowce		—	8 43	8 30
Stanisławów R. Prz.		6 3	9 12	8 58
(Stryj) Odj.		6 13	9 37	9 20
Jezupol		— —	10 8	9 58
Halicz		6 54	10 45	10 38
Bursztyn		7 11	11 13	11 9
Bukaczowce R.		7 30	11 50	11 48
Bortniki		— —	12 28	12 31
Chodorów		*8 4	12 51	12 50
Borynicze		8 25	1 24	1 27
Wybranówka		— —	1 43	1 47
Bóbrka Chlebowice		*8 46	2 1	2 8
Staresioło		— —	2 31	2 41
Siechów		— —	3 8	3 20
Lwów R. Prz.		9 40	3 32	3 45
ze Lwowa		10 30	4 49	4 33
z Krakowa		6 55	5 40	3 —
w Wiednin K. półn.		4 19	7 13	5 16
w Berlinie		9 19	— —	— —
w Wrocławiu.		2 44	— —	— —

* Na stacyach * oznaczonych zatrzymuje się pociąg pospieszny 1 i 2 tylko warunkowo.

Kolej Arcyks. Albrechta.

Lwów-Stryj-Stanisławów. Od 15. maja 1880.

† Pociągi 3, 4 i 6 kursują tylko w każdą Niedziele i Czwartek.

Odległość	Cena jazny klasą I. zł. ct.	II. zł. ct.	III zł. ct.	Stacye Czas peszteński.	Miesz. 1 I—III	Meisz. †3 I—III	
ℜ/m	— —	— —	— —	*Z Krakowa*	9 13	11 —	— —
—	ze Lwowa			**Lwów** R. . . . . Odj.	6 45	12 30	— —
16	— 77	— 51	— 32	Glinna-Nawarya . . .	7 26	1 11	— —
27	1 30	86	— 54	Szczerzec	8 4	1 49	— —
36	— —	— —	—	Czerkasy	8 23	2 9	— —
45	2 16	1 44	— 90	Mikołajów-Drohowyże	8 55	2 40	— —
59	2 33	1 39	1 18	Bilcze-Wolica	9 34	3 19	— —
68	3 26	2 18	1 36	Uhersko-Dobrzany . .	9 57	3 42	— —
75	3 60	2 40	1 50	**Stryj** R. . . . Prz.	10 20	4 5	— —
				(Chyrów) . . Odj.	11 20	4 35	— —
91	4 37	2 91	1 76	Morszyn	12 3	5 17	— —
102	4 90	3 26	1 93	Bolechów	12 46	5 57	— —
116	5 57	3 71	2 16	Dolina	1 49	6 48	— —
133	6 33	4 26	2 43	Krechowice	2 26	7 27	— —
139	— —	— —	— -	Hołyń	2 41	7 42	— —
147	7 6	4 70	2 65	Kałusz	3 14	8 15	— —
164	7 87	5 25	2 92	Bednarów	4 1	9 2	— —
179	8 77	5 85	3 23	Ciężów	4 45	9 46	— —
198	9 50	6 34	3 47	**Stanisławów** . . Prz.	5 30	10 31	— —
—	— —	— —	— —	*w Czerniowcach* . .	12 38	— —	— —
—	— —	— —	— —	*w Suczawie*	5 22	— —	— —

Stacye Czas peszteński.	Miesz 2 I—III	Miesz. †4 I—III	Miesz. †6 I—III
Z Suczawy	10 45	— —	— —
z Czerniowiec . . .	3 17	— —	— —
Stanisławów . . Odj.	10	4 38	— —
Ciężów	10 51	5 30	— —
Bednarów	11 34	6 3	— —
Kałusz	12 24	7 5	— —
Hołyń	12 45	7 26	— —
Krechowice	1 6	7 47	— —
Dolina	2 6	8 41	— —
Bolechów	2 52	9 27	— —
Morszyn	3 21	9 56	— —
Stryj R. . . . Prz.	3 55	10 30	— —
(Chyrów) . . Odj.	4 31	— —	4 28
Uhersko-Dobrzany . .	4 50	— —	4 47
Bilcze-Wolica	5 12	— —	5 9
Mikołajów-Drohowyże.	5 57	— —	5 54
Czerkasy	6 17	— —	6 14
Szczerzec	6 50	— —	6 48
Glinna-Nawarya . . .	7 27	— —	7 25
Lwów R. . . . . Prz.	8 10	— —	8 10
w Krakowie	6 55	— —	— —

I. węg.-galicyjska kolej.

Przemyśl-Legenye-Mihalyi. Od 15. maja 1880.

Odległość	Cena jazdy klasą I. zł. ct.	II. zł. ct.	III. zł. ct.	IV*	Stacye Czas peszteński.	Miesz. 3 I—III	Miesz. 1 I—III	Miesz. 5 I—III
ℜ/m	— —	— —	— —		*Z Krakowa*	10 48	10 50	— —
—	— —	— —	— —		*ze Lwowa*	4 49	4 33	— —
	Z Przemyśla				**Przemyśl** R. . . Odj.	8 30	8 25	3 49
10	— 48	— 32	— 16		Hermanowice	8 52	8 46	4 11
13	— 62	— 42	— 21		Niżankowice	9 5	8 56	4 22
27	1 30	- 86	— 43		Dobromil	9 49	9 28	5 5
34	1 63	1 9	— 54		**Chyrów** R . . . Prz.	10 17	9 49	5 33
					(Stryj) . . . Odj.	10 43	9 59	— —
44	2 11	1 41	— 70		Starzawa	11 12	10 20	— —
54	2 59	1 73	— 86		Krościenko	11 51	10 43	— —
62	2 98	1 98	— 99		Ustrzyki	12 24	11 5	— —
78	3 74	2 50	1 25		Olszanica	1 15	11 42	— —
90	4 32	2 88	1 44		Lisko-Łukawica . . .	1 48	12 —	— —
94	4 51	3 1	1 50		Załuże	2 1	12 21	— —
98	4 70	3 14	1 57		**Zagórze** R. . . Prz.	2 12	12 32	— —
					Odj.	— —	12 49	— —
115	5 52	3 68	1 84		Mokre	— —	1 27	— —
122	5 86	3 90	1 95		Szczawne	— —	1 48	— —
132	6 34	4 22	2 11		Komańcza	Miesz	2 20	— —
146	7 1	4 67	2 34		Łupków	7	3 7	— —
159	7 68	5 12	2 57		Vidrany	I—IV.	3 47	— —
163	7 89	5 77	2 63		Mezö Laborz R. . . .	1 24	4 6	— —
178	8 68	5 80	2 90		Radwany	2 4	4 35	— —
188	9 21	6 15	3 7		Koskócz	2 31	4 54	— —
198	9 74	6 50	3 25		Udwa	2 56	5 13	— —
204	10 6	6 71	3 36		Homonna R.	3 25	5 28	— —
214	10 59	7 6	3 54		Ormezö	3 53	5 48	— —
219	10 85	7 24	3 62		Natafalva	4 8	6 —	— —
228	11 32	7 56	3 78		Nagy-Mihaly	4 41	6 20	— —
237	11 80	7 87	3 93		Banócz	5 12	6 41	— —
248	12 38	8 26	4 13		Töke-Terebes	5 47	7 5	— —
255	12 75	8 50	4 25		Upor	6 11	7 21	— —
263	13 17	8 79	4 39		Velejte	6 34	7 38	— —
268	13 44	8 96	4 48		**Legen.-Mihalyi** R. Prz.	6 48	7 48	— —
—	— —	— —	— —		*W Szerencz*	11 20	11 39	— —
—	— —	— —	— —		*w Miskólcz*	1 15	2 5	— —
—	— —	— —	— —		*w Budapeszcie* . .	7 58	7 33	— —
—	— —	— —	— —		*w Koszycach* . . .	12 3	10 24	— —

* Wagony IV. klasy istnieją tylko na przestrzeni Mezö-Laborcz-Legenye-Mihalyi.

Stacye Czas peszteński.	Miesz. 2 I—III	Miesz. 4 I—III	Miesz. 8 I—III
Z Koszyc	2 33	— —	4 48
z Budapesztu . . .	7 34	— —	10 50
z Miskolcz	2 10	— —	4 —
z Szerencz	4 10	— —	6 8
Legen.-Mihalyi R. Odj.	7 50	— —	10 3
Velejte	8 2	— —	10 21
Upor	8 16	— —	10 42
Töke-Terebes	8 34	— —	11 12
Banócz	8 54	— —	11 47
Nagy-Mihaly	9 18	— —	12 24
Natafalva	9 33	— —	12 47
Ormezö	9 46	— —	1 6
Homonna	10 13	— —	1 46
Udva	10 25	— —	2 3
Koskócz	10 43	— —	2 35
Radvany	11 2	— —	3 8
Mezö-Loborz R. . . .	11 41	— —	3 51
Vidrany	11 53	— —	— —
Łupków	12 43	— —	— —
Komańcza	1 18	— —	— —
Szczawne	1 46	— —	— —
Mokre	2 3	— —	— —
Zagórze R. . . Prz.	2 41	— —	— —
Odj.	2 49	12 5	— —
Załuże	3 1	12 20	— —
Lisko-Łukawica . . .	3 15	12 39	— —
Olszanica	3 44	1 23	— —
Ustrzyki	4 21	2 19	— —
Krościenko	4 43	2 45	Miesz
Starzawa	5 4	3 8	6
Chyrów R. . . Prz.	5 26	3 30	I—III
(Stryj) . . . Odj.	5 34	4 —	9 26
Dobromil	5 53	4 28	9 52
Niżankowice	6 22	5 2	10 26
Hermanowice	6 32	5 14	10 37
Przemyśl R. . . Prz.	6 54	5 38	11 —
we Lwowie	11 —	9 7	— —
w Krakowie	2 38	5 10	— —

Kolej państwowa Tarnowsko-Leluchowska. Tarnów-Orló.

W ruchu węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej. Od 1. czerwca 1880.

Odległość	Ceny jazdy klasą I. zł.	ct.	II. zł.	ct.	III. zł.	ct.	Stacye Czas peszteński.	Miesz. 3 I—III		Miesz. 1 I III	
K/m	—	—	—	—	—	—	*Z Wiednia*	8	30	8	—
—	—	—	—	—	—	—	*z Krakowa*	10	48	10	50
—	—	—	—	—	—	—	*ze Lwowa*	4	33	4	49
—	Z Tarnowa						**Tarnów** R. . . . . Odj.	1	45	2	54
11	—	53	—	35	—	18	Łowczowek Pleśna	2	14	3	15
21	1	1	—	67	—	34	Tuchów	2	46	3	34
32	1	54	1	2	—	51	Gromnik	3	17	3	57
37	1	78	1	18	—	59	Bogoniowice Ciężk.	3	35	4	6
48	2	30	1	54	—	77	Bobowa	4	15	4	28
62	2	98	1	98	—	99	Grybów	5	14	5	2
72	3	70	2	46	1	23	Ptaszkowa	5	58	5	32
81	4	32	2	88	1	44	Kamionka	6	30	5	54
88	4	70	3	14	1	57	**Nowy-Sącz** Rest.	7	16	6	29
95	5	4	3	36	1	68	Stary-Sącz	7	45	6	51
105	5	47	3	65	1	82	Rytro	8	19	7	12
113	5	90	3	94	1	97	Piwniczna	8	48	7	33
126	6	53	4	35	2	18	Żegiestów	9	26	8	3
128	—	—	—	—	—	—	Żegiestów, kąpiel	9	33	8	9
139	7	10	4	74	2	37	Muszyna Krynica R.	10	15	8	37
151	7	91	5	30	2	71	**Orló** Rest. . . . . Prz.	10	50	9	2
—	—	—	—	—	—	—	*w Preszowie*	7	29	11	50
—	—	—	—	—	—	—	*w Koszycach*	9	40	2	10
—	—	—	—	—	—	—	*w Budapeszcie*	7	50	—	—

Stacye Czas peszteński.	Miesz. 4 I—III		Miesz 2 I—III	
Z Budapesztu	7	34	—	—
z Koszyc	6	13	12	28
z Preszowa	8	11	2	42
Orló Rest. . . . . Odj.	3	20	6	28
Muszyna Krynica R.	3	57	7	—
Żegiestów, kąpiel	4	26	7	25
Żegiestów	4	32	7	30
Piwniczna	5	5	7	57
Rytro	5	29	8	15
Stary-Sącz	6	—	8	39
Nowy-Sącz Rest.	6	44	9	19
Kamionka	7	8	9	38
Ptaszkowa	7	43	10	6
Grybów	8	40	10	40
Bobowa	9	28	11	10
Bogoniowice Ciężk.	10	—	11	32
Gromnik	10	13	11	42
Tuchów	10	46	12	4
Łowczowek Pleśna	11	13	12	25
Tarnów Rest. . . . . Prz.	11	40	12	47
we Lwowie	9	7	11	—
w Krakowie	2	38	5	10
w Wiedniu	5	16	7	13

Kolej Naddniestrzańska. Chyrów-Stryj.

Od 15. maja 1880.

Odległość	Cena jazdy klasą I. zł.	ct.	II. zł.	ct.	III. zł.	ct.	Stacye Czas peszteński.	Mieszany 11 I—III		Miesz. 13 I—III			
K/m	—	—	—	—	—	—	*Z Krakowa*	10	50	9	13	—	—
—	—	—	—	—	—	—	*z Przemyśla*	8	25	3	49	—	—
—	Z Chyrowa						**Chyrów** R. . . . Odj.	10	21	5	50	—	—
11	—	53	—	35	—	18	Fulsztyn-Głęboka . .	10	44	6	14	—	—
17	—	82	—	54	—	27	Nadyby Wojutycze . .	10	59	6	30	—	—
31	1	49	—	99	—	50	Sambor R.	11	43	7	11	—	—
45	2	16	1	44	—	72	Dublany Kranzberg . .	12	21	7	48	—	—
61	2	93	1	95	—	98	Dobrowlany	1	—	8	22	—	—
74	3	55	2	37	1	18	**Drohobycz** R. . { Prz.	1	35	8	54	—	—
—	—	—	—	—	—	—	*(Borysław)* . { Odj.	2	3	9	7	—	—
87	4	18	2	78	1	39	Gaje-wyżne	2	38	9	39	—	—
101	4	85	3	23	1	62	**Stryj** R. . . . . Prz.	3	10	10	10	—	—
—	—	—	—	—	—	—	*we Lwowie*	8	10	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	*w Stanisławowie* .	Cz. 10	30 N.	5	30	—	—
—	—	—	—	—	—	—	*w Czerniowcach* . .	—	—	12	38	—	—

Stacye Czas peszteński.	Mieszany 12 I—III		Miesz. 14† I—III	
Ze Lwowa	6	45	—	—
z Czerniowicc . . .	—	—	3	17
ze Stanisławowa . .	Cz. 4	38 N.	10	—
Stryj R. . . . . Odj.	11	—	4	30
Gaje-wyżne	11	35	5	4
Drohobycz R. . { Prz.	11	58	5	27
(Borysław) . { Odj.	12	18	5	45
Dobrowlany	12	54	6	16
Dublany-Kranzberg . .	1	32	6	55
Sambor R.	2	26	7	46
Nadyby Wojutycze . .	2	58	8	19
Fulsztyn-Głęboka . .	3	15	8	36
Chyrów R. . . . Prz.	3	40	9	4
w Przemyślu . . .	5	38	11	—
w Krakowie	5	10	6	48

† Tylko w Niedziele, Wtorki i Czwartki.

Drohobycz-Borysław.

Od 15. maja 1880.

Odległość	Cena jazdy I. zł.	ct.	III. zł.	ct.	Stacye Czas peszteński.	Miesz. II. III. kl. 15 g.	m.	19 g.	m.	21 g.	m.	23 g.	m.	29 g.	m.
K/m	Z Drohob.				**Drohobycz** . . . Odj.	5	—	9	40	12	10	2	15	6	30
8	—	20	—	10	Budka strażnicza 2a .	5	13	9	53	12	23	2	28	6	43
11	—	38	—	19	**Borysław**	5	41	10	21	12	51	2	56	7	11
12	—	38	—	19	Budka straż. 10a. Prz.	5	44	10	24	12	54	2	59	7	14

Stacye Czas peszteński	Miesz. II. III. kl. 16 g.	m.	20 g.	m.	22 g.	m.	24 g.	m.	28 g.	m.
Budka straż. 10a. Odj.	6	40	10	45	1	8	4	—	8	—
Borysław	6	47	10	52	1	15	4	7	8	7
Budka strażnicza 2a .	7	19	11	24	1	47	4	39	8	39
Drohobycz . . . Prz.	7	27	11	32	1	55	4	47	8	47

Skale stemplowe.

Skala I.

na weksle.

	od	do	zł.	ct.
Do		75 zł.	—	5
nad	75 zł.	„ 150 „	—	10
„	150 „	„ 300 „	—	20
„	300 „	„ 450 „	—	30
„	450 „	„ 600 „	—	40
„	600 „	„ 750 „	—	50
„	750 „	„ 900 „	—	60
„	900 „	„ 1050 „	—	70
„	1050 „	„ 1200 „	—	80
„	1200 „	„ 1350 „	—	90
„	1350 „	„ 1500 „	1	—
„	1500 „	„ 3000 „	2	—
„	3000 „	„ 4500 „	3	—
„	4500 „	„ 6000 „	4	—
„	6000 „	„ 7500 „	5	—
„	7500 „	„ 9000 „	6	—
„	9000 „	„ 10500 „	7	—
„	10500 „	„ 12000 „	8	—

i t. d. od każdych następnych 1500 zł. o 1 zł. wyższy, przyczem jednak kwoty poniżej 1500 uważane będą za pełne.

Skala II.

kwity i dokumenta w sprawach prawnych.

	od	do	zł.	ct.
Do		20 zł.	—	7
nad	20 „	40 „	—	13
„	40 „	60 „	—	19
„	60 „	100 „	—	32
„	100 „	200 „	—	63
„	200 „	300 „	—	94
„	300 „	400 „	1	25
„	400 „	800 „	2	50
„	800 „	1200 „	3	75
„	1200 „	1600 „	5	—
„	1600 „	2000 „	6	25
„	2000 „	2400 „	7	50
„	2400 „	3200 „	10	—
„	3200 „	4000 „	12	50
„	4000 „	4800 „	15	—
„	4800 „	5600 „	17	50
„	5600 „	6400 „	20	—
„	6400 „	7200 „	22	50
„	7200 „	8000 „	25	—

Nad 8000 zł. od każdych 400 zł. opłacaną być ma należytość po 1 zł. 25 ct., przyczem sumy niżej 400 zł. uważają się jako pełne.

Skala III.

Ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

	od	do	zł.	ct.
Do		10 zł.	—	7
nad	10 „	20 „	—	13
„	20 „	30 „	—	19
„	30 „	50 „	—	32
„	50 „	100 „	—	63
„	100 „	150 „	—	94
„	150 „	200 „	1	25
„	200 „	400 „	2	50
„	400 „	600 „	3	75
„	600 „	800 „	5	—
„	800 „	1000 „	6	25
„	1000 „	1200 „	7	50
„	1200 „	1600 „	10	—
„	1600 „	2000 „	12	50
„	2000 „	2400 „	15	—
„	2400 „	1800 „	17	50
„	2800 „	3200 „	20	—
„	3200 „	3600 „	22	50
„	3600 „	4000 „	25	—

Nad 400 zł. od każdych 200 zł. opłacaną być ma należytość po 1 zł. 25 ct., przyczem sumy niżej 200 zł. uważają się jako pełne.

Alfabetyczny wykaz należytości stemplowych

za sprawy prawne, dokumenta, podania i t. p.

zł. ct.

Absentacyjne prośby, jako podania, od arkusza . — 50

Absolutorya na studya, jeśli wystowiane są przez rządowe zakłady naukowe, od pierwszego arkusza 1 —
od dalszych arkuszy po . . . . — 50
od innych zakładów naukowych, za arkusz . — 50

Adjutum, prośby o adjutum, od pierwszego arkusza 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50

Adnotacye odmownych rezolucyj, od arkusza . . — 36

Adoptacye, prośby o potwierdzenie adoptacyi . . — 36

Adoptacyjne dokumenta, o ile tylko dotyczą ogólnych praw, ustanowionych między przybranymi rodzicami a dziećmi księgą ustaw cywilnych, od arkusza — 50
— o ile przez nie orzekanem bywa odstąpienie majątku, obacz majątkowe przeniesienie.

Adwitalne (dożywotne) układy między małżonkami, mocą których przyznaje się używanie majątku po śmierci jednego z małżonków, od pierwszego arkusza . . . . 1 —
od dalszych po . . . . — 50

Alimentacyjne podania do władz publicznych, od arkusza . . . . — 50

Alimentacye, skargi względem ojcowstwa . . — 12

zł. ct.

Allegata dodawane do podań i protokołów, podlegających ostęplowaniu, od ark. . . . . . — 15

Uwolnione są od stemplu alegata następujące:
a) Książki, broszury i manuskrypta przygotowane do druku, o ile nie są pismami dowodowemi; *b)* wszystkie krajowe i zagraniczne publiczne papiery kredytowe, kupony itp.; *c)* świadectwa ubóstwa; *d)* dodane na dokumetach urzędowe potwierdzenia.

Amortyzacye dokumentów, o ile pociągają za sobą sądowy edykt, od pierw. arkusza . . . . 1 —
od dalszych . . . . — 50

Apelacyjne powołania:
1. przeciw wyrokom w sprawach, których sporny przedmiot nie przekracza 50 zł., od pierwszego arkusza . . . . 1 —
2. przeciw wyrokom w sprawach spornych, których przedmiot ma wartość od 50—200 zł., tudzież w skargach o pierwszeństwo itp., od pierw. ark. 2 50
3. przeciw likwidacyjnym wyrokom przy konkursach, od arkusza 1 25
4. przeciw wyrokom w sprawie karnej o wartość od 200—800 zł., od jednego ark. . . . . 5 —

zł. ct.

5. wszystkie inne od jednego arkusza . . . 10 —
dalsze arkusze przy apelacyjnych powołaniach wszelkiego rodzaju . . . . — 50

Awizacye sądowe, od arkusza . . . . . . — 50

Beneficya, prośby o nadanie beneficyów do władz publicznych, od jednego arkusza . . . 1 —
od dalszych arkuszy . . . . — 50

Cessye, bezpłatne tak jak darowizny, od każdego ark. — 50
— płatne: *a)* giro na wekslach, należących do skali I, wolne są od stempla;
b) cesye na przekazach kupieckich . . . . . — 5
c) cesye innych pretensyj dłużniczych według wartości spłaty i skali II.;
d) cesye wszelkich innych praw, które się nie rozciągają na pretensye dłużnicze, tak jak ugody kupna lub sprzedaży.

Cytacyjne edykta w prawno-cywilnem postępowaniu są wolne od opłaty. Prośby o wydanie takich edyktów od pierwszego arkusza . . . . 1 —
od dalszych po . . . . — 50

Darowizny. *A.* Dokument darowizny:
a) między żyjącymi, od arkusza . . . . . . — 50
b) na wypadek śmierci, od pierwszego arkusza . 1 —
od dalszych . . . . — 50
B. Interes prawny:
a) Darowizny ruchomych rzeczy, jeśli się przytem nie wystawia prawnego dokumentu wolne od stempla;
b) wszystkie inne darowiyny, do których poszczególnie należą datki alimentacyjne, zrzeczenie się praw na rzecz drugiego, lub odstąpienia; przyznanie bezpłatnego użytku, lub innych bezpłatnych serwitutów (służebnictw) — podlegają opłacie procentowéj od wartości darowanej rzeczy a to:
I. między małżonkami, nierozwiedzionymi w czasie darowizny; między narzeczonymi pod warunkiem przyszłego małżeństwa; między rodzicami a ślubnemi lub nieślubnemi dziećmi i ich potomstwem; między teściami a zięciami; między ojczymami a pasierbami; między przybranymi rodzicami a przybranymi dziećmi, 10%, i dodatek.
II. między innemi krewnymi aż włącznie do dzieci rodzeństwa stryjecznego 4., w wszystkich innych wypadkach 8% i dodatek
Do tych procentowych należytości doliczać się ma 25% dodatku, w skutek czego należytości te podnoszą się do wysokości $1\frac{1}{4}$%, 5% i 10%.

Dekreta dla urzędników pryw. i gminnych nie podlegały dawniej stęplowaniu, obecniu zaś opłaca się od nich stempel, a to według następujących reguł:
a) jeżeli jakiś urzędnik, sługa i t. d. otrzymuje posadę na pewną oznaczoną liczbę lat, to liczbę tę mnoży się przez sumę rocznej pensyi i od wynikającej stąd całkowitej sumy opłaca się stempel według skali III. Np. gmina nadaje komuś posadę o 200 zł. na pięć lat, więc opłaca się w tym razie stempel za 1.000 zł. według skali III. t. j. 6 zł. 25 ct.
b) jeżeli urzędnik lub sługa otrzymuje posadę na więcej niż 10 lat, to opłaca się stempel tylko od dziesięciokroć pomnożonej pensyi według skali III.;
c) jeżeli posada jest prowizoryczną, to opłaca się należytość według trzykrotnej sumy rocznego dochodu. W razie stanowczego mianowania ma otrzymujący posadę dopłacić należytość od pensyi pomnożonej przez siedm.
d) jeżeli urzędnik lub sługa mianowany został na cały przeciąg życia, choć z warunkiem wypowiedzenia, w takim razie płaci się także tylko za stempel od dziesięciokrotnej pensyi.

zł. ct.

Dekreta uzdolnienia, wydawane przez władze po egzamiuach składanych w celu uzyskania jakiejś posady lub publicznego zatrudnienia, od pierwszego arkusza . . . . 1 —
od dalszego . . . . — 50

Depozyta *A.* sądowe wolne od stempla. Inne depozyta są wtedy wolne:
a) jeżeli złożone zostały do przechowania dla składającego lub kogo innego;
b) jeżeli jednak depozyt złożony został jako spłata, którą składający w własnem lub cudzem imieniu temu, dla kogo deponowany przedmiot ma być przechowany, uiszcza, opłaca się należytość stemplowa od wartości według skali II.
B. Depozytowe kwity, jeśli od wartości według skali II. nie przypada mniejsza kwota, od arkusza . — 50
C. Podania o przyjęcie depozytu:
a) w sądowem postępowaniu, od arkusza . . — 36
b) zresztą od arkusza . . . . — 50
D. Ekstrakta lub inne potwierdzenia z depozytowych rejestrów, że się jakiś przedmiot w sądownem przechowaniu znajduje, od każdego arkusza . 1 —

Dokumenta adoptacyi, od arkusza . . . . . — 50

Dokumenta kaucyi, postanowienia lub poświęcenia na pewny cel według wartości, skala II.

Duplikaty podań, które w dwóch lub więcej odpisach bywają doręczane, podlegają opłacie stemplowej
a) w sądowych sprawach, od arkusza . . . — 36
b) w innych razach, od arkusza . . . . — 50
c) jeżeli dla głównego podania przepisaną jest mniejsza należytość, połowa tej należytości.

Duplikaty urzędowych załatwień w ogólności, od każdego arkusza . . . . 1 —
— prośby o nie w sprawach sądowych, od ark. . — 36
inaczej zaś, od arkusza . . . . . . — 50

Dupliki w procesach cywilnych, jeżeli przedmiot nie przekracza 50 zł., od arkusza . . . . . — 12
przy wyższych kwotach . . . . — 36

Dyplomy *a)* wystawione przez władze lub gminy, od pierwszego arkusza . . . . 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50
b) wystawione przez inne osoby, od każdego ark. — 50

Dyscyplinarne sprawy, podania od arkusza . . — 50
— rekursa od pierwszego arkusza . . . . . 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50
Zażalenia przeciw osobistemu zachowaniu się urzędników, są wolne od stempla.

Edykta, prośby o wydanie, od pierwszego arkusza 1 —
od dalszego . . . . — 50

Egzamina świadectwa obacz **świadectwa.**

Ekstabulacyjne podania, od pierwszego arkusza . 1 50
od każdego dalszego . . . . — 50
niżej 100 zł. od arkusza . . . . . . — 75
niżej 50 zł. od arkusza . . . . — 36

Fantowania spisy, protokoły, jeśli wartość nie sięga po nad 50 zł., od arkusza . . . . . . — 12
przy wyższych sumach . . . . — 36

Gazety, każdy numer . . . . — 1

Gminy. Podania gmin w sprawach cywilno prawnych między gminą a stroną, wolne od stempla, zresztą w regule od arkusza . . . . . . — 50

Honorowe urzęda, podania o takowe, od pierwszego arkusza . . . . 5 —
od każdego dalszego . . . . — 50

Inwentarze sądowne, od arkusza . . . . . — 50

zł. ct.

Inwentarze w sprawach karnych jednak, i jeżeli wartość przedmiotu spornego nie wynosi 50 zł. od arkusza . . . . — 12
Inwentarze nie sądowe od arkusza . . . . . — 50
Karty do grania, od talii . . . . — 15
Karty ładunkowe (Frachtbriefe) przy przesyłkach pocztowych . . . . — 5
Karty przynależności *a)* dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników . . . . — 15
b) dla innych osób . . . . 1 —
Kodycyle, tak jak testamenty od każdego arkusza 1 —
Kompromisarskie (polubowne) **wyroki** jeżeli przedmiot sporny nie przekracza 50 zł. . . . . — 50
od 50—200 zł. 1 25
wyżej 200 zł. lub jeśli nie da się ocenić . . 2 50
Kompromisarskie układy, mocą których skłanianie się do sądu polubownego i układy z samym sędzią polubownym o sąd, od każdego arkusza . . — 50
Konkursa (postępowania ugodne). Prośby o zarządzenie konkursu, od pierw. ark. . . . . . 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50
Podania i protokoły przeciw masom konkursowym, jak w innych procesach; wyroki likwidacyjne . 1 25
Repartycye krydalne . . . . — 50
Konsensa jako akta urzędowe, wolne od stempla; od osób prywatnych, od arkusza . . . . . — 50
Kontrakta dzierżawy według skali II.
Kontrakta kupna. *A.* Dokument kontraktowy:
a) jeżeli przedmiot jest ruchomy, od wartości według skali III.
b) jeżeli przedmiot jest nieruchomy, od każd. ark. — 50
B. Interes prawny w razie *A.* lit. *b)* od wartości wraz z 25% dodatkiem $3^1/_2$%.
Kopulacyjne świadectwa, od ark. . . . . . — 50
Kramarskie licencye od pierwszego wystawienia . — 50
— prośby o nie, od pierwszego arkusza . . . 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50
Przedłużenie licencyi, za każde przedłużenie . . 1 —
Konta od kupców i przemysłowców z saldem lub bez salda, jeżeli kwota dosięga 10 zł. 1 ct., w innych razach . . . . — 5
Konta bilansowe . . . . — 5
Jeżeli konta saldowane używają się zamiast kwitów do kas publicznych lub sądownie, od wartości według skali II.
Księgi handlowe w następujący sposób:
a) Księga główna, conto-corrente, saldo-conto kupców, fabrykantów i przemysłowców, od każdego arkusza . . . . — 25
b) wszystkie inne księgi, prowadzone z ruchu handlowego lub drzemysłowego i przedsiębiorstw, z wyjątkiem książek kopiowych, od arkusza o przestrzeni 380□″ . . . . — 5
od arkusza nad 380□″ . . . . — 10
od arkusza nad 726□″ . . . . — 15
Kuratelowe dekreta jako akta urzędowe, wolne są od stempla. Prośby o zarządzenie lub przedłużenie kurateli, od pierwszego arkusza . . 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50
— rachunki jako alegata przy podaniach od ark. — 36
Kwity podlegające stemplowaniu:
a) Potwierdzenie uprawnionego zobowiązanemu o spełnionem zobowiązaniu, kwity na rzeczy oszacowane, według skali II
b) Potwierdzenie, że jakaś rzecz oszacowana wskutek ugody przyjmuje się na przechowanie, użytek lub fant, od każdego arkusza . . . . — 50
c) Pokwitowania sądowych depozytów, o ile według skali II. nie przypada mniejsza należytość, od każdego arkusza . . . . — 50
d) inne pokwitowania, które uważać należy za dokumenta prawne, o ile im nie przysługa uwolnienie od stempla, od każdego arkusza . . — 50
Kwity wolne od ostemplowania:
a) Pokwitowania doręczanych pism urzędowych wszelkiego rodzaju;
b) pokwitowania zwrócenia nadwyżki niedłużnej, jak np. nadwyżki po nad należytość zapłaconej rządowi, publicznym zakładom, lub gminom sumy;
c) pokwitowanie na zwrócenie wziętych pod sekwestr urzędowy lub ku zabezpieczeniu kasy złożonych efektów i w ogóle, a wyjątkiem sądowych depozytów, kwity na przedmioty, które tylko w przechowaniu urzędów, gmin lub publicznych zakładów były i prawnemu właścicielowi się zwracają, w szczególności więc wadya, kaucye, dokumenta ubezpieczające, jeźli przedmiot ubezpieczający nie był dany jako pożyczka;
d) kwity na wynagrodzenie kosztów, poniesionych na rachunek rządu, gminy lub publicznych zakładów przez pełnomocników, kwity na pauszalia, o ile nie dotyczą dyetów, pieniędzy na pomieszkania i t. d.;
e) kwity na wynagrodzenie posług, wynikających z przepisów, np. za podwody, kwaterunki itd.
f) kwity zapłaconej lub zwróconej taksy szkolnej.
g) kwity na wynagrodzenie zastrzeżonych kontrakwitem szkód elementarnych;
h) kwity na jałmużny;
i) kwity na kwoty lub rzeczy niżej 2 zł.;
k) kwity księży i administracyj kościelnych na kwoty za mszę.
Legalizacye, t. j. potwierdzenie autentyczności dokumentów:
a) jeźli wydają je władze lub publiczne urzęda:
aa) za potwierdzenie podpisu strony . . 1 —
bb) za równoczesne potwierdzenie każdego dalszego podpisu strony . . . . . . — 50
b) jeżeli legalizują notarjusze:
od podpisu jednej osoby . . . . — 50
od podpisu każdej dalszej osoby . . . . — 25
Potwierdzenie firmy handlowej i podpisów na układach towarzyskich podlegają opłacie wegług *a)*.
Lekarskie świadectwa patrz **świadectwa.**
Licencyę na muzykę z tańcami, prośby o takowe, od pierwszego arkusza . . . . . . 1 —
od każdego dalszego arkusza . . . . . — 50
Licencye kramarskie p. **Kramarskie.**
Licytacye, prośby o licytacye, od pierwszego ark. . 1 —
od każdego dalszego . . . . — 50
Losy, loterye. Wygrane na loteryi liczbowej podlegają opłacie według skali II.; jeżeli jednak wygrana nie dosięga 2 zł., wolne są bezwarunkowo od ostemplowania. Przy innych loteryach od wygranej po odtrąceniu nominalnej wartości losu lub stawki 5%
Małoletność. Prośby o opuszczenie małoletności, od arkusza . . . . — 36
Metryki, od arkusza . . . . — 50
Nazwiska zmiana. Podania o zmianę nazwiska, jego przeniesienie, lub przyzwolenia, od pierw. ark. 5 —
od każdego dalszego . . . . — 50
Odpisy: *a)* urzędowe proste, tj. nie widymowane:
aa) jeżeli je sąd wystawia, od arkusza . . — 36
bb) jeżeli wystawiają je inne władze a więc i gminy, od arkusza . . . . — 50

zł. ct.

b) urzędownie widymowane, od arkusza . . . 1 —

c) proste sądowne odpisy z procesów w sprawach nie sięgających nad 50 zł. od ark. . . . — 25

d) nieurzędowe, widymowane, tj. wystawione przez strony same a przez notaryuszów widymowane, od arkusza . . . . — 50

e) przez inne osoby prywatne widymowane, jak n. p. świadectwa, od arkusza . . . . — 50

f) Wyciągi i odpisy z krajowych protokołów pomiarowych i aktów katastralnych, jeżeli wydane są jako urzędowe poręczenia, od arkusza . . — 50

g) Odpisy rubryk . . . . — 15

Odstąpienia, oświadczenia odstąpienia od sporu prawnego, jeżeli przedmiot tegoż nie przynosi 50 zł., od arkusza . . . . — 12

— w innych razach, od arkusza . . . . . — 36

Oferty, od arkusza . . . . — 50

Opuszczenie wieku *(venia aetatis)*. Prośby o opuszczenie wieku *(Altersnachsicht)*, od arkusza . — 36

Oszacowania, od arkusza . . . . — 50

— w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot nie przenosi wartości 50 zł. od ark. . . . . . — 15

Paszporta *a)* dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i w ogóle książki wędrownicze od każdego wystawienia . . . . — 15

b) dla innych osób . . . . 1 —

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zapewniają wynagrodzenia, od arkusza . . . . — 50

Pełnomocnictwa do wykonania prawa wyborczego przy reprezentacyach krajowych, gminnych itd., są wolne od stempla.

Pertraktacye spadkobiercze, oświadczenia i podania, od arkusza . . . . — 36

— jeżeli spuścizna bez odtrącenia długów nie przenosi 25 zł. są wolne od stempla

Podania w sprawach sądowych w sporze lub bez sporu, od arkusza . . . . — 36

— inne od osób prywatnych do władz, urzędników itd. od arkusza . . . . — 50

— sądowne i protokoły, które nie zawierają prawnych dokumentów, a które mają być stemplowane 50 kr., stemplują się przy drugim i każdym dalszym ark. . . . . — 36

— jeżeli sporny przedmiot nie przenosi 50 zł., od ark. — 12

Podania o następujące upoważnienia zarobku:

— przy zameldowaniu samoistnego prowadzenia wolnego przemysłu lub podania o potrzebną koncesyę do władz:

— podania w miastach mających nad 50.000 ludności, od pierwszego arkusza . . . . . 4 —

— w miastach o ludności 10—15.000, od pierwszego arkusza . . . . 3 —

— w miastach o ludności 5.—10.000, od pierwszego arkusza . . . . 2 —

— we wszystkich innych miejscach 1 50

od każdego dalszego arkusza we wszystkich tych wypadkach . . . . — 50

Podania o pozwolenie na tańce z muzyką, na trzymanie otworem szynków, kawiarń itd. poza policyjną godziną, na produkcye gimnastyczne i teatralne, koncerta itd. przy opłacie wstępu, od pierwszego arkusza . . . . 1 —

od każdego dalszego . . . . — 50

Podania o nadanie i zatwierdzenie stopni szlacheckich, udzielenie orderu, pozwolenie noszenia obcych dekoracyj, połączenie i zmianę herbu, o zmianę nazwisk, o nadanie honorowych urzędów, od pierwszego arkusza . . . . 5 —

zł. ct.

— o udzielenie, uznanie lub zatwierdzenie przywileju od pierwszego arkusza . . . . . 3 —

— o udzielenie austryackiego obywatelstwa, o udzielenie prawa obywatelstwa miejskiego lub przyjęcia do związku gminy, od pierwszego arkusza 2 —

— o ogłoszenie publicznych licytacyj lub o wydanie edyktów, od pierwszego arkusza . . . 1 —

od dalszych arkuszy . . . . — 50

— o udzielenie paszportu do przywozu i wywozu soli, tytoniu i prochu i o przywóz lub wywóz pewnych towarów, o ile do tego potrzeba pozwolenia osobnego, od pierwszego arkusza . 1 —

od dalszego . . . . — 50

— o pozwolenie do założenia, rozszerzania, zamiany lub zadłużenia fideikomisu, od pierwszego ark. 1 —

od każdego dalszego . . . . — 50

— o zaprotokołowanie firm lub zmianę już zaprotokołowanych, od pierwszego arkusza . . . 10 —

— o zaprotokołowanie ugod wspólnictwa lub składów filialnych, od pierw. ark. . . . . . 10 —

— o zaprotokołowanie prokury za każdego pełnomocnika . . . . 5 —

— o zaprotokołowanie likwidatorów . . . . 5 —

— o zaprotokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa przez intercyzę ślubną od pierwszego ark. . . . . 5 —

— o intabulacye, prenotacye lub ekstabulacye, od pierwszego arkusza 1 50

od dalszych . . . . — 50

— dyspenzyę od publ. władz i urzędów, od arkusza — 36

— małżonków w sprawach rozwodu lub orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza . . . . — 36

— w drodze łaski w sprawach o przestępstwa dochodowe, od pierwszego arkusza . . . . — 50

— o przypuszczenie do praktyki urzędowej o adjutum, lub publiczną posadę służbową, od arkusza 1 —

— o uzyskanie posady sługi, od arkusza . . — 50

Obacz także gminy.

Podania wolne od stempla:

Podania o jałmużnę lub przyjęcie do zakładów, przeznaczonych do zaopatrzenia ubogich osób.

— o uwolnienie od taksy szkolnej lub o nadanie stypendya, jeżeli załączone jest świadectwo ubóstwa;

— o przydzielenie urzędowego zastępcy, jeżeli załączonem jest świadectwo ubóstwa;

— o zwrot lub wynagrodzenie szkód, które rząd lub gmina wynagrodzić mają;

— w sprawach publicznych a nie prywatnych.

Podania czyli petycye do Monarchy, Rady państwa. Sejmu lub Rady gminnej, o ile w nich nie chodzi o interesa jednostek, ale całych klas obywateli, państwa, kraju, lub gmin.

Reklamacyjne podania wyborcze, lub rekrutacyjne.

Podania do gmin, dotyczące cywilno-prawnych stosunków między gminami a podającymi

Police i ugody zabezpieczenia, stosownie do premji według skali II.

Polubowne sądy. Wyroki sądów polubownych, jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych:

a) nie przenosi 50 zł. . . . . — 50

b) od 50—200 zł. 1 25

c) nad 200 zł lub gdy nie może być oszacowanym 2 50

Poręczenia, jeżeli zobowiązanie nie da się oszacować, od arkusza . . . . — 50

— jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości skali II.

Potwierdzenie otrzymania, obacz **Kwity.**

Potwierdzenie szlachectwa, obacz **Podania.**

zł. ct.

Powołania patrz **Rekursa.**

Pozwolenie na małżeństwo od osoby prywatnej, od arkusza . . . . — 50

— urzędowe, wolne od stempla.

Pożyczkowe układy, na mocy których komuś oddaje się rzecz jakaś bezpożyteczna bezpłatnie do używania, od arkusza . . . . — 50

Prenolacye obacz **Zaciągi.**

Prolongacye wekslowe uważają się za nowe weksle i opłacają się według skali I. Jeżeli prolongacya termin 6 lub 12, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należytość opłaca się według skali II.

Prośby obacz **Podania.**

Protesta wekslowe, podniesione przez notaryusza, od arkusza . . . . 1 —

— od sądu przy wekslach do 200 zł. . . . 2 —

— nad 200 zł. . . . . 3 —

Protokoły spisywane sądownie, od arkusza . — 36

— jeżeli wartość przedmiotu spornego nie przekracza 50 zł., od arkusza . . . . — 12

— w sporach między prywatnymi do 50 zł. od ark. — 12

— w wszelkich innych wypadkach, od arkusza . — 36

Przynależności karty obacz **Karty.**

Przynależność patrz **Podania.**

Przekazy (asygnacya) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądse, jak weksle według skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II ; jednak nie więcej jak od arkusza . . . . — 50

— inne (nie od i nie do kupców) według kwoty przekazanej, skala II.

Przeniesienie majątku:

A. Między żyjącymi.

1. Przez darowiznę patrz **Darowizny.**

2. Przeniesienie prawa własności lub użytkowania rzeczy nieruchomych:

a) przez płatny interes prawny od wartości wraz z 25% dodatkiem $3^1/_2$% (obacz **Ugody kupna**);

b) przez wyrok sędziowski patrz **Wyroki i Polubowne wyroki.**

B. Z powodu śmierci:

a) przeniesienie majątku z rodziców na dzieci lub ich potomstwo i odwrotnie, na zięciów i synowych, pasierbów i pasierbic, na małżonków od wartości 1% wraz z dodatkiem (25%);

b) na osoby, które stały do osób zmarłych w stosunku służbowym lub najemnym, jeżeli renta roczna majątku nie przenosi 50 zł. na całe życie lub pewną ilość lat, lub jeżeli kapitał nie wynosi więcej jak 500 zł., od wartości 1% (dodatek 25%);

c) na innych krewnych niźli pod *a)* wymienionych, od wartości 4% (wraz z dodatkiem),

d) w innych wypadkach niż *a) b) c)* od wartości 8% (z dodatkiem),

e) Wolne od opłat stemplowych są spuścizny, przechodzące na osoby wymienione pod *B) a)*, jeżeli cały stan czynny bez odtrącenia długów nie przenosi 50 zł.

Jeżeli przedmiotem przeniesienia majątkowego jest własność nieruchoma, to dopłaca się jeszcze $1^1/_2$% wraz z dodatkiem.

Rachunki obacz **Konta.**

Recepisy obacz **Kwity.**

Rekursa w regule, od pierwszego arkusza . . 1 —

od dalszych . . . . — 50

Jednakże rekursa przeciw wyrokom w procesach:

a) jeżeli wyrok, przeciw któremu rekus zwrócony, podlega należytości stałej 1 zł. tj. w wszystkich sporach prawnych, których przedmiot nie przenosi wartością 50 zł., od jednego arkusza . — 50

b) rekursa w sprawach podatkowych, jeżeli należytość nie przenosi 50 zł. od arkusza . . — 15

jeżeli 50 zł. przekracza, od arkusza . . . — 36

Rekursu zapowiedzenie, o ile takowe osobno od rekursu zachodzić może, od ark. . . . . . — 50

Rekursa w sprawach karnych i reklamacye wyborcze, rekrutacyjne itd., wolne są od stemplu.

Rewersa obacz **Kwity.**

Rubra czyli **rubryki,** tj. odpisy rubrum podań w sporze, którego przedmiot nie przekracza wartością 50 zł. od każdego arkusza . . . . . . — 10

w innych razach, od arkusza . . . . . — 15

Saldowania, tj. potwierdzenie na kontach, rachunkach, dopóki nie czyni się z nich użytku sądowego lub dopóki nie służą za kwity do kas publicznych, są wolne od stempla.

Jeżeli rzecz się ma przeciwnie, od wartości według skali II.

Sekwestracye, prośby o sekwestracye, jeżeli przedmiot sporny nie przekracza sumy 50 zł., od ark. — 12

— jeżeli przekracza 50 zł. lub w sprawach niespornych, od arkusza . . . . — 36

Skargi wezwawcze, od arknsza . . . . . — 36

— jeżeli przedmiot sporu 50 zł nie przenosi, od ark. — 15

— obacz także **Zaskarżenia.**

Świadectwa od władz rządowych lub urzędów, od pierwszego arkusza . . . . 1 —

od każdego dalszego . . . . — 50

— od władz innych, od gmin, osób prywatnych, od każdego arkusza . . . . — 50

— dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników od arkusza . . . . — 15

— szkolne i uniwersyteckie (z wyjątkiem wolnych od stempla świadectw w szkołach ludowych i normalnych), od arkusza . . . . . — 15

— jako wyciągi z ksiąg publicznych o posiadaniu i własności nieruchomych rzeczy, od arkusza . 1 —

— jako przekłady zaprzysiężonych tłumaczów, od każdego arkusza . . . . 1 —

Świadectwa uwolnione od należytości stemplowej:

— ubóstwa.

— moralności i majątkowe dla osób, które starają się o utrzymanie podrzutków do wychowania.

— pobytu, w celu utrzymania paszportu lub karty przynależności.

— szczepienia ospy.

Szlacheckie dyplomy, pierwotne i odnowione, od pierwszego arkusza . . . . 1 —

od dalszych . . . . — 50

Testamenta, od pierwszego arkusza . . . . 1 —

od każdego dalszego . . . . — 50

Tłumaczenia lub przekłady patrz **Świadectwa.**

Ugody dzierżawy według skali III.

— **kupna,** dokumenta ugody:

a) jeżeli rzecz jest ruchomą, od wartości skali III.

b) jeżeli rzecz jest nieruchomą, od każdego ark. . — 50

Ugoda kupna, jako interes prawny podlega w przypadku lit. *b)* należytości $3^1/_2$% od wartości wraz z 25% dodatku.

— **spólnictwa,** na mocy których dwie lub więcej osób łączy się w wspólnym celu:

A. jeżeli nie chodzi o zysk, o połączenie trudów, od pierwszego arkusza . . . . 2 —

od każdego dalszego . . . . — 50

B. jeżeli chodzi o zysk:

zł. ct.

1. jeżeli spólnicy tylko swe trudy łączą, od pierwszego arkusza . . . . 5 —
od każdego dalszego . . . . — 50
2. jeżeli łączą tylko swe rzeczy i trudy; w akcyjnych towarzystwach, zawiązanych na dłużej niż 10 lat, i w towarzystwach komandytowych według skali III.;
3. wszystkie inne towarzystwa od wartości zastrzeżonych wkładek, według skali II. jednakże nie mniej jak . . . . 5 —

Ugody zastawu według wysokości długu, skala II; jeżeli jednak rzecz nie może być oszacowaną, od każdego arkusza . . . . — 50

Układy, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od każdego arkusza . . . . — 50
— w skutek których następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam, od każdego ark. . — 50

Układ sam według wartości $3^1/_2\%$. (Dodatek 25%).
— we wszystkich innych razach od wartości według skali II.

Weksle krajowe, płatne najdalej za 6 miesięcy, a zagraniczne płatne najdalej w 12 miesiącach, według sumy skala I.
— wszelkie inne od sumy według skali II.

Secunda i tertia-weksle podlegają tym samym należytościom co prima.

Weksle należy wystawiać jedynie na rządowych ostemplowanych blankietach — władze skarbowe mogą wprawdzie na żądanie dostarczać blankietów ostemplowanych dla poszczególnych firm, ale własnych blankietów niezaopatrzonych rządowym znakiem stemplowym (nie marką stemplową) używać nie można wyjąwszy, jeżeli je przed wystawieniem weksl u, a zatem przed umieszczeniem jeszcze podpisu wystawiciela, akceptanta i żyranta zaopatrzy w marki stemplowe i do obliterowania t. j. do umieszczenia daty i stampilii rządowej, dotyczącej władzy skarbowej przedłoży. Należytości stemplowe powyżej 25 złr. opłaca się bezpośrednio, co władze skarbowe na odwrotnej stronie wekslu pokwitować są obowiązane. Wszelkie pisemne prolongaty poddaje się ponownie ostemplowaniu w ten sposób, że przylepia się markę stemplową na odwrotnej stronie wekslu i przypisuje się tak aby słowa np. „prolongowano do...“ rozpoczęto pisać na marce stemplowej poniżej cyfry oznaczającej cenę marki stemplowej. Na marce tej nie wolno umieszczać ani tytułu, ani firmy, ani daty, ani podpisu.

Weksle wystawione na dłużej, jak sześć miesięcy, lub takie, o których się wie z góry, iż przed sześciu miesiącami zrealizowane nie będą n. p. wystawione wprawdzie na 1, 3 lub 6 miesięcy, ale tak, że z góry dozwolona jest spłata w 12 ratach miesięcznych ulegają ostemplowaniu według skali II. (jak dokumenta). Tejże skali ulegają: a) weksle z klauzulą tabularną t. j. takie, przy których którakolwiek z podpisujących weksel osób dozwala intabulować na rzeczy nieruchome pretensyą wekslową, b) weksle, które w tekście swoim wyrażają, iż na zapewnienie ich dano w zastaw jakąś rzecz nieruchomą, w końcu c) weksle, które zaopatruje ktoś swoim podpisem z dodatkiem: „jako poręczyciel“. Przy tych wekslach a), b), c) ostemplowanych według skali II. należy uiszczać ponownie należytość stemplową według tej skali, przy każdym żyrowaniu i kwitowaniu, co przy wekslach ostemplowanych według skali I., wolne od stempla.

Jeżeli jednak weksel pierwotnie nie ulegał ostemplowaniu według stali II., a wśród interesu przez zmianę dodatkową tejże skali ulega, to należy uzupełnić należytość stemplową do wysokości oznaczonej skalą II. Tak samo postąpić należy, jeżeli weksel się zaskarza i prosi się sąd o zaintabulowanie pretensyi wekslowej na rzeczy nieruchomej lub o zafantowanie tejże nieruchmej rzeczy. We wszystkich powyższych wypadkach uiszcza się należytość aż do 25 złr. w ten sposób, iż na odwrotnej stronie wekslu przylepia się marki stemplowe i podaje się do obliterowania władzy skarbowej, nim dodatek, nakładający na weksel należytość według skali II., uwidoczniony został — w wypadkach zaś, jeźli weksel podaje się do sądu, to przylepia się uzupełniające marki stemplowe na odwrotnej stronie wekslu i podaje się sądowi do przystemplowania.

zł. ct.

Wekslowe nakazy płatnicze. *a)* Przy sumach do 50 zł. 1 —
b) nad 50—200 zł. 2 50
c) nad 200—800 zł. . . . . 5 —
d) nad 800—$^1/_2\%$ wraz z 25% dodatku.

Wyciągi:
a) z publicznych ksiąg krajowych (tabularnych itd.), od każdego arkusza . . . . 1 —
b) z pism urzędowych lub urzędownie przechowywanych pism prywatnych, jeżeli je sąd wydaje, od arkusza . . . . — 36
— przez inne władze wydany . . . . . — 50

Wyroki:
A. Pierwszej instancyi w następujących przedmiotach, jeżeli według *c)* nie przypada mniejsza należytość:
a) przy nałożeniu wiecznego milczenia . . . 2 50
b) w skargach o zakłócenie posiadania . . . 2 50
c) w skargach o pierwszeństwo w konkursie i przy licytacyach 2 50
d) przy uznaniu ważności wypowiedzenia . . 2 50
e) przy likwidacyach konkursowych 1 25
B. pierwszej instancyi w skargach nawiasowych (Inzidenzstreite):
a) jeżeli wartość przedmiotu głównego sporu nie przenosi 50 zł. . . . . 1 —
b) w wszystkich innych wypadkach 2 50
C. pierwszej instancyi w rzeczach głównych, jeżeli przedmiot sporu da się oszacować, według jego wartości do 50 zł. . . . . 1 —
nad 50—200 zł. 2 50
nad 200—800 zł. . . . . 5 —
D. Wyroki ostateczne, prawomocne:
a) jeżeli wartość przyznanego przedmiotu przenosi 800 zł., od wartości tego przyznanego przedmiotu $^1/_2\%$ wraz z 25% dodatkiem,
b) jeżeli własności lub prawo użytkowania jakiejś nieruchomości o wartości więcej niż 50 zł. na podstawie tytułu prawnego, który zasadza się na jakiemś innem prawnem rozporządzeniu niżli na sukcesyi, a nie na jakim układzie lub ostatniej woli jest oparty, od wartości $3^1/_2\%$ wraz z dodatkiem 25%,
c) od wyroków prawomocnych o porządku, w jakim wierzyciele masy konkursowej mają być zaspokojeni czyli od wyroków klasyfikacyjnych od czynnego majątku masy $^1/_2\%$ i 25% dodatku,

	zł. ct.
d) jeżeli przedmiot nie da się oszacować, od wyroku bezpośrednio	12 —
Wyroków (powydy) motywa cywilno-sądowe, od arkusza	1 —
Wyroków duplikaty, od arkusza	1 —
Zaciągi. *A.* jakiegoś prawa w księgi publiczne:	
a) jeżeli już tytuł prawny, na podstawie którego zaciąg ma nastąpić, podlega opłacie, są wolne.	
b) w innych razach od wartości 1½% z dodatkiem 25%.	
B. w celu nabycia innych praw rzeczonych:	
a) jeżeli przedmiot da się oszacować i przenosi wartością 100 zł., tej wartości ½% i dodatek 25%;	
b) jeżeli nie da się oszacować lub jeżeli wartość jego nie przenosi 100 zł., uwolnione od należytości.	
Zapisy długu i obligacye według wartości skala II.	
— **hipotekarne** według wartości skala II.	
— jeżeli zahipotekowane zobowiązanie nie jest przedmiotem, któryby się dał oszacować, od każdego arkusza	— 50
Jeżeli hipoteka zmienia się, lub jedna jej część się opuszcza od każdego arkusza	— 50
Zapowiedzenia apelacyi. 1. przeciw wyrokom, które podlegają należytości 1 zł. 50 ct., tj. jeśli wartość przedmiotu spornego bez należytości pobocznych 50 zł. nie przekracza, od pierwszego ark.	1 —
2. przeciw wyrokom o opłacie 2 zł. 50 ct. (tj. w sporach nawiasowych lub jeżeli przedmiot ma wartość 50-200 zł., od pierwszego arkusza . . .	2 50
3. przeciw wyrokom likwidacyjnym przy konkursach, od pierwszego arkusza	1 25
4. przeciw wyrokom o opłacie 5 zł. (tj jeśli wartość sporna wynosi 200—800 zł.), od pierwszego ark.	5 —
5. Wszystkie inne zapowiedzenia apelacyi, od pierwszego arkusza	10 —
Wszystkie dalsze arkusze przy zapowiedzeniach apelacyj, po	— 50
Zapowiedzenia rekursu, o ile takowe oddzielenie od rekursu jest możliwem, od arkusza . .	— 50
Zapowiedzenia w postępowaniu konkursowem i w ogóle sądowe zapowiedzenia, jeżeli przedmiot sporny wartością nie przenosi 50 zł., od arkusza	— 12
inaczej od arkusza	— 36
Zapowiedzi. Prośby o uwolnienie od zapowiedzi przed ślubem, od arkusza	— 50
— Potwierdzenie zapowiedzi przedślubnych, od ark.	— 50
Zaprotokołowanie firm, spółek, prokur itd., obacz **Podania.**	
Zaskarzenia jeżeli przedmiot sporny bez należytości pobocznych nie przekracza wartością 50 zł., od arkusza	— 12
— jeżeli wartość tę przekracza	— 36
Zaświadczenia obacz **Świadectwa.**	
Załączniki patrz **Alegata.**	
Zmiana nazwisk patrz **Nazwiska.**	
Zażalenia przeciw wykonawczym urzędom i osobom urzędowym w regule od ark.	— 50
Wolne od stempla są zażalenia z powodu czynności, których ukaranie leży w interesie publicznym; dalej zażalenia przeciw osobistemu zachowaniu urzędników i przeciw pocztom, kolejom itd., o przewóz i doręczenie listów, frachtów itd.	

Wykaz uprzywilejowanych jarmarków

w Galicyi, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie.

Alwernia w pow. Chrzanowskim: Co trzecią Środę każdego miesiąca targ.

Andrychów w pow. Wadowickim: Każdego miesiąca w 1szy Wtorek. Co Wtorku targ.

Babice w powiecie Przemyskim: 4. Maja, 6. Czerwca, 21. Sierpnia i 29. Września.

Baligród w pow. Liskim: Każdego Poniedz. targ tygodn.

Baranów w pow. Tarnobrzeskim: Co Wtorku targ.

Barysz w pow. Buczackim: Co Poniedz. targ tygodniowy.

Bełz w powiecie Sokalskim: 9. i 31. Stycznia, 17. Marca, 28. Kwiet., 24. Czerwca, 2. Lipca, 1. Sierpnia, 13. Paźdz., 26. Listopada, 12. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Biała miasto powiatowe. Trzeciego Poniedz. po 3 królach, 2go Poniedz. po św. Janie Nep., Poniedz. po św. Jakóbie Ap., Poniedz. po św. Szymonie i Judzie. Każdego Wtorku, Czwartku i Soboty targ tygodniowy.

Biały kamień w pow. Złoczowskim: 2. Stycznia, w Poniedziałek po Niedz. Zapustu., w Środopoście, w Poniedziałek po św. Tomaszu, we Wtorek po Ziel. Świątkach, drugiego dnia po św. Piotrze, 2go dnia po św. Krzyżu, św. Filipie (wszystkie według kalendarza ruskiego). Co drugą Środę targ.

Biecz w pow. Gorlickim: Poniedziałki po 25. Styczniu, 24. Lut., 24. Marcu, 20. Kwiet., 25. Maju, 29. Czerwcu, 10. Sierp., 15. Wrześniu, 17. Paźdz., 11. Listopadzie i 6 Grudniu. — Każdego Poniedz. targ.

Bircza w pow. Dobromilskim: 2. Stycznia, 29. Czerwca, 4. Października. Co Środy targ tygodniowy.

Błażowa w Powiecie Rzeszowskim: 7. Stycznia, 12. Marca, 8. Maja, 2. i 27. Lipca, 30. Września, 12. Listopada. Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.

Bobowa w pow. Grybowskim: Co Czwartku targ tygodn.

Bóbrka miasto pow.: 13. Stycznia, w Poniedz. po ruskiej Niedz. palm., 26. Lipca, 30. Paźdz. Co Czwartku targ.

Bochnia miasto powiatowe: 2. Stycznia, w Poniedz. po Niedzieli mięsopustnej, w Poniedz., Wtorek, Środę i Czwartek po 3ciej Niedzieli postu na konie i bydło; we Czwartek po 4tej Niedzieli postu każdego tygodnia aż do Piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w Piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. Czerwca, 22. Lipca, 10. Sierpnia, w Poniedz. po Podwyższ. ś. †, w Poniedz. po Różańcu, 11. i 25. Listop. Co Czwartek targ tygodn.

Bohorodczany miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło podług ruskiego kalendarza): 14. Stycznia, ruskie środopoście, 7. Lipca, 8. Listop. Co Wtorek i Piątek targ tygodniowy.

Bolechów w pow. Doliniańskim: 18. Stycznia, 5. Maja, 11. Lipca, 26. Września. Co Poniedziałku targ.

Bolechowice w pow. Krakowskim w drugą Niedzielę po 3. Królach, 25. Marca, 7. Maja, 16. Sierpnia, we Wrześniu w 1szą Niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1szą Niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce w pow. Rohatyńskim: 2. i 28. Stycz., 15. Lut. 16. Lipca, 27. Sierpnia, 20. List. Co poniedziałku targ.

Borowa w pow. Mieleckim: Co drugi Wtorek targ.
Borszczów miasto powiatowe: Co Poniedziałku targ.
Borysław w pow. Drohobyckim: Co Czwartku targ.
Brody miasto powiatowe: 5. Maja, 30. Października.
Brzezko miasto powiatowe: co trzeci Wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny Wtorek targ tygodniowy.
Brzeżany miasto powiatowe: 13. Stycznia, 3. Lutego, 16 i 24. Kwietnia, 21. Maja, 6. Sierpnia, 20. Września, 13. Października, 26. Listopada, 18. Grudnia. Każdego Poniedziałku i Piątku targi tygodniowe.
Brzostek w pow. Pilzneńskim: Co drugi Wtorek targ.
Brzozów miasto powiatowe: 6. Stycznia, 6. Lutego, 16. Marca, 23. Kwietnia, 26. Maja, 29. Czerwca, 22. Lipca, 24. Sierpnia, 14. Września, 4. Października, 1. Listopada, 4. Grudnia. (W razie święta w następny dzień powszedni). Każdego Poniedziałku targ tygodniowy.
Buczacz miasto pow: każdego Czwartku targ — Potok Złoty w Poniedz Zapustny, w Wtorek po Ziel. Świątkach, w drugi dzień św. Spasa, w dzień po Striteniju, w dzień po św. Janie Bob. (podług kalend. rusk.) Każdej Środy targ.
Budzanów w Pow. Czortkowskim: co Czwartku targ.
Bukaczowce w pow. Rohatyńskim: 30. Marca, 7. Lipca, 10. Września, 2. Listopada.
Bukowsko w powiecie Sanockim: 24. Lutego, 5. Lipca. Co Czwartku targ tygodniowy.
Bursztyn w pow. Rohatyńskim: 18. Stycz., 23. Kwiet., 27. Września, 12. Grudnia. Co Wtorku targ.
Chochołów w pow. Nowotargskim, jarmark co czwaty Wtorek.
Chocimirz w pow. Tłumackim: na Nowy Rok, w Poniedziałek zapustny, na św. Alexego, w Czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień urodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., na św. Mikołaja, (wszystkie podług kalend. ruskiego). Co poniedz. targ.
Chodorów w pow. Bóbrczańskim: 14. Stycz., 5. Maja, 13. Lip. 12. Paźdz. Co Czwartku targ.
Chorostków w pow. Husiatyńskim: Co Poniedz. targ.
Chrzanów miasto pow.: w drugi Poniedziałek po Trzech Królach, w Poniedz. po N. M. P. Gromnicz., 12. Marca, 1. Maja, 24. Czerwca, 13. i 25. Lipca, 15. Sierpnia, 10. i 28. Paźdz., 11. Listopada, 6. Grud. Co Środy targ.
Chyrów w pow. Staromiejskim: co Środy targ.
Cieszanów miasto powiatowe: 2. Stycznia, w pierwszy Poniedziałek Października. Co Wtorku targ.
Ciężkowice w pow. Grybowskim. Co Poniedz. targ.
Czchów w powiecie Brzeskim: jarmarki co trzeci Wtorek.
Czernelica w pow. Horodeńskim: co Poniedz. targ.
Czernichów w powiecie Krakowskim: w każdą pierwszą Środę miesiąca.
Czortków miasto pow.: 21. Maja, 12. Lipca, 28. Sierpnia, 20. Grudnia. Co Czwartku targ.
Czudec w pow. Rzeszowskim: Co Czwartek targ.
Czyszki w pow. Lwowskim: 2. Lipca, 13. Września, 6. Listopada.
Dąbrowa miasto pow.: co drugi Poniedziałek targ.
Dębowiec w powiecie Jasielskim: Co Poniedziałku targ.
Delatyn w pow. Nadwórniańskim: jarmarki na wełnę pospolitą i na owce, 25. Marca, 1. Czerwca, 27. Sierpnia, 30. Listopada, 21. Grudnia.
Dembica w pow. Pilzneńskim: 2. Stycznia, 2. Lutego, 19. Marca, 23. Kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13. Lipca, 24. Sierpnia, 17. Paźdz., 4. Grudnia. Co Czwartku targ.
Derewacz w pow. Lwowskim: 5. Kwietnia, 19. Maja, 23. Czerwca, 9. Września, 1. Października.
Dobczyce w powiecie Wielickim: w pierwszą Środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto pow.: 19. Stycznia, od 1. do 8. Sierpnia, 26. Października. Każdego Poniedziałku targ.
Dobrotwór w pow. Kamionka Strum.: 19. Stycznia, 8. Maja, 10. Września; co drugi Wtorek targ.
Dolina miasto powiatowe: 2 Stycz., 11. Lutego, 1. Maja, 5. Lipca, 3. Sierpnia, w poniedziałek po pierwszej Niedzieli Września. Każdego Czwartku targ.
Droginia w pow. Myślenickim: 14. Lutego, 23. Kwiet., 16 Lipca.
Drohobycz miasto powiatowe: Co Czwartek targ.
Dubiecko-Dynów w pow. Brzozowskim: 3. Lutego, 19. Marca, 2. Maja, 9. Września, 25. Listopada, 6. Grud. Co Poniedziałku targ.
Dukla w powiecie Krośnieńskim: 7. Stycznia, 25. Lutego, 19. Marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24. Czerw., 22. Lipca, 29. Sierpnia, 25. Listop., 24. Grud. Co Czwartek targ.
Dunajec Czarny w powiecie Nowotargskim: w każdy czwarty Poniedziałek, a mianowicie w Poniedziałek po jarmarku w Nowym-Targu.
Dunajów w pow. Przemyślańskim: 2. Stycznia, 31. Marca, 24. Czerwca, 18. Paźdz. Co Wtorku Targ.
Dynów w pow. Brzozowskim: 3. Lutego, 19. Marca, 2. Maja, 9. Września, 25. Listopada, 6. Grudnia. Co Poniedziałku targ.
Fredropol w pow. Przemyskim: 2. Stycznia, 25. Marca, 12. Sierpnia, 19. Listopada.
Frysztak w pow. Jasielskim: co drugi Czwartek walne jarmarki na bydło.
Gdów w pow. Wielickim: Co 3ci Wtorek targ.
Gliniany w pow. Przemyślańskim: 15. Lutego, 8. Maja, 8 Listopada. Każdego Wtorku targ.
Głogów w pow. Rzeszowskim: Każdego Poniedziałku targ.
Gołogóry w pow. Złoczowskim: 26. Lutego, 21. Marca, 7. Maja, 15. Czerwca, 26. Lipca, 20. Września, 15. Paźdz.
Gorlice miasto powiatowe: we Wtorki po 3 Królach, po św. Mateuszu, po Niedzieli Kwietnej, po ś. Filipie i Jakóbie, po Wniebowstąpieniu, po ś. Janie Chrzcicielu, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu M. P., po Narodzeniu M. P., po ś. Franciszku Ser., po ś. Marcinie, po trzeciej Niedzieli Adwentu. Każdego Wtorku targ.
Grab w pow. Krośniańskim: 3. Stycznia, 26. Kwietnia, 27. Sierpnia, 1. Października.
Gródek miasto powiatowe: 19. Marca, 19. Grudnia (przez 4 dni), Poniedziałek po Bożem Ciele, 14. Września (2 dni). Każdego Czwartku targ.
Grzymałów w pow. Skałackim: 17. Marca, 4. Maja, 17. Września. Każdego Czwartku targ.
Gwoździec w pow. Kołomyjskim: 28. Stycznia, 28. Marca, 26. Lipca, 4. Października. Co Piątek targ.
Halicz w pow. Stanisławowskim: 7. Stycznia, 5. Kwiet, 5. Lipca, 12. Paźdz. Co piątku targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem: 6. Sierpnia i w dzień śmierci św. Anny.
Horodenka miasto powiatowe: 13. Stycznia, 14. Lutego, 1. Marca, 6. Kwietnia, 7. Maja, 2. Czerwca, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 7. Listopada. Co Wtorku i Piątku targ.
Husaków w pow. Mościskim: 8. Maja, 27. Sierpnia, 8. Października, 18. Grudnia. Każdego Czwartku targ.
Husiatyn miasto powiatowe: 13. Czerwca, w razie święta następnego dnia. Co Czwartek targ.
Jabłonów w pow. Kołomyjskim: 31. Stycznia, 15. Lutego, 14. Maja, 29. Sierpnia, 14. Października, 30. Grudnia.
Jaćmierz w pow. Sanockim: 12. Marca, 24. Czerwca.
Janów w pow. Gródeckim (podług star. kal): 13. Stycznia, na Wniebowstąpienie, 20. Listopada. Co Czwartku targ.
Janów w pow. Trembowelskim: Co Piątku targ tygod.

Jarosław miasto powiatowe: 12. Stycznia, 10. Marca, 13. Czerwca, 2. Września. Co Poniedziałek i Piątek targ tygodniowy.
Jaryczów w pow. Lwowskim: 21. Stycznia, 31. Maja, 19. Września, 11. Grudnia. Co środy targ tygodniowy.
Jasienica w pow. Brzozowskim: 5. Lipca, 9. Sierpnia, 13. Grudnia. Co Czwartku targ tygod.
Jasło miasto powiatowe: 7. Stycznia, 3. Lutego, 23. Kwietnia, 21. Września, 2. Listopada, 1. Grudnia. W każdy Piątek targ.
Jazłowiec w pow. Buczackim: Co Wtorku targ tygod.
Jassów w pow. Pilzneńskim: Co drugi Wtorek targ.
Jawornik w pow. Rzeszowskim: Co Poniedz. targ.
Jaworów miasto powiat: 1. Maja., 6. Sierp., 26. Paźdz., 12. Grudnia.
Jaworzno w pow. Chrzanowskim: Co Wtorku targ.
Jedlicze w pow. Krośnieńskim: 25. Lutego, 20. Kwietnia, 18. Czerwca, 9. Sierpnia, 29. Września.
Jeleń w pow. Chrzanowskim: W pierwszy Wtorek po Nowym roku, we Wtorek po Gromnicznej, w Poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we Wtorek po św. Józefie, we Wtorek po znalezieniu Krzyża św., we Wtorek po św. Janie Chrzc., 3. Czerwca, we Wtorek po św. Wawrzyńcu, we Wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we Wtorek po św. Franciszku Seraf., we Wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia w pow. Żywieckim: Co Czwartku targ.
Jezierna w pow. Złoczowskim: 12. Stycznia, Wtorek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 Lipca, 20. Października. Co Poniedziałku targi tygodniowe.
Jezierzany w pow. Borszczowskim: Co Środy targ.
Jezupol w pow. Stanisławowskim: 27. Czerwca, 28. Lipca, 29. Września.
Jodłowa w pow. Pilznieńskim: Co drugi Wtorek targ.
Jordanów w pow. Myślenickim: 25. Lutego, 23. Kwietnia, w 7my Poniedz. po Ziel. Świątkach, 29. Grudnia, 15. każdego miesiąca, jeżeli 15ty przypada na Poniedziałek, w innym razie w następny Poniedziałek. Co drugi Poniedziałek targ.
Kąkolniki w pow. Rohatyńskim: 24. Marca, 22. Lipca 20. Września, 13. Paźdz., 7. Listopada, 21. Grudnia.
Kałusz miasto pow.: 18. Stycznia, 11. Lutego, 13. Marca, 20. Kwietnia, 16. Maja, 6. Czerwca, 20. Lipca, 1. Paźdz., 18. Listopada, 10. Grudnia (przez 2 dni), 27. Sierpnia (przez 5 dni), 28. Września, (przez 3 dni). Co Piątku targ.
Kalwarya w pow. Wadowickim: 25. Stycznia, 19. Marca, 4. Maja, 13. Czerwca, 17. Sierpnia, 19. Listopada.
Kamionka Strumiłowa miasto powiatowe (Dobrotwór): 19. Stycznia, 8. Maja, 10. Września. Co 2gi Wtorek targ.
Kańczuga w pow. Łańcuckim: we Czwartek po Zielonych Świątkach, 30. Września, 4. Grudnia. Każdego Poniedziałku i Czwartku targ tygodniowy.
Kęty w pow. Bialskim: w drugi Poniedziałek po 3 Król., w Poniedz. po Wniebowstąp., w Poniedz. po św Krzyżu, w Poniedz. po Narodzeniu Maryi P. Każdy trwa 8 dni. Każdego Poniedziałku targ.
Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19. Stycznia, 11. Lut., 21. Marca, w Poniedz. po Niedzieli. Cwiton. obrz. rusk., 21. Maja, 6. Lipca, 18. Sierpnia, 20. Września, 7. List., 18. Grudnia.
Kolbuszów miasto powiat.: Co Wtorku targ.
Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1. Maja. Oprócz tego co drugi Wtorek targi.
Kołomyja miasto pow.: 6. Lutego, 24. Kwiet., 15. Czerw., 3. i 28. Sierpnia, 13. Września, 30. Paźdz., 18. Grudnia. Co Poniedziałek i Piątek targi.
Koropiec w pow. Buczackim: Co Wtorku targ.
Krzeszowice w pow. Chrzanowskim: Co Poniedz. targ.
Komarno w pow. Rudeńskim: Co Poniedz. targ tygod.
Kopyczyńce w pow. Husiatyńskim: Co Środy targ tygod.
Korczyna w pow. Krośnieńskim: 15. Stycznia, 3. Kwiet., 30. Sierpnia, 1. Grudnia. Co Piątku targ.
Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29. Stycznia, w środopoście obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. Czerwca, 8. Sierpnia, 10. Września, 9. Listopada, 18. Grudnia. Co Czwartku targ tygodniowy.
Kossów miasteczko powiatowe. (Podług star. kalend.): we Czwartek pierwszego tygodnia w Wielkim poście, na Wniebowstąpienie, 25. Sierp., 11. Paźdz. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe.
Kozłów w pow. Brzeżańskim: Co Czwartku targi tygod.
Kozowa w powiecie Brzeżańskim: 17. Lutego, 17. Marca, 17. Kwietnia, 3. Maja, 12. Czerwca, 20. Lipca, 20. Sierpnia, 4. Września, 27. Października, 11. Listop., 30. Grudnia. Co Wtorku targ tygodniowy.
Kraków miasto stołeczne: 23. Kwietnia, 29. Września, oba przez 14 dni. W Poniedziałek po 4tej Niedz. postu, 1. Października. Co Wtorku i Piątku targ.
Krakowiec w pow. Jaworowskim: 14. Stycznia star. st., w 1szy Poniedz. po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25. Lipca, 27. Września, 18. Paźdz., 25. Listop. Co Czwartek targ.
Krosno miasto powiat: 1. Stycznia, w Poniedz. po Niedz. Przewodnej, w Poniedz. po ś. Trójcy, 31. Lipca, 28. Października. Co Poniedziałku targ.
Krukienice w pow. Mościskim: 18. Stycznia, 5. Marca, 23. Kwietnia, 23. Lipca, 13. Października.
Krynica w pow. Nowy Sącz: Co drugą Środę targ.
Krystynopol w pow. Sokalskim: 14. Stycznia, 5. Maja, w Piątek po rusk. Wniebowstąp., 13. Września.
Krzywcza w pow. Przemyskim: 13. Stycznia, 25. Marca, 31. Lipca, 18. Grudnia.
Krzywcze w pow. Borszczowskim: 18. Stycznia, 30. Kwietnia, 10. Lipca, 8. Grudnia.
Kudryńce w pow. Borszczowskim: Każdego Czwartku targ.
Kułaczkowce w pow. Kołomyjskim: 9. Stycz., 15. Lut., 6. Marca, 19. Kwietnia, 24. Maja, 6. Czerwca, 18. i 27. Sierpnia, 6. Września, 12., 21. i 29. Grudnia.
Kulików w pow. Żółkiewskim: 2. Stycznia, 5. Lutego, 13. Kwietnia, 7. Lipca, 28. Sierpnia, 20. Października.
Kuty w pow. Kossowskim: 30. Stycz., 24. dnia po Wielkiejnocy rusk., 26. Września, 13. Listopada. Co Wtorku i Piątku targ.
Kutyska w pow. Tłumackim: Co Poniedziałku targ.
Lanckrona w pow. Wadowickim: 21. Stycznia, 8. Maja, 24. Czerwca, 4 Września.
Leżajsk w pow. Łańcuckim: 21. Stycznia, 23. Kwietnia, 9. Maja, 5. i 24. Sierpnia, 4. Paźdz., 6. Grudnia.
Limanowa miasto pow.: Jarmarki co 3ci Poniedziałek.
Lipnica w pow. Bocheńskim: Co trzeci Poniedz. każdego miesiąca.
Lisko miasto powiat.: Co Wtorku targ tygodniowy.
Liszki w pow. Krakowskim: W pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień w pow. Myślenickim: w każdą pierwszą Środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów w pow. Cieszanowskim: 21. Marca, 21. Maja, 29. Czerwca, 8. Sierpnia, 20. Września, 13. Grudnia. Co Wtorku i Piątku targ tygodniowy.
Lutowiska w pow. Liskim. (podług star. kalend.): 13. Stycznia, w Środę środopostną, w Poniedziałek Zielonych Świątek, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 20. Wrześn. Co Czwartek targ tygod.
Lwów miasto stołeczne w Galicyi: 21. Stycznia, 24. Maja, 12. Października.
Łabowa w pow. Nowo-Sądeckim: 3. Stycz., w Czwartek po Gromn., 25. Kwiet., w ostatni Czwartek W. Postu. w 3ci Czwartek W. Postu rusk., w Czwartek po św. Ja.

nie Chrzc., w Czwartek po 6. Sierp., w Czwartek po gr. kat. Pokrowy Bohod., w Czwartek po św. Łucyi.

Łapanów w pow. Bocheńskim: 8. Stycznia, 19. Lutego, 3. Marca, 14. Maja, 25. Czerwca, 6. Sierpnia, 17. Wrześ., 29. Paźdz., 10. Grudnia. Co Poniedziałku targ.

Łańcut miasto powiat.: 7. Stycz., 3. Lut., 15. i 16. Marca, 13. Czerwca, 13. i 26. Lipca, 24. Sierpnia, 5. Paźdz., 11. i 30. Listopada. Co Wtorku i Piątku targ.

Łącko w pow. Nowo-Sandeckim: Co trzecią Środę jarmark.

Łopatyn w pow. Brodzkim: w 1szy dzień po rusk. Zielonych świętach, 11. Lipca, 27. Sierpnia, 20. Wrześuia, i co drugą Środę każdego mieciąca targ.

Łukowica w pow. Limanowskim: w każdy 3ci Poniedziałek po jarmarku w Limanowej.

Łysiec w pow. Bohorodczańskim: 11. Lutego, 24. Czerw., 26. Listopada, 2. Stycz., 8. Marca., 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Października.

Magierów w pow. Rawskim: 9. Stycznia, 15. Lutego, 17. i 29. Marca, 4. Kwietnia, 5. Maja, 23. Czerwca, 12 i 27. Lipca, 2. Września, 30. Października, 26. Listopada, 19. Grudnia.

Majdan w pow. Kolbuszowskim: Co Poniedziałku targ.

Maków w powiecie Myślenickim: 29. Stycznia, 1. Maja, 7. Sierpnia, 19. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.

Malechów pod Lwowem: 30. Września.

Manasterzyska w pow. Buczackim: Co środy targ.

Manaster w pow. Żółkiewskim: 21. Maja jarmark.

Mielec miasto pow.: pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicznej, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Każdego Czwartku targ.

Mikołajów w pow. Żydaczowskim: 14. Stycznia, 6. Sierp., 9. Września. Co Wtorek targ.

Mikulińce w pow. Tarnopolskim: w każdy Poniedziałek targ.

Milatyn nowy w pow. Kamionackim: co Czwartku targ.

Milówka w pow. Żywieckim: Co Czwartku targ.

Monasterzyska w pow. Buczackim: Co Środy targ.

Modlnica w pow Krakowskim: każdego miesiąca w 4tą Niedzielę jarmark.

Mszana dolna w pow. Limanowskim: Co Wtorku targ.

Mościska miasto powiat: 25. Lutego, 24. Czerwca jarmark na konie, 10. Sierpnia, 2. Listopada na konie. Co Wtorku i Piątku targ.

Mosty wielkie w powiecie Żółkiewskim: 15. Lutego, 5. Kwietnia, 10. Września, 12. Grudnia. Co Piątku targ.

Mrzygłód w pow. Sanockim: 19. Stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16. Sierpnia.

Muszyna w pow. Nowo-Sądeckim: w Poniedz. po Gromnicznej, w Poniedz. po Wniebowstąp., w Poniedz. po św. Margłorzacie, w Poniedz. po św. Michale, w Poniedz. po poświęceniu Kościoła, w Poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co Poniedziałku targ.

Myślenice miasto powiat.: Co drugi Poniedziałek targ.

Nadwórna miasto pow.: 18. Stycz., 11. Lipca, 13. Paźdz. (przez 3 dni), 5. Maja (przez 8 dni). — Co Poniedziałku i Czwartku targ.

Narajów w pow. Brzeżańskim: 18. Stycznia, 26. Marca, 6. Kwietnia, 14. Maja, 6. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Wrześ., 3. Grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

Narol w pow. Cieszanowskim: 19. Marca, 24. Sierpnia. Co Czwartek targ tygodniowy.

Nawarja w pow. Lwowskim: 18. Stycznia, 14. Lutego, 11. Lipca, 18. Sierpnia, 26. Września, 10. Listopada. Co Środa targ tygodniowy.

Niebylec w pow. Rzeszowskim: 15. Lutego, 1. Września, 7. Listopada, 28. Grudnia. Co Poniedziałek targ.

Niedźwiedź w pow. Limanowskim: Co Środy targ.

Niegowice w pow. Wielickim: Co 4tą Środę jarmark.

Niemirów w pow. Rawskim: 19. Stycznia, 8. Listopada. Co Czwartek targ tygodniowy.

Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7. Stycz., 24. Lut., 4. Marca, w Poniedz. przed Popielcem., w Poniedz. po Niedz. Kwietnej, w Poniedz, po św. Trójcy, 24. Czerw., 26. Lipca, 24. Września., 4. i 13. Listop., 4. Grudnia. — Co Wtorku targ.

Nieznajowa w pow. Gorlickim: na ruskie Wniebowstąp., 13. Sierpnia, 10. Września, 30. Października.

Niżankowice w pow. Przemyskim: 16. Stycznia, 1. Mar., w Poniedziałek po ruskiej św. Trójcy, 26. Wrześ., 18. Grudnia. Co Środy targ.

Niżniów w pow Tłumackim: 19. Stycz., 11. Lut., 29. Mar., 4. Maja, 24. Czerw., 6. Lipca, 13. Sierpn., 10. Września, 7. Paźdz., 20. Listopada, 3. Grudnia. Każdego Czwartku targ.

Nowe-Miasto w pow. Dobromilskim: 11. Listopada.

Nowotaniec w pow. Sanockim: 1. Maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2. Sierpn., 11. Listop. Co Poniedz. targ.

Nowy Sącz miasto pow.: Co Wtorek i Piątek targ.

Nowytarg miasto pow.: Co 4ty Poniedz. jarmark.

Obertyn w pow Horodeńskim: 18. Stycznia, w ostatni dzień po rusk. Zapust., 6 Kwiet., 7. Maja, 24. Czerwca, we Wtorek po rusk. Ziel. św., gr. kat. Środopoście, 18. Lipca, 1. i 18. Sierp., 20. Wrześ., 13. Paźdz., 9. Listop., 12. i 29. Grudnia. Co Czwartku targ.

Olesko w pow. Złoczowskim: 14. Lutego, 14. Kwietnia, 21. Maja, 6 Lip., 20. Wrześ., 7. i 20. Listop., 18. Grud. Co Piątku i Niedzieli targ.

Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24. Lutego, 13. Grud.

Ołpiny w pow. Jasielskim: Co drugi Czwartek targ.

Osiek w pow. Jasielskim: Co Czwartku jarmark na bydło.

Oświęcim w pow. Bialskim: przez 2 pierwsze Czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia w powiecie Tłumackim: 16 Stycznia, 2. Lutego, 8. Maja, 11. Lip., 6. Sierp., 20. Paźdz. Co Wtorku targ.

Peczeniżyn w powiecie Kołomyjskim: 19. Stycznia, 7. Kwietnia, 4go dnia po Zielonych Świąt. podług rusk. kal., 28. Sierp., 27. Września, 8. Listopada.

Perehińsko w pow. Doliniańskim: w 2gi Poniedz. Wielk. Postu rusk., 5. Maja, 24. Czerwca, 27. Lipca, 9. Listop.; 4. Grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa): Co Wtorku targ.

Pilzno miasto pow.: 7. i 28. Stycznia, 24. Lutego, 19. i 31. Marca, 23. Kwietnia, 8. i 19. Maja, 24. Czerw., 22. Lipca, 15. i 28. Sierpnia, 29. Września, 28. Paźdz., 30. Listop., 15. Grudnia. Co Poniedziałku targ.

Pistyn w pow. Kossowskim (podług star. kal.): 29. Marca, w Poniedz. po Ziel. Świątk., 8. Sierpnia, 10. Września.

Piwniczna w pow. Nowo-Sandeckim: 2. Stycznia, w Poniedz. po Niedzieli środopostnej, we Wtorek po Ziel. Świątk., 25. Lipca, 24. Sierpnia. Co 2gi Czwartek targ.

Pobiedrz w pow. Wadowickim: w Środę po N. M. P. Grom., w Środę po św. Wojciechu, w Środę po św. Janie Chrzcicielu. w Środę po Wniebowzięciu N. M. P., w Środę po św. Michale, w Środę po ś. Łucyi.

Podgórze w pow. Wielickim: w każdą pierwszą Środę każdego miesiąca. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.

Podhajce miasto pow.: 13. Stycznia, 11. Lutego, w Środopoście gr. kat., w Poniedziałek po 1szej Niedz. po Wielkiejnocy gr. kat., na Wniebowstąpienie gr. kat., 11. Lipca, 27. Sierp., 26. Wrześ., 30. Paźdz., 20. Listopada, 18. Grudnia. Co Czwartku targ.

Podkamień w pow. Rohatyńskim: co Wtorku targ tygod.

Pomorzany w pow. Złoczowskim: 13. Stycznia, 14. Lut., 17. i 29. Marca, 5. i 29. Maja, 23. Czerwca, 21. Lipca, 18 Sierpnia, 22. Wrześ., 8. Paźdz., 12. Listop., 19. Grud.

Potok złoty w pow. Buczackim: w Poniedz. Zapust., we Wtorek po Ziel. Świąt., w następny dzień po Spasie, po

Striteniju, po św. Janie Bogusław. (wszystkie według kal. rusk). Co Środy targ.
Probużna w pow. Husiatyńskim: Co Wtorku targ tygod.
Pruchnik w pow. Jarosławskim: 21. Stycznia, 26. Lipca. Co Czwartek targ tygodniowy.
Przecław w pow. Mieleckim: Co Środy targ.
Przemyśl miasto pow.: 26. Czerwca, 9. Grudnia. Każdy przez 14 dni. Co Poniedz. i Piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto powiat.: 1. Stycznia, 14. Lutego, 28. Marca, 29. Maja, 11. Czerw., 11. Listop. Co Poniedz. targ tygodniowy.
Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2. Stycznia, 19. Marca, 1. Maja, 25. Lip., 4. Paźdz., 19. Listopada. Co Poniedz., Środa i Piątek targi tygodniowe.
Rabka w pow. Myślenickim: Co drugi Poniedz. targ.
Radłów w pow. Brzeskim: Co Środy targ.
Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim: Co Poniedz. targ
Radymno w pow. Jarosławskim: 20. Maja, 20. Sierpnia, 20. Września, 20. Grudnia. Co Poniedz. i Piątku targ.
Raniszów w pow. Kolbuszowskim: Co Czwartku targ.
Rajcza w pow. Żywieckim: w Czwartek po 15tym każdego miesiąca.
Rawa ruska miasto pow.: 21. Stycz., 7. Lip., 27. Września, 22. Grudnia. Co Poniedz. targ tygod.
Rogi w pow. Krośnieńskim: 26. Lipca, 27. Sierpnia, 6. Grudnia. Co Środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto powiat.: 9. Stycznia, 3. Lutego, 26. Lip., 11. Paźdz., Co Środy i Piątek targ tygodniowy.
Rozdół w pow. Żydaczowskim: 19. Marca, 16. Lipca, 29. Września. Co Poniedziałku targ.
Rożniatów w pow. Doliniańskim: w środopoście gr. kat., we Wtorek po Zielonych Świąt. gr. kat., 14. Stycznia, 12. Lipca, 13. Sierp, 20. Wrześ., 21. List.
Rożnów w pow. Śniatyńskim: Co Czwartku targ.
Rozwadów w pow. Tarnobrzegskim: Co Wtorku targ.
Ruda w pow. Żydaczowskim: 13. Stycznia i 6. Lipca.
Rudki miasteczko powiat.: 2. Lip, 15. Sierp., 8. Wrześ. Co Wtorek targ tygodniowy.
Rudnik w pow. Niskim: Co Czwartku targ.
Rybotycze w pow. Dobromilskim: 14. Września, 10. Grudnia. Co Czwartek targ tygodniowy.
Rymanów w powiecie Sanockim: 25. Lipca, 9. Września, 6. Grudnia. Co Poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik biskupi w pow. Gorlickim: Co Środa targ tygodniowy.
Rrepiennik Strzyżewski w pow. Gorlickim: Co środy targ.
Rzeszów miasto pow.: 19. Marca, na św. Trójcę, 22. Lipca, 23. Kwietnia, 21. Września, 21. Grudnia. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.
Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: w środę po Nowym Roku, w środę po Ziel. Świąt. obrz. rusk., 26. Lipca, 29. Września. Co środa targ tygodniowy.
Sambor miasto pow.: Co Czwartku targ tygodniowy.
Sanok miasto pow.: we Wtorek przed Ziel. świątkami, w Poniedz. przed Bożem Narodzen. W każdy Piątek targ.
Sasów w pow. Złoczowskim: 14. Lutego. 24. Czerwca, 30. Września, 6. Grudnia Co środy i soboty targ.
Sędziszów w pow. Ropczyckim: Co Piątku targ tygod.
Skała w pow. Borszczowskim: Co Czwartku targ.
Sieniawa w pow. Jarosławskim: 2. Stycznia, 4. Kwiet., 24. Czerwca, 2. Listopada. Co Czwartku targ.
Siepraw w pow. Wielickim: Co Wtorku targ.
Skałat miasto pow.: Każdego Wtorku targ tygodniowy.
Skawina w pow. Wielickim: Co Czwartku targ.
Skole w pow. Stryjskim: 13. Stycznia, w środopoście, 18. Października, 18. Grudnia.
Ślemień w pow. Żywieckim: Co drugi Poniedziałek targ.
Smorze w powiecie Stryjskim: 8. Maja, 2. Czerwca, 4. i 30. Lipca, 16. Sierpnia, 9. i 24. Września, 28. Paźdz., 18. Listopada, 19. Grudnia.
Skrzydlna w pow. Limanowskim: Co drugi Czwart. targ.
Śniatyn miasto pow.: w środopoście, na Zielone święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (Wszysko według kalend. rusk.). Co Poniedziałku, Środy i Piątku targ.
Sokal miasto pow.: 18. Stycznia, 24. Lutego, 23. Kwiet., 18. Lipca, 8. Września, 4. Paźdz., 2. i 21. Listopada, 12. i 18. Grudnia.
Sokołów w pow. Kolbuszowskim: 25. Marca, 29. Czerw., 25. Lipca, 11. Października. Co Wtorek targ.
Sokołówka w powiecie Brodzkim: w każdą drugą środę walne jarmarki.
Sołotwina w pow. Bohorodczańskim: 2. Lutego, w pierwszy Poniedziałek po Wielkiejnocy, w Czwartek po Wniebowstąpieniu, 20. Lip., 8. Listopada, 6. Grudnia. Każdego Piątku targ tygod.
Stanisławów miasto pow.: 15. Lut., 29. Marca, w Piątek po Bożem Ciele, 13. Września, 4. Grud. Co Czwart. targ.
Starasól w pow. Staromiejskim: 2. Stycznia, 20. Wrześ. Co Piątek targi tygod.
Stare-Miasto miasto pow.: 24. Czerwca. Każdego Wtorku targ tygodniowy.
Stary-Sącz w pow. Nowosandeckim: Co drugą środę targ.
Strussów w powiecie Trembowelskim: każdego Czwartku targ tygodniowy.
Stryj miasto pow.: od 8. do 15. Maja, od 15. do 22. Sierp., od 7. do 20. Wrześ., od 6. do 13. Grud. Co Czwartku targ.
Strzyżów w pow. Rzeszowskim: w Poniedz. po 3 Królach, 8. Lut.. w Poniedz. zapustny, w Poniedziałek przed środopościem, w Poniedz, po Wielkiejnocy, 8. Maja, 25. Lipca, 14. Sierpnia, 8. Września, 21. Paźdz., 6. i 25. Listopada. Co Poniedziałku targ.
Strzeliska nowe w pow. Bóbreckim: 19. Stycznia, we Wtorek po Ziel. Św., 16. Sierpnia, w dzień po N. M. P. Grom. Co Poniedziałku targ.
Sucha w pow. Żywieckim: Co drugi Wtorek targ
Szczawnica w pow. Nowo-Sandeckim: Targ co Wtorku w Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu.
Szczerzec w pow. Lwowskim: 2. Stycznia, we Wtorek po Ziel. Św., 13. Lipca, 30. Września. Każdego Czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce w pow. Limanowskim: Co Wtorku targ.
Szcucin w pow. Dąbrowskim: Co Srody targ.
Szczurowice w pow. Brodzkim: 7. Stycznia, 24. Czerw., 14. Września. Co Wtorku targ.
Szerzyny w pow. Jasielskim: w drugi i ostatni Czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów w pow. Kamionka Strum.: Co drugi Wtorek targ.
Szczepanów w pow. Brzeskim: Co Piątku targ.
Szczurowa w pow. Brzeskim: Co trzeci Czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg miastecz. pow.: każdej Srody targ.
Tarnopol miasto pow.: 2. Stycznia, 14. Lutego, w Srodopoście obrz. rusk., w Poniedz. po rusk. Wielkiejnocy, 24. Czerwca, 26. Lipca, 18. Sierp., 26. Września, 20. Listopada. Co Srody targ.
Tarów miasto powiat.: w pierwszy Poniedziałek w Styczniu, 3. Lutego, 19. Marca, drugiego Poniedz. w miesiącach Kwietniu, Maju i Czerwcu, 22 Lipca, drugiego Poniedz. w Sierpniu, 29. Września, drugiego poniedz. w Październiku, Listopadzie i Grudniu. Co Wtorku i Piątku targ.
Tartaków w pow. Sokalskim: 14. Lutego, 30. Marca, 30. Paźdz., 18. Grudnia.

Tłumacz miasto pow.: W Piątek po Wniebowstąp. rusk., 6. Grudnia. Każdej Srody targ.
Tłuste w pow. Zaleszczyckim: Co Czwartku targ.
Toporów w powiecie Brodzkim: Co drugi Czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste w pow. Skałackim co Srody targ.
Trembowla miasto pow.: 6. i 16. Lipca. Co Wtorek targ.
Trzciana w pow. Bocheńskim: 26. Marca, 13. Lipca, 30. Września, 11. Listopada. Co Wtorku targ.
Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w Poniedz. po Trzech Królach, w Poniedz. po N. M. P. Grom., w Poniedz. po Niedz. Białej, 23. Kwietnia, 8. Maja, 29. Czerwca, w Poniedz. po ś. Jakóbie, 25. Sierp., 21. Wrześ., w Poniedz po śś. Szymonie i Judzie, w Poniedz. po ś. Katarzynie, 21. Grudnia. Co Srody targ.
Tuchów w pow. Tarnowskim: Co Poniedz. targ.
Turka miasto pow.: 11. i 12 Stycznia, 13. i 14. Lutego, w Poniedz. i Wtorek 4tego tygod. przed ruską Wielkan., w Czwartek i Piątek przed ruskiemi Ziel. Świąt., 9. i 10. Lip., 25. i 26. Sierp., 18. i 19. Wrześ., 11. i 12. Paźdz. 22. i 23. Listopada. Co Srody targ.
Tyczyn w powiecie Rzeszowskim: 2. i 25. Stycznia, 4. i 26. Marca, 3. Maja, w Piątek po Bożem Ciele, 22. Lipca, 17. Sierpnia, 21. Września, 28. Października. 25. Listop Co Poniedz. targ.
Tyglicz w pow. Nowo-Sandeckim: w następujące Poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Palmowej, po Zielon. Swięt., po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Jędrzeju, po Wszystkich Swiętych.
Tymbark w pow. Limanowskim: w każdy 3ci Poniedziałek po targu w Łukowicy.
Tyrawa wołoska w pow. Sanockim: 16. Lipca. Każdej Srody targ tygodniowy.
Tyśmienica w pow. Tłumackim: w Poniedz. po ruskim Nowym Roku, w Srodę przed ruską Wielkanocą, w Czwartek przed rusk. Ziel. Swięt., 26 Czerwca. Co Poniedziałku targ.
Uhnów w pow. Rawskim: 18. Stycz., 20. Lut.. 12. Czerw., 13. Lipca, 20. Września, 30. Paźdz. Każdego Piątku targ.
Ulucz w pow. Dobromilskim: Co Czwartku targ.
Ulanów w pow. Niskim: Co Poniedziałku targ.
Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: od 24. Czerwca do 12. Lipca.
Uścieczko w pow. Zaleszczyckim: Co Piątku targ.
Uście biskupie w pow. Borszczowskim: Co drugi Wtorek (na przemian z Mielnicą).
Uście ruskie w pow. Gorlickim: 18. Stycznia, 5. Maja, 6. Czerwca, 11. Lipca, 20. Listopada, 21. Grudnia.
Uście solne w pow. Bocheńskim: 24. Kwietnia, 24. Czerwca, 24 Sierpnia, 1. Października.
Uście zielone w pow. Tłumackim: 12. Stycz., 21. Mar., 5 Maja, 6. Paźdz., 3. Grudnia. Co Czwartku targ.
Ustrzyki dolne w pow. Liskim: Do Srody targ.
Wadowice miasto pow.: w pierwszy Czwartek każdego miesiąca. Co Czwartku targ.
Waręż w pow. Sokalskim: 14. Lut., 24. Czerw., 24. Sierpnia, 7. Listopada.
Wieliczka miasto pow.: w czwarty Poniedz. każdego miesiąca. Co Czwartku targ.
Wielkie Oczy w pow. Jaworowskim: 16. i 29. Lut., 30. Października, 24. Grudnia. Co Srody targ.
Wielopole w pow Ropczyckim. Co drugi Poniedz. targ.
Wilamowice w pow. Bialskim: w 1szą Srodę każdego miesiąca jarmark. Co Srody targ.
Wiśnicz Nowy w pow. Bocheńskim: w 3cią Srodę każdego miesiąca jarmark. — Co Srodę targ.
Wiśniowa w pow. Wielickim: Co drugi Czwartek targ.
Wojnicz w pow. Brzeskim: Co trzeci Poniedz. każdego miesiąca jarmark. Co Poniedz. targ.
Wojniłów w pow. Kałuskim: 5., 6. i 7. Maja (na bydło) 13. Stycznia, 10. Lipca, 18. Sierpnia.
Wołków w pow. Lwowskim: 3. Grudnia.
Zabłotów w pow. Sniatyńskim: 18. Stycz., 11. Lut., 6. Kwiet., 5. Maja, 11. Lipca, 10. i 28. Wrześ., 7. List., 12. Grud. (W razie święta w następny dzień) Co Wtorku targ.
Zakliczyn w pow. Brzeskim: Co 3ci Poniedz. jarmark.
Zaleszczyki miasto pow. (jarm. na bydło): 4. Stycz., 4. Marca, 4. Maja, 10. Lipca, 4. Paźdz., 4. Grudnia. Co Piątek targ.
Zarszyn w pow. Sanockim: 12. Marca, w Piąt. po Wniebowstąpieniu, 17. Lipca, 12. Października. Co Srody targ.
Zator w pow. Wadowickim: 28. Stycznia, 28. Kwietnia, 30. Czerwca, 22. Września. Co Poniedziałku targ.
Zawałów w pow. Podhajeckim: Co Wtorku targ.
Zbaraż miasto pow.: w ostatni dzień 1go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23. Kwiet., 6. Lip., 13 Wrzes., 30. Paźdz., 18. Grudnia. Co Poniedz. i Piątku targ
Zborów w powiecie Złoczowskim: 5 Lipca, 17. Sierpnia, 25. Września, 31. Grudnia. Co Wtorek targ.
Zbyszyce w pow. Nowo-Sandeckim: 12. Stycz., 14. Lut., 19. Marca, 25. Kwiet., 16. Maja, 24 Czerw., 26. Lipca, 25. Sierpnia, 21. Września, 18. Października, 25. Listop., 23. Grudnia.
Zdynia w pow. Gorlickim: 14. Stycz., 12. Lut., 21. Marca, 7. Maja, 7. lipca, 6. Sierp. 27. Września, 13. Listopada, 13. Grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto pow.: 19. Stycznia, 12 Lutego, 7. Maja, 1. Sierpnia, 10. Września, 8. i 28. Listopada, 22. Grud. Co Srody i Soboty targ.
Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 Lutego, 23. Kwietnia, 24. Czerwca, 25. Lipca, 17. Października, 13. Grudnia. Co Poniedziałku targ.
Żółkiew miasto pow.: 9. Stycznia, w Srodę 4go tygodnia rusk. Wielkiego Postu, 8. Maja, 30. Czerwca, 14. Wrześ., 5. Października, 12. Listopada. Co Wtorku i Piąt. targ.
Żołynia w pow. Łańcuckim: w Poniedziałek po Niedzieli Kwietnej, 3. Czerwca, 10. Sierpnia, 21. Grudnia.
Żurawno w pow. Żydaczowskim: 29 Stycz., w 4tą Srodę Postu, w Poniedz. po św. Tomaszu, we Wtorek po Ziel. Świąt. 27. Lipca, 21. Wrześ. 13. Paźdz., 21. List. Co Srody targ.
Żydaczów miasto pow.: 18. Stycz., 10. Września, 7. Listopada.
Żywiec miasto powiat.: w Poniedziałki po: Trzech Królach, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Ziel. Swięt., św. Piotrze i Pawle, 24. Sierpnia i po św. Michale. Co Srody targ.

Jarmarki na Bukowinie.

Czerniowce: 11. Lipca (14 dni) i 7. Listop. (8 dni). Od 10.—20. Sierpnia, od 23.—31. Października. Każdego Poniedz. Srody i Piątku targ.
Bojan w pow. Czerniowieckim: 2go dnia po Wniebowstąpieniu (podług rusk. kal.), 9. Lipca, 6. Sierpnia, 26. Września, 3. Października i 3. Grudnia. Każdego Wtorku targ.
Sadagóra: 6. Lutego, we Czwartek przed niedz. kwiet., 1 Sierpnia, 4. Września, 13. Października, 5. i 28. Listop., 4. Grudnia (każdy trzy dni). Co Czwartku targ.
Suczawa: 2. Stycznia, we Wtorek po Ziel. Sw., 8. Lipca, 20. Sierp., 14. Września i 26. Października. Co Czwartku targ.

Wykaz ciągnień losów państwowych i prywatnych w roku 1881.

Dzień i miesiąc ciągnienia	Gatunek losu.	Wartość nominalna	Najwyższa wygrana	Najniższa wygrana
2 Stycznia	4% pożyczka państwa z r. 1855 (serye) .	262.$_5$	—	—
2 „	Renty Como . . . . . , . .	14.$_7$	21.000	14.$_7$
2 „	Kredytowe	100	200.000	200
2 „	Wiedeńskie	100	200.000	130
2 „	4% Tryestyńska pożyczka	50	10.000	50
2 „	Regulacyi Dunaju	100	90.000	100
2 „	Miasta Krakowa	20	30.000	30
2 „	„ Lublany (Laibach)	20	30.000	30
3 „	„ Insbruck	20	25.000	30
5 „	„ Salcburga	20	20.000	30
15 „	Salma	42	42.000	63
15 „	Waldstein	21	21.000	31.$_5$
15 „	4% Regulacyi Cisy	100	100.000	110
1 Lutego	5% pożyka państw. z r. 1860 (serye) . .	500	—	—
1 „	St. Genois	42	52.500	68.$_{25}$
15 „	Miasta Stanisławowa	20	8.000	25
1 Marca	Pożyczka państwowa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
1 Kwietnia	4% pożyczka państw. z r. 1854 (numera) .	262.$_5$	105.000	315
1 „	Wiedeńskie	100	200.000	130
1 „	Rudolfa	10	20.000	12
15 „	Węgierskiej pożyczki premiowej . . .	100	100.000	140
15 „	Waldsteina	21	10.500	31.$_5$
1 Maja	5% pożyczka państw. z r. 1860 (numera) .	500	300.000	600
1 „	Kredytowe	100	200.000	200
1 „	Keglevicha	10.$_5$	10.500	10.$_5$
2 „	Miasta Lublany	20	20.000	30
15 „	4% Regulacyi Cisy	100	100.000	110
1 Czerwca	Pożyczka państwowa z r. 1864 . . .	100	200.000	200
1 „	4½% Tryesteńskiej pożyczki po 100 zł. .	105	21.000	105
15 „	Miasta Budy	40	20.000	60
1 Lipca	4% pożyczka państwowa z r. 1854 (serye).	262.$_5$	—	—
1 „	Wiedeńskie	100	200.000	130
1 „	4% Towarzystwa żeglugi na Dunaju . .	105	52.500	105
2 „	Miasta Krakowa	20	15.000	30
3 „	Insbrugskie	20	10.000	30
5 „	Salcburga	20	15.000	30
15 „	Salma	42	21.000	63
15 „	Waldsteina	21	21.000	31.$_5$
30 „	Klarego	42	26.250	63
1 Sierpnia	5% pożyczki państw. z r. 1860 (serye) .	500	—	—
15 „	Węgierskiej pożyczki premiowej . . .	100	150.000	140
1 Września	Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	200
1 „	Kredytowe	100	150.000	200
2 „	Miasta Lublany	20	15.000	30
15 „	4% Regulacyi Cisy	100	100.000	110
15 „	Palffyego	42	42.000	63
1 Paźdz.	4% pożyczki państw. z r. 1854 (numera) .	262.$_5$	42.000	315
1 „	Wiedeńskie	100	200.000	130
1 „	Rudolfa	10	15.000	12
2 Listopada	5% pożyczki państw. z r. 1860 (numera) .	500	300.000	600
1 Grudnia	Pożyczki państw. z r. 1864	100	200.000	200
1 „	Windischgrätza	21	21.000	37.$_5$
15 „	Węg. pożyczki premiowej	100	120.000	140

FRYDERYK SCHUBUTH i SYN

we Lwowie w Rynku L. 45.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!

Z istniejących dotąd najpiękniejsza, najtańsza i najlepsza

Masa do zapuszczania podłogi

z fabryki świec woskowych i blichowni wosku, założonej w roku 1812.

FRYDERYKA SCHUBUTHA I SYNA WE LWOWIE

w pięciu kolorach:

Nr. 0. biała, Nr. 1. jasno-żółta, Nr. 2. jasionowa, Nr. 3. orzechowa, Nr. 4. machoniowa,

z dołączeniem sposobu użycia

pudełko wystarczające na wielki pokój kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach: we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, M. Jawornicki, K. Okoń, A. Suski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzesku J. M. Cellnik, w Brodach W. Adamowicz, w Brzeżanach E. Moerl, w Czerniowcach J. Schnirch, w Horodence A. Pohowski, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Kałuszu J. Korytowski, w Nowym Sączu K. Miller, w Przemyślu M. Kozłowski, M. Krug, E. Machalski, w Podwołoczyskach G. Morawetz, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Rohatynie F. Marx, w Sanoku R. Berth, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Samborze B. Żuławski, w Sokalu A. W. Grott, w Tarnowie F. Leszczyński, Müldner i Sp., w Tarnopolu E. Frantz, A. Morawetza Spadkob., w Zaleszczykach H. Sanocki.

Założony w roku 1789.

Handel FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA we Lwowie

poleca największy skład

PŁÓCIEN, STOŁOWEJ BIELIZNY,

Bielizny gotowej męskiej i damskiej, Chustki, Ręczniki, Piki,

Pończochy i skarpetki saskie,

Angielskie szirtingi i perkale

wiele innych artykułów.

Szczegółowe cenniki na żądanie wysyła!

Zbiór majowy 1880.

Zupełnie świeży transport

HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ

otrzymał handel FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA we Lwowie Rynek l. 45.

pół kil. herbaty Congo	zł. 1·60	pół kil. herb. Souchong najprzed.	zł. 4·—	pół kil. herb. Pecco najprzedniejszej	zł. 4·—
„ „ „ Souchong	„ 2·—	„ „ „ Pecco	„ 2·50	„ „ „ „ karawanowej	zł. 5, 6 i 8
„ „ „ przedni	„ 3·—	„ „ „ „ przedni	„ 3·—	„ „ „ „ żółtej	zł. 5·—

Okruchy herbaciannе pół kilo zł. 1·20, najlepsze 1·50

DZIESIĘCIOLETNI STARY RUM BREMSKI

butelka cała 1 zł. 50 ct. — pół butelki zł. — 75 ct. — ćwierć butelki 40 ct.

„ „ 2 „ — „ — „ „ „ 1 — „ — „ „ 50 „

Cenniki rozsyłamy franco. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą wysyłają się. — Opakowanie się nie liczy!

Ceny oznaczone na pół kilo w paczkach po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.



CZERNICKI & SPOŻARSKI



przedtem

GUSTAW WICHERT

RĘKAWICZNICY I BANDAŻYŚCI WE LWOWIE

RYNEK LICZBA 28

polecają łaskawym względom swój skład

własnego wyrobu

wszelkiego rodzaju

TOWARÓW RĘKAWICZNICZYCH

mianowicie: **amerykańskie jelonkowe spodnie i kaftany**

we wszystkich najnowszych barwach, wszelkie rodzaje męzkich i damskich rękawiczek, skóry łosiowe i jelonkowe do pokrycia łóżek, poduszki, torby myśliwskie, czapki mundurowe i cywilne, szaliki, krawatki, szelki, sznurówki, bandaże, pończochy gumielastyczne i sznurowane

po stałych umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.





Pracownia i skład

OBUWIA DAMSKIEGO

Rynek liczba 10,

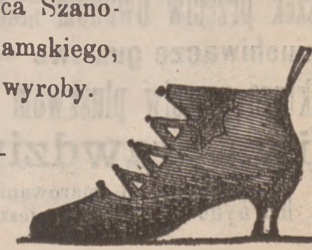
we Lwowie



W. NICZOWSKIEGO.

Znana od wielu lat zaszczytnie renomowana firma, poleca Szanownej P. T. Publiczności swój skład i pracownię obuwia damskiego, zaopatrzywszy takowy w najtrwalsze i najmodniejsze wyroby.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i z prowincyi jak najrychlej wykonuję.



i do 10ciu mil 15 centów, za każdą dalszą odległość 30 centów.

WE LWOWIE

w Domu Narodnym

kolonialnych

rumu, win, farb i lakierów

Smarowidło belgijskie (nie krajowe) do smarowania powozów i części maszynowych zwyklejszych maszyn z żelaza lub drzewa. W beczkach oryginalnych po 200 kilogramów i w skrzynkach po 25, 50 i 100 funtów. — Za 50 kilo 12 zł.

Balsam roślinny do włosów, jedyny, nieszkodliwy, najpewniejszy i sprawdzony środek do przywrócenia zsiwiałym włosom pierwotnej ich barwy, usunięcia łusek, wzmocnienia porostu włosów i do utrzymania dożywotnego pierwotnej ich barwy. Wzmacnia i oczyszcza skórę na głowie z nieczystości, jaką olejki, tłuszcze i wosk zostawiają, a nadając naturalny połysk, zapobiega wypadaniu włosów. Balsam ten czyni używanie wszelkich olejków lub pomad zbytecznem.

Farby anilinowe zupełnie gotowe do użycia, które rozpuszczone w gorącej wodzie i użyte podług dołączonego do paczki opisu, pozwalają Szanownym Paniom ufarbować sobie z łatwością wszelkie materye na suknie i wyroby modne, bądźto jedwabne, wełniane, bawełniane lub płócienne. Takowe farbują w jednej godzinie jak najłatwiej, a kartonik, oznaczający ilość mogącej być ufarbowanej temże materyi, najwyżej do 50 ct. kosztuje.

Kwas karbolowy do desinfekcyi 50% 50 ct., 100% 88 ct. W większej ilości taniej.

Witryol miedzi, najlepszy środek do oczyszczenia i zabezpieczenia zboża do siewu od robaków. 1 kilo 40 ct.

Witryol żelaza do desinfekcyi i zaprawiania zboża, kilogram 12 ct., w większych ilościach taniej.

Amerykański krochmal brylantowy jest jedynym wyrobem, który bez wszelkich dodatków rozpuszczony w wodzie i użyty przy prasowaniu, nadaje bieliznie najpiękniejszą białość, połysk i sztywność. Pakiet zawierający 4 mniejsze, z których każdy wystarcza na ukrochmalenie 3ch przodów, 3ch par mankietów i 6 kołnierzy, kosztuje 16 ct.

Proszek trawienia, najlepszy (żaden sekretny) środek przeciw dolegliwościom żołądka, zgadze i t. p., w pudełkach po 16, 26 i 40 ct. 1 kilo 2 zł. 20 ct.

Farby roślinne suche we wszystkich kolorach, chemicznie czyszczone i nieszkodliwe, które szczególnie pp. cukiernikom i kucharzom polecam, utrzymuję zawsze na składzie.

K A W Ę

sprzedaję tylko w gatunkach przezemnie przed zakupnem z pierwszych źródeł najstaranniej co do jakości i siły smaku wypróbowanych, nie uważając naturalnie na kolor zielony i wielkość ziarna, ile że właśnie te przymioty, szczególnie pierwszy, przedstawia najlichsze gatunki, szczególnie u kawy **Ceylon**, podczas gdy żółte kawy najlepsze gatunki reprezentują, jeżeli także nie są farbowanemi.

Porto Cabello Nr.	1. śred. gat. ziel.	½ klg. — zł. 80 ct.		Jawa Nr.	1. średniego gatunku	½ kilo — zł. 75 ct.
„ „	2. dobry, mocny	„ „ — „ 90 „		„ „	2. dobrego	„ „ „ — „ 80 „
„ „	3. najlepszy	„ „ 2 „ — „		„ „	3. najlepszego	„ „ „ 1 „ — „
„ „	4. najwyborn. ziel.	„ „ 1 „ 4 „				

Herbaty chińskie, najtroskliwiej przed zakupnem wypróbowane, tak że śmiało jako czyste, naturalne w smaku i przyjemnej aromie, a podług mocy stopniowo numerami oznaczone, polecam.

Za ½ kilo Congo	Nr. I. 1 zł. 50 ct.	Nr. II. 2 zł. — ct.	Nr. III. 2 zł. 50 ct.	Nr. IV. 3 zł.
„ „ „ Souchong	„ I. 2 „ — „	„ II. 2 „ 50 „	„ III. 3 „ — „	„ IV. 4 „
„ „ „ Pecco	„ VI. 3 „ — „	„ VII. 4 „ — „	„ VIII. 5 „ — „	

Proszek herbaciany sprzedaję tylko z własnych herbat odsiewany, gdyż sprowadzane wysiewki są to zazwyczaj gatunki herbat, które nie mogąc być w stanie naturalnym pozbytemi, bywają na proszek tarte.

Rum Jamaika, który corocznie w najlepszym gatunku zakupuję, mam zawsze na składzie po cenie: Nr. III. butelka 1 zł. 50 ct. 1 litr 3 zł. Tańsze gatunki: Nr. I. 1 zł. Nr. II. 1 zł. 20 ct.

KONIAK w najlepszym gatunku (24-letni) butelka 4 zł. — w dobrym gatunku butelka 3 zł.

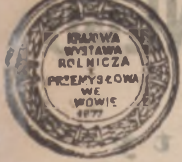
Wszelkie zamówienia z prowincyi na towary korzenne, wina, materyały, farby, lakiery itp., uskuteczniam odwrotnie tak pocztą jak i koleją, ręcząc za dokładną i troskliwą ekspedycyę i najumiarkowańsze ceny.

Rękawiczki damskie glansowane, jelonkowe i duńskie o 2 guzikach do 8 i wyżej.

J. CIROK

przedtem

E. ZIEGLER



rękawicznik i bandażysta



we Lwowie, rynek l. 30. pod godłem „RYCERZA“

poleca swój

skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju

Towarów rękawiczniczych

mianowicie:

wszelkie rodzaje damskich i męzkich rękawiczek we wszystkich najnowszych barwach, amerykańskie jelonkowe pantalony, skóry łosiowe i jelonkowe do pokrycia łóżek, poduszki, torby, czapki mundurowe i cywilne, szelki, krawatki, szaliki, bandaże płócienne i elastyczne, pończochy gumielastyczne, oraz rozmaite wyroby skórkowe

po stałych i umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się w najkrótszym czasie.

Rękawiczki męskie glansowane jelonkowe i duńskie o 1 i 2 guzikach.

Poduszki skórzane i kauczukowe.

Pończochy gumielastyczne na wydęcie żył.

Adam Zaprutkiewicz

introligator

ma zaszczyt polecic niniejszem Szanownej P. T. Publiczności swoją od wielu lat we Lwowie istniejącą

pracownię introligatorską

przy ulicy Halickiej l. 7.

gdzie wszelkie tego zawodu dotyczące zamówienia przyjmuje i po

cenie umiarkowanej wykonuje.

Na wystawie krajowej we Lwowie w roku 1877 dyplomem honorowym zaszczycona i od roku 1854 istniejąca





SPÓŁKA STOLARZY LWOWSKICH

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój

podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów **WŁASNEMI WYROBAMI** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór **luster, materyj na meble, dywanów, sukna na chodniki, firanek, karniszów i kutasów do okien,** jako też

mebli giętych i żelaznych.

Spis i treść tomików na odwrotnej stronie

TREŚĆ TOMIKÓW BIBLIOTEKI DLA MŁODZIEŻY.

1. Sierota. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

(**Tomik ten w pierwszem wydaniu zupełnie wysprzedany, drugie wydanie w druku**)

2. Przemytnik. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

Hanka syn przemytnika, pałając zemstą ku straży pogranicznej, która jego ojca sprzątnęła, ugania za strażnikami po debrach i uwiadamia przemytników o ich ruchach. — Straży jednak udaje się wykryć całą bandę przemycających. Przy pogoni został Hanka raniony i błąkał się bezradnie po lasach. Przypadek zrządził, że fabrykant pewien przyjmuje go do swojej fabryki. Tutaj wytrwałą pracą i uczciwością w ciągu kilku lat dorabia się świetnego stanowiska, posuwając się szybko z jednej posady na coraz lepszą. — Fabrykant chcąc go doświadczyć oznajmia mu, iż wskutek podupadnięcia fabryki nie jest w stanie jego dalej opłacać. Hanka jednak pomny na dobrodziejstwa fabrykanta gotów jest dopomódz z zaoszczędzonego grosza. — Ta dobroduszność Hanki wzrusza fabrykanta do tego stopnia, iż odtąd przybiera go jako wspólnika firmy.

Grosz uczciwie zapracowany uszczęśliwia nas jedynie. — Dla chłopców i dziewcząt.

3. Hrabia i niedźwiedziarz. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożyła PAULINA WILKOŃSKA.

Pewien niezamożny hrabia mógłby przyjść do majątku, gdyby mu nie stał w drodze kuzynek Feliks. Najmuje więc nadchodzącego w tamte strony niedźwiedziarza aby chłopca tego ze sobą uprowadził. Feliks wzrasta między zwierzętami i zapomina o swojéj ojczyźnie i pochodzeniu. Niedźwiedziarz ten zamierza zrabować pewnego księcia i dybie na jego życie. O tym zamiarze uprzedza poczciwy Feliks księcia a tenże go serdecznie przyjmuje w dom swój i wysyła go w daleką podróż w ważnym interesie. W drodze znajduje Feliks wśród niesłychanej zaspy śniegowej dawnego swego ciemiężyciela (niedźwiedziarza) zdrętwiałego w śniegu. Ocuciwszy go, dowiaduje się dopiero o swojém pochodzeniu i miejscowości, gdzie ojciec przebywa. Spieszy więc czémprędzej do domu i stroskanemu ojcu sprawia niesłychaną radość. Wuj niegodziwy zadaje sobie śmierć i uchodzi tym sposobem zasłużonej karze. — Dla chłopców i dziewcząt.

4. Nie opuszczaj kraju rodzinnego. opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył BOLESŁAW DUNIN

W czczem zaślepieniu nie zadowalał się Jerzy skromnem szczęściem, sprzedaje zagrodę, którą po ojcu otrzymał w spadku i wybiera się szukać bogactw w Kalafornii. Tutaj jednak od oszustów wielokrotnie wyzyskiwany i oszukany powraca z szczupłemi już tylko zasobami do kraju rodzinnego i szuka przytułku u brata swego Ernesta który tymczasem dorobił się młyna na własność i nabył zagrodę Jerzego. Ernest życzliwy przyjmuje brata serdecznie a sprawia mu wcale miłą niespodziankę, bo wraca Jerzemu pismo na mocy którego tenże przychodzi ponownie w posiadanie zagrody przedtem tak lekkomyślnie porzuconej. — Jak miło patrzeć na braci miłujących się. — Dla chłopców i dziewcząt.

5. Kochaj bliźniego swego. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

Pułkownik Dumurier ma w towarzystwie syna Franciszka odejść z armią francuską do Algerii spadłszy jednak z konia długi czas musi przeleżeć w łóżku. Po wyzdrowieniu puszcza się morzem do Algerii i właśnie w pobliżu wybrzeża burza rozbija okręt na którym się znajdował. Ojciec i syn dostają się do niewoli i nie mają sposobu znoszenia się ze sobą. Franciszkowi udaje się podczas wyprawy ocalić życie dowódzcy Abdulowi i odtąd łączy obu nierozerwany węzeł przyjaźni. Téj też okoliczności zawdzięczył Franciszek swoje wyswobodzenie z niewoli i odszukania ojca. — Gdy później Franciszek podczas oblężenia miasta Konstantiny z wojskiem wkracza do miasta zastaje tam swego przyjaciela Abdula zastępcą komendanta, a widząc go w niebezpieczeństwie ratuje mu życie ponownie. — Co drugim dobrego czynimy, odpłaca nam się nieraz w przykrej godzinie życia, — Dla chłopców i dziewcząt.

6. Wuj i siostrzeniec. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Wanderstraten, zamożny osadnik w połódniowej Ameryce sprowadza swego siostrzeńca z Europy, który w krótce przez dobre usługi, zdobywa sobie jego miłość i szacunek. Tylko co do obchodzenia się z niewolnikami, podzielone ich zdania, bo gdy wój z bezwzględną surowością z nimi sobie postępuje, w czem mu srogi dozorca niewolników z upodobaniem pomaga, to znowu siostrzeniec doradza więcej względności i pobłażliwości i dla tego garną się do niego niewolnicy pełni zaufania i przywiązania. Dozorca chcąc zgubić swego osadnika podburza murzynów przeciw niemu ale większa część niewolników broni zacięcie osady i zwycięzko odpiera napady nieprzyjacielskie. — Dozorcę niegodziwego trafia śmierć zasłużona. — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. — Dla chłopców i dziewcząt.

7. Nemezis. opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Kasier i buchhalter uchodzą ze znaczną sumą pieniędzy, którą sprzeniewierzyli w banku. Kasyer osiada w Ameryce zmieniwszy swoje nazwisko. Chociaż dla dobrych uczynków zażywa tutaj najlepszej sławy, to przecie życie mu nie miłe. Trapiony wyrzutami sumienia poznaje, że w inny sposób nie zdoła siebie uspokoić i oczyścić się przed ludźmi jak tylko, jeśli przyzna się do winy i wróci skradzioną sumę. — Buchhalter znowu przemarnowawszy swoją cząstkę, siedzi potem kasyerowi na karku, dopóki tenże nie schodzi na dziada, a sam ginie na szubienicy za popełnione morderstwo. — Każdego złoczyńcy dosięgnie mszczący palec Boży — Dla chłopców i dziewcząt.

8. Głos Pana nad Pany. opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Dwoje dzieci wiejskich (Stefan i Marynia) bawiło się zawsze razem i lubiły się bardzo. Często słyszały one jak nauczyciel w szkole wspominał o głosie Boga który się odzywa we wnętrzu człowieka, ale nie były w stanie pojąć znaczenia tych słów. Podczas epidemii grasującej utraciła Marynia rodziców. Właścicielka tej włości przyjmuje osierociałą dziewczynkę za niańkę do swej córki, której garderobianką poźniej zostaje. Stefan równiesz utraciwszy ojca przyjmuje chętnie miejsce pomocnika u jednego węglarza i ze skromnego zarobku zachowuje matkę od najokropniejszej nędzy. — Majster jego przy obaleniu olbrzymiego drwa doznaje ciężkiego uszkodzenia i przez kilka tygodni musi leżeć w łóżku. Stefan pilnuje go troskliwie podczas słabości a widząc wzrastającą nędzę omal że nie dopuścił się kradzieży drzewa w lesie, ale głos sumienia odwodził go

od tej ostateczności. Młody hrabia Waldenburg widząc Stefana pasującego się z pokusami przyjmuje go za służącego, a ponieważ wypada mu w krótce odbyć podróż do Anglii i Francyi bierze go ze sobą. W drodze wstępuje hrabia do swej siostry. Tam spodziewa się Stefan zastać swoją rówieśniczkę i krewnę znajomą Marynię i naprzód cieszył się tem miłem spotkaniem. Z przerażeniem jednak dowiaduje się że ta biedaczka dostała się do więzienia za prostą kradzież. Stefanowi jakoś niechce się wierzyć, aby Marynia tak dalece zapomieć się mogła. I rzeczywiście przy dobrej sposobności udaje mu się wykryc złodzieja prawdziwego i oczyścić Maryę przed ludźmi. W Londynie padł jego pan w pojedynku. Opuszczony od wszystkich zamierza u innego pana na służbie się ustalić, ale ten dziwak za małe jakieś przewinienie jego oddala. — Tułając się bez celu dowiaduje się w jednej szynkowni, iż właśnie owego pana zbierają się złodzieje okraść. Jeszcze zawczasu ostrzega tego pana, który go znowu przyjmuje na służbę a umierając zapisuje mu znaczny legat. Uszczęśliwiony powraca do swojej ojczyzny. — Zawsze słuchajmy głosu ostrzegającego nasze sumienie. Dla chłopców i dziewcząt

9. Boże narodzenie. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył BOLESŁAW DUNIN.

Joachim syn bogatego kupca w Amsterdamie otrzymuje na gwiazdkę Bożego Narodzenia od rodziców wiele podarunków i cieszy się, że może część z tego ofiarować swemu przyjacielowi Piotrowi. Przy tej sposobności postanawia sobie rokrocznie w tę uroczystość z biednymi rówieśnikami dzielić się podarunkami które otrzyma. W krótce jednak traci przez nieuczciwość buchhaltera i jednego z kuzynów cały swój majątek i idzie na mieszkanie do domku dwóch dawnych swych służących, którzy mu wierni pozostali. Piotr towarzysz Joachima z lat dziecinnych pomny na dobrodziejstwa wyświadczone mu niegdyś przez Joachima wyrobił mu miejsce w pewnym domu handlowym. Joachim postępuje na coraz wyższą posadę i pozyskuje zaufanie przełożonego do tego stopnia, że tenże go wraz z Piotrem wysyła do Surinam, poruczając mu ważne interesa do załatwienia. Misyą tę spełnia Joachim ku zupełnemu zadowoleniu. Zbłądziwszy na jednej wycieczce w borze widzi niejakiego Knibla, właściciela wielu plantacyi w niebezpieczeństwie życia i ratuje go. Tenże nie mając potomstwa mianuje Joachima jedynym spadkobiercą majątku. Joachim zabierając bogactwa, powraca z Piotrem do Europy i teraz ma dopiero sposobność obchodzenia uroczystości Bożego Narodzenia wynagradzając życzliwych mu ludzi, oszustów zaś wykrywa i oddaje w ręce sprawiedliwości a ojcowiznę zabraną odzyskuje. — Najskrytsze nawet czynności czas odsłania. —

10. Plebania. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Jestto życiorys dwóch synów pewnego pastora, z których jeden ukończył studya i po wielu niepowodzeniach dochrapał się plebanii mizernie wyposażonej, z której zaledwie, po odmówieniu sobie wszelkiej przyjemności, mógł utrzymywać swoję rodzinę. Po wielu latach pojawia się drugi brat o którym przez długi czas niebyło ani wieści. — Tenże poświęcał się kupiectwu i podczas wyprawy do wschodniej Indyi dostał się w ręce rozbójników morskich. Z niewoli tej umknął w towarzystwie pewnego kupca indyjskiego, który mu zapisał niezmierny majątek. Osiedliwszy się po powrocie stamtąd w pobliżu brata, pomaga mu ile możności, bo tenże mimo najuczciwszych zabiegów nie jest w stanie opierać się wzrastającej biedzie. — Czyń co w twojej jest mocy. — Dla chłopców i dziewcząt.

11. W Karroo. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Bloom zamożny osadnik na przylądku Dobrej-Nadziei traci cały swój majątek w skutek rozmaitych klęsk, które go nawidziły. Po wytężającej pracy i wielu zabiegach udaje mu się dojść

do dawnej zamożności. Majątek swój obraca na kształcenie dzieci. Wciągu opowiadania wpleciony jest zajmujący opis polowania na słonie w krajach zwrotnikowych Afryki. Pilność i nadzieja uwieńczają usiłowania nasze pożądanym skutkiem. — Dla chłopców i dziewcząt.

12. Ten co po nad obłokami. opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Wzorowy uczeń uniwerzytetu niemoże kończyć studyów, ponieważ po śmierci wuja nie może już liczyć na wsparcie. Piękny majątek wuja przypadł dalekiemu krewnemu, jemu zaś została się czarna skrzyneczka na pamiątkę.Słuchając rady swego kolegi wybiera się na wieś i przyucza się gospodarki w dobrach ojca jego. On chce jednak być samodzielnym gospodarzem i z prawdziwą wdzięcznością bierze od swego dobrodzieja cząstkę dóbr w dzierzawę. Przez staranne poprawienie gruntów wzmogły się znacznie dochody z tej dzierzawy. Nie chce jednak w tem uznać błogosławieństwa Bożego, jeno powodzenie przypisuje swojej własnej zapobiegliwości. Dopiero klęski elementarne wyprowadzają go z téj zarozumiałości i utwierdzają w nim przekonanie o potrzebie pomocy Bożej. I tak n. p. wszczął się pożar i pochłonął mu zapasy zboża, potem znowu piorun uderza w budynki gospodarskie i zamienia je w perzynę, grad wybija mu zboże na pniu, a w końcu, jakby do uwieńczenia dzieła zniszczenia pojawia się zaraza i zabiera mu bydło do szczętu. Gospodarstwo upadło zupełnie i tylko owa czarna skrzyneczka została mu; za przypadkowem uderzeniem porusza się jakaś sprężyna ukryka i oto wychodzi na jaw znaczny zapis któren go znowu zbogaca. — Tak więc przy pomocy Bożej unika nieochybnej nędzy. — Dla chłopców i dziewcząt

13. Ciężka próba. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ROMUALD STARKEL.

Niejaki kapitan Brenner niedoznaje wdzięczności za mnogie dobrodziejstwa świadczone i postanawia nigdy już nie zajmować się losem nieszczęśliwych. Przecież raz nadarza się sposobność gdzie dobre serce jego każe mu spełnić jeszcze jeden czyn chwalebny. Bawiąc w Nowym Orleanie w celach kupieckich spotyka ociemiałą kobietę z tego samego co i on kraju w towarzystwie syna Tomasza. Nieszczęśliwa ta kobieta żyła w największej nędzy; mąż jej zginął był na morzu w czasie podróży. — Kapitan ów litując się, najmuje dla obojga pomieszkanie, a dla chłopca wyszukuje zajęcie, które mu zapewnia skromne wynagrodzenie. — Chłopczysko ten widząc wkrótce swego dobrodzieja złożonego ciężką chorobą pielęgnuje go bardzo troskliwie i ujmuje go sobie tém więcej. Kapitan bierze go jako towarzysza na morze. — Podczas żeglugi rozbija się okręt; chłopak nie szczędzi wysileń i stara się pana swego wyratować. I drugi raz jeszcze gdy majtkowie uknuli spisek na życie kapitana, ocalił mu Tomasz życie i majątek. — Doznawszy tylu dowodów wdzięcznosci przyznaje się kapitan Tomaszowi, że jest jego wujem. — Prawdziwa wierność rzadko się napotyka. — Dla chłopców i dziewcząt.

14. Do czego za młodu nawykniesz, na starość jak znajdziesz. opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył LEON ANTONOWICZ.

Pewien bogaty kupiec litością zdjęty przyjmuje w dom swój chłopaka, który po jego przyjacielu sierotą pozostał. Ten chłopczyna nie ma żadnego wyobrażenia o czystości i porządku, kupiec bierze go raz na przechadzkę i opowiada mu swoje lata dziecinne, wysnuwa zeń zbawienne nauki, które mu trafiają do serca tak, że odtąd staje się porządnym i tęgim człowiekiem. Ponieważ dobrze się przyuczył kupiectwa obejmuje w krótce zarząd handlu. — Często mały błąd z niedbalstwa pochodzący może nieobliczone pociągnąć za sobą straty. — Pouczający przykład dla dzieci zwłaszcza dla chłopców.

15. Praca i złoto. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył STANISŁAW KUNASIEWICZ.

Dwaj czeladnicy porzucają fabrykę, w której pracowali, a chciwość złota każe im szukać szczęścia w Kalafornii. Oczekiwania ich jednak zwodzą. Po przykrych przygodach nie tracą odwagi Spieszą do kraju rodzinnego i chwytają się dawnego rzemiosła. — I rzemieslnik uczciwy może się dorobić grosza. — Dla chłopców i dziewcząt.

16. Jaka praca, taka płaca. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył JULIAN TOPOR.

Wtej to powieści przychodzą na widownię trzej wiejscy chłopcy, których całym zatrudnieniem było rzeźbiarstwo i koszykarstwo, z tej to pracy każden z nich utrzymywał swych podeszłych rodziców, przytem każden umiał na jakimś instrumencie ulubione wiejskie piosnki wygrywać. Nędza ich wygania podczas strasznie mroźnej zimy ze swemi ojcami do lasu po drzewo, tu rozchodzą się w różne strony gdzie najwięcej drzewa uzbierać się spodziewają Młodzi chłopcy trzymają się razem. Wzajemna pomoc. Schronienie się przed burzą do w pobliżu stojącego starego zamczyska gdzie przez trzy dni o suchych opadłych z pod śniegu wygrzebanych żołędzi się żywią. Pozostałe w domu matki z niecierpliwością wyglądają ich. Powrót. Strata ojców, rozpacz. Nauka starego leśniczego i rady jego — Opuszczenie rodzinnej wioski — Pierwszy krok w świat — Postępy i nagroda ich starannej pracy — Sprzeniewierzenie się jednego przeciw swoim przyjacielom — Kara którą przezto sam na siebie ściągnął — Pojednanie. — Dla chłopców i dziewcząt.

17. Srebrnik. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ROBERT RISCHKA.

Syn biednego tkacza ślubował sobie iż nigdy niezboczy z drogi uczciwości, to też pilnością i wytrwałością w swoim postanowieniu osiągnął jako bogaty właściciel fabryki zaszczytne stanowisko w społeczeństwie. — Dla chłopców i dziewcząt.

18. W pobliżu bieguna. opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył Dr. LUBARY.

Kapitan Griffin od młodości przezwyczajony do życia na možu — opuszcza swoją rodzinę i udaje się znowu na połów wielorybów do której to podruży choroba kapitana Beckera dobrą nadała mu sposobność. Kapitan Griffin niewrócił z wyprawy równocześnie z innymi łowcami. Kapitan Becker jako przyjaciel rodziny Griffin ze synem Griffin z młodym Robertem puścili się w drogę aby odszukać ojca. Po długiej i niebezpiecznej podróży nareszcie odszukali ojca. — Wdzięczni Bogu wracają szczęśliwie do Nowego Yorku. Miłość ku rodzicom a nawet życie dla nich poświęcić jest treścią tego tomiku. — Dla chłopców i dziewcząt.

19. Pracój a Bóg ci dopomoże. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna przełożył ROMUALD STARKEL

Młody koniucha pragnący nauki starał się o własnej sile i małem wsparciem miesięcznym coś więcej się nauczyć jak tylko konie na paszy pilnować; udało mu się ukończyć nauki z wyszczygólnieniem. Nadzwyczajna jego pilność zjednała mu wiele przyjaciół. Szczera chęć doprowadziła do tego iż w końcu został profesorem gymnasialnym. — Dla chłopców i dziewcząt.

20. Ze szwedzkich czasów. Opowiadanie dla moich młodych przyjaciół przez Fr. Hoffmanna, przełożył ROBERT RISCHKA.

Podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów pewna rodzina przyjęła młodego chłopaczka za swego. Śliczny przykład wdzięczności w tej powiastce. — Dla chłopców i dziewcząt.

OCENY

BIBLIOTEKI DLA MŁODZIEŻY

objawione w pismach publicznych.

PRZYJACIEL DOMOWY, Nr. 3. z dnia 1. Lutego 1877.

W poprzedniem numerze „P. D.“ zamieściliśmy wiadomość o rozpoczętem przez p. Rosenheima wydawnictwie *„Biblioteki dla młodzieży“* Hoffmanna w przekładzie polskim. W tych dniach odebraliśmy tomik pierwszy zawierający powiastkę „Sierota“ illustrowaną czterma rycinami. Powiastka zawarta w tej książeczce wykazuje, że ufność w Opatrzność przy pracy i uczciwości niezachwianej stanowią jedyne i pewne podwaliny szczęścia tu na ziemi, a wszelki występek prędzej czy później pociąga za sobą karę. Oto cel tej powiastki, prowadzonej zajmująco, napisanej językien czystym i pięknym i pełnej epizodów żywych Wdzięczni jesteśmy p. Rosenheimowi, iż podjął się tego wydawnictwa, którego od tak już dawna wszyscy, którym powierzono wychowanie młodzieży z niecierpliwością wyglądali. Zachęcać będziemy zawsze do najliczniejszej prenumeraty, wydawnictwo bowiem to winno się znajdować w domu każdym tak w salonie, w mieście jak i pod słomianą strzechą na wsi.

Przewilebny konsystorz Metropol. obrz. łać. we Lwowie, kurendą II. z dnia 16 Marca 1877 L. 262.

P. Jan Rosenheim, właściciel księgarni i drukarni w Brodach, pragnąc dostarczyć naszej młodzieży odpowiednich książek do czytania, któreby oprócz rozrywki podawały zdrowy pokarm kształcący rozum i serce, postanowił swoim nakładem wydać w przekładzie polskim całą *„Bibliotekę dla młodzieży“* zaszczytnie znanego autora niemieckiego Fr. Hoffmanna. W upłynionym roku wydał on już kilka tomików tej biblioteki i to w dwóch edycyach: jednej illustrowanej drugiej zaś bez illustracyi.

W uwzględnieniu prośby wspomianego wydawcy polecamy tę bibliotekę Wielebnemu Duchowieństwu naszej Archidyecezyi wzywając je do *starania się o to*, aby książki wspomnione zakupywano *dla bibliotek szkolnych i parafialnych* ponieważ napisane są w celu *umoralnienia i oświecenia młodzieży* przez *wzorowego autora*, a przekład ich odznacza się *czystością* języka i *poprawnością stylu*. Lwów, dnia 16 Marca 1877.

SZKOŁA, tygodnik pedag. Nr. 11 z dnia 17. Marca 1877.

Z dniem 1go Stycznia b. r. (1877) rozpoczął p. Jan Rosenheim, właściel kięgarni i drukarni w Brodach wydawać *„Bibliotekę dla młodzieży Fr. Hoffmanna“* w przekładzie polskim. I dodawać, zdaje nam się, niepotrzebujemy, że jest to prawdziwie pożyteczne wydawnictwo, rzucające w serca młodzieży ziarna moralności i nauki. Fr. Hoffmann bowiem autor tej „Biblioteki“ znanym jest aż nadto dobrze jako wzorowy pisarz. Biblioteka ta wychodzi jako wydawnictwo peryodyczne co miesiąc tomik jeden, ozdobiony kilkoma illustracyami. Każdy tomik składa się z 6 do 9 arkuszy druku, oprawiony jest w ładny karton i kosztuje 50 ct. a bez illustracyj tylko 40 ct bajecznie więc tanio, gdyż odtrąciwszy koszt oprawy, arkusz jeden nie wypadnie drożej jak 2 do 3 ct w. a. Dzięki więc zabiegom p. Rosenheima, szczery przyjaciel młodzieży Hoffmann w swobodnym przekładzie polskim przynosić będzie dziatwie naszej co kilka tygodni nową książeczkę. Powiastki zawarte w tych książeczkach wykazują, że ufność w Opatrzność i w siły własne przy pracy i uczciwości niezachwianej stanowią jedyne i pewne podwaliny szczęścia ludzkiego. Oto cel owych powiastek prowadzonych zajmująco, skreślonych językiem czystym i dosadnym i pełnych epizodów żywych i ruchliwych, a przeznaczonych dla młodzieży takiej, którą już kwestye życiowe zajmują i która w powiastce szuka także artystycznego obrobienia. Przekładu na język polski dokonali: *Bolesław Dunin, Paulina Wilkońska Stanisław Kunasiewicz* i inni. Zabiegi p. Rosenheima zasługują pod każdym względem na uznanie i dlatego pozostajemy w nadziei, że rodzice i opiekunowie, nauczyciele i kapłani, podadzą mu pomocną rękę, ażeby się znalazł w możności wydania całej *„Biblioteki Hoffmanna“* w przekładzie polskim w jak najkrótszym czasie

PIAST, Nr. 12 z dnia 1 Kwietnia 1877.

Zwyczajem jest powszechnie w Polsce przyjętym, że w dzień Nowego roku i Bożego narodzenia obdarzamy kochaną dziatwę upominkami. A czynimy to dla tego, bo tak samo czynili to nasi dziadowie i tak samo ojcowie, więc i my tak czynimy, bo stało się to zwyczajem i tak pragnie i żąda własna nasza dusza. Różni rożnie obdarzają dziatwę Najstosowniejszym jednak upominkiem są książeczki pisane dla młodzieży w formie zajmującej i stanowiące nie tylko rozrywkę, ale przynoszące zarazem pożytek Przeglądaliśmy wszystkie takie książeczki, jakie tylko w tym celu wydane zostały i *za najbardziej odpowiednie* uznaliśmy *„Biliotekę dla młodzieży Fr. Hoffmanna“* wydawaną w przekładzie polskim przez p. Jana Rosenheima właściciela księgarni w Brodach. I z tego też powodu słów kilka o niej napisać czujemy się zobowiązani. Biblioteka ta wychodzi od 1 stycznia, każden tomik ozdobiony jest kilkoma illustracyami. W marcu wyszedł tomik trzeci, w którym zamieścił wydawca powiastkę *„Hrabia i Niedźwiedziarz“ etc.* Jest to wydawnictwo prawdziwie pożyteczne rzucające w serce młodzieży ziarna moralności i nauki. Za takie uznał je ogół cały i *za takie uznał je Najprzew. konsystorz metropolitalny lwowski polecając kurendą nabywanie i rozpowszechnienie takowego.* W Niemczech wyszło dotychczas już kilkanaście edycyj tej „Biblioteki i w każdym domu na stolikach przeznaczonych dla młodzieży obok książek szkolnych znajdzie się wszędzie „Biblioteka Hoffmanna.“ Jako wzorowy pisarz uzyskał Hoffmann rozgłos powszechny, więc przetłumaczono już dawniej „Bibliotekę“ jego na

język franzuzki, angielski i t. d. a ponieważ literatura nasza nieposiada dotychczas odpowiednich opowiadań, i na brak ten skarzono się tak w domu jak i w szkole, więc p. Rosenheim postanowił położyć kres owym narzekaniom wydaniem całej *„Biblioteki Hoffmanna* “w przekładzie polskim. Przekładu tego dokonali: *Bolesław Dunin*, *Paulina Wilkońska i Stanisław Kunasiewicz.* Nazwiska tłumaczów są więc dostateczną rękojmą, że przekład jak należy dokonany został. I tak szczery przyjaciel dzieci Hoffmann przynosi od 1 stycznia 1877 r. w swobodnym przekładzie polskim ukochanej dziatwie naszej co miesiąc nową książeczkę: Powiastki zawarte w tych książeczkach wykazują, że ufność w Opatrzność i w siły własne przy pracy i uczciwości niezachwianej stanowią jedyne i pewne podwaliny szczęścia ludzkiego. Oto cel owych powiastek prowadzonych zajmująco, skreślonych językiem czystym i pełnych epizodów żywych i ruchliwych· Zabiegi p. Rosenheima zasługują więc pod każdym względem na uznanie i t. d.

GAZETA WIEJSKA, Nr. 8 z dnia 15 Kwietnia 1877.

Wspominaliśmy w „P. D.“ po kilkakroć o „Bibliotece dla młodzieży“ wydawanej przez p. Jana Rosenheima w Brodach, dodać więc dzisiaj winniśmy, że z końcem marca wyszedł tomik trzeci tej „Biblioteki“ zawierający powiastkę *„Hrabia i Niedźwiedziarz“* w wybornym a swobodnym przekładzie Pauliny Wilkońskiej, cenionej powszechnie powieściopisarki. Wzmianki jakie zamieszczamy o tej „Bibliotece“ przekonały już, zdaje nam się czytelników naszych .... itp. — To też prawdziwie pożyteczne to wydawnictwo, winno znajdować się w każdym domie gdzie tylko jest dziatwa! Niechże więc każdy ojciec i opiekun zakupując upominki dla dziatwy swej przy każdych nadchodzących świętach niezapomni kupić tej „Biblioteki“ i miasto jakimś upominkiem niemającym wartości obdarzy dziatwę swą „Biblioteką dla młodzieży“

Przegląd dzisiejszy kończymy krótką wzmianką o pożytecznem wydawnictwie jednego z naszych prowincionalnych księgarzy a mianowicie o wydawnictwie „Biblioteki dla młodzieży“ podjętem przez p. J. Rosenheima, księgarza i drukarza w Brodach. Jest to przekład opowiadań, szkiców, podróży, pisanych przez znanego zaszczytnie w literaturze niemieckiej Fr. Hoffmana w sposób zajmujący i piękny, tak że stanowią one nietylko rozrywkę dla młodzieży ale przynoszą jej także pożytek. Przekładu polskiego dokonali p Bolesław Dunin (Rzuchowski), ś. p. Paulina Wilkońska i p. Stanisław Kunasiewicz.

Życzliwość, z jaką rodzice i opiekunowie nauczyciele i kapłani przyjęli pierwsze tomiki tych opowiadań. i uznanie zasad wraz kierunku jakich się trzymał wydawca w ich wyborze skłoniły p. Rosenheimu do wydawania „Biblioteki dla młodzieży“ od 1 stycznia 1877 w dwóch edycyach, jednej illustrowanej drugiej bez illustracji o wiele tańszej od pierwszej. Tym sposobem i najmiej zamożni rodzice i opiekunowie mogą dziatwę swą obdarzyć tem prawdziwie pożytecznem wydawnictwem i t. p. . . . .

Nie wątpimy, iż „Biblioteka dla młodzieży znajdzie licznych prenumeratów, samo imię Fr. Hoffmanna, serdecznego przyjaciela dzieci, jest już rękojmią dla rodziców, iż podają wniej dzieciom swoim zdrowy i dobry pokarm.

Nieznamy dalszego planu wydawnictwa. Radzilibyśmy jednak szanownemu wydawcy, ażeby nie przerywał „Biblioteki“ po wyczerpaniu dziełek pisanych przez Fr. Hoffmanna, lecz prowadził ją daiej, zasilając się przekładami z autorów również dobrze i pożytecznie dla młodzieży piszących i dziełami oryginalnemi polskich pisarzy*) dla młodzieży, których liczba jest dość znaczną.

Z pod Gołogór 9. marca 1877.

Bartłomiej Samotny.

TYDZIEŃ, 1. Sierpnia 1880 zeszyt 31.

⁂ Zwracamy uwagę publiczności na wydawaną od lat kilku w Brodach nakładem tamtejszej księgarni J. Rosenheima *„Bibliotekę dla młodzieży“* zawierającą powiastki Fr. Hoffmanna, których już wyszło z druku tomików 17. Nie potrzebujemy oddawać należnych pochwał temu wydawnictwu, Hoffmann bowiem zajmuje w literaturze dziecinnej w Niemczech tak zaszczytne stanowisko, że imię jego jest powszechnie znane. a dzieła cieszą się największem powodzeniem i uznaniem. Nakładca powziął bardzo szczęśliwą myśl przyswojenia literaturze naszej tak cennych dzieł i publiczność niewątpliwie pospieszy zaopatrzyć swe biblioteki dla młodzieży w dzieła Hoffmanna, jak tego mamy już dowód w tem że tomik pierwszy p. t. *Sierota* został w handlu księgarskim wyczerpany. Uznanie wydawcy należy się jeszcze i za to, że oznaczył ceny bardzo przystępne, każdy bowiem tomik zawierający sto kilkadziesiąt stronic, ozdobiony czterma stalorytami i kartonowany kosztuje tylko 50 ct., a bez stalorytów 40 cnt. Nie możemy wprawdzie uskarżać się na brak odpowiednich dzieł dla młodego wieku u nas, zwłaszcza pod względem wyborowych przekładów — ale wydawnictwo p. Rosenheima zaleca się właśnie przed innemi niższą ceną, gdyż zwykle ceny książek dla młodzieży są od 1.50 do 2 i 3 złr. a więc nie dla wszystkich przystępne.

W Bibliotece tej wyszły:

I. Sierota. (wyczerpany) II. Przemytnik III. Hrabia i Niedźwiedziarz IV. Nieopuszczaj kraju rodzinnego V. Kochaj bliźniego swego. VI. Wuj i siostrzenic. VII. Nemezis, VIII. Głos pana nad Pany, IX. Boże narodzenie, X. Plebania, XI. W Karrao, XII. Ten co ponad obłokami, XIII. Ciężka próba, XIV. Do czego za młodu nawykniesz, to na starość jak znajdziesz, XV. Praca a złoto, XVI Jaka praca, taka płaca, XVII. Srebrnik. XVIII. W pobliżu bieguna, XIX. Pracój a Bóg ci dopomoże, XX. Ze szwedzkich czasów.

Przekładu dokonali: B. Dunin, Paulina Wilkońska, St. Kunasiewicz, R. Starkel, L. Antonowicz, Julian Topor, Robert Riszka, Dr. Lubary.

*** Przygotowuję nowy szereg powiastek pod tytułem: *Biblioteka historyczna* dla młodzieży, oryginalnie napisanych.**

Drukiem J. Rosenheima w Brodach 1880 9